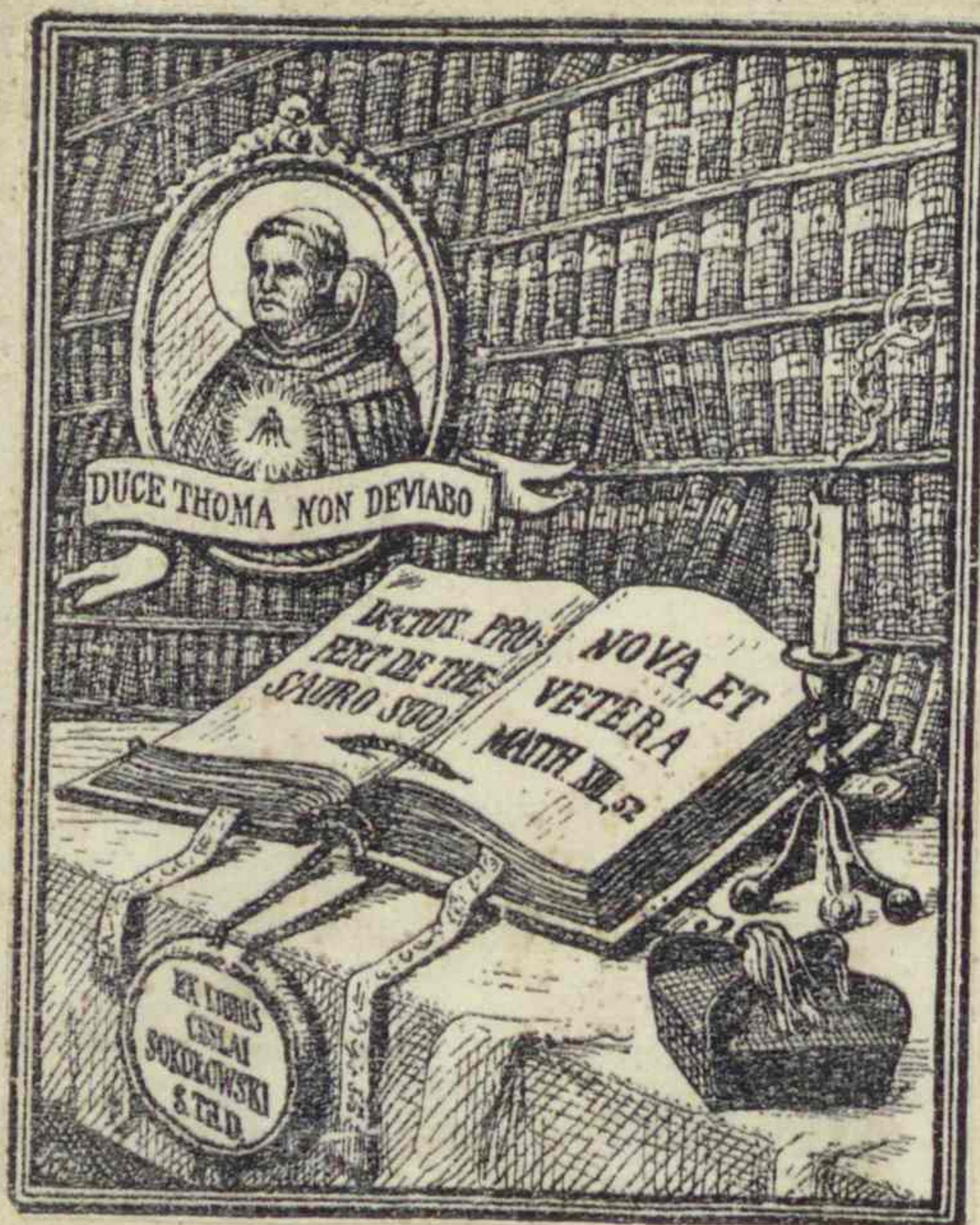

DUCE THOMA NON DEVIABO
DOCTOR. PRO-
FERT DE THE-
SAURO SUO
NOVA ET
VETERA
MATTH. XIII, 52
EX LIBRIS
CESLAI
SOKOŁOWSKI
S. TH. D.

MONUMENTA
Albo
ZEBRANIE
STAROZYTNYCH OZDOB
Przenayczyſtſzey Bogarodźicy
PANNY MARYI
1723


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K.U.L.

MONUMENTA
ALBO
ZEBRANIE
STAROZYTNYCH OZDOB
PRZENAYSWIĘTSZEY BOGARODZICY
PANNY MARYI

W dawnym wielce Obrazie,
KODENSKIM
DE GWADALUPPE rzeczonym,
z Roskazu S. GRZEGORZA Wielkiego Papieża,
Ręką B. AUGUSTYNA Rzymskiego odmalowanym
Oryginalną zacnośćią,
Y pobożną wiernych rewerencyą wsławionym,
Tudźiesz Heroiczną Męczeńskich, y innych rożnych
SS. Pańskich Relikwii assystencyą otoczonym
SKONCENTROWANYCH.

Przez J.W. JMCi Pana JANA FRYDERYKA ŁUKASZA *Hrabię* SAPIEHĘ, *Kasztelana Trockiego, Starostę Brzeskiego z Archiwu Kośćioła Infułatnego pod tytułem S. ANNY tegoż mieysca, nie mniey z autentycznych Domu swego dowodow, y świadectwa poważnych Autorow wprzod po Łacinie, a teraz po Polsku z przydatkiem wielu rzeczy wiadomośći godnych wypisane, y na dwie Częśći podźielone.*

Za staraniem zaś X. ALBRYCHTA STAWSKIEGO do Druku podane.
Roku 1723. Typis Coll: Regij Varsav: Soc: JESU.

CZĘSC PIERWSA.

Wpiſz dla pamiątki w Kśięgę, y poday do wiadomośći. *Exod*: 17. *Rozdź. w*: 14.

Napiſana ieſt Xięga Monumentow dla boiących ſię Paná, y rozmyślaiących Imię Iego. *Malach*: 3. *w Rodź.*

MARYA Xięga nowego Teſtamentu od BOGA nápiſaná. *Cretens. Orat.* 2. *de Aſſump.*

Wydaie ze skarbu ſwego nowe y ſtare rzeczy. *Matheuſz* 13 *w Rozdź*:

MARYA ieſt skarbem Łask Boskich. *Piotr Dam. w Kazaniu ná Narodz.*

MARYA Odnowićielka świata. *Andrzey Jerozolimski o Zwiaſtowaniu Nayświetſzey N. M.*

Nauka Starożytnośćią znaczna ieſt, lat wielośćią zaleca ſię, wiekow purpurą iaśnieie. *Tertull: de Pal: Rozdź.* 1.

Ieſtem z tych, ktory ſię dźiwuię ſtarożytnośćiom, acz przećię (*iako ktoś*) czaſow naſzych dowćipy lekce nie waże, iakoby zmordowana y nie płodná nátura, nic iuż chwalebnego wydać więcey nie mogła. *Plinius w Liſtach, w Xiędze* 6.

Dźiwmy ſię w Domach Bożych wiekow dokumentom,
Swiętym Figurom, iako dawnym monumentom.
S. *Paulinus in* 1. *natali S. Felicis.*

Te tylko Monumenta umierać nie mogą.
Bowiem nieśmiertelnośći zawſze idą drogą. *Martial: Lib*: 10. *Epigr.* 2.

Jaśnie Wielmożnemu Nayprzewielebnieyßemu,

Imći X. STEFANOWI z Rupniewa
ná Ianuſzewicach

RUPNIEWSKIEMU

BISKUPOWI ŁUCKIEMU,,
y BRZESKIEMU,
OPATOWI KOPRZYWNICKIEMU
Długowiecżnego Paſterſkiey Funkcyi
Sprawowania.



Odeńſki Monárchini Niebieſkiey Konterfet, z Dokumentami ſtarożytney zacnosci, w Łácińſkiey barwie iuż in Látium expedyowany, do Powßechnego Chriſtianitatis *Páſterza, teráz przebráwßy ſię w ſtroy Polſki, nie może nigdzie, cum ſpe pártykularney akceptácyi poufáley ſtanać, iáko przed ſwym Diecezalnym Paſterzem.* Jaśnie Wielmożny Dobrodzieiu. *Włoſki on kiedyś; dziś Palemońſki Obywatel,* utroq; idiomate, cum utraq; Gente, *rozmowić ſię potra-*

ſi, nie nowina mu była, z Grzegorzem Wielkim *uſtnie konwerſowáć!* Cũ hujus VIRGINIS ore, Maieſtas meminit ſeſe Romana locutã. *Zmowił ſię ni erychło potym z á URBANA* VIII. *z Gośćiem ſeptemtryonalnym,* Mikołaiem Sapiehą *ná ow czas Chorażym W. X. L.* ſubſecutivè *Kaſztelanem Wileńſkim náleżycie,* per nutus *nawet, y wraz dał ſię námowić, ná odmianę Oyczyſtey Aéryi. Ták własnie iák ow Rezolut, ſerdeczne dyſzkurſy penetrował; ktory,* tacito perſvaſus amore, mutavit natale ſolum! pro famine viſus affectus pro voce fuit. *Wybrał ſię pierwſzy z Cieniow Drukarſkich* Romipeta, *do Nayprześwietnieyſzego Thronu, INNOCENTEGO XIII, nie bez życzliwey atteſtacyi y paſzportu Predeceſſora J. W. Wmm: Pana Dobrodzieia!* tutiſſim9 ivit hoc ſub teſte liber. *Drugi chcac tylko po Sarmackich Prowincyach peregrynowáć,* à Laureatis lapidibus STEFANA *Wtorego* ſolidam *zábiera ſecuritatem, áby ſię niepotknał w drodze,* ad Lapidem offenſionis *Mogł być támten pewny Rzymſkiego reſpektu, bo Rzymſkich,* Palemonow, Gedyminow, Narimundow, *prawdziwego Potomka, J. W. JANA SAPIEHY Kaſztelana Trockiego* Partus genuinus. *Niewatpi y ten o Łuckiego Arcykapłana ludzkośći lubo Domowy Lingwiſta; iednák wierny przez tegoż J. W. Authora ſwego,* Auſoniæ Lingvæ *Tłumacż; ponieważ tu bez pracy znayduie.* Romam in flore; *w niezwiędłym AU-*

Neoterícus.

ZONSKICH DRUZOW Sukcessorze. Niewidział ten w Historycżnych Zwierciadłach Faciem Orbis Romulei; *kto ná pierwszym tego lica czele*, inscriptos Nomine Regum *pomienionych niewyrzał Bohatyrow. Nieprzeyrzał się w Kastalskich Weznżynskiego Łabęcia Kryształach; kto niewie iáko ten Dom od Klaudia Tyberyussa Cesarza, Augusta Juliussowego Synowca, Zięcia pochodzacy ták wielu Cesarzow, Konsulow, Dyktatorow, y Nayprzednieyszych Rzymskich Dygnitarzow obsite będac źrzodło, nád inne kwitnał. Sławny do tad z tey Familyi Woiownik:* Barbarorum Claudius agmina Ferrata Vasto diruit impetu, primosq; & extremos metendo, stravit humi sine clade victor &c. *Wydáia się támże przezroczyste ieszcze młodziuchnego Drużyńcżyka dzietá* videre Rhæti bella sub Alpibus Drusum gerentem. *Musiáł ow przy Imienney chromocie ná czás olsnać, lub záśnać ná Parnasie Poëta, ktory z pochlebnym odezwáł się głosem.* Horatius de clad: Druso l.4. ode. 14.

Claud: Paneg.2

Cedant DRUSE Tui, cedant Traiane labores,
Vestra manus dubio quidquid discrimine gessit,
Transcurrens egit Stilico &c.

Minał się Pánegyrysta, z prawda, gdy z otrzymánych mimo-iazdem zwycięstw nád DRUZA przeniost Stylikoná. Tego snádź piosnkę spiewał w Chorze Cor Helikońskich, ná czyim wożie iezdził smarownemi Dworskiey fortuny kołkámi. Wszakci dul-

dulciùs ex ipſo fonte bibuntur aquæ! *Doydzie każdy ſmákiem, ná dnie utáioney w Rymopłynnych nurtách prawdy, pierwey* od Horacyuſza *z Tybrowego źrzodłá wyſſaney; nim poźnieyſzy Wierſzopis Maćierzyńſkiego mleká ſkoſztował. Tám ſię upragniona ciekáwość dopiie wiádomości: iáko od záwoiowánych Národow pámiętne w plon zábráwſzy*

German: Drusus.

agnomina *ſtárodáwni DRUZOWIE, Imieniá ſwego słáwę rozſzerzyli, áby iey* ſeris uſq; *słáwáło* Nepotibus. *Tám ſię w klár pokaże, iáko po Nayſzcżęśliwſzym Monárſze Auguśćie; to Imie nád hołduiącym Rzymowi świátem panowáć miáło; gdyby mu Ceſarſkiego Berłá Bráterſká z rąk nie wydarła, Invidia. Aleć Iá áni w Tybrze, áni w Erydánie nurkiem być nie śmiem, bo náwet*

Heraclii Druſi adventus in Lechiam Victoria ad fluviũ Srzeniawa pod Grunewaldem dziewięć Chorągwi ſamych Drużyńczykow było, za Władysława Iagieły. Anton: Druſus.

Oyczyſtey nigdy nie zgruntuię SRZENIAWY ktora od HERAKLIUSZA DRUZA, wzięła nowa DRUZYNY *intitulácya.* DRUSUS DRUZYNIAS nomine fecit aquas. *Niech go nikt iednak miedzy Ikárowe fábuły niepoliczá; bo ten pierwſzy Gość w Polſzcze,* non cereis alis, ſed ſereniſſimis Ceris *przez Węgierſkie z Dalmácyi przeleciawſzy gory, miáſto ſromotney topieli, ſzwánkuiąca Márſá Sármáćkiego fortunę práwie z oſtátniey toni windykowáł. Wyczerpnął z tegoz ſtrumienia rodowita dzielność Syn włásny Mikołáy Woiewoda Krákowſki, á z niego poźny Potomek ANTONI, ktory ią rázem w Kleopátry puharze z perłowa dyſtyl-*

stylláta nie połknał; Lecz do nástępnych Dziedzicow ták przepił, że się do tad koleyno przez lat dziewięć set obchodzá.

Primævus Decorum non deficit haustus,

Et simili Crater Famæ dulcore rubescit.

Nieutonela potym w Srzeniáwie, DRUZOW Nomenklaturá, gdy się od Dobr Dziedzicżnych w RUPNIEWSKICH názwisko przemieniła. Izaliś bowiem tona w Erytreyskim Morzu rosiste krople, kiedy tám zawarte w konchach, ßácownemi stáia się perłámi? cży ubywa godności Ksiażęciu Plánet, ná nocleg zánurzonemu w Oceanie? ktoremu rowney nabyła wielkości SRZENIAWA, skoro pod RUPNIEW perłorodnym wártem przypłyneła. Ztad ci to, krom dawnieyßych złotego runa tránsportow, często powtorzona Wielunskich y Sándeckich purpur zabrałá defluitacya. Ztad nie raz Lelowskich Starostw Jurisdycżne Prerogatywy, y zasłużone intraty, do fortunnych Insuł spławiłá. Nie zdrobniáła by námniey daley zácnosć DRUZYNCZYKOW, Też samę ktora na swiecie staro Rzymskim ziednali sławę; ná nowym Sarmacyi Swiecie rozßerzył Godny Rodzic J. W. Wmm Pana Dobrodzieiá, Naygodnieyßy PASTERZU ŁUCKI, zrownáł się spolnym KRZYSZTOFA Imieniem, z wynálezca nowego swiata Kolumbusem, ále go lotem wyścignał prawdziwy Syn Orla Polskiego. Támten á Mari Atlantico potrzebował pomocy do swey imprezy dopięciá, Ten w Herbowna RZEKĘ

Rupnievij *Vielunenses* & Sandecenses Castell: Genitor Jllmi Antistitis.

B2 prze

Natus ex Bidźińſka.

przelał Mare Atlanticum, *będąc nie ſfatygowanym Rzeczypoſpolitey Atlantem. Wlała weń ze krwią Heroiczne śiły wſpaniała Rodzicielka Bidzińſka, Sioſtrá* WOIEWODY SANDOMIERSKIEGO. *I iákże wląć niemiáła w niezmierną męſkich przymiotow obfituiąc powodź, náprzod z Mátki SOBIESKIEY, potym z pomienionego Brata, ná śiebie ſpływaiącą. Brat własną ręką hardych Otomańſkiemu Kśiężycowi przytarł Rogow! owßem w Chocimſkich Wiedeńſkich expedycyach przerażliwy Luminarz krwawym przyćmił záćmieniem. Mátka bliſka z Maieſtatem Polſkim Nayiáśnieyßego IANA Trzećiego krewnośćią, in Compendium ſkoncentrowane Bohátyrow przewagi, y ſkolligowánych Parentel ozdoby odziedziczyła. Ktoż nie dochodzi J. W. Páſterzu iákie z tych Oboyga wlewkow, partycypuieß Genealogiczne Prerogátywy,* BAWARSKICH, RAKUSKICH, LOTARINSKICH, MODENSKICH, BURGUNDSKICH, PARMENSKICH, MANTUANSKICH, SAWOYSKICH, ANHALTSKICH, &c. *Mitr Nájaśnieyßych, ktore dla beſpieczney wiecznotrwałośći, ná niezłomney SOBIESKICH TARCZY złożyła Fortuna. Uwieńczyły te niezwyćiężoną JANINE po niezliczonych lau: rach* Ańgielſkie ROZE *przez Jákuba niewątpliwego:* Britannici Solij *Sukceſſora, gdy oraz od niey nábyły* adjutorium ac tutelam *przyiazni dożywotniey. Tá bowiem niezmyślona Bellona* arma Viro CLYPE-

Colligatio per Sobieſcios. cũ Flore Europæ.

PE-

PEUMQUE truces porrexit in Hoſtes. *Coż mówić o ſplendorach Oyczyſtego Firmamentu, miedzy* Herbownemi Wodami *ugruntowanego. Czy mogłżeś Iáśnie Wielmożny Panie ślicznieyſza ogarnać konfluencyą, czyli konstellácyą? nád zacnych, wſpolnym Herbem, albowiem* una eademq; Originè *utálentowanych w Polſcze DRUZENCZYKOW, od Stadnik STADNICKIEMI, od Dobr Lubomierza LUBOMIERSKIEMI mianowanych; Takowemi bydź onych ogłaſzaia, doſyć rzetelnie Wielkich Monarchow Diplomata, iáko to LESZKA Kſiażęciá Sędomierſkiego ná Wieś* Lubincą *dane* w Sędomierzu Roku Pańſkiego MCCVII. w Wigilią Swiętego Jakuba. Præſentibus Luca de Dębica Dapifero, & Andrea de Schodrow Venatore Sandomirienſibus. Petro Strala, Spytko de Opoka, Lubomirio de Deſinow, Sandone de Rogenice, Sigiſmundo de Pachanow, Hæredibus, Aulicis & Bartholomæo Canonico Cracovienſi Secretario. *Ták wyraźnie námieniaiac* in contextu ſuo. Promeruit apud nos reſpectum bo in ſignia ſua merita tam in bello, quàm in pace erga Nos teſtata ſtrenuus miles MARCUS de Lubomir Caſtellanus Zavichoſtens: ex antiquiſſima DRUSORUM Romanorum Familiá Progenitus, qui in Dalmatiam primùm Româ venerunt, & ex ijs CLAUDIUS ad Imperij Romani clavum aſſūptus erat; Poſt, ſecundùm varietatem temporum

dum Hunorum tempeſtas, illas Orbis Partes agitaret, in Poloniam ſe ſe contulerunt, prout memoria hominum conſtãs, ac per Generationum traditiones recordatur NICOLAJ DRUSI, Palatini Cracovienſis & ejus Patris Heraclij DRUSI Ductoris militũ illo tempore egregij, qui AMNE tortuoſo Alveo, FLUENTE pro inſigni utebatur. Taliaq; eorum arma à Druſis Druzyna, vulgari Idiomate appellata fuerunt. Tantam itaq; dicti MARCI Comitis Antiquitatem & gloriam dulci recordatione proſequentes, teſtatamq; ad futura tẽpora hiſce Literis Noſtris volentes, eandem liberalitate Noſtra proſequi decrevimus. Damus itaq; & donamus illi ac Succeſſoribus Villam Lubinca &c. *Niemniey chwalebnie RUDOLF. I. Krol Rzymſki, á potym Ceſarz, w Przywileiu ſwym w Kolnie Roku Páńſkiego MCCLXXVII.* 18va *Cálendas* Xbris *Indictione* 2da, Regni ſui Anno primo, *Ná Hrabſtwo Rzymſkiego Páńſtwa konferowanym DRUZYNCZYKOW wſpomina wnáſtępuiacy ſens.* Cùm autem ſtrenuus Comes ADALBERTUS LUBOMIRSKI Pauli Palatini Lublinenſis Filius antiquitate Generis, à DRUSIS Romanis cum Julio Cæſare & Octaviano Auguſto Imperatoribus ſangvine junctis, per veram deſcendentiam á Caio Claudio & Nerone Auguſtis rectâ lineâ deſcendat, & in Poloniã pro viciſſitudine temporum ante Fidem Chriſtianam

inibi

inibi cognitam Familia hæc ex Jllyrico delata fuerit, ibiq́, Primis honoribus potiebatur; Omnem apud Nos reſpectum meretur, propter tantam Familiæ ſuæ Nobilitatem, magnaq́, ejus merita, quæ Nobis in Electione Noſtra Orator exiſtens ad Romani Imperij Status, præclari Principis Bolesłai Cracoviæ & Sandomiriæ Ducis, præſtitit; ut ita redeat á Nobis conſolatus, porteiq́; gratiæ & munificentiæ Noſtræ documentum &c. *Ná oſtatek pro Coronide faworow, Ferdynad trzeci Ceſarz totám præfatam Gentem DRUSIANAM Kſiążęca Mitra y Tytułem Rzymſkiego Páńſtwa dobrotliwie przyozdobił, iáko obſzernie wſpomina Inſtrumentum tegoż Ceſarza pod Data in Arce Regiá Poſonij die 8vu Martij 1640. Coż może bydz ozdobnieyſzego nád wypływaiące z tąd Kolligacye, to ieſt Nad Kſiążąt* RADZIWIŁOW y SANGUSZKOW *nád rodowitych zawſze Senatorow* POTOCKICH, LESZCZYNSKICH, DENHOFFOW, CHOMENTOWSKICH, TĘCZYNSKICH, OLESNICKICH! *nád wybor Stanu Rycerskiego* OZAROWSKICH, DROHOIOWSKICH, PRZYIEMSKICH, BALOWGROTOW, OTWINOWSKICH, &c. &c. *Patrzże iák wiele RZECE Twoiey przybyło okazałośći, gdy ią przez SZEMBEKOWSKĄ Proſápią* ROSARUM puniceus cumulavit imber. O *dziwnez tu ROSETA! kędy miaſto słabych kwiatow*

Collig: intra Patriam

tow, gromadne wynikaią Infuły, Prymacyalne Mitry, Pieczętarskie Sygnety, wiekuiące Honory! ætas o longa ROSARUM! z twego Potoku wziął pierworodny Wigor, Flos inſculptus nomine Regni. Wielki Miniſter y Kánclerz Koronny IAN, Macierzyſta RUPNIEWSKIEY Kaßtelanowey Kámienieckiey krwią upurpurowany, Twemi wodami wiatronogie Iego napoione KAPREOLÆ po Dygnitarſkich rzezwiey ſkaczą opokach, ſaliunt in montibus, transiliunt colles. Wiem iako ſię w Antenatow, ba y w Rodzonego DRUZA nieudał odrodek Tyberyuß, apud Capreas (Tak ſię zwały Wyſpy) z młodości do Saltow roſpuſtnych przyuczony. Tu záś proßę widzieć iako Kanclerſkie RUPICAPRÆ w Takt ruchawy dla miłey Oyczyzny wyſkakuią, bo inter Inſulas Druſianas wychowane. Kędyś w básniach Capra Amalthæa lactaverat Jovem. Tu záś Avitæ Capreæ, słodßa nad mleko facundyą Sarmáckich karmią JOWISZOW, ile kroć od ich Thronu voce vicariâ odzywaią ſię. A ieżeli Nayprzewielebnieyßy Paſterzu zważaiąc ſpecifikowane diviſiones AQVARUM, upátrzyłeś przezorną zrzenicą że im ießcze czegoś ad collaterales meatus niedoſtaie, ſam dobrowolnie fáteor, żem ſię umyślnie zátrzymáł ná dobitkę intencyi moiey z SAPIEZYNSKA STRZAŁĄ niemniey w Nurtach Twoich, niż w Marſowych wulkaniach bártowana. Niech baieczny Achilles

Joannes Szembek Cancell: Regni.

Tiberius Druſi Frater apud Capreas Inſulas educatus.

les po Kocytowey Kapieli invulnerabilis żádnych się ran y Oręża nieboi! sromotny cyt nákázuie fábułom prawda, widząc przez tyle wiekow niezłomne GROTY SAPIEHOW y záwisnemi butátámi niewyszczerbione Zelesca, bo w twym Strumieniu pławione wspolnie Skolligowanym SOBIESKICH PUKLERZEM ubespieczone. Ten ktore go Księgę Strzelistym nápisana piorem Tobie ofiaruie Iaśnie Wielmożny KASZTELAN TROCKI STAROSTA BRZESCIANSKI, rowna z toba nie zrownanych cnot Biskupie, niepoiednokrotnie mä do ukoronowaney JANINY relacya. Náprzod przez Máłżeński zwiazek z Xiężna Jeymościa Konstancya Radziwiłowna Corka Wielkiego niegdy Pieczętárza W. X. L. Karola, zrodzonego z Katharzyny Sobieskiey Káśtelańki Krakowskiey Siostry Rodzoney Náyiaśnieyszego Jana III. Krola Polskiego. Potym przez swa własna Bábkę Konstancya Herburtownę Kaśtelankę Kamieniecka, Jánowa Sapieżyna Pisarzowa Polna Koronnę, y Jey Matkę Annę Zołkiewska Podkomorzankę Lwowska, Łukaszá Zołkiewskiego Woiewody Bracławskoego y Hetmana Polnego Koronnego, Siostrę Rodzona; Stanisławá záś ná Zołkwi Kanclerza y Hetmana Wielkiego Rodzona Synowicę, ktorego Corka spłodzona też z Herbertowny Reginy, z Iánem Daniłowiczem Woiewoda Ruskim, Przezacna zostawiła Matkę Krolewska Theofilę Dániłowiczownę

Já-

Iákubowa Sobieska Kasztelanowa Krakowska. Po trzecie przez Annę Fredrownę Kazimierzowa Sapieżynę Woiewodzinę Trocka, z ktorey Domu Anna Fredrowná Iákubowa Herburtowa była Bábka Herburtowny Snopkowskiey Chorażyny Koronney, á z niey Corka Snopkowska Marka Sobieskiego Woiewody Lubelskiego Małżonka, wydała na swiat Oyca Krolewskiego Iakuba Kasztelana Krakowskiego. Po czwarte przez Gryzeldę Wodyńska Woiewodzankę Podlaśka, Ianowa Sapieżynę Marszałkowa niegdy Wielka Litewska, Urodzona z Sobieskiey pomienionego Marká Woiewody Lubelskiego Corki; Po piate przez Máryánnę Márgrabiánkę de Bethune Alexándrowa Sapieżynę Marszałkowa niedáwno Wielka Litewska, y przez Ludowikę Wielopolska Kanclerzánkę Koronna, Michálowa Sápieżynę Pisarzowę Polna niegdy Litewska, Rodzone Siestrzenicy, Náyiaśnieyszey Krolowey Ianowey, Máryi Kázimiry. Po szoste przez Dom Dániłowiczowski z taż Iánina materno nexu iáko się rzekło spokrewniony, z ktorego Zofia Podskarbianka Wielka Koronna, Pawła na Xięstwie Holszańskim Sápiehy Podkanclerzego Litewskiego. Helena Kraycżanká Koronna Kazimierza Sapiehy Starosty Krzepickiego, Urszulá Iey Siostra Władysława Sápiehy Woiewody ninieyszego Brzeskiego Małżonki licża się; iako też wzaiemnie Helena Sápieżanka Podkomorzanka Włodzimir-

ská

ſka Franciſzkowi Daniłowiczowi Staroście Czernowogrodzkiemu poſlubiona była; Przeto ázaż oboyga Prześwietnym Domom wáſzym, iáko Panom z Panow nie służy Filozoficzne axioma, ábo fundamentalna Sentencya: Quæ eadem ſunt uni tertio ſunt eadem inter ſe! Ponieważ te łaczy iednaka z Intronizowana Proſapia liga, muſi bydź pewna iedność miedzy nimi, á z tey koniunkcyi, ták nie zmiernie wzbierá DRUZYNCZYKOW RZEKA, że drogim Koron, Mitr, Buláw, Purpur, potopem cała prawie zalewa Europę, ſkoro tylko na iedney TARCZY, JANA y STEFANA Imie przy weſołym brzegu SRZENIAWY złożono, hoc Fortuna loco Summæ duo nomina Famæ compoſuit. Wnet ſię ſzarlatem ſam Wart zárumienił y biſiorami rzęſiſto zápienił, ſkoro ſię w Klarownym Erydanie, bez ſromotnego ſzwánku, nie ieden Faeton, to ieſt z Náyiáśnieyſzego Powinowactwa Syn Słoneczny, promieniſtemi otoczony Strzałami ſkapál, záráztám Flukty, Tytanowemi poczęły iáśnieć ogniámi! Scimus hunc habuiſſe pares Phæbeis ignibus Undas. ábym tedy z tym prezentem pouſalſzy ad Sacrarium Principis Sacrorum otrzymał akces; zá Pryncypálnym GROTEM ſmiem do Rąk Paſtorałowłádnych przenikáć levis ac agreſtis arundo. Nieſmiem penetrowáć do pektorálnego Celu, iáko dlá ſpowinowaconey STRZAŁY uprzywileiowánego, ab hoc Telo vulnus amoris

Colligacya Sapieżyńska nieograniczona.

Lucan.

Idem.

habes. Zá wielka y to będę miáł ßczęśliwość, kiedy záchceß te kártelusse Præsulea versare manu, á moiey ku sobie Zárliwości czytáć dowody. Przecieß nie wątpię, że dla sámey pisania Máteryi o Magnáliach Matki BOSKIEY dáß im y wzrenicách y w sercu mieysce, iáko ten Pan, ktory PANNY Niepokaláney Honor ßanuieß ut pupillam oculi, bá drożey nád swe serce ßacuieß. Ktoß nie dociekł wáloru tego? gdyś od pierwßey ná Krákowską Prelaturę installacyi, dowcipniey zá Salomoná obrał nie iuż Assistricem, ále Directricem Sedium Tuarum, Niestworzoney Mądrości Genitricem. Stáwáłeś odważnie zá Iey dostoyność przeciw Dyssydenskiey Antágonij, ná Komissarskich Funkcyach, y nie raz in Avitis Fluctibus tonęły, Sektarskie Piratyki, Otrzymáłeś reindukcyą Konterfetow MARYI, do Radzięcińskiey Possessyi, z ktorey w komitywie aliorum Cælitum nie słußna były wyrugowane expulsyą; pokazałeś iáśnie calvas rationes Calvini ná utrzymanie przez długi czás pomienioney Kolonii allegowane; niemogąc znieść fulgur oculorum tuorum Genewenski pseudopatryarcha, znowu by się zákopał w ziemi, gdyby go z wiecznego in centro terræ sekwestru uwolniono. Wßakże dosyć sromotnie z támtąd Inwazorowie ustąpili! ktorzy dawno bez widzialney Kościoła Głowy, będąc, Illibatæ VIRGINIS hostes in Capite, czoło y wstyd strácili. Niechże ryknie

Stopień do Godności pierwszy J.W. Im Xdza Biskupa Krakowska Kanonia.

Commissariatus contra Hæreticos.

Suffraganeatus Leopoliensis & Deput:

Lwow

Lwowpo cáłymSwiecie;iákoś támżostáwßySuffraga- ad Tribunal Regni
nem, Lwia śiłą płoßał Wilki, in consutilem Ecclesiæ tunicam (iáką miał od RODZICIELKI BOG Wcielony) klem złośliwym ßarpiace. Niech nie milczą Trybunalskie subsellia, gdzie Themidis Proceres oracula fundunt, iákoś fałßywym Heretyckich Interesow Bożkom, to iest Promotorom, usta zamykał, gdy niechcieli calculo Deputackiey Twey Kreski polluta Labia oczyśćić. Wreßcie ieśliby te Głowy umilkły, Lapis de pariete clamabit! kamień ábo Kamieniec (mocna sciana Polska od Wschodniey Potencyi) nigdy Twey żárliwośßi ogłáßać nieprzestanie. Niepoyda tám kámieniem ná dno niepamięci, Jnfułatne Cnoty, y zmießáne z Herbową Rzeką poty, z ktorych przydatku ná pomnożenie Chwały BOZEY, & Magnæ Matris hoynie wytoczonych, słußna rzecz Congregationes Aquarum appellare MARIA, czyli też MARIANAS. Jákie záś y były, y są początki Pontifikalnego Pánowániá w Łuckiey Diecezyi, wymieniáć nietrzeba, gdyż w oczách każdego świecą iáśnieyße nád Feba! To káżdy przyznác muśi, iż primordia tanta vix pauci meruere senes. Rzadki z owych Weteránow, ktorzy iuż in Albo æternitatis miásto śiwizny candicant; rzadki (mowię) że trzydziestu ßeśćiu Twych Predecessorow, długich lát traktem tám doßedł kędyś chwalebnie stánał ná pierwßym wstępie kathedry. Co Hyperboli-

Episc: Camen:

licznie o Nilu *Egipſkim powiedziano, to o rodowitym Paktolu twoim, wßyſtkich onego Spektatorow prawdziwie mowić nauczyłeś* : nulli te licuit parvum SRZENIAVA videre. *Boday ſię ſwięciła náwałność taka:* tempeſtas pretioſa TAGI, *ktora przy pierwiaſtkowym ingreſſie, rozległey po Wołyniu, Litwie, Podlaßu, Poleſiu y tam dáley Dieceſyi napełniła, Kanonikaty Dekanaty, Plebánie, Klaßtory, exemplarna nieoſzácowanych przymiotow roſtocza. Co za koſztowna po niey obfitość reformowanych obyczaiow? Co za ozdoba Domow Bożych? Co zá porzadek Nabożeńſtwa? Co za wybor Práłátow, y maiacych* curam animarum *Kapłanow? ten chyba niewidzi, komu bielmem malewolencyi zaćiekły zrzenice.* Pokażćie *przeßle wieki* inter veterum ſimulacra Patrum, *rownego Temu gorliwośćia dyſkretna, łagodna karnośćia, nieuſtraßona Praw y Wolności Duchownych tuicya, uſtna y Liſtowna Owieczek Inſtrukcya Paſterza.* Similem quæ protulit ætas! *Iżaliß na rożmaite Stany, Kondycye Geniuße, Iego Paſtorałowi hołduiace, á na śliczny przykładnego żyćiá modeluß znacznie przekßtałtowane pogladaiac zgodnym niezrzeczećie głoſem:*

Nemo ſuos, (virtutis ea eſt nátura potentis)
Sed Domini mores *RUPNIEWIANUS* habet.

Alei iá przyßedßy do Twey J. W. Dobr: RZEKI zkrotka Dedykacya, iak po wodę, w obßernieyße niemyślę

myślę roſpływać ſię Panegyryki, abym w niepo-
ięte nie zabrnał Eurypy; zapatrzyłem ſię tro-
chę ná wydatne in Tuarum UNDARUM dia-
phano Anteceſſorow reprezantacye. Miedzy temi
dwudzieſty czwárty ACHACY GROCHOW-
SKI gotuiac poważnieyſze mieyſce dla Gościa przy-
ſzłego, to ieſt dla Rzymſkiego MARYI Panny
Konterfetu, Kodeńſka Parochia ná Proboſtwa
Stopień podwyſſył. Dwudzieſty piaty BOGUSŁAW
RADOSZOWSKI, jám præſentem Hoſpitem
Solennie przywitał w Grzegorzowym iako ſam
wſpomina Obrażie, y pompatycznie do Swiatyni
Kodeńſkiey wprowadził. Trzydzieſty piaty A-
LEXANDER WYHOWSKI; originalna tegoż
Wizerunku, do Gwadaluppańſkiey Statuy cale
podobnego Starożytnośc, z wiekiem S. Grzegorza
Wielkiego, y Auguſtyna Apoſtoła Angielſkiego po-
rownana wywiodł áutentycżnie. Naybliſſy J.
Wielmoznego W Mściem Pana anteambulo JO-
ACHIM PRZEPENDOWSKI, práwie złote
iabłko (ktore nosił w Herbownym Kleynocie) dedit
PULCHERRIMÆ kiedy przy obecney wizycie fáwo-
ry NAYHOYNIEYSZEY PANNY Ludziom
ſwiadczone, y dokumentálne ab Origine prima o
Kodeńſkim Konterfecie relácye, z wielkim guſtem
zruminowawſzy komprobował: potym zaś tak Pol-
ſkim, iáko Łacinſkim ięzykiem ſwiátu ogłoſzone, di-
gnas Typo oſadził. Czymnież ſię tot exemplis

anima

animato, *o Sukcessorskim respekćie godźiło desperować.* *Owszem nie bez censury, chybiłbym celu* PRYNCYPALNEY STRZAŁY *zawsze douprzeymey swych Pásterzow obserwancyi zmierzaiącey, gdybym J. W. W. MM. Pana minął* Patrocinium; *Uiałbym sławy* Divis *na tey Kathedrze* Majoribus *táknieuważna transycya, bo oni w sferze wiecznośći zostaiąc, maią sobie* pro puncto Honoris, *widzieć tego następcę ktory* omne tulit punctum *y swych Przodkow chwalebnemi uprzedzi dźiełami*, Hæc quoque laus Patrum est Hæredibus esse minores. *Pusczam się tedy poufále z łodką prostego Stylu Dedykacyi, na Hydasp Oyczysty PASTERZA mego w ktorym on sam ná ksztalt Pantarby iest* gemmárum omnis Honos; *Ieżli zaś w zniegruntowaney głębinie przyidzie mi się zánurzyć, y ten szwank ochotnie przyimę na dowod nayglębszey adorácyi. Znaydę* in naufragio portum *y na dnie sámym w szczerey uniżonośći licząc wodne krople, abo ziarneczká piasku, za tego prezentu akceptácya, ná rozmiar długowiecznych lat Pasterskich, Religii Prawowierney, Przeswietnemu Senatowi, y cáłey Oyczyźnie wielce pożytecznych, oddam ie* cordiali voto *do Niebieskiego depozytu.*

Petrus Labbe.

Jáśnie Wielmożnego W. MM. Pana
PASTERZA y Dobrodźieia Miłośćiwego
Niegodny Bogomodlca
y Naynisszy Sługa
X. ALBRYCHT STAWSKI.

APPROBACIA.

GRatioſiſſimam Matris Gratiarum Jconem Gregoriano Codnenſem, S. Auguſtinus Romanus vivis depinxit coloribus. Jlluſtriſſimus, Excellentiſſimꝰ Joannes Fridericus Comes SAPIEHA Caſtellanus Trocenſis Senatorio Jlluſtris murice, Jlluſtrior maxima in magnam DEI Parentem pietate, Sanctior ævi noſtri Apelles, elegantiſſimi Styli penicillo, eruditionis Hiſtoriarum rariori Colorum varietate, Honorem ac gloriam ejus illuſtravit veriùs, quám adumbravit. Conſpexit Orbis Latius pijſſima Mariani Cultoris lineamenta, ſuo expreſſa idiomate, videat & Polonus ac operis elegantiâ delectetur, dignum cenſeo.

Vincentius Suchocki V. I. Doct. Protonot: Apoſt: Ploc: Cano: Curiæ Epiſcopalis Luceo: Auditor & Judex ac per Diæceſim Ordin: Librorum Cenſor.

ŁAſkami ſłynący Matki Łaſk Obraz Grzegorzowo Kodeńſki, S: Auguſtyn Rżymſki żywemi prawie wymalował Kolorámi. Jaśnie W. Jan Fryderyk Hrabiá Sapieha Kaßtelan Trocki, Senatorſką Swietny Purpurą, Swietnieyßy znamienitą ku wielkiey Matce Boga żarliwością, pobożnieyßy wieku naßego Apelles wybornego Stylu pęzlem y osobliwßą Hiſtoryczney wiadomości Kolorow rozmaitością, honor y ſławę oney obiaśni raczey, niż adumbrował. Widział ſwiat Łacinſki pobozne gorliwego Maryofilá Lineamenta ſwoim wyrażone ięzykiem, niech też widzi y Polſki Oyczyſtym wyabryſowane, oraz zacnością Xięgi niech ſię delektuie; Godną ią druku bydź ſądzę.

Wincenty Suchocki Oboyga Prawa Doktor, Protonotáriuß Apoſtolſki, w Dyecezyi Łuckiey Biſkupi Auditor y Sędźia, tudzież Ordynaryiny Xiąg Cenſor.





PRZEDMOWA
GENERALNA
Authora Łácińſkiego
do życzliwych y nie życzliwych
CZYTELNIKOW.


Dałbym ſię od poſpolitey Piſarzow kondycyi zuchwałą ſobie przywłaſzczać exempcyą, gdybym ná ſentyment Uczonego Kaſſyodora chętnie nieprzyzwolił: *Zadney (mowi on) nie maſz takiey Potencyi, ktorąby iſtotę sławy ſwoiey z uſt ludzkich mogła oſwobodzić!* Nikomu ſię inaczey niby według prawa Národow, z prywatnych ćieniow, ná publiczne światło wyniść nie godzi, chyba właſną reputacyą pod rozſądek publiczny poddaiąc. Trzeba ſię raz odważyć Autorom; aby od dobrych abo złych probierzow, co dobrego, lub też co złego ſłyſzeli. Lázą y w te oczy, w ktoreby leść nie rádzi chćieli, kiedy chcą aby ich Piſmá czytano. Nápadaią ná zazdrośćiwe zrzenice; gdy ſię daią widźieć. W niektorych uſtach brzmią chwalebnie, lecz wiele od zębow gry-

Caſſiodorus w księdze 7. w Liśćie 13.



źliwych ponoszą, od niewiela palcow dotknione, od gromadnieyszych paznogći, rażone nawet owe pisania; ktore

Horacy: usz.

Dźień wieloraki częsta gluza polerował,
I dźieśięckroć obćiętym paznogćiem notował.

Rychley Woiennym y Pisarskim kunsztem wsławiony Cesarz, obie stanowiska słoneczne poskromić mogł orężem, niżli w tey mierze nad umysłami otrzymáć panowanie. *Taż ręká piorem władała, co y mieczem szermowałá?* przećiez ięzycznym zamachom układu niedotrzymała. Kato censurant (owto Grom Literatow, Poetyckim adumbrowany pęzlem *Brew do smutku zasępiona, srogie czoło u Katona*) przed ktorym hurmem unikały dowćipy, sam od censury nie uniknął; y rozgą ná drugich wymierzoną ćwiczony bywał. Doznali częstokroć Aristarchowie, iáko w pierzystym kłośie wybornemi (według swego mniemánia) ziarnami nápełnionym niepożyteczne taiły się plewy, skoro iáwnie ná cudzą wagę poszli. Własna im do otarcia łez żalem, lub wstydem wyćiśnionych zgodziła się gębká, ktorą ná gluzowánie cudzego atramentu gotowali. Gdy się chełpili z wyrobioney misternym młotem Literatney Fortuny, muśieli sąśiádom destinowane razy na własnym kowadle wytrzymywáć. Ták ći w Księgarskiey Rzeczypospolitey, *każda władza, pod cięższa władza zostaie.* Nauczćie się od bezbożney

Martialisz w księdze 1. epigr. 2.

Seneka.

Starożytnośći zębaći Mędrkowie tey prawdy:

Czego ſię od wás mnieyſzy Panek lęka:
Tym wam większego Pana groźi ręka! Tenże,

Wſzakże z nich żaden tak deſpotycznie nie abſolut; áby przynaymniey od przyczytaney winy, miał ſię za wolnego. Wſzak Sokrateſowa odzywa ſię dawna wieczność. *Trudno cokolwiek ták uczynić, ábyś naymniey nie zbładził, ieżeli zaś co bez błędu uczyniſz, trudno niesłuſznego Sędziego ominać!* Ztąd poſpolićie Wielkich Imion przyłbicámi uzbroioione (czego ſobie życzył Diogenes,) ná świat zwykły wychodzić księgi, aby nie były afrontowane. Do ſzerokiego potężnych obron ćiſną ſię ćienia, áby od nienawidzących ſow słońca, nie bywáły infeſtowane. Ná pierwſzym ćzele zápiſany ochronny liſt ukázuią, áby ná czołotratney cenſury ſądowy ſztych nie trafiły. Co ſię tknie obronnego Maieſtatu wyſokośći (pamiętaiąc na orli Przywiley) ábym ſię śmieley z piorunuiącego Zoilow wzroku náśmiał, pod ćień PAPIESKIEGO ſzerokich ſkrzydeł *Orłá* y zlaurowemi o MARYI literami, y z temi kartami ſchroniłem ſię. Nikomu podobno nieuczynię krzywdy, ieżeli Leodyiſkiego Polityká, Naywyſzſzemu Chrześćiańſtwa Paſterzowi PAWŁOWI V. Skarb polityczny ofiaruiącego, ſłow zażyię

Jan Kochier w Prefacyi Skarbu Politycznego.

Rzadka cześć Naywyſſzego Rzadcy mieć opiekę

Tenże tamże — *Rzadßa wprawić w czytanie naywyßßa powiekę.* Co się záś tknie obronney tarczy przećiw rozmaitym rożnego Geniuſza rozſądkom; więcey się tu ſpodźiewam Paryſow, niż Radamantow obiawiam się; máiąc piſac *O Pánnie Nayświętßey.* Obudwom iednak, miasto zastaniáiącego Puklerza, dosyć przystoynemi przedsięwziętey zábawki rácyami, barżiey się iustifikuię, niżeli armuię. Na przod Księgá ta, (iáko tuſzę) uwolni mię, od zelżywey Książęćiá Kraſomowcow przymowki: *Niewiedżieć co się działo, nim eśsię urodził; iest to być zawſze dziecięćiem.* (Cicero) Wstyd Senatorowi, wchodzić w komput stoletnich dźieći! ponieważ (Ovidiuſz) dawno: *Od poważnych Starcow laty, mianowane ſą Senaty.* Słucham naywymownieyſzego Hebreyczyká (Filo, w księdze o Abrahámie.): *Zywoty Oycowſkie ſa prawami Potomstwá;* iákobyśmy Dźiedźicznym Prawem do roztrząſania Dzieł Antenackich byli obligowani. A że to nie bez słodkiego pożytku bywa; Miodousta dowodźi wymowa (S. Ambroży w księdze 1. o tymże.): *Nauczaia Patryarchowie, nie tylko uczacy; ále też bładzacy.* Jeżeli gdźie z prostey ſcieſzki wyboczyli, nie tędy, ktorędy ſzli, lecz ktorędy potrzebá, iść przynależy. *Ostrożnym czynić powinien, nie náśladowca blad cudzy.* (Káſſiodorw księdze 7. w liście 2.) Swiatło do náśládowánia; ábo do omijánia Potomkom ukazali, ktorzy im lampy po ſobie oddali. *Ieżeli przeßłe rzeczy będzieß miał w pamięći, lepiey postano-* (Isokrates)

stanowiß przyßle. Jákoż, iż urodzonym wyſoko, wyſoka kwadruie roſtropność; ledwie kto wątpić może; chyba do niſkiey kondycyi urodzony. W piſmach záś, ſumowanie, ábo *treść iedyna Prudencyi záwiera ſię.* Z tego źrzodła, bez Kaſtalſkich krynic drogi liquor do farbowania Purpur czerpaią ludźie; kiedy każdy, niemogąc ieſzcze właſnym, przynamniey od Starożytnośći pożyczanym reguluie ſię doświadczeniem. Owſzem zá ſzkołami wychowanym Idiotom, o dawnych dźieiach wiadomość zá ſzkołę ſtoi, za świadectwem Orientalnego Teologá: *Hiſtoria ieſt ſkoncentrowana, y wieden zbior ſkupiona mądrośćia.* Jezeliż nieprzyſtoi, w powſzechnych y obcych kronik Zrzodłach pierwſzych warg nie zamoczyć, daleko bliżey z proſtotą graniczy, ledwie tylko wędrowna w Oyczyſtych annałách umieiętność; áby komu o ćiekawość w cudzych ſpráwach, o ślepotę w domowych, nieprzymowiono. *Nienawidzę w ſąſiedzkim Domu pilnego Goſpodarzá; w ſwoich záś progách leniwego y mniey biegłego Gośćiá!* zá Domem oſtrowidzá, w Domu kreta. Ulyſſeſem utytułuię takiego, *ktory wiele obyczáiow ludzkich y miaſt z luſtrowawſzy*, przed innemi, ſam ſiebie oſzukiwa, ieżeli miedzy śćiánámi rodowitey Itaki ſwoiey ieſt Peregrynantem. Podobney tedy chcąc uyść obelgi, ſtarałem ſię o Domowe wiadomośći,

Piotr Bleżenſki w liśćie 67

S. Grzegorz Nazyan: w liśćie do Kleobula.

Homerus.

mośći, aby mi tayne nie były. Już niemál dociekáiącego, y upadaiącego wieku, skłonney do upadku pamięći, podobałomi się dáć podporę; ábym też słabą pamięć Ewentow pod Oyczystemi dachami widzianych, nie zdał się popychać do przepáśći.

Druga Pisania mego pobudká byłá; po burźliwych niepogodách, pogodny odpoczynek, y między tyluczkiego pokoiu wakacyami, od spraw publicznych, ná chwilkę oddalony. Tak ábowiem źimorodek, postrzegszy choćiaż krotkie morza Ućiszenie, gniazdo opatruie, fabryki naprawuie. Czemuż by też moiey intencyi, życzliwe Muzom nie miało sprzyiać uspokoienie? ponieważ Hetman wojenny.

Lukán. *W śrzodku walnych potyczek zabawney Bellony.*
W gwiazdách, w Niebie, y w Bogach bywał zanurzony.

Daleko przyiaźnieysza, moim, z kompanią *Martwych Konsiliarzow* to iest Kśiąg, konferencyom, pomogła osobność, nád ktorey Eremitarzem ten się czyta nápis: *W szystkich Pisarzow* (Horacyusz.) *rodzaie, z miast uchodząc idą w gaie.* Niepłodne bowiem spokoyney szczegulnośći grunta, dowćipow żyzność pomnażaią, iáko przyspiewywa Helikońſki słowik.

Klaudiá. *Bez ludne pauzy, gdy nám lube były.*

W ten

W ten czás ſię księgi naybuyniey rodziły.

Nie zayrzę Pomony Wirydarzom Owocorodnych doſtatkow, ktore za lata y Ieśieni ſferę ledwie ſię rozciągaią. Oſobnośći, áni ná wioſnę, áni żimę názbieraniu owocow ſchodźi. Nigdy tam pracowity Hortenſyusz nie wakuie, kędy.

Ná upráwioney dowćip nieśie frukt rowninie,
A żádná czaſtká żyćiá dáremno nie ginie. Tenże

Dziwno mi zaiſte, iż po ludzku, coś przećiwnego prawdźie wypadło z gęby, z inſzey miáry, za Bożka prawie mianemu Platonowi! *gdy Piſma po wielkiey częśći z Adonidá rownał* Ogrodámi, *ktore nagle y dnia iednego wyniknawſſy, wlot niſzczeia.* u Stobeuſzá. Bedłkom właśnie nie literalnym kwiatom powinien był przyczytać ták nagłą kreſcencyą. Wiem że o Drukarſkich Praſách, nie o dowćipney Minerwy pracach powiedziano. *Dźień wyćiśnie drukiem mały, co Rok piſał długo cały.* Platonowi ſnadź ludźie, nieuczonych głow piora dźienne ſą, áni wieczyſte. Abo cále miedzy baśniámi Idealnych modelow, przyśniły ſię Platonowi iednodźienne Pallady ſzczepienia! ponieważ doſwiadczamy iako ie, fatygi długoletne, rzęśiſtych potow wilgotnośći, z uſtawiczną złączone pilnośćią, do wzroſtu doyrzałego przywodzą. Niech má iákąkolwiek wiárę poſpolite przyſłowie: *Co ſię rychło wznieci, to nie długo świeći.* Iżali odludney

Horácyuſz. ludney nauki ogrodowe kwatery : *Wdźień przewracáć ręką mocną, wnet wártować ręką nocną* nie muśiemy. Poźno ná nich ziołka doyrzewaią, áby ſię poźno ſtarzały.

Ovidiuſz

Piſmom należą lat ſzędźiwych grona.
Z Piſm pozoſtałych znaſz Agamemnoná &c.

Całego żyćia, na uprawę ogrodka dowćipnego, ledwie ſtało Atheńſkiemu Prawodawcy, gdy mawiał. *Lubobym iedną nogą ſtał w grobie, ieſzczebym ſię chćiał nauczyć co nowego.* Pozwalam tedy, że delikatne Adonida wireciki z ſłońcem wſchodzącym wſchodziły ; z zachodzącym zachodźiły: *Iak czás krotki iednodniowy, tak ieſt długi wiek rożowy!* Ná Piſarſkiey puſtyni odłogach nie miękie wynikaią Roże, lecz miedzy ogryżionemi przy długich Sedentariách piorami, rodzą ſię cedry, iáko długo podraſtaiące, ták wiekuiſtą żielonośćią y wigorem rozweſelone. Czy mam że ſię obawiać mnoſtwa za to, iżem chćiał być w małośći.

Solon u Eraſma w Adagiách.

Senecá Tragedus.

Mało ſię takich wchwilách ćichych Swięći,
Ktorzy wiek ſzybki maiąc ná pamięći.
Czas niepowrotny oſtrożnie trzymaią.
Poki im tego fata dopuſzczaią.

Czy nie przyſtało, iść za poprzedzaiącym (acżkolwiek doścignąć trudno) Gothow Koronatem? *Ktory od publicżnego ſtarania, wolnym ná czas*

czas będac, Mędrcow ſentencye, morſkie zatoki, *źrzodeł dziwowiſka, byſtry badacz przenikał:* Táć Bohatyrſka drogá! od Bazylego wſchodnich kraiow Monarchy, Leonowi Synowi, miedzy krętemi Panowania ścieſzkàmi zá naywefelſzy ſzpacer mądrze pokazana. *Przez Kroniki Starożytne nie wzbraniayſię wędrować.* Tym gośćińcem, Krolewſkiemi biſiorami okrytym zaświádectwem S. Textu, ſzedł ſtatecznie Aſſyryiczyk, gdy przy wygodach ućiſzoney nocy, zfatygowaną Páńſkiemi turbacyami Głowę, ná papierowych ſkładał wezgłowkach! *Trawił noc bezſenną, y rozkazał przynieść do śiebie Hiſtorye, y Annały przeſzłych czaſow.* Na koniec mało nierownym Iowiſzowi nazywa takiego Parnaſs, kto przy piękney zábaw Alternacie: *Lubo ná lud ſwoy pracuie; lub czas Muzom konſekruie.* Y ten był, piora mego, po uſtach y oczach ludzkich latać zámyśláiącego dwoiaki impuls: Hiſtoryczney umieiętnośći pożytek, y w prywatnych progách dobrowolne uſpokoienie. Do ktorych znaczny powab przydała, ſama zacnosć obraney do piſania materyi! Już mię (choćiaż nie wſzyſtkim do guſtu przypadnę) ćieſzy poſpolita przeſtroga. *Jeſzcze ſię ten nie urodził, ktoryby wſzyſtkim dogodził;* Zwłaſzcza w rzeczach znamienitych. Znamienite zápráwdę to dźieło będźie ſię mogło názwać, nie od

Kaſſiodor. *o Theodoryku.*

Velazquez na Pſal: 100

Eſter 6. cáp.

Klaudiá.



Authora, nieudolność właſną uznawaiącego, ále od wielkośći zá cel náznaczonego Argumentu, *to ieſt, od Náywiękſzey po Bogu, Nieba y Ziemi Regnantki MARYI.* Wierzćieżmi, z Konſulem Rzymſkim Mariuſzem iedno zdanie maiącemu: *Nie ſą w upodobániu Piſma owe, ktore Doktorom nic nie pomogły do cnoty.* Panieńſkiego zaś Licá zaſtarzałe delineacye, piſarſkim odnawiaiącemu pęzlem, naydoſkonálſza wſzelkich cnot, ſtoi w oczach reprezentacya. *Sama Ciała Reginalnego. Poſtać, była wyobrażeniem umysłu, Kſztałtem Swiatobliwośći.* Ieżeli Kto podobno, według ſtanu żyćia, czekał odemnie Polityczney Kroleſtw Chronologij; wſzak *MARYA ieſt ná ziemi wſzyſtk.ch Páńſtw Krolowa.* Ieżeli światowych Monarchij początkow, ábo fatalnych żądał periodow, ona zwyroku Juſtinianá; *Rzeczypoſpolitych ieſt Reſtauratorka.* Jeśli woiennych prætendował Summaryuſzow, oná ieſt *waleczna Heroina.* Ieśli o ſpokoynych radach Senatu ſpodziewał ſię Inſtrukcyi Oná zwyczaynie w Krolewſkich Hiſzpańſkiego Národu Uniwerſałách: *Wſzelkich obrad ieſt Przewodniczka y Wſpomożyćielka.* Náoſtatek choćby kto nieſpracowaną applikacyą: *Z dawney wyczerpnał Kśiażnice Cekropijſkie taiemnice,* ledwie rowną, tey ſzędziwośći wynaydźie śiwiznę wiekow, z ktorey proſte pioro Wielmożność *Wielkiey MATKI*

Salluſtiusz. w Iugurćie.

S. Ambroży.

Rupert na Rozdział 4. pieniá Salcmon

S. Bonawentura. w Zwierćiedle w Roz. 9

Mariana w Hiſt Hiſzpań-



TKI ſmiáło windikowáć. Powie káżdy, chyba by niechćiał mieć ſprawiedliwego rozſądku; żem uſłuchał, nie plebeiuſzowſkiego, bo Páńſkiego Náuczyćiela Pòëty nápomnienia. ſkiey Klaud.

Niech z toba Greckie, niech y Rzymſkie kráie.
Zwiedziwßy Starożytność, mowić nie przeſtaie. tenże

Z oboyga abowiem relacyi, teráźnieyſzey Narratywie wiarę ziednać uśiłowałem. Snicerſką *Bogarodzicy* Statuę, z ſamey Páńſtwa Greckiego ná Wſchod Słońcá Stolicy, aż do Zamkow Kapitolińſkich; z tamtąd zaś do Hiſzpanij zmierzaiącą, ochotnie przeprowadziłem; á to barziey za manudukcyą Łaćińſkich, niżeli Greckich Authorow, áby ſię komu to wſzyſtko nie zdało podeyrzane: *Co Grecka baśń, (iáko wiećie) Nawet w Hiſtoriach plećie.* Nad to Rzymſkiemu Konterfetowi z Kośćiami Swiętych, do Dźiedźicznych Dobr moich przenieśionemu, częśćią ſam pobożnie odważny Przenośca własnych uſt maniſeſtem daie świadectwo, częścią prawne Watykańſkiey Káncellaryi dźieie, niemal oczywiſtymi czynią kredyt dokumentami: ábyśćie iuż beſpiecznie mogli wierzyć: *Iż mam prawdę rzec, gotowe nioſę karty Sybyllowe.* Ani owego ſię lękam obwinienia, iakbym w cudze żniwo zapuśćił ſię z śierpem; kiedy opuśćiwſzy Swieckiey Literatury ſżperanie, do pilnego Dźieiow Kośćiel-

Iuwenalisz. w Satyrze. 10.

Tenże w Satyrze 8.

 nych


nych wartowania niewyćwiczoną rękę przyłożyłem. Azaż tą ſamą tarczą nie mogę ſię złożyć ktorą niepodły Informator do rządow náleżącey Policyi! choćiaż w iey taiemnicach praktycznie nie biegły, rowiennikom wieku ſwego, cenſurantom zaſtawił: Xenofon Krolem nie był, iednak Cyruſa żywot dogmatycznie napiſał: Juſtuş Lipſiusz nie był żołnierzem, iednak wyśmienite o kunſżćie Rycerſkim Księgi wydał &c. Czemużby ſię o Swiętſzey Chronografij ſkrytośćiach bádáć niegodźiło? nie iuż Miſtycznych ſekretow ćiekawemu ſzpiegowi, ále pokornemu Prawdy Inquizytorowi, choćiaż nie Kapłáńſką Albą, lecz Purpurową Korony Polſkiey, Togą odźianemu. Anuż w Wolnym Króleſtwie Polſkim, iako Głoſom, ták piorom wolność przyſtoi, byle z ograniczenia Prawowierności wykraczać, ábo z pod Korrektorſkiego regulamentu, Powſzechney Matki, Kośćiołá Kátolickiego wybijáć ſię nie odważały. Nie wſtydźił ſię, ze wſzech miar w kunſzćie ſwym doſkonáły Rymotworca wyznać. *umiemy czy nieumiemy częſto wierſze piſuiemy.* Jákaż ſromotá, ſtyl moy zatrzymáć miałá, nie iuż od wymyślenia Báiopiſow báłamuctw, lecz od rememoratywy Hiſtorycznych Monumentow, krom affektacyi iednak dumnego przywłaſzczenia ſobie, zupełney biegłośći, we wſzyſtkich umieiętnośćiách.

Jan Kocher.

Horacyuſz. w księdze 1. Liſow

Y tak

Y tak przywiedzionemi, do ſpisánia tey Kśią-żki pobudkami, y racyámi, Sprawiedliwey życzliwych Czytelnikow Partyi; mniemam, iż ſię dośyć ſtało. Coż gdy z nieprzyiazną złych ſtronę, do ſpotkania przyidźie? Przećiwnim animuią mię upominalne doſwiadczonych wodzow perſwazye: *Náymizernieyſza ieſt Fortuna, ktorey ná adwerſarzu ſchodzi!* mowi Herſzt Stoikow. Ani mnieyſzą mniemam ſzczęśliwość Piſarzow, niżli bitnych Huſarzow. Maią ſwoie przedni Autorowie, niby Márſowe haſtá! maią miaſto trąb Litery. Rownie Gradywa y dowćipow ſzykiem odprawuią ſię bátalie, choćiaż tam krew, tu ſię atrament przelewa. Chwalebna rzecz! kałamarzami iákby arſenałami doſtatecznie opatrzonym pokazać ſię, y księgami, iákby utarczkami, Lauropłodne otrzymywać tryumfy. Niemniey z tego kart, iako z wart zbroynych placu, cofnąć wſtecz nogę, lub nieſławną ucieczką ochraniać zdrowia zakazuie wyrok ow Salluſtyuſza. *Rowna ieſt pochwała, od ludzi dobrych być chwalonym, y od złych być ganionym.* Od iákich zaś Antagoniſtow, księga ta prześladowana, owſzem całym (iako mowią) obozem ma być opugnowana? iák łatwo domyślić ſię; ták nieomylny, náwet bez nowey utarczki, zwycięſtwa przeczuwam prognoſtyk. Leży dawno prawowiernemi ſkłote grotami Obra-

Seneká w przysłowiách

Salluſtiuſz.

zoborſtwo! Gniją odćięte łby wielogłowney Hy:dry w *Leonie Izaurym*, *Konſtantynie Kopronimie*, *Leonie Ormiańskim*, *Michale Balbuśie*, *Teofilu*, y inſzych podobney ſzarzy adwerſarzach. Nie długo im do podnieśienia karku, otoczone woy:ſkami pomogły Korony, aby prętſzego w przela:ney krwi wiernych, niemieli doznać topieliſka. Ná coz wſpominać lżeyſzym uderzeniem obalo:nych *Wiklefiſtow*; ſtartych Huſſytow, podeptanych z pułku Luterſkiego Harcownikow *Karolſtadia:now*? Na co otrzeźwiáć poſkromione wraz poći:ſkami Piſma S. y mieczem ſłowa Bożego *Kalwiniſty*? Dyſzy iednak ich ſekta dotąd dla tego, ná pułży:wym tchnie duchem, aby ſromotne rachuiąc rány, dłużey ięczała. Zoſtawuię w milczeniu odlewane

Exodi capite 25 *Cherubinow wyobrażenia* z rozkazania Boſkiego, nad ſkrzynią Przymierza lokowane, ktore Sektarzow uſta zamykaią; Wyſtawionego na znak Fi:

Numer 21. guralny Wćielonego Bogá; *Węża miedzianego*, ktory oſzczercow, zabija, nie leczy. Symboliczne

W trzećich kśięgach Krol w Rozdz 7 *Woly y Lwy*, ba y inſze kſztałty niemych zwie:rząt, ktore ich do niemoty przymuſzaią. Nie o:głaſzam ſławnych w Swiętey Kronice Rzemieſni:kow Bezeleela, y Ooliaba, wlaną prawie od Bogá ſnicerſtwa ſztuką nádanych, ktorzy niewſtydliwe

Exod 31 & 35. Obrazoborcow języki mśćiwemi ranią dłotami Fallowałby ná oczy, grubemi proſtoty ćiemnośćiám.

okryty

okryty; ktobykolwiek na to nie pozwalał, iż ćień ieſt naturalnym Ciała ludzkiego Obrazem, ktoremu czy ſchodźiłoź ná uczćiwey obſerwancyi; gdy Piotra mimo przechodzącego Umbrą, ſchorzałe tłumy żądały przynamniey z lekka być dotknione. Izali większey weneracyi, abo ſkuteczney pomocy nábrały w ſię chuſtki, od Apoſtolſkich Pawłá potow? niż malowane płotna od onegoż Lineamentow, y żywych kolorow. A zaż ſzaty abo ſuknie, nie ſą artyficyalnemi członkow obrazami, do ktorych odziania ſą przyſpoſobione? ano za ich interwencyą o uczynionych przez Eliaſzá y Elizeuſza, cudach, o rozdźielonych Jordanu wodach y o odprawioney ſuchą nogą podroży, po upłynnym gośćińcu; ten chyba niewie, co pierwſzemi wargami Biblicznych fontan nie ſkoſztował, abo z nich Letheyſką rzękę wypił. Arcydobrze (moim poniekąd zdaniem) y doſyć żartownie, Jowialny Kontrowerſiſta, ſmieſzno práwdziwemi argumentami, ſkonwinkowałby wieku náſzego Sektarźow; gdyby ich ſkarbcę wytrząſnąwſzy, ábo wywnętrzywſzy mieſzki; dawną odnowił queſtyą: *Czyi ten ieſt Obraz?* Ceſárſki pewnie, Krolewſki, lub też Książęćia iakiego, muśieliby odpowiedźieć. Dopieroźby im należáło powtorzyć Zbawićiela decyzyą: *Oddayćie.* Inaczey gwałtownie wam wydrę, ábyśćie przećiwko artykułom właſney wiary niegrze-

w Dzieiách Apoſtolſk: w Rozdzial: 5.

Tamże w Rozdzial. 19.

w 4 kśięd. Krolow. w Rozdz 2.

u Mattheuſza w Rozdz 2.

grze-



grzeſzyli: ponieważ niegodne konſerwacyi, pod tak czuyną ſtrażą trzymaćie, owſzem ſchylonym przed ſzkatułami kolanem, Mammony iák Bogini adoruiećie Obrazy. Z kąd krociuchną do Politycznych koncertacyi wolno uczynić diwertencyą, ktorą Szędziwy, y za Purytanow mozgownice, bez porownania Starſzy Infułat namienił. *Rzeźba drewniana Ziemſkiego Monarchę reprezentuiaca, ieſt w poſzanowaniu? Iakoż barźiey Boſkie wyobrażenie?* Przydaię śmiało: Bogarodźicy y inſżych Swiętych, iáko żywych Boſtwá Konterfetow? Gdyż krom alfabetyczney w Bibliach náuki, Rymopis przyſpiewywa, że człowiek każdy.

S. Ciril. cate che ſi. 12.

Ieſt kſztałtem tchnacym (lub podległy ſkaźie)
Y exemplarzem Boga, w ſwym Obraźie.

Manili-uſz. w księdze.

Rzeczeſzli: Konterfet Krolewſki ma cześć tylko światową, to ieſt, Politycznie obyczayną! Czemuż nierownie ſłuſzniey, Niebieſkich z Bogiem Konregnantow Lineamenty nábożną czćią nie maią być ſzanowane? zwłaſzcza kiedy nád proſte y wſzyſtkim by też nieżbożnym poſpolite, do Stworzyćielá podobieńſtwo, oſobliwſzy Iego doſkonałośći wizerunk to ieſt wyśmienita Cnota y Swiątobliwość, zwyczayney Polityki granice przechodźi. Owſzem godźi ſię przeciwnego oręźá ſprobowáć. Przyznaſz (ieśliś nie pień náptaki) iż Obraz Oſoby przezacney, podległy ieſt krzywdźie

y obel

y obeldże! A czemuż nie ſpoſobny do honoru y poſzanowania? Wiem iáko Posągi Maxymina, y Domicyana, ná wieczną háńbę Tyrańſtwá były połomane, ábo Kominiarſkim czernidłem oſzkáradzone. Wiem iáko Teodozyuſz aczkolwiek pomiarkowaniem umyſłu chwalebny Ceſarz, powzruſzoney ſnáć z iakiegoś filará Figurze Małżonki ſwoiey tak ſię rozkordyaczył, iż o włoſek ta obáliná, cáłey Antiochy iedną nieprzywaliłá ruiną. Ani mi tayno, choćiaż trefunkiem Pogáńſkie Dyptychy wartuiącemu: iż Traiána Ceſarzá, iuż umarłego, miedziolity Rytrat, na wyniosłym Wożie podwyſzſzony miaſto żywego Monarchy w Rzymie tryumfował. Y ieſzczeż ſię nie godźi według ſłuſzności konkludowáć: że ztąd ſtyma, ztamtąd konfuzya na oryginalne Exemplarze, to ieſt na ſame Perſony przez relacyą ſpływałá. Nad to! Czy nie gruntownieyſzą wiarę wyćiąga, ſtarożytnośćią utwierdzoná powagá, niżeli wczora urodzona nowinká? Tamta daie ſwiadectwo, o troiakim Obrażie CHRYSTUSA Pana, ieſzcze w śmiertelney Kondycyi zoſtaiącego. *Pierwſzy* on ſam wyraziwſzy ná płotnie lica ſwego Symmetryą, Abagarowi Edeſſenow Krolikowi, niby za Námieſtniká własney obecności poſłał; zá czaſem po rozmaitych rewolucyach Lat do Carogrodu zanieśiony. Kędy przed iarzmem Otomańſkich,

Swetoniuſz: Euzêbiusz. w Kśięd. 9. Hiſtor. Rozd. 10 Theodoretus &c

Aureliusz Victor.

Ewágryuſz w Kśiędz 4 Rozd 29. Metafraſt; w Zyw; Kōſtantyna.

Damaſcẽ w Księd. 1. obraz.

ſkich, zabobonow, dzień Uroczyſty Przenieśienia iego Swięcono. Drugi Obraz ſnycerſkiey roboty, ábo Statuę Nayświętſzemu Medykowi wyſtawiła krwią przedtym płynąca niewiasta, w Paneadźie, ná wieczną przywroconego zdrowia pamiątkę! y świadczyſam Euzebiuſz, iż ią po CHRYSTUSIE y Apoſtołach oglądał. Widziano tamże każdego Roku cud niemały! to ieſt źiołko iakieś nieznaiome z miedzianego poſtumentu wynikaiące, ktore gdy aż do kraiu Statuy doroſło y oney ſię dotknęło: nabywało dźielnośći, na oddalenie wſzelkich paroxyſmow. Trwały ſtatecznie te doroczne cuda, do ſromotnego Panowania Juliana Apoſtaty. Ten iak prętko na mieyſcu pierwſzey Figury, właſny Bałwan poſtawić rozkazał, wnetże náń piorunowym ogniem ſparzony, y oderwaniem głowy od członkow brzydko oſzpecony, nie bez trwogi patrzyć muśiał. *Trzeći* ná koniec Zbawićiela Obraz (według pewney tradycyi) był wykſztałtowany od Nikodema, ktory potym od złośliwego Zydowſtwa zurąganiem ukrzyżowany, niezliczonemi iaśniał cudami. Pomienioną Hiſtorią iáko arcydawną (krom wielkiego Atanazego) cytuie ſiodmy Synod w Akcyi czwartey. Niech iako chcą, natrętnym wrzaſkiem przykrzą ſię, od Lábęćiey ſiwizny poważnym Authorom, tuczone tłuſtych wiar gąſiory. Niechay pſuie kredyt Starowie-

Euſebius w księd: 1. Hiſtor. w Rozd. 14.

Teofilákt w 9. Rozd. ná Matheuſza.

Sozomenus.

S. Atánázy w księd. o ćierpieniu Obrazu Páńſkiego w Rozd. 4.

rowieczności, uporczywa Nowalia! Dałby BOG aby ią do powolności, ku Powszechney Wierze, nawet paięcze nići mogły zdewinkować, ktore w Bazylikach Katolickich około rytratow Swiętych Bożych nad ich wynalazki dawnieysze oglądamy. Starszych za tę wrzaskliwą kawkę y w swoich Zborach nędznie sprofanowanych, może pochwyćić Nietoperzow, skrzydlastych miedzy grobami Nestorow! ktorzy kiedyś goraiących przed Swiętemi Obrazami kagańcow Oleiem karmili się: teraz z iednych malkontenći trupow, wpośrzod nie przyuczonych do wstrzemięźliwośći, za żywota bieśiadnikow, przy postnych nocach? prawie suchedni odprawuią. Mnie zaiste, lubo oddaliwszy subtelnieyszych nauk Wulkanią,, Dworskiey obyczayności Cekauży, dodaią dostatek broni! wszakże Ambrozego nektarem przepolerowáney: *Kto Obraz koronuie Cesarski pewnie temu cześć świadczy czyi wizerunk ukoronowáł* &c. Mało co od pniakow zdadzą mi się ći rożni co mniemáią, że my pnie y niepożyteczne drewna adoruiemy tak, aby się adoracya do istotnych Osob, cale nie referowała.

S. *Ambr w mowie* 10. *nn Psál.* 110.

Bog iest co Obráz uczy, ácż Obráz nie Bogiem
Pátrz nán; to záś czćij ercem, co wnim widziß
okiem.

Sabellius w księd: 8.

Przeniknął do tey táiemnicy ślepy nawet, ale przy



przyświetle rozumu okulatnieyszy *Pogáństwa* dowćip, przez Apellesowe linie do poznania delineowaney Osoby biorąc manudukcyą.

Ktore w Rożách w fiołkách widźisz málowánie.
Czyia twárz nośi? wiedźieć chcesz Cecyliánie &c.

Marcyáliß w księdzio w epigr 29.

Y niedość było powierzchowną wzrokiem poznać Symetryą; wnętrznego tam umysłu modelusza żądano, ktoryby Figurom przyzwoitą sprawował rewerencyą, iako przerzeczony Pòéta przydaie.

Gdyby kunszt mogł wyráźić z duszą obyczáie;
Fárb ślicznieyszych świátowe nie miáłyby kráie

A tu rękę z tablicy, lub nie cale grackiey; á toli nie surowie szermierskiey, mnie przenoszącemu (ma bowiem Hierarchia Katolicka, bez żartu na tę funkcyą umyślnie pomaszczonych Atletow, z dependencyą od pryncypálnego sporow koło Wiáry Superarbitra, Biskupa Rzymskiego na tym placu, iakoby za Ołtarze y Oyczyste Domy, y rownych do spotkániá y gotowych do odpowiadania) mnie mowię od zapasu takiego niehołduiącą prawdźie propensyą, lecz politycznego Stanu professyą nie co oddalonemu, dla náprostowánia także politycznych Kompatryotow w Artykułach Wierzenia kontruiących, uszu, ná terminalny przedmowy koronament, kilká wierszykow zdało się zanoćić.

Iuwenaliß.

Co pomogą cnych Przodkow málowane sozy?
Na co Emilianow pyszne niosą wozy. *Iáka*

Iaka korzyść Rodzaiu, na obszerney desce
Mieć Korwina? y liczyć Obrázy po kresce,
Tak wiela Woiownikow &c.

Ponieważ niceśćie im, krom przydymioney okopćiáłośći niepowinni; áni inszey, krom od kominká domowego mogą mieć iásnośći: ieśli żadnego Honoru świátła, nie są godne Bohatyrow ryprezentuiące Umbry, ktorych pałaiąca cnota, iuż wzbiła nád obłoki. Nie zaszkodźi niektorym, owego zazdrośniká przypomnieć, ktory Teagenesa, niegdy nayslawniey szegou Atenczykow zapaśnika, wystawioną w pułrynku Statuę każdey nocy biczuiąc, naostatek niby dobrowolnym, y niemogącym scierpieć obelgi, upadkiem oney utłoczony zginął. Obawiać się maią rownego końca Obrazow Swiętych nienawiśni Oszczercy! *Ktorych słowa, srogie ćięgi, od ięzyka krwawe dęgi.* Ia zaś chcąc y być, y pokázáć się; ánj zmyślonym, ani malowánym Prawowierney Religij Wychowańcem, *Starodawna Naydroższey Bogarodźicy Figurę*, nad przydymione Antenatow Portrety większego szacunku godną, nic nietrwaiąc o uszczypliwe przymowki, ochotnie nápubliczny widok wynoszę. Aby

Pauzániász in Eliácis.

Nie same iednak Pannę farby ogłaszały,
Chca w zrostu Obrażowi *dodáć niespargały.*

Gotowe do napisania Waledykcyi, y iuż do

począt-



początkow Narratywy ſkwapliwe pioro, niewiem kto taki uſzczypliwym gryżie zębem? nową ſtokrotnemi uſtami śmie intonować dumę? *Poczęto* (prawi) *blade, y na poły zgryżione kośći mieć w poſzanowaniu.* To uſłyſzawſzy przyznam ſię ſtanąłem wzdumieniu, wątpliwą myślą dochodząc: Czyli znowu Kośćiołomny Swiętych Bożych odżył Eunomiusz? Czy znowu świątobliwych po: piołow wichrowaty Burzyćiel ocknął ſię Wigi: lancyuſz? ktorego zpowinowacony, z Polſkim národem Doctor Dalmata, Duchem uſt, y piorá ſwego niemal zabił? Toć to właśnie brzydkie ſtraſzydło, wiecznym uſpione Letargiem, Reformowana obudziłá Religia! Tego Endimiona, na świat naſz wyprowadźiła, áby rozeſpaną zapálczywośćią, Niebieſkich obywatelow Groby powywracał, y ſpokoynym nie dał pokoiu mogiłom. Alećkrotko hamuię záiuſzoną dźikość! Prawda! Szanuiemy, y ná wyſokie Ołtarze pod: nośiemy święte zwłoki: Co uczynił naymędr: ſzy Hebreyczykow prawodawca; kiedy Egipſkie: go Vice Reia Kośći z bezbożney Nacyi, do źie: mi obiecaney, uczćiwie rozkazał przenieść. Czćie: my ćiała, Błogosławionych Duſz Domoſtwa! co ſam Bog praktykował; kiedy pomienionego Pra: wodawcy ćiało właſnemi rękami pogrzebł, y grob iego przed ćiekawą wiadomośćią ludzką zatail.

Magdeburczykowie. w Przedmowie Cenſury.

Exodi w Rozd. 13.

Deuter: w Rozd. 34.

Czer:

Czerpamy częſtokroć upragnieni z trun męczęńſkich, żywe łaſk krynice! na wzorowych, co bez duſznego trupa w Prorockim zawarli grobowcu, áby ożywionego odebrali. Zbieramy rozſypane w proch źiemſki członki, żarliwey Syryiſkiego Senatora konformując ſię pobożnośći; gdy on Páleſtyńſkiemi piaſkami, (ktore Wćielonego Boga krokámi miały być poświęcone) naładowanych do Oyczyzny odprowadzał wielblądow; konſerwuiemy nad to, z oſobliwą pilnośćią niepoſpolitym używaniem, ábo dotknieniem doſwiadczone upominki, nie mnieyſzą im dźielność, od Boga udźieloną przyznáiąc, niż ieſzcze żyiącego, czy to láſce czy łozku Elizeuſza. Opuſzczam o czći Reliquij tak wiele świata Chrześćiańſkiego Seymow, abo Koncyliow poſtanowienia. Miiam poſpolſtwu wiadome, w Rocznych Dźieiach Kośćielnych Hyſtorie, tey weneracyi pożytek, namniey niepodeyrzaną prawdą Komprobuiące. Nauczy rzadkich ewentow Baronius! Doſyć uczyni zupełnie, y nader pięknie wątpliwośćiom Bellarmin. Szczżuplusienkie (pamiętaiąc ná krotkość obiecaną) z Erudycyi ſwieckiey przydaię Konſyderacyę. Czytamy o ſtarych Maurytańczykách abo Murzynách, iż umarłych ćiała w kryſztałowych ſtatkach niby Reliquiarzach, około bankietnych ſtołow nośili niewiem iak ſkładnie; kruchem

w kśięd. 4 Krol. w Rozd; 13.

w kśięd: Krol. Roz: 5.

w kśięd: 4. Krol: Roz 4. &c:

Herodot w kś: 5.

chym ſzkłem pamięć śmierći hartuiąc. Wiadoma rzecz: iako Artemizya Zona Mauzola, rozkłoćiwſzy z winem małżonkowe popioły wypiła. To rzadſzá, że iákiś Indianin, zebraną z pogrzebowego ſtoſu Rodźicow ſwych perzynę, wgłębokiey, dobrowolnie zranionego czoła ránie zakopał. *Aby ſię zmar drogich zgniłá Kleopatra niechlubiła.* Czemuż nam za złe maią Sektorze gdy Patronow, y Fautorow naſzych ſkłady pozoſtałe, iáko naywdźięcznievſze memoriały; przynamniey w oczach radźi mieć chcemy: gdy ie z klientalną uprzeymośćią do uſt y pierśi przykładamy. Daymy to iż Tyráńſkim kunſztem, *Witolin*, z nieprzyiaćielſkich kopcow, kośćiſte formował organy; owey pono trzymaiąc ſię reguły. *Taniec Krolewſki śmierć nieprzyiaćioł* Nam w Kośćiach Męczeńſkich także kunſzt Tyrańſki nie inſze, tylko Heroiczne Organizacye, y Boſkiey Potencyi inſtrumenty zoſtawił, ktore ich triumfalne dzieła dzwiękiem ſwym ogłaſzaiąc, do ſpolnych nas animuią aplauzow. Podobali ſię wierzyć badáczom naturalnych taiemnic, kiedy z kośćiſtych Lwich krzemieni, ſtalą uderzonych, iakby miały ogniſte wylatywáć iſkierki, twierdzą: A nie podobać ſię dáć wiárę wiernym, ktorzy ſwiadczą, że w kośćiach Niebieſkich Kawalerow iſkry nieśmiertelnośći oglądaią, y z onych widzenia do

Emman. Theſaurus.

Marcyalisz

Plutarchus.

Pliniuß.

Breve Apoſtolſkie do Iaśnie Wielmożnego Authora, zá przypiſanie Oycu S. teyże Kſięgi Stylu Łacińſkiego dziękuiące, á ná Polſki ięzyk ſłowo w ſłowo przetłumaczone.

Miłemu SYNOWI Zacnemu Mężowi Janowi Hrabi SAPIEZIE Kaſztelanowi Trockiemu.

INNOCENTY PAPIEZ XIII.



Iły Synu Zacny Mężu zdrowie y Apoſtolſkie Błogoſławieńſtwo. Kſięgę dawniey przez zacność Twoię ná świat wydaną pod Tytułem *Monumenta Starożytnych Ozdob MARYEY Panny*, iako zadatek Pobożności y Synowſkiey Obſerwancyey Twoiey przyięliſmy; Częścią dla Materyi okoliczności, Częścią dla znamienitych życzliwey chęci expreſſyi, w ktorych Nam pomienioną Kſięgę przypiſałeś. Z Obudwoch racyi pomnaża ſię w Nas náder przychylna ku Tobie miłość Náſza,

y tęż ſamę nie inakſzą być (gdziekolwiek rzeczy y czaſu poda ſię pora) dowiedziemy, ażebyś to doſtatecznie poznać mogł. Przytym wdzięczno Nam było, że Swięty Bogarodzicy Panny Obraz, od ſzczęśliwey pamięci Urbana VIII. Prædeceſſora Naſzego, Twoim Przodkom ofiarowany, ktory pobożną Wiernych weneracyą y teraz ieſt czczony, aby z Oſobliwſzą Ceremonią złotą Koroną był ukoronowany, upraſzałeś. Przeto w tym Intereſſie, potrzebne Imieniem Naſzym żnieſienie ſię, uczynić rozkazaliśmy z miłemi Synami Kapitułą, y Kanonikami Bazyliki Xiążęcia Apoſtołow ná Watykanie, nie bez niepłonney nádziei pomyślnego ſkutku. Już zaś intencyom Twoim dogodzić pragnąc, náwet w tym co Proboſtwu Kodeńſkiemu przyſzłą ozdobą bydź może, Kościelnych Obrządkow Kongregacyi zważyć zleciliśmy podáną Supplikę, ná ſtronę tamecznego Proboſzcza, ábyśmy w Sprawie doſkonale roztrząśnioney poſtanowili, cokolwiek w Panu Bogu bydź potrzebnego oſądziemy; Ná koniec, iáko Oycowſką przychylnością ku Zácności Twoiey chętni ieſteśmy, Uprzeymym z ſerca Błogoſławieńſtwem to oświadczamy. Datt w Rzymie u S. MARYI *Máiorem* pod pieczęcią *Piſcatoris*, Dnia *ſzoſtego* Marca Roku 1723. Papieſtwa Naſzego Roku wtorego.

Mattheuß Haglioni.



do czynienia y do ćierpienia odważnego zapalaią śię. Miło słuchać powieśći: iż pewny Narod, Kośći umarłych, iakiemiś charakterami cechowanych, używał miasto pospolitey monety? ábo że Egypcyanie, za pożyczone pieniądze, Oycowskiego trupa miasto zastawy u kredytorow depozytowali. A czemu nie miły, złotego Smyrneńczykow listu fragment: *Swiętych Relikwie, sa nad drogie kámienie droższe, y nad złoto przewyborne wybornieysze?* Czemu w lekkiey cenie zostaiemy, kiedy ich cęną, mieszkáńcow Niebieskich modłami, potrzebne zyskuiemy pomocy? Owszem przy pewney utrzymuiąc śię zastawie, przyszłey za doczesne zasługi zapłaty Wieczności oczekiwamy. Powiedział iakiś Purpurą przyodziany kostera, patrząc na padaiące nie podług myśli swoiey losy: *Kośći! Kośći! godne przepaśćistey niskośći; ták wiele oczu pokazuiećie, a na Krola nie respektuiećie:* My niby od okulatnych zwłok tych zwycięzcow, większą bierzemy szczęśliwość, ktorym iuż padł los fortunny, iáko widzenia Boskiego Partycypantom. Zaśpiewał Maro o pszczołach *Tak gromadne roie, garstka prochu skropione, idą w swe pokoie.*

Orteliusz

Herodot w Ks. 2.

Euzeb. w Hist. Księd. 4. Roz: 15.

z Kwiat. Hist.

Wirgiliusz.

My prawowierne Monarchie, Prowincye, Miasta, nieprzyiaćioł Roiami otoczone, po uskromionych Barbarzyńcach, Niebieskich Dźiedzicow

Prochámi obronione, w Kronikach komputowane.

Idźćież tedy okrutni Hugonotow Potomkowie! Idźćie Swiątnic feralni Palacze, y ſkruſzywſzy Grobowce Swiętych, ſpaliwſzy Kośći, ná wiatr rozproſzywſzy popioły, ſprofanowawſzy truny, przy trąbach wyſpiewuyćie tryumf, żáłoſny nie iednego Solona lament uſłyſzyćie:

Valerius Max: *Niewdzięczna Oyczyzno, nawet Kośćiom moim, mieyſcaś w ſobie niedała!* Ktokolwiek zaś, po wygnaniu żyćia teraźnieyſzego, przynamniey z Rzymſkim Exulantem, życzyſz mieć wyryty na Kamieniu grobowym nagrobek.

Rzeczćie: Niech Kość Nazona
Będźie miękczey złożona.

Lepſzy y łaſkawſzy, ku drogim Ciał Swiątobliwych oſtatkom zawezmij Umyſł! Zaiuſzonego ſerca odmień zakamiałość, Uſzanuy teraz w Proch ztarte członki! Ktore przez powſzechne Zmartwychwſtanie, otrząśnione z prochu, nad gwiazdźiſtą iaſność, promieniſtſzą chwałą y Honorem Pan Nayſprawiedliwſzy ukoronuie. Mnie naoſtatek *Monumenta Starożytnych Dźieiow Matki Bozey*, Sławnieyſzemi Swjętych Relikwiami przeplatane, zaczynaiącemu konnotować, ieślis ieſt Przyiazny, życz dobrze, ieśli niepzyiazny zamilknij!

Gdy zazdrość do wnętrzności przykłada podnietę,
Wielka rzecz bydź w milczeniu! oddaięć waletę

L I S T

Nayprzewielebnieyſzey Kapituły S. Piotra na Watykanie, do Jaśnie-Wielmożnego Imći Xiędza Biskupa Łuckiego, z Włoskiego przetłumaczony.

POnieważ Iaśnie Wielmożny Hrabia y Kaſztelan Trocki, JAN FRYDERYK SAPIEHA, *u nas, y u naſzey Kapituły inſtancyował, ażeby święty y cudowny Obraz Przebłogosławioney* PANNY, *z Nayświętſzym* DZIECIATKIEM,

Kodeńsko

Rodeńsko-Gwadalupáńskiey, przez ktorego z náſzych Konkanonikow, albo przez iakową Osobę w godnośći Kośćielney postanowioną, y do takowego skutku delegowaną, mogł być ukoronowany; Przeto My doskonale wprzod zważywſzy cuda y ſtarożytność tegoż Swietego Wizerunku, ktory Iaśnie Wielmożny HRABIA MIKOŁAY SAPIEHA aż od roku 1636, za podarunek oſobliwy od Swietey Stolice niegdy otrzymał, (iako ſię z Xięgi monumentow ſtarożytnośći MARYI PANNY, Nayświętſzemu Oycu Naſzemu INNOCENTEMU XIII przypiſaney, iaśnie wydaie) y chcąc chwalebney, pobożnego wielce Męża intencyi dogodźić, postanowiliśmy u ſiebie Iáśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyſzego W. M. W. MCi Paná uſilnie upraſzać, y obowiązać, iako Godnośćią, zasługami, y cnotami wielce známienitego, áżebyś imieniem

niem, y ná mieyſcu náſzey Kapituły, raczył ceremonią tegoż ſamego Swiętego Obrazu Inkoronácyi, ná ſiebie przyiąć y wykonać. W czym pomyślnego reſponſu oczekiwaiąc, wyznáiemy być w Rzymie, 28 Maiá, 1723.

Jaśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyſzego W. M. W. MCi Paną

Uprzeymi y obligowani
Servitores
Kapituła y Kanonicy
S. Watykańskiey Bazyliki.
Marcelius Creſcentius Card:

SUMMARYUSZ
CZĘSCI Pierwſzey.

Opiſanie Originalne Statuy Nayſwiętſzey Bogarodzicy, miedzy innemi ręcznemi dziełami od S. Łukaſza wyrobioney, z Achaij do Carogrodu, ztamtad do Rzymu przenieſioney przed translacia ſwoia zaś w Hiſzpańſkie kraie, przez Swiętego Auguſtyna Benedyktyna, na płotnie wymalowaney, od czáſow Grzegorza Wielkiego Papieża, aż do Urbana VIII. y przyiazdu MIKOŁAIA SAPIEHY, w Rzymſkich Swiatnicach Konſerwowaney.

ROZDZIAŁ Pierwſzy.

Po dyſkurſie wſtępnym o uſilney zdawna w Oycach Kościola S. żadzy pozyſkania y oglądánia Wizerunku N. Panny, wywodzi ſię pierwſy poczatek Swiętey Statuy Gwadaluppeńſkiey.



Eſzcze Swiát ziemſki obecnążyiącey Náyſwiętſzey MARYI ćieſzył ſię prezencyą, á iuż takowe oglądania Jey miał pragnienie, iż z nayodlegleyſzych Kraiow wiele godnych nowo ufundo-

nego Chrześćiáństwá ludzi, ku widzeniu Panieńskiego Obliczá zbiegało się; wydawáłá się bowiem w przedźiwney Fizyognomyi, *Nayślicznieyszey* Cant. 1. *ze wszech Matron*, ktorá *Nayozdobnieyszego mie-* Psal. 44. *dzy Synami ludzkiemi w nienaruszoney porodzi-* Apoc. 1. *ła całośći*, taiemna iakaś magnesowey mocy rowna powabność, nie podłe żelazo, ale ognistym złotem pałaiące żarliwey przy początkách swoich Prawowierney Religij serca poćiągáiąca. Twarz cudowną nie baieczne utalentowały Gracye, ale palec przedwieczney Ręki, y Naywybornieyszy gornych faworow ozdobił kolor; wdzięku, nie tak śnieżna Wspaniałego czołá białość, iáko wrodzoney czystośći Kandor dodawał. Lice, nie krwawy rumieniec, lecz niewinnego wstydu Roża farbowała; Brwi skromne, nie dumne marszczyło spoyrzenie, ácz przystoyna modestyi moderowała powaga; z oczu, nie płomieniste iakowych passyi pioruny, ale nayłaskawsze światła Niebieskiego wynikáły promienie. Wargi Swięte, nie powierzchowney obłudy koral, lecz perłowa szczerość okraszała; zust nie inny kanar tylko nad Ambrozyą słodsza wypływáłá wymowa. I z tądći po roznych Krainach iednostayna Oycow Pierwiastkowego Kośćołá była żądza: *Aby w* Cant. 2. *uszach ich zabrzmiał głos MARYI*; dla tego y ow

sławny

sławny Słonecznego zaćmienia przy śmierći Zbawićielowey z podźiwieniem oczywisty swiadek Dyonizyusz Areopagita, gdy po długim czaśie usilney intencyi skutek otrzymawszy iáśnieyszą nad Słońce obaczył Matkę Boską, do Mistrza swego w Wierze, Narodow Doktora Pawła S. ná dowod niezmierney radośći napisał w ten sposob: *Sługa y nayniższy poświęcony Dyonizy, naywybornieyszemu naczyniu Niebieskiemu Pawłowi Nauczyćielowi y Xiążęćiu, zdrowia. Nie wierzyłem, wyznawam przed Bogiem Wodzu moy Naywiększy, żeby oprocz Boga Naywyższego y naylepszego być y mieć się też co mogło, álbo od ludzi co poiać, nad tę ktoramem ia nie tylko rozumnemi, ale y własnemi, ćielesnemi oczyma widział, ogladał, y uważał Bogu podobna y nad wszystkich Niebieskich Duchow Przenayświętsza Matkę Chrystusá JEZUSA Pana Naszego, ktora mi łaska Boga y Zbáwićiela, á chwáła Wspaniałośći Bogu podobney Panny y Matki pokazała. Albowiem gdym od Jana Prymasa Ewangelij y Prorokow (ktory w ćiele mieszkaiac iako słońce ná Niebie iaśnieie) był zaprowadzony do Bogu podobney obecnośći naywyższey Panny, tak mnie niezmierna Jasność otoczyłá powierzchu, y zupełniey obiáśniłá wewnątrz, ták wielki też wemnie wszystkich wonnośći obfitował zapach, iż áni Ciáło nieszczęśliwe, ani Duch mogł wszystkiego, y ták wielkiego*

ßczęścia znakow znośić. Ustało serce moie! ustał Duch moy ták wielkiey Chwały Maiestatem zatłumiony. Swiadczę że ten (ktory był w Pannie) Bogiem był, y gdyby twoia Boskim obiawieniem poięta nauká mnie nie informowała, tedybym Ia prawdźiwym Bogiem być wierzył. Bo żadna by się niezdała być większá Chwała Błogosławionych, nad ßczęście to, ktoregom ia nießczęśliwy teraz, na on czas zaś nayßczęśliwßy skuśił. Dzięki oddaię Náywyßßemu y naylepßemu Bogu, y Boskiey Pannie, y Naywyßßemu Apostołowi Jánowi y tobie Kośćioła Przodkowi y Xiażęćiu tryumfuiacemu, ktorzyśćie mi takie Rzeczy iaśnie y łaskawie pokazali. Poty ieſt tenor liſtu Areopagity Swiętego, Niebieſkim Stylem raczey niżeli piorem wyrażony, barźiey oſobliwſzego Nabożeńſtwa ferworem, niżli ſłow łagodnośćią tchnący, daleki od pochlebſtwa y zmyślonego pozoru, ſamą ſtaroświecką proſtotą, y ſłuſzną Areopagickiego rozſądku wagą y wſpaniałośćią ſzacowny, od oczywiſtego niewymowney wdzięczności Spektatora y Swiadka zkoncypowany. O iak z wielkim uteſknieniem podobna chęć widoku, MARYI Panny lubo bez ſkutku przed Męczęńſtwem tyranizowała Ignacego S. Biſkupa Antyocheńſkiego, do Jana Ewangeliſtow Orła, Orlim prawie konceptem piſzącego! *Jeżeli mi się godźi u ćiebie, do Ieru:*

Ferreolus in Maria Augusta l. 5. cap. 6

Ieruzalem chcę przybyć, y widzieć Swiętych, ktorzy tam są; osobliwie MARYĄ JEZUSOWĘ ktora powiadaią być wßyßtkim Przedziwna, kogo by bowiem nieucießyło, widzieć tę, y rozmawiać z nią, ktora prawdziwego Boga zrodziła, ieżeliby był naßey Wierze y zakonowi przyiaznym. Tak wielką ustawiczną gorliwość zá Apostolskich czasow będący ludzie od samychże zabierali Apostołow, ktorzy po świecie rozszedszy się wespoł z Ewangelij swiatłem známienity Nayświętszey Bogarodzicy szacunek w rożne Páństwa wnośili; przeto Swiętey Ich Hierarchij Prymas Piotr, żyiącey MARYI honorowi wystawił Kościoł w Syryi, w Mieście *Anderadzie* teraz *Tortoza* nazwanym, nie bez Obrazu oney tam złożonego, y od samych Saracenow uszanowanego; rowny głowie Apostołow Paweł, iak rzetelne z ust Panieńskich zabierał pociechy, dość iawnie opowiedział słowy ostatnią Iey umieraiącey oddaiącemi waletę. *Zegnam cię o Mátko Me życia, osobliwa opowiadania mego materyo, lubo ábowiem CHRYSTUSA żyiacego na świecie nie widziałem, iednak Twoia postawa, mnie go dobrze reprezentuie.* Iowszem toż Naczynie Wybrane Apostoł S. z Imieniem Zbawićiela, Imie toż Opiekunki naszey przed Národami y Krolami głosząc, wyperswadował Messańczykom, áby do niey wyprawili poważną Legacyą, y nie bez skutku, gdyż

Iacobus de Vitriaco Hist: Orient. cap: 44.

ex Menæis Gre: 15. Aug:

gdyż Im Roku życia swego 56, Ręką własną od: powiedźiáła. Ktorego listu Hebraiskim Ięzykiem nápisanego kładę tu Excerpt.

Melchior Hincoffer l. de Epist: B. V. ad Messanenses.

MARYA Panna, Joáchima Corká, Náyniższa Bogá CHRYSTUSA JEZUSA Ukrzyżowane: go Mátka, z Pokolenia Iudy, z Rodu Dawidowe: go, Messánczykom wszystkim zdrowia, y od Bogá Oyca Wszechmogacego Błogosławieństwa.

Wiadomo nam, żeście wszyscy wiara wielka, z publicznym Dokumentem, Posłow do nas wy: práwili, Syná nászego, Iednorodzonego Boskiego, Bogiem y Człowiekiem być wyznáwáćie, y że do Nieba po Zmartwychwstániu wstapił, uznáwáiacy drogę prawdy, żá pośrzednictwem opowiádániá Pá: wła wybornego Apostołá dla czego wám, y sáme: mu Miástu błogosławiemy, ktorego Protektorka záwsze być chcemy. Dán Roku Syná náßego 42. Dniá trzećiego Czerwcá, Xiężycá Dniá 27. MARYA Panná, wzwyż mianowána ten skrypt ztwierdziłá.

Trwa do tych czas w Messanie przez tyle wie: kow ten Autentyczny Respons, y absencyą N. Panny, przytomną wuciskach, y niebespieczeń: stwach pomocą, tudźież żywemi łask nadgradza charakterami. Jakub Swięty Hiszpański Apostoł około Roku Dwudźiestego Tyberyusza, przy brzegu Iberu Rzeki, pokazuiącey się opodal MARYI z rozkazu Anielskiego wybudował Káplicę, y Iey

Petr. Beurerus inChron. Hispan: cap. 23.

Obra-

Obrazem ubogácił. Tomasz Indyiski Splendor, w ostatnie Wschodu kraie, podobny wizerunk zaniosł; áby opowiedźiawszy Poganom Boga prá: wdźiwego, Matkę też Iego ukazał. Niemniey: szą żarliwośćią Ięndrzey w Ziemi Europeyskich Scytow, Matteusz w Murzyńskiey, Bartłomiey w Ormiańskiey, y inni po rożnych mieyscach, ie: szcże przed Wniebowźięćiem, Cześć N. P. ogła: szali, co się dostatecznie znać daie, z Ich Kázáń, Dźieiow, y Liturgij. Coż rozumieć o przyspo so: bionym MARYI Synu Janie S. Ten w Domu swym Iey służył, *nigdy słowá od niey nie słyszał bez uznania osobliwey poćiechy*. Często obecnie bez-Krewną Ofiarę odprawował, y iako własny Kápe: lan Sakramentem Ciała y Krwi Páńskiey pośilał; *przećież nigdy ná Krolowey Niebá y Ziemi oblicze śmiáło nie weyrzáł, dla osobliwszey rewerencyi*. Przebywało w Rezydencyi Apostoła S. Anielskie stu dwudziestu Dźiewic zgromadzenie, niby wpier: wiastkowym Zakonnic iákich Klasztorze, pod świątobliwym N. MARYI dozorem, tych nay: pierwsze stáránie było, twarz Mistrzyni swoiey, ktora za czasem miáła być wnieśiona do Niebá, przynamniey misternemi kolorámi wyobrażoną zatrzymać, áni kontente iednym wizerunkiem, kilka otrzymáć usiłowały, áby ie odległym Kraiom, y ulubionym MARYI Sługom ku uczcze:

Barth: Pisanus de Lau: Virg: l. 5. fructu 8.

ex revel: S. Mechl:

Canisius Dionysi, Carthus:

niu udźielić mogły : Dostało się tey fortuny Łukaszowi Ewangeliśćie, iż pierwszy był co by pożądane konterfekta pomyślnym uformował kunsztem tym istniey, im poufaley miał szczęśćie obecney społeczności w iednymże Jana S. mieszkaniu rezyduiąc; iemu tedy za nieprzestannym Owych Panienek, y Pierwszych Chrześćian náleganiem, bez obráżenia y wstrętu Pokorney Panny, dozwolona władza, poważną Postáć Osoby Matki Boskiey dla oczu y pociechy Wiernych Malarskim pęzlem, albo Snycerskim dłotem náturalnie wyrażić: Miedzy innemi rzeźbami, była ta Statua nieposlednia, naprzod Carogrodzka, potym Rzymska, zaś Hiszpaleńska, ná koniec Gwadaluppeńska, o ktorey dowodną relacyą niżeli zacznę, od Historycznego gośćinca nie zdrożę, ugdy S. Apellesa to iest Łukasza Evangelisty, urodzenie, dźieła, y chwalebne z tego Swiáta ześćie krotko námienię. A ná przod (dla ukontentowánia Czytelniká, przeplataną pismá rozmáitośćią) stylem niby Elogiarycznym.

Bruner in fastis Marianis. Bartholi in Hist: Lauret: Niesspor kowicz. in Histo: Claromõt.

NIe miała mozgu Pogańska Starożytność;
Gdy o urodzoney z łba Iowiszowego baiała Minerwie.
Przypatrz się ráczey Antiochio.
(ieśli z Pallady sowa niechcesz ná oczy falować:)

W rękach Łukaſza, wſelkich nauk powſechności;
Piſarſkiey, Málarſkiey, Lekarſkiey, Snycerſkiey.
I także!
Malarz kurował, Medyk malował?
Piſarz rzeźba, Snycerz piorem celował?
Nápiſał Ewangelią, y Dźiełá Apoſtolſkie
gruntownie iákby wyrył:
Leczył paroxyzmy ſkutecznie,
Iakby ie dłotem wyrzynał.
Adumbrował, y rytratował konterfety, ták żywo
Iákoby Hiſtorye wypiſował.
Owſzem ieden Łukaſza ięzyk,
I piorem, y dłotem y pęzlem był y plaſtrem.
Aby te kunſzty wolne y hoyne być pokazał;
Ná rożne ſwiata części ze słońcem roſproſzył.
Poufáły Doktora narodow kompan,
Bo Lekarz?
W tym iednym náczyniu wybránym,
Wyborna wſzędźie noſił aptekę.
Przy medycynalnych Pawła chuſtkach
Właſne prace diſtyllował nápoty.
Mogłże ſię lepiey nauczyć medycyny,
Iak od Pawła,
Ktory Drzewa żywota dotknał ſię.
Tam zkad śmierć y choroba ieſt wyświecona.
Ani Ptaſzego mleka potrzebował;
Gdy Páweł mleko z ſzyie wytoczył,

Ptak ten co miał w Niebie gorowáć.
Paweł CHRYSTUSA we wßyſtkich kßtałtował ;
Ktorzy cále nie byli Pniami:
Łukaß Matki Wizerunk ná pniách wyrażał,
Aby pnie rozumne informował !
Mogłby z drzewa káżdego wyrobić Merkuryußá ,
Gdyby niewálczył z bałwanami.
Statuy wyrzynaiac,
Męſtwa Statuę z Siebie ſamego uczynił.
Widocznie Poſagi wymyśláiac;
Był niezmyślonym Cnoty Wizerunkiem.
Nikogo wżyćiu, krom drzew nieuráził ;
Ktorym dawał kßtałt życia przez rany
Krolewſki Panny Máieſtat
w Drzewa oſadzał.
Aby innym korony nie konferowały,
Iudicum 9. cap. Ieśliby znowu Krola obierály.
Gdy Ludźie prawie Leśni dźiczeli,
Lasom Ludzkiey twarzy użyczał.
Dźiwny Orfeuſz, bez Muzyki
Nauczył Drzewo táńcowáć ;
Drewniana MARYI Statuę w koło noſzać
po świećie.
Niech zamilkna Dodoneyſkich Gaiow wyroki ;
Łukaß ile cudnych z Drzewa poſtáći,
Tyle cudow wyſtawił.
Ktoreby znáć wzgardzone leżály,

Wyskoczyły Drzewa Berowe Psal. 95.
Panieńską Twarzą ożywione.
Malarstwo nad inne kunszty obrał;
Widząc wszystkie rzeczy málowane ná świećie.
Honor, iestże to ćięszki kámień?
Fortuna Rabek ćieniuchny?
Urodá Pęzel,
Lata Linie, Cień życie.
Zginął był w Ludźiách Obraz Boży,
Dlatego ich wiele, ták Synowskich iák Maćierzyńskich
Odmálował;
Aby szkodę powetował.
Nie rozumnieyszy Swiat niż Dźiećie,
Aby się fałszywych Bożkow cackámi nie łudźił,
Tákich Obrázkow powabą miał być záchęcony.
Dáno kiedyś dánk miedzy Malárzami zwyćięzcy,
Ktory nie ptaki, lecz ludźie oszukał;
Godnieysze Tryumfu Łukászowe Portrety,
Co áni oszukać, áni oszukáć się niemogą.
Sáme y tylko málarskiey reprezentacyi na perspektywę
nie umiał,
To iest sztuki rzecz pomnażáiącey;
Bo cokolwiek delineował,
Mnieysze nad samą rzecz było.
Mowćie co chcećie.
Nikt głosu odmálowáć nie może;
Mogł by to pono Łukasz,

Gdy Mátkę słowa Konterfetował.

Pytaß!

Iakiemi ku Niebu pałał ogniami!

Cále nie málowanemi,

Boy Krwią nieugaßonemi.

Y niedźiw.

Iż pod źimnym Grobowcem trwały pożáry,

Ponieważ drwá Swiętych posagow z soba pogrzebł.

Záchowała iáśność Statua

Owieczki Niepokalaney,

Lub w Wilczych wodach zátopiona,

Aby ią znowu wzniećiłá.

Takiná źiemi Łukáß;

Iáka moc má w Niebie:

Domyślay się.

Wßakći Malarzom wßzytko wolno.

Spektatorze?

Maß Obráz nie malowanego Życia,

Ktore Łukaß, poki żył,

Rytratowáł, y Málował dla wieczności.

Lecz dlá zupełnieyßego y doskonálßego.

Enkomiáſtycznego Lákonismu wyrozumieniá niech náſtępuie.

Gwadalupa a qua Lupi to ieſt woda Wilcza.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Krotkie zebranie żyćiá y Męczeństwa S. Łukaſza Ewangeliſty; przenieśienie z Achaij do Konſtantinopolá Iego Reliquij z Ciałem S. Iędrzeiá Apoſtoła y Statua N. P: wraz z nim niegdy pogrzebiona.



ANtiochia Syryiſkiego Kroleſtwa Stolica, nie tak obſzernym murom, Bogactwom znacznym, wielośći Obywatelow, obfitośći handlow, iako Łukaſza Swiętego godnemu urodzeniu reputacyą Imienia Swego powinna. Ten młode lata na naukach ſtrawiwſzy, dalſzy wiek do ręcznych robot znieleniwą ochotą applikował; ſolenny albowiem od pierwſzych prawie Pańſtw początkow, nawet uſamych Monarchow bywał, przynamniey na niektorych mieyſcach do tąd ieſzcze trwaiący zwyczay, nie w nikczemnym na delikatney Fortuny łońie gnuśnieć prożnowaniu, ale dla zabieżenia nieſtatecznego ſzczęśćia odmianom, ręce z pomocą Boga przykładać do pracy, á ná wſparćie w rożnych przypadkach, iakiego kolwiek uczćiwego rzemiosła mieć na pogotowiu umieiętność, iako poſpolite nieśie przysłowie: pożyteczna rzecz ieſt wſzytko

Moreryuſz.

Nicephorus. Origenes Greg. Turonen: Gũppenberg.

umieć

umieć, chociaż niewszystko práktykować; więc Łukasz S. oprocz szkolney Erudycyi, wyćwiczył się w Lekarskiey, Malarskiey, owszem według siłu zdania y Snycerskiey Professyi, zaczasem gdy się do Palestyny udał, y tam Wcielonego Boga Niebieskiey słuchał nauki, świątobliwość widźiał, cudom się dźiwował, był policzony w komput siedmdźieśiąt dwuch Uczniow Chrystusowych, (lubo ta opinia niektorym z Baroniuszem nie zda się) po okrutney zaś ná Kalwaryi śmierći, y pogrzebie Zbawićiela, patrząc ná wielu rozpaczáiących, ćięszkim smutkiem stroskanych, y podźiemnych lochow na ulgę boiáźni szukaiących, przyłączył się Kleofaszowi za Towarzysza drogi, do Miasteczka Emaus wędruiącemu, gdźie Pana z śmierći iuż Tryumfuiącego, w postaći podrożnego mieć w komitiwie, Boskiemi z nim się ćieszyć rozmowami, pod iednymże spolney gospody zostawać Dachem, y w łamaniu Mistycznego chleba poznać záslużył. Potym po chwalebnym CHRYSTUSA w Niebo wstąpieniu, czyli w Kompánij Doktora Narodow, Kráie y Miásta obchodził, (iako się wyżey namieniło) czyli gdźiekolwiek przydłużey pomieszkał, zawsze strzegąc się prożnowania, czas trawił pożytecznie ná praktykowaniu umianych robot. Dla czego nie iedne ręki iego dźieło swiat Chrześćiański ogląda,

S. Greg. M. in Iob: c. 2. Theophil Niecpho. Metap:

iáko

iáko to Loretáńſki Ukrzyżowanego CHRYSTU-SA Obraz od Łukaſza S. przytomnego ſmutney iego Męki Spektatora wykonterfektòwany, prawdźiwy Bogá Człowieka umieraiącego widok reprezentuie, w Rzymie ná mieyſcu *Sancta Sanctorum* nazwánym, ieſt wyobrażenie CHRYSTUSA Pana ná ąffektaeyą ſamey Bogarodzicy od S. Łukaſzá początkowemi Lineamentami podmalowane, á Cudownym Anielſkiego pęzla ſpoſobem, doſkonale dokończone; toż ſámo Miaſto innych głowa, ſiedm przednieyſzych Krolowey Nieba y źiemi wizerunkow niegdy w murách ſwoich záwierało, ktore wſzyſtkie że Antiocheńſkiego Malarza y Snycerza ręką uformowáne były, y iuż tamtych zaraz czaſow Cudami ſłynęły, tudzież zá Grzegorza Wielkiego pod powietrze w Rzymie graſſuiące (oczym będzie niżey) ſkuteczną pomocą wſławiły ſię, oprocz innych, doſtatecznym ieſt ſwiadkiem Autor Xięgi pod Tytułem Atlant Maryi. Miedzy niemi daie prym *Sanctæ MARIÆ Majori* iáko zawołáney według iednoſtaynego Piſarzow rozumienia Łukaſza S. Sztuce, niezliczonemi od początkow włáſnych Cudámi iaśnieiącey, mowiąc: *ten ieſt Iſtny Obráz, ktory Grzegorz Wielki przez publiczne ſupplikácye, powietrzney zárazy uſmierżenie chcąc ziednać, w dni Wielkonocne niosł do S. Piotra Kośćioła, teraz iáko pryn-*

Bártoli: in Hiſt: Lauret:

Bagata in admirandis Orbis Chriſt:

Gumppẽberg. f. 10

S. Maria Major.

cypálny zgodnym wſzyſtkich zdániemſwa odbicya część w Kaplicy Burgezyuſsonſkiey od Páwlá V. Papieżá Roku 1611. tam złożony. Drugi wſpomina tenże Hiſtoryk zwyczaynie *populi* mianowany, tak dowodząc: ktory teraz tam ieſt cudowchwała zalecony (maiącego też za Łukaſzá S. Dzieło) przeſzłych wiekow w sławney Papieżow Káplicy przy mieyscu ad Scalas Sanctas rzeczonym konſerwowany; Roku zas 1231. zá konſenſem Grzegorza IX. temu Kościołowi darowany, doſtał ſię. Albowiem gdy ćięſkie powietrze Miáſto trapiło, Obraz ten wzięty był od Papieza y zsolenna pompa do tego Kośćiolá zánieſiony, ſkoro go tylko ná ołtárzu poſtawiono, poſtrzeżono że zaraza pod czas ſupplikacyi zaraz watleiaca cale uſtała; zdało ſię tedy Oycuś. że ten Obráz, odebrány ztámtad byc nie mogł bez ſzkody Ludu Rzymſkiego, atak przez donácya uczyniona przy wſpomnioney Bazylice zoſtał, iákoby Senat y Lud Rzymſki iákiego ztey miáry uſzczerbku nieponoſił. Nietrzeba wątpić ze y ten obnoſzony był z innemi po mieśćie zá Grzegorza Wielkiego, ponieważ w podobney okoliczności, Grzegorz IX pomocy Iego zażywał. Dotąd go z wielką ućzciwośćią y pilnośćią Obywatele Rżymſcy ſtrzegą; tytuł *populi* to ieſt *poſpolſtwá*, ztąd pono otrzymał, że był pod czas ſupplikacyi przed ſámym gminem nieśiony. Trzeći pokázuie *in via lata* to ieſt ná ſzerokiey drodze, miał mowi on Paweł prac ſwoich To

2: S. Maria popu: li.

Molo in deſcripti one Romæ.

3. in Via Lata.

warzyßá Lukáßá tego, czylibyś potrzebował do pióra, czyli pęzla, owßem iáko ſtu ieſt zdánie y do dłota Snycerſkiego, żnalazł byś zgodnego; ſiłá teraz Chrześciańſki Swiat czći obrázow, oktorych słáwá dáwnych wiekow nieſie, że wyßły z pod ręki Błogosłáwionego Łukaßá; ktora tedy Paweł przykładem y słowem Wiarę opowiádał, też ſámę, wymownym malowaniem Łukaß náuczał, á Chryſtus ia naſtępuiącemi cudami zmacniáł; niewiem ożadnym wiżerunku Łukáßowego Kunßtu, ktoryby cudownym utytułowány niebył, ten zaś (oktorym mowá) nayprzncypalnieyßym nád wſzyſtkie názwáć ſię może, boiako ieſt tradycya, pierwſzy był, co ſię Rzymianom od S. Lukaſza doſtał: wſpomina o tym Wiktorellus y Willegas, przyłączaiąc napis wyryty ná marmurze wmurowanym na dedrzwiami Kościelnemi takowy: *Kaplica niegdy S. Pawłá, Łukaſza, y Márcialisa Męczennika, gdźie y obraz MARYI Pánny ználeźiony zoſtawál, ieden z ſiedmiu od B. Lukaßa málowánych, przytym twierdźi za pewna rzecz, iż to ten Dom w ktorym więc Piotr S. y Paweł, naypierwßa y náyświętßa Offiarę odprawowali, był dedikowany honorowi MARYI Panny, na drodze ßerokiey;* ná ſamey tez Tablicy malowaney czytaią ſię dwa wierſze Łáćińſkie w ten ſens.

Gump-penberg: fol. 45.

Thomas Boſius

Malował ia Lukaß, miey tę Mátkę w honorze

Taka była, iákową widźiß, w tym kolorze.

Temuż poważnych Autorow ſentiment, daie mieyſce w owey proceſſyi pod powietrze, ile od czaſow ieſzcze Xiążąt Apoſtolſkich wſławionemu.

Czwarty kładźie in *Ara Coeli* piſząc Ceſarz Auguſt, gdy wybrał ſię do Delfu, czyli też (co pewnieyſza) wyprawił Poſłow, áżeby Apollina Bożka ſię pytali o Imie tego, ktory miał być po nim náſtępcą ná Páńſtwa, żadnego nieotrzymał reſponſu, oprocz wiadomych dawno kilku Láćinſkich Wierſzykow, tak ſię poPolſku tłumaczyć mogących:

4. *in ara Cœli Gumppéberg.*

Dźiećina mi Hebrayſka, Bog rzadzacy Bogi,
Każe z Tronu uſtapić, iść wpiekielne progi.
Więc od Ołtarza mego, milczac odſtap proßę;

Za czym ten Ceſarz Błagalnią wyſtawił na Kapitolinſkiey Gorze, Bogu Pierworodnemu, y iákim go mogł ſpoſobem dewinkował ſobie, to ieſt kadzeniem y rożnemi ofiarami. Tak nie u Atenczykow tylko, ále y u Rzymian niewiadomy Bog był czczony. *Obraz iednak ktory tam widźieć ſię dáie w wielkim Ołtarzu, ieſt (iako mniemaia) Lukaßá S. ręki, ießcze przed Grzegorzem Wielkim tam oſadżony, ktory potym tenże Oćiec S. pod czás ſolenney oney Supplikacyi ná całe przeßłe wieki głośney, z rożnych ſiedmiu Kośćiołow odprawioney miedzy innemi N. Panny obrażami, do Kośćiołá*

S. Pio-

S. Piotra nieść kazał. Zapewne twierdzą że wßytkie siedm są Łukaßá S. ręką zrobione, y iuż w ow czas cudowne, za iednym z tych sam szedł Oćiec S. á ten od Aniołow z gmachu Adryana był przywitany przez solenne śpiewanie Antyfony Kośćielney: *Regina Cæli* &c. *Krolowa Niebá* &c. Dla tego Rzymianie nazwali ten Obraz *Krolową*; wyrażona ná nim iest N. Panna, Pana JEZUSA na ręku piastuiąca, iáko się Oktawianowi Cesarzowi ukazała. O nim dawne wierszyki Łaćińskie u Autorow znayduią się. *Victorel lus.*

Táki był kßtałt MARYI iáki w tym Obrážie.
Ktory Łukaß málował widźiß: w każdym rážie
Miey go za dar Niebicski &c. Colvenerius.

Do tego mieysce to tak Swiecką iák Duchowną starożytnośćią słynie u Rzymian, y w Estymacyi było, á teraźnieyszych czasow otwarte bywa od Niedźieli Kwietney przez całą oktawę. Piąty specyficuie nazwany *S. MARIÆ rotundæ.* tak opisuiąc: *ten Obraz od S. Łukáßá málowany, od S. Weroniki przynieśiony, przez S. Grzegorza Wielkiego z Kaplicy Papieskiey wyięty, y pod czas solenney Supplikácyi miedzy innemi ßeśćią N. MARYI Obrazami Łukaßa S. roboty, po mieśćie był obnoßony, y znowu w Káplicy owey zostawiony; ná koniec go Bonifáciusz VIII. w tym Kośćiele, w ktorym teraz honor odbiera, lokował.* Tak S. Weronika

5. S. Mária rotunda. Güppenberg.

ronika Włosy N. Panny, y S. płotno, ná ktorym twarz CHRYSTUSOWA wyrażona byłá, za panowania Tyberyusza Cesarza przyniosła do Rzymu. Kośćioł zaś ow, nazwany był przed tym Pantheon, przez Agryppę Rzymskiego Obywatela, okrągłą formą wystawiony, Bogow wszystkich Bałwochwalstwu oddany, á potym od Bonifacego IV N. P. MARYI y wszystkim Swiętym poświęcony, dawszy mu náprzod Tituł *S. MARIÆ ad Martyres*, to iest S. MARYI przy Męczennikach, dla Swiętych reliqwyi, w wielkiey Liczbie zewsząd zebranych, y z publicżnym ápplauzem Rzymu całego do niego wprowadzonych. Tamże się zdawna odprawowały Igrzyska, albo ráczey Tryumfy, pompę pogrzebową N. Panny reprezentuiące; za czasem Grzegorz Wielki ná pomnożenie weneracyi ku przerzeczonemu Obràzowi, postanowił stacyie y odpusty, do ktorych zachęca wiernych napis następuiący połaćinie:

Ozdobnemu MARYI skłoń się Obrázowi;
Ktory z Azyi Pan Bog przenieść dał Rzymowi.

6. *Trás tiberina. Colvenerius.*

Szosty mieni być *Colvenerius* także od Łukasza S. uformowany pod Tytułem *S. MARYI za Tybrem.* Ten niegdyś przy Kośćiele S. Agaty na wieży przebywał, z tamtąd do S. Syxtá przez S. Dominika Fundatora Zakonu Kaznodzieyskiego przenieśiony, do tych czas u Zakonnic S. Dominika

Regu-

Reguły zostaie; o nim czyni wzmiankę pomieniony Autor. *Ten to iest przezacny Obraz ktory Błogosławiony Grzegorz Papież ná uśmierzenie ćięskiego Powietrza, raz czasu Wielkonocnego w Processyi z Litaniami przez Miasto z poszanowaniem nieść kazał, záczym Infekcya Powietrzá zupełnie ustapiłá, prezencyi N. MARYI znieść nie mogac, a pożadane zdrowie nástapiło. Słyszáne też były głosy ná powietrzu nocace: Regina Cæli &c.* Sprzyia w tey mierze *Kolweneryuszowi Nadázyuß w Roku Niebieskim modlac się: S. MARYA za Tybrem, ktorey Obrázu przenieśienia do S. Sixta dziś iest dźień, tego (táko wielu rozumieia) ktory S. Grzegorz podczas Powietrza olnośić kázał, y słyszał śpiewáiacych Aniołow: Regina Cæli &c.* Iest Tradycya Starodawna, iż podobnie Twarz N. Panny wyraża, y że naypierwszy Kośćioł za Tybrem Iey solennie był Dedikowany, do ktorego S. Cecylia zacna Panienka Rzymska uczęszczała. Przyznam że tę S. Bazylikę przy Brzegu zdradliwego Tybru prawie dla tego postawiono, áby z tamtąd wypływały łask źrzodła, zkąd dla częstych powodźi nieraz Miastu zguba pochodzi. Na ostatek siodmy Obraz N. P. MARYI ktory niegdy w Rzymie gośćił, teraz domowym iest w Gwadaluppeńskich Podwoiach. Ten też także że nie innego Snycerza tylko Ewangelicznego *7. Gvadaluppēsis.*

Lizyppa

Lizyppa sporządzony Ręką, wielą swiadectwami stwierdźi się nizey. Oprocz takowych siedmiu, nie iuz Swiatá ále Miasta iednego cudow, miedzy sztukami roboty Łukasza S. znayduie się wiele in: nych Iegoż Lineamentow po rożnych Kraiach, Prowincyach, Miastach, nie bez gruntownego fun: damentu do wierzenia, o czym w następuiącym rozdziale mowić się będźie; teraz wracaiąc się do S. Parrazyusza, moze się nie co o dalszych sprawach onego námienić; przy tak rożnych Malarskiego y Snycerskiego Kunsztu dokumentach danych, rozrzućiwszy promienie Swiatła Wiary Swiętey po Francyi, Włochach, Dalmacyi, Ma: cedonyi, (iáko swiadczy S. *Epiphàniuß* od Baroniusza citowany w kommentarzu Rzymskiego Martyrologium) kończąc bieg żyćia swego według niektorych w Lat sto y czterech, według drugich dopełniáiąc zupełnego wieku summę, á zaś według S. Hieronyma y innych ktorym sprzyiá Baroniusz, pewniey lat ośmdźieśiąt y cztery przy ustawicznych pracach przepędziwszy szczęśliwy krwawey za CHRYSTUSA śmierći, termin otrzymał w Bithynij ábo raczey w Thebach w Achaij Prowincyi Greckiey, od dźisieyszey Morei nieodległey, dnia 18. Pazdźiernika. Lubo o Iego Męczeństwie wszczeła się była wątpliwość, Grecy albowiem w swoim Menologium (za ktoremi idzie Meta-

Franc: Serra-

Brunerus.

Metaphrastes) twierdzą iż zasnął w Panie żadney nie czyniąc wzmianki o śmierći zá CHRYSTUSA poniesioney; bez wątpienia iednak Męczeństwa iego Palmę, wsławiło zgodne zdanie wielu dawnych Oycow Swiętych. Grzegorz Nazyanzeński, Theologiem náżwany w żarliwey przećiwko Apostaćie Julianowi Filippice, wyraźnie mowi; *niebałes się ofiar zá CHRYSTUSA zábitych; nie ulakłes się wielkich Iana Piotra &c. Szczepana, Łukaßa. Jędrzeia &c. Męczennikow.* Páulinus Nolanus, wybrany w Wirydarzu Chrześćiańskiey miłośći ogrodnik, Rożowy Lukaszowi przyznaie Wieniec, krotkim wierszem Laćinskim:

Metaphrastes Sermone de S. Luca.

Tu cny Jędrzey, tu Łukaß wielkiego Imienia
Męczennik, tu Názary Zácnego zkrewnienia &c.

Gregor. Nazi. Or. 1. in Iulianū.

GaudencyuszBiskupBryxyańskiskropionemukrwią Męczeńską onego Laurowi, imienną applauduie wesołośćią wspominaiąc: *Przez niewiernych y niezbożnych zábići á żyiacy BOGU, znáyduia się Tomaß u Jndow, Jędrzey y Łukaß w Achaiy &c.* Iákim zaś mąk rodzaiem nieskażitelną otrzymał Palmę kto wiedzieć pragnie, niech się radzi nayslawnieyszego ze wschodnichKronikarzow Nicefora. Ten tedy troiako zwyćięskiey korony godny Apostoł, Ewangelista, Męczennik, blisko przed skończeniem życia swego, ukochaną statuę ktorą zawsze nośił, kazał z sobą pogrześć,

Epist. 12. ad Severum.

y do wykonania tey affektacyi pozostałych wiernych niby Testamentem iakim obligował, życzył znać, áby y po rozłączeniu Duszy iego z Ciałem, od tego Obrazu BOGARodźicy pilnie aż do śmierći konserwowanego nie był oddalony, maiąc go do tąd zá doskonały originał z postaći żyiącey ieszcze M: Panny uformowany do kopiowania y rytratowania z niego innych wizerunkow; álbo z tey racyi, że go iuż Cudownym ná ten czas uznał; czyli też żeby się nie pozostał ná illużyą y wzgardę grubych Pogânow. Cożkolwiek bądź, to pewna, że po wielu latach pomieniony S. Posąg, wraz z Ciałem Autora swego Lukaszá Ewangelisty znaleziony, cały Swiat uyrzał, á potym z Reliqwiami Ięndrzeia Apostoła y Tymoteusza, Doktorowi Narodow, czyto w przytomnośći czy w odległośći miłego, w nierozerwaney Komitywie z Achayi do Konstantinopola Greckiey Stolicy był zanieśiony. Strony czasu przenieśienia nie zgadzaią się Pisarzow relacye, y sam Swięty Hieronym w rożnych Kommentarzach rożnie zda się rozumieć, ná iednym mieyscu mowi, że się translacya Reliqwij S. Jędrzeia y Lukasza Roku Dwudźiestego trzećiego panowania Konstanćiusza Cesarza odprawiła. Ná innych wyraża że zá Konstantyna Wielkiego, miedzy Monarchami świata pierworodnego Syna, Kośćioła CHRYSTUSOWEGO; gdy

Ioannes à Corduba.

Henriquez de Ribera.

S. Hieronymus de Scrip: Eccles:

Wigilancyuſza oſpałego. Wierze * budźi takową dowćipną Ironią: *J więc że niezbożny był Konſtantyn Ceſárz, ktory Reliqwie S. Jędrzeia, Łukaſza, y Tymoteuſza przeniosł do Konſtantynopola, przy ktorych Czarći rycza, á mieſzkaiacy w Wigilancyuſzu wyznawaia, że obecność ich dobrze czuia*; poty Prawdomowca S. Dalmata, ktore ſłowa choćby też przez błąd Drukarzow albo ſkribentow powaryowane, nie mogą ſię ſtoſować do Konſtancyuſza. Przyznaie Baroniuſz, twierdząc iż ow Pan Herezyą Aryańſką zárażony, tak chwalebney Wielkiego Doktora wzmianki nigdyby nie był godźien, iednak w rzeczy wątpliwey determinować Kontrowerſyi, áni dokładnego zdania wyraźić nie odważá ſię, acż lepiey trzymać z niektoremi, niż błądźić z wielą. Ci co temu ſławnemu przenieśieniu Rok 336. y Dźień Máia oſmy ábo dziewiąty náznaczaią, rzetelnie ie od Konſtancyuſza Heretyka czaſow wydzielaią. Przytym iednoſtayna Tradycya, ugruntowana dawnemi Piſmami latom Konſtantyna Ceſarza ſłuży; wſpomina albowiem że ow Prawowierny Monarcha, tym ſkarbom drogim zá Carogrodźkie mury záſzedł drogę z wielą Biſkupami, Duchowieńſtwem y ludu licżnym mnoſtwem; y z oſobliwſzą rewerencyą wdzięcznych Gośći witał, potym przy applauduiącym tryumfalney pompy okazaniu, berło-władnemi rękoma

in notis Martyro: die 9. Maj.

Moreri. us.

Dionyſig d S. Martha.

Sam do Imienney wprowadźił Metropolij. Zostawały dosyć długo te zacne Depozyta w Cesarskim skarbcu Bogatsze nád Perły, złoto y kleynoty, áni ie ná widok wynoszono, chyba w gwałtownych Państwa niebespieczeństwach, álbo w ostatecznych Miasta przezacnego przypadkach. Przeto im oszczędniey używane tym szacownieysze będąc, pewną z Nieba pomoc, wyrugowanie nieszczęścia, w ućiskach folgę, wszystkim poćiechę przynośić zwykły, iákoż Roku Zbawienia naszego, 446. zá panowania Teodozyusza młodszego, gdy przez straszne ziemi trzęśienie mur Konstantinopolitański z pięćd iesiąt śiedm twierdzami y wieżami obalił się, á całe Miasto w momenćie ruiny wyglądaiąc, z Pałacow, Kamienic, Domow, iáko z domowych grobowcow uchodząc, ná przyległe pola za poprzedzaiącym wizerunkiem N: Panny do siebie wniesionym wyszło, (iáko się rzekło) nowy w obecnośći niezliczonego prawie mnostwa Ludu, stał się Cud Dnia Dwudziestego Czwartego Września. Dźiećie iedno nágłym wichrem ná powietrze porwane, niby niewinnośći skrzydłami wźnieśione, z oczu patrzących zniknęło, dopiero po kilku godźinach ná ziemi zdrowo złożone, náuczyło zgromadzony Lud, S. pienia: *Swięty BOŻE, Swięty mocny, Swięty nieśmiertelny, zmiłuy się nád nami*; perswaduiąc wszystkim zá rádą Aniel-

Szentivani.

Nicetas in Diario Schmidy citatus.

ską,

ſką áby ie powtarzali: W krotce powieśći pewność ſkutek ſzczęśliwy utwierdził, albowiem Niebieſkie to pienie powtarzane nábożnie od ſtrapionych Obywatelow, uśmierzyło punktualnie okropne podźiemne tumulty. Iakoby głuche uſzy y kamienne wnętrznośći źiemi, Niebieſkiey rezonancyi dzwiękiem ułagodzone były, y w tym tylko ſzczegulnie rożniła ſię ná ten czas od ludzkich animuſzow Ziemia, że one melodyinym koncentem ućieſzone do weſołych maią ſię pląſow, tá zaś ſtraſzliwych przeſtaiąc ſkokow, ćichuſieńko ſpoczęła. Niech tedy tym czaſem ſtatua MARYI Panny w Bizancium zoſtaie, w krotce do niey po wyboczeniu do náſtępuiącego Rozdźiału pochwyconym Hyſtoryi traktem powrot deklaruiąc.

ROZDZIAŁ III.

O innych Łukaſʒa S. Manufakturach, wyobrażeniem N. MARYI znamienitych, niepoślednia Powaga ztwierdzonych.


Ie ſam tylko ſiedm gorny Rzym głowa Swiata, áni iedna Hiszpania co iey Monarcha (iako mowią) Słońce zá kapeluſz zda ſię mieć, ſchylonym kola-

nem czći, owſzem tyſiącznym całuię affektem pracowitą Łukaſza rękę. A tey przednie Dźieło w uformowaney Panny MARYI Figurze ſnycerſkim kunſztem (o ktorey dalſza relacya iednoſtaynie będźie) na podźiw świáta dotąd weneruię, lecz też od wſchodu Słońca, do záchodu, od pułnocy ná południe y owſzem iaśnieiące ćieniami Malarſkiemi, tego S. Syryackiego Protogeneſa, Twarzy Panieńſkiey Portrety czwordźielna Ziemſkiego okrągu Machina ogląda. Wſzakże dać náleży świadkom niepodeyrzanym Wiarę, ktorą záſłużyli; lubo ſądźiłbym, że ná horizontu Rzymſkiego obiaśnienie, áż do inwidyi innych wyſtarczyłoby Łukaſza S. roboty ſiedm przezacnych Obrazow, iáko ſiedm Planet, ktorych dźielność wſzyſtkim podmieſięcznym kreaturom doſtatecznie dogadza; rozumiałbym że Wćieloney Mądrośći Matka, miaſto ſiedmiu Mędrcow Greckich, ſiedm Twarzy ſwoiey Rytratow Rzymowi darowała, pełnych pewnieyſzych nád Delfickie wyrokow; Rzekłbym że ſama w BOGARodźicy obecna naywyżſza Prowidencya, nie więcey nad ſiedm kolumn w Cudownych wizerunkach wyſtawiła, ná podparćie Katolickiey Religiy; áż widzę że nie kontentuiąc ſię tą liczbą ſtołeczna Wiary twierdza, więcey ſobie podobnych podpor SS. przywłaſzcza, áby uczyniwſzy Aukcyą ślicznośći

ści Panieńſkiego wyobrażenia, ſamá inne pięknośći Swiata przechodźiła; ſześć tedy poźniey z rożnych kraiow przynieſionych do wzwyż pomienionego Komputu Obrazow Rzymowi przybyło, ktore ſię Łukaſza S. robočie przypiſuią. Pierwſzy znayduie ſię ná Mieyſcu *Campus Martius* Marſowe pole, nazwánym, ktory pobożni Chrześćianie przed niezbożną Leoná Iſawryka Obrazoborcy zawźiętośćią ſchroniwſzy z Konſtantynopola do Rzymu zánieśli z Ciałem S. Grzegorza Názyańzenſkiego. Wtory *u S. Bernarda*. *Trzeći Mariá Nowa* rzeczony, z Greckiego Miaſta Troady przez Anioła Frangypaniego przywieźiony, *Czwarty S. Maria od poćieſzenia. Piąty od łaſk*, *ſzoſty co ieſt w Kośćiele S. Auguſtyna*; przed translacyą ſwą z Konſtantynopolſkiey niegdy Zofyi Bazyliki *de Virginibus* to ieſt *Panieńſkim* tytułowany, á od Klemenſa Jana Tuſcanella Rzymſkiego ná przećiw Kolumny Obywatela ieſt oddany Kośćiołowi wzwyż rzeczonemu, przez Gwilelma Kardynała Roku Pańſkiego 1482. wyſtawionemu, y ten także za świadectwem wſpomnionego Clemenſa w uſtawiczney Łukaſza S. Autora ſwego Komitywie wſzędzie zoſtaiąc, iako y Gwadaluppeńſki (o ktorym niżey) był weſpoł pogrzebiony, znaleźiony w głowach S. Ewangeliſty; za Innocentego VIII. Papieża Cudami ſłynął, oprocz ſamego

1. In Campo Martio.

2us. Bernardo 3. Maria Nova. 4. Maria od poćieſzenia. 5. Maria od łaſk. 6us. Auguſtyna.

Victorellus Wargocki.

Colvenerius in Calendario Mariano.

mego Rzymu, przednie Włoskie Miasta tegoż S. Mistrza wyborne abrysy pokazuią. Iako to *Loret* z Domem Názaretáńskim y N: MARYI Posągiem, Tomami wielkiemi Zacnych Autorow Wsławiony. Trzy też statuy Błogosławiony Euzebiusz Wercelleński Biskup, od Honoryusza I. do Konstancyusza Cesarza delegowany przywiozł z Jeruzalem; Ten nawiedzaiąc Palestynę, nápomniony przez pewną rewelacyą o Mieyscu gdźie ta S. Trynka zachowana była, szukał y znalazł w Ziemi skarb zakopany, z kąd powroćiwszy, Włoskim Miastom po części rozdał. Iednę statuę zostawił Miastu *Kalarytańskiemu*, w Sardynij, Drugą podobną Loreckiey, oddał do *Kreii* w Państwie Monsferratskim. Trzećią miał darować Katedralnemu w Wercellach Kośćiołowi, lecz od Aryanow wźniecona Burza pomieszała przedsiewźięćie iego, gdyż nie tylko nábyty kleynot, ukryć gdźie trzeba było ále y życie swoie tymże sposobem konserwować. Więc uchodząc ná czas Heretyckiey zawźiętośći, w pewney nie daleko przepaśćistych *Oroppańskich* Gor Jaskini, *Bielli* Miasteczku przyległey ná prędce sporządźił Kapliczkę, iaką wystawić dopuśćiła skał owych nieużytość, Obywatelow Ubostwo, y iego przy ustawiczney ućieczce trwoga. Tam ku prywatnemu nábożeństwu złożywszy ulubiony Depo-

Loretański.

Kalarytański. Kreiński.

Oroppański.

pozyt Pasterz dobry, y do Wercellow ná dozor Trzody swoiey powracaiąc, nie uszedł okrutnych rąk Aryańskiey złośći, Rowną Jerozolimskiemu Męczennikowi Szczepanowi S. otrzymawszy Koronę z kamieni Drogich, Roku od spuszczenia ná Ziemię kamienia Węgielnego CHRYSTUSA 571. Potym Jakub Wercelleński Biskup tę Swiętą statuę, Troiaką przyozdobił koroną nie bez osobliwszych Ceremonij, kapliczka zaś szczupła na ow czas, teraz Kośćiołem w spaniałym iest obtoczona. Nie zbywa y Adryatyckiego Morza Pani *Weneckiey* Rzeczy-Pospolitey ná Portrećie Lukasza S. pęzla, kiedy po zniesioney wschodniego Państwa Flocie, miedzy korzyśćiami Woiennemi wźięty Obraz Konstantynopolitański, podobno od Zwyćięskiego sukcessu Oyczystym Grekow Językiem *Nicopeiá* rzeczony, z tryumfem w Stołecznym swoim Mieśćie złożyła. Szczęśliwas Wenecyo! ktora nietylko Fortunę Morza dorocznym pierśćienia onemu darowaniem masz sobie záślubioną, ále też Panią Morza MARYA zhołdowałaś. gdy iey konterfekt sferą Murow twoich otoczyłaś Zdadzą się prawie certować z sobą w świadczeniu tobie łask Dobroczynnych, Lukasz Ewangelista nowego Pisarz Prawa, z Markiem teyże kollegą Funkcyi. Ten ći albowiem swoie darował Ciało, ow zaś przydał Duszę to iest Nayś: MARYA Pannę, *Wenecka.*

w iſtnych kolorach żyiącą. Ieſt także w poſzanowaniu ſławny Obraz *w Padwi*, w Kośćiele Juſtyny S. od B. Uryaſża Kapłána przedtym w Konſtantynopolu Kośćioła SS. Apoſtołow Kuſtoſza, w raz z Kośćiami Autora ſwego Łukaſza S. y Maćieia Apoſtoła ztamtąd do wſpomnionego Miaſta przenieśiony, y pod ſtrażą Zakonnikow Benedykta S. Kongregacyi Kaſſyneńſkiey podźiśdźień zoſtaiący. O Wizerunku ná gorze *Mons Virginis* Gora Panieńſka nazwaney, wątpić nie trzeba, że ieſt Roboty Łukaſza S. áby ſię lekkomyślnie ſtarodawney tradycyi nie ſprzećiwić. Ten ći to Eudoxya Ceſarzowa, z Paſkiem Nayś: Panny y pieluſzkami Pana JEZUSA, tudźież z ćiałami nienaruſzonych w Ogniu troyga Pacholąt, Sidrach Mizach y Abdenago, inaczey Ananiaſza, Azaryaſza, Mizàéla, z Jeruzalem posłała niegdy do Carogrodu Pulcheryi Auguśćie; przeto od Roku 420. zaczął ſię názywać Konſtantynopolitańſkim, nim do Włoch przez Ceſarza Baldwina wtorego tranſportowany, zá odmianą mieyſca odmienił Imie. Ukazuią *w Monopolu* Obraz pod Tytułem Nayś: MARYI de Madia, tákże *w Bononij* w Kośćiele S. Łukaſza pod Tytułem *de Monte Gwardia*, wprowadzony tam od pewnego Puſtelnika z Konſtantynopolu, iako wyświadcza nápis na nim Grecki w ten ſenſ: *Ieſt Obráz roboty Łukaſża S. ma byc* zá

Padew-ſki. *GoryPanieńſkiey.* *Monopolitańſki.* *Bonońſki.*

zánieśiony do Kościoła Iegoż, ktory iest ná Gorze Gwardia názwaney, y tam postawiony ma być ná Ołtarzu. Podobny Wizerunk znayduie się *w Awersie y we Florencij* mianowany *Imprunetáński*; ostatni z tych czći lud iáko pewnie pogodą y deszczem władnący przez wyrok Piusa Wtorego zalecony. Są teyże zácnośći Łukaszowe Manufaktury. *w Spolećie, y w Firmie*, iako też ná Mieyscu *Cryptá ferrea*, to iest pieczára żelazna rzeczonym, prezent Grzegorza VIII. Papieża, z Miasta Tuskulańskiego tam zasłany. Do tego szczyći się Włoskie Państwo Konterfektem Nayś: Pánny *w Tropei de Romania*, nie mniey we *Florencyi* Zwiastowanie BOGARodźicy reprezentuiącym *Neapolitańskim*, na ksztalt Mariæ Majoris. Z Włoskich wyszedszy granic, Hiszpania, malowania, y rzeźby Łukasza S. oprocz *Gwadaluppeńskiey* (ktora do przedsięwzięćia tey Historyi naypryncypalniey náleży) liczy Figury Cudowne Nayś. Matki od Łukasza S. zrobione, iednę *w Archydonie*; w Mieśćie Xiążąt Ossuńskich ná płotnie malowaną, o ktorey táka tradycya z dawnych monumentow zá świadectwem Gumppenberga. Roku 1463 po wypędzonych Maurach Archydona dostała się Chrześćianom, z tych Gwarnizon złożony osadzono w Mieśćie, niektorzy z Prezydiaryuszow zeszlisię ná obiad, żeby zaś nie tesknili grą zabawiali

Awersański. Horeński.

Spoletański. Firmiański. w Krypćie żelazney.

Tropeyski. Floreński drugi. Neapolitański. Archidoneński.

się, áliśći przed Bramą Mieyską co ią teraz *Słoneczna* zowią, pokazuie się Rycerz w glancowny kiryś y w długą Szatę przybrany, ná koniu dzielnym, maiąc u lewego boku miasto miecza Krzyż czerwony, tego ksztáłtu, iáki iest starożytnego Orderu S. Jakuba; w prawey ręce trzymał włocznią, miasto záś tarczy Obráz ten oktorym mowa, piastował, y nic nie bawiąc, pominąwszy owych Zołnierzow pospieszył do Kośćioła, nie dawno, z Meczetu Maurow poświęconego, wezwał do siebie Xiędza, tarczą mu swoię oddał, przykazuiąc áby ią lokował ná Ołtarzu, dawszy Imie Obrazowi *Pani náßa od łaski*, potym rączym záwodem wracaiąc się tam, z kąd przyiachał, w oczach wszystkich zniknął, ten Obraz od S. Łukasza być málowany y od S. Jakuba Apostoła przynieśiony dotąd wierzaią Hiszpani. Drugą statuę Snycerskiey sztuki *de Valle* rzeczoną weneruią w *Ecyżie* Mieśćie, przedtym *Astigis* zwanym mil 9. od Sewilli, w Kośćiele Hieronymianow, gdzie niegdy był S. Florencyi Klasztor zá Gothow, tę od Grzegorza ieszcze wielkiego, Swiętemu Fulgencyuszowi Biskupowi Kartagineńskiemu, Bratu B. Leandra Arcybiskupa Hispaleńskiego, z Rzymu przywieźiono, ofiarowaną. Rowną słynie reputacyą ręki Ewangeliczney Obraz *Madrytański*, pod Tytułem *S. Máriæ de remedijs*, to iest *Nayś: MARYI pomocney*

Ecyżeński.

Madrytański.

cney, od S. Grzegorza wielkiego, pierwiaſtkowemu Anglij przez S. Auguſtyna Rzymſkiego do ie: dnośći Wiary świeżo pzzyłączoney Kośćiołowi dany upominek, ten potym z poſtradaną Prawo: wiernośćią kacerſkiemi fałſzami zwiedziona Bry: tannia utraćiła, albowiem zanieśiony do Zelan: dyi, długo u pewnego tam Mieſzczanina Konſerwo: wany był; o czym taka u Hiſtorykow znayduie śię relacya. *Ian de Origela* Zołnierz Hiſzpańſki, maiąc kwaterę konſiſtencyi u pomienionego Go: ſpodarza, prośił, o wzniecenie ognia dla zagrzania śię; ſłużąca Dyſſydentka Obraz z drewkami ná komin włożyła, pułgodźiny prawie od płomienia był nienaruſzony, tylko koło Twarzy poniekąd przykopcony, wyrwany tedy z pożaru, y od tegoż Zołnierza do Madrytu nákoniec oddany, do tych czas konſerwuie z drugiey ſtrony, nápis daiący znać o zacnośći ſwego początku. Francuſkie Kroleſtwo ukazuie wiżerunk *Maſſylieńſki*, w raz z S. Martą przez Morze przywieźiony, także *Seno: neńſki* y *Kameráceńſki*. Sycylia *Panormitańſki* przedtym w Alexandryi w Kośćiele S. Jana Chrzćićiela. Ten B. Tecla od Łukaſża S. ieſzcze żyiącego uprośiła. Niemiecka Ziemia, *Ratys: boneńſki*, iako śię daie znać z Inſkrypcyi po bokach Ołtarza położonych, ná iedney ſtronie wymalowany Łukaſż S. z podpiſem: *Ten Obraz iam malo:*

Maſſyl: Senon: Kamer: Panorm: Ratysboneńſki.

malował ná drugiey S. Henryk Ceſarz z napiſem: *Iám go tu przyniosł.* Ma także toż Páńſtwo *Bruneńſki* Obraz; rozumieią że to ieſt ow, do ktorego S. Chryzoſtom w ſwoich do ludu homiliach często obracał mowę; Ten Euſtorgius Arcybiſkup Mediolańſki, z Greckich Ceſarzow Swiątyni wyięty, od Anaſtazyuſza Ceſarza maiąc ſobie darowany, w raz z SS. Trzech Krolow ćiałami, Roku Wćielonego BOGA 515. do Medyolanu ſprowadźił. Aże zá Fryderyká Ceſarza Mediolańſkie ſkarby porabowano, tak ſwieckie iako y Duchowne, Obraz też ten zábrany był, y Władysławowi Krolowi Czeſkiemu ofiarowany, od tegoż Karolowi IV. Ceſarzowi, á od niego Janowi Margrabi Morawſkiemu Roku 1356. doſtał ſię. Grecya niegdy pokazowała *Sozopolitańſki*, zá Andronika Ceſarza, á wprzod ieſzcże *Antyochenſki*, y o Paleſtynie twierdzą, że była obfita w takowe ſkarby, ktore albo czaſow wielką dawnośćią, y roznemi rewolucyami poginęły, albo do Europy przenieſione, inſze Imiona otrzymały. Bliſzſza nam Dalmacya, konſerwuie *Raguzańſki de porta;* Malta albo Melita *Walleteńſki, y Maltańſki.* Sąśiadka Polſki Czeſka Prowincya *w Pradze* ná Wyſzogrodźie; Polſka naypryncypalniey głośi *Częſtochowſki,* przedtym w Carogrodźie pod tytułem *Odigitria,* to ieſt *Przewodnika,* Sławny ná Gorze Jaſney, Dyecezyi

Bruneńſki. *Sozopol:* *Antyoc:* *Raguz:* *Malta:* *Vallete:* *Praſki.* *Częſtoc:*

zyi Krakowskiey pod pilną strażą Zakonnikow Pawła S. Pierwszego Pustelnika szczęśliwie wiekuiący. O Jego pewnośći wątpić błąd by był wielki, álbo nierozumna płochość. Albowiem oprocz preskrypcyi y stateczney tradycyi od Lat 340. słynącey, same Loretskiego Domu śćiany, dáły niegdyś głośne otym Swiádectwo takowym nápisem: *stoł zaś S. Panny ma Częstochowa w Polszcze*; z tego stołu odrobin łask záżywamy Polacy, przy ktorym Ziemskać wprawdźie, ále nád Niebiosa wywyższona Troyca, to iest JEZUS MARYA JOZEF, w Domu Nazaretańskim bieśiadowała: á że z trwałego iest zrobiony Cyprysu, znać z tey długowieczności, podobał się Łukaszowi S. y do tych czas nie skażone Nays: MARYI wyobrażenia kolory piastuie. Jáko zaś iedyna ta Sarmacka Obrona y ozdoba Ziemi Swiętey wynieśiona, do skarbow wschodnich Monarchow oddana, náprzod do Francyi Karolowi wielkiemu, ztamtąd potym do *Leona* Xiążęćia Czerwoney Ruśi dostała się, y w Bełskim Zamku zostawała, nákoniec przez Władysława Opolskiego Xiążęćiá ná Jasney Gorze złożona, zá Urbana VI. Papieża, zá czásow panowania w Polszcze Ludowika Węgrzyna, około Roku 1383. Nie iest moia rzecz, długiemi tego dowodźić Dokumentami, do rzetelney w tey mierze Historyi od godnych

Kobierzycki.

Au:

Autorow wydaney nábożnie ciekawego odſyłam Czytelnika. Szczyći ſię ieſzcze ſwiat Polſki Obrazem *Chełmſkim*, ná Ruśi ktorą czerwoną názywaią, temu Mieyſcu od Włodźimierza całego Ruſkiego Narodu Rządcy, po przyięćiu Chrztu S. pod Imieniem Bazylego, darowanym. Tudźież *Łuckim* Rzymſkiemu *MARIÆ Majoris* podobnym, gdyż Bernard Maćieiowſki ná ten czas Łucki Biſkup, potym Kardynał y Prymas Krolestwa, ten Obraz od Klemenſa VIII. Naywyżſzego Paſterza w obecnośći Senatu Kośćioła BOZEGO to ieſt Kardynałow poświęcony, z takim mniemaniem otrzymáł w Donatywie, y tymże ták drogim Kleynotem, Kośćioł WW. OO Dominikanow ſwey przyległy Katedrze ubogaćił. A tu z Ruſkiego Horyzontu, muſzę znowu ná krotki czas pioro cofnąć ku małey Polſzcze, chcąc ukontentować żądze pobozne Stołecznego Krolestwa Polſkiego Miaſta Krakowſkiego. Nakſztalt Przedmieśćia *Kazimierz*, w Kośćiele BOZEGO Ciała Kanonikow Regularnych wſpaniały Matki BOZEY Obraz prezentuie w oſobliwey Káplicy; Ten miedzy inſzemi S. Łukaſza dźiełami ſtątecż: ná ſtarożytnośći tradycya nieomylnym liczy świádectwem, przenieśiony tam ieſt z Czeſkiego Miáſteczká Rudnik názwánego przez Tamecznych teyże Reguły Zákonnikow, pod czas ćięſzkich per:

Chełmſ.
Łucki.
Kowi a-cki.
Krakowſki.

owych perſekucyi y Chłopſkich buntow przećiwko własnym Panom od Zyſzki Heretyka wżniecony ch; ieſt Obraz MARYI Panny ná Tablicy drewnianey málowany, takowey wdzięcznośći, iż im pilnieyſzy wzrok wnim ſię zatapia, tym ſię barźiey do widzenia żaoſtrza, w ſame tylko uroczyſte Swięta za iedynym mieyſca Proboſzcza pokazaniem, bywá exponowany, ku cżći poſpolitey; Dzieią ſię przy nim ſkuteczne exorcyſmy nad Ludźmi Cżartem nawiedzonemi. Niedawnemi czaſy (mowi Autor Fortecy Duchowney) Kapłan imieniem Gelazy pewną Matronę Katarzynę licznemi bieſow pułkami, to ieſt ſta tyſięcy mnoſtwem otoczoną, uzbroionemi ſurowym umartwieniem modlitwami uwolnił, ktora potym rok przezywſzy, do wiecznośći koronamentu z Ciała wyleciała. *Prußec.* *we Lwowie* w Kośćiele Oycow Dominikanow w Kaplicy Rożańcowey (iako ſwiadczy Komiſſya Duchowna) znayduie ſię wiżerunk Ewangeliſty S. pęzla od Ceſarzow Wſchodnich Xiążętom Ruſkim ofiarowany, a od Leona Romanowicza Xiążęćia Ruſkiego Fundatora Klaſztoru tamecznego, za wieczny y wielki kleynot żoſtawiony *w Smoleńſku* u tychze OO. Był takze konterfekt MARYI Panny Lukáſzowego Kunſztu na kſztałt *MARIÆ Majoris*, Lubartowi ſtaremu Xiążęćiu Ruſkiemu przy nawroceniu ſię ná Wiarę Grecką *Lwows:* *Smoleń:*

Unij z Kośćiołem Rzymſkim będącą z Ceſarzówną wſchodnią Anną przy poſażnych kleynotach wespoł konferowany, á z Korſunia do Smoleńſka przez Wnuka Lubartowego Swentoſława Swentoſławowicza przenieśiony; za tego Xiążęćia, Car Tatarſki Tyran wielki przezwiſkiem Batthy, wpadł w źiemię Ruſką, Litewſką, y Polſką; á wracaiąc się Xięſtwo Smoleńſkie okrutnie woiował, przeto nie ſpodźiewany Nieprzyiaćiel, gwałtowna trwoga, ſtracona o repreſſaliach otucha, bliſka roſpaczy boiaźń, gmin okoliczny do Miaſta zápędził, nic innego krom pewney rzeźi oczekiwaiący. Ledwie ná ten czas gdy się iuż do zguby náchyliły mieyſkie karki, z wytwornemi galanteriami, w mieſzkaniu nieiakięgo Merkuryuſza, męża oraz Rycerſkiego y pobożnego, ſwiatłość nieznáioma umbry roſproſzyłá; á wniey żywy Obrazu tego Exemplarz, wſzyſtkich fałſzywych Bogiń glanſe gaſzący, do wdźięku ułożonemi uſty, tak do Mieſzkańcá przemowił: *Wynidź za mury y wały tam gdźie leży oboz nieprzyiaćielſki, położywſzy ná plácu trupem pryncypalnego Herſzta całe Woyſko rozproſzyſz, wraz też tęſkliwe y niebeſpieczne oddaliſz oblężenie. Sam zaś głowę przez miecz ſtraćiwſzy, ále lauru Męczeńskiego nábywſzy, zućięta głowa właſnemi wypiasłowaná rekami, zwyćiężca do Miaſta powroćiſz, á z tamtąd ingręs do Nieba*

Prußec.

trymfalny odprawiſz! wſzyſtko bowiem u Syná mego uproſiłeś czegoś żądał. Ani upadło na źiemię żadne słowko BOGARodźice; iáko czytaiącym summułkę żyćia *Merkuryuſzowego*, iáśnie się pokaże. Po niemałym cżaśie, gdy *Zygmunt III.* Krol Polſki, oderwány od ſwoich Pańſtw przez Moſkwićina Smolenſk, z przyległośćiami chcąc windykować, rozłożonemi w koło Woyſkami opaſał, y przez ſżturm wlada dźień miał ſobie ákceſſ do Miaſta uczynić, przednieyſze Duchowieńſtwo Moſkiewſkie, weſpoł z præzydyarnym żołnierſtwem, y tłumem, iuż Greckiemi odſżcżepieńſtwy zarażonym, po ſkończonych prżed tym źe portretem Matki BOSKIEY modlitwach, bez Wiary Waloru nie máiących, prawie zdeſperowane rzeczy tym ſpoſobem umyślili podźwignąć. Uſtroioną w naydroſze materye y naywyśmienitſze kleynoty też ſamę Figurę, ná okażalſzym murze wyſtawili; nie bez wrożek zábobonnych, to ieſt, ieśliby ona do oblężonych twarz obroćiła, nie omylnie po naſtępuiącey wyćieczce mieli otrzymać wiktoryą! Jeśli ináczey, tedy na ſwe karki żáłoſney klęſki obalinę rokowali. Tym czaſem ná murze exponowany Obraz w ocżach wſżyſtkich Woyſk ná widok ćiekawy zgromadzonych; do Polſkiego Rycerſtwa nayłaſkawſze Oblicże ſkierował; tym ſamym geſtem, Wiernym honoru ſwego Obroń-

com, szczęśliwy los Marsowey fortuny deklaruiąc. Skoro to postrzegła niezmrużona Wrożbitow Ruskich zrzenica; dotąd obłudny Nábożeństwa płaszczyk, oczywistym odsłoniła szaleństwem: ná tychmiast do zábobonow przydaie złość świętokradzką, iakby błąd mogł się ślepym rankorem rektyfikować. Wnet náznaczeni Zołdaci, ktorzyby po drabinach ná mur weszli, Panieńską postać, z pereł, kanakow, złotych Łańcuszkow á mało nie z farb samych złupili, ná ostatek ią sromotnie z wysoka ná ziemię zrzucili. Tak się stało. Uczyniło kriminałowi aplauz bezecny, głupie pospolstwo bluźnierskim wrzaskiem! Desertorki, Wiarołomcy, á po swoiemu *zmieńnicy* tytułami łżąc Wierną Zbawienia nászego Opiekunkę. Coż ná to Prawowiernych Spektatorow żárliwość? zroźnemi walczy áffektami, zelżywość ReginalnegoMajestatu:wzrusza serdeczne użálenie, po użaleniu zarży się wielka zapalczywość; ta zaś do słuszney zemsty podżega umysły. Ale ią nie co odło: żywszy, sławny Bohatyr Iakub Potocki, co prędzey zrzucony Obraz, każe podnieść, y do swego namiotu zanieść. Wkrotce się wydała Swięta Bellona, pod Lechowemi goszcząca kotharami. Otworzono stalowemi lub spiżowemi kluczami Smoleńskie Bramy, przeskoczono odważnym impetem fossy; rozerwano ná wielu mieyscach murowe zapory, iakby statki

paię-

paięcze. Podczas wiazdu do miasta zwyćięskiego Marsa, zwyćięski tez Portret, dostał się zá znamienity prezent, Káplánowi Zakonu Káznodzieyskiego, Chorągwiom Potockim assystuiącemu. Gdy zaś ten S. Zakon do Smoleńska wprowadzony, w mieszkaniu trwałym, przy Kośćiele z fundamentow wystawionym swieżo, záłożył stanowisko, Obraz ow, z Cerkwi szczupłey, berło-władnemi Władysława, ieszcze Krolewica Polskiego rękami, przy auxyliárnym sekundowaniu Gąsiewskiego Smoleńskiego Woiewody, wyprowadzony, pomienioney Zakonney Familij do wiernych rąk iest oddany. Przytym konterfećie Wszechmocná Naywyższego Ręka, dziwną sprawować dżielność, y známienite nábożnym Ludziom Dobrodźieystwa świadczyć raczyła, nim uporne od Kośćioła Rzymskiego iednośći odstępstwo, niegodnemi ie extraordinaryinych Nieba faworow uczyniło. Doznał tam znaczney łaski niedawno cytowany Władysław, iuż Thron Oycowski osiadszy. Owszem iakby sukcessyiny przywiley Klemencyi Matki BOZEY zostawił Bratu Janowi Káźimierzowi, ktory nád słońce iáśnieyszego wdźięcznośći Swiadka, to iest lustrę nie pospolitego waloru, ognistym ięzykiem wedniey w nocy mowiącą, przed Obrazem kazał lokowáć; podobnoby ták swietny mowca, dotrwał do naszych czasow, gdy-

by Duch, ábo wicher burzliwy Niedowiarſtwá, rażem z Rzymſkich obrządkow ſplendorem, ozdoby Domu BOZEGO, w tamtey krainie nie przygáśił. Coż więcey rzekę, oto ten S. Apelles niechćiał áby y W.X.L. Iego pęzla, á zatym y łaſki nieświadome było. Iako ie bowiem BOG dźiwną zgodą z Polſką Koroną w iedno potężney Rzeczy-Poſpolitey ćiało złączył, ták mu też N: Mátka niedopuśćiła, aby przez umknienie Dobroczynnośći ſwoich było rozłączone y upośledźione. Głośi tedy W.X.L. dwa Obrazy, ktore pracy Łukaſza S. przyczytaią ſię, to ieſt ieden Cudowny *w Trokach*. Miaſto to przedtym prawie Pani Narodow, Stolica Prowincyi, Rezydencyą W. Xiążąt Litewſkich, przed Wilnem w ſławione, tak ſtare iáko y nowe, pierwſze przez Gedymina, drugie przez iego Syna Kieyſtuta z Zamkami naturą y kunſztem obronnemi Fundowane. Imie wzięło z przypadku od Myśliwſkich Trokow, że tam Xiążęćiu poluiącemu Myśliwi z wielkim przybyli Mnoſtwem Zwierzyny, tych zaś czaſow ledwie co do widzenia w ſobie záwiera, oprocz Jeżior Rybnych, y Murow w pułzepſowanych, po wielkiey częśći w ſrzod wody przez tyle wiekow ſtoiących, acz wſpaniałey obſzerney Bazyliki Strukturze, przydaie nieporownaney Magnificencyi Nayś: MARYI Obraz, Łaſkami wielkiemi Jáśnieiący, od

Trocki.

Strykowſki.

Em-

Emmanuela II. Wschodniego Cesarza posłany, Witoldowi Xiążęciu swieżo nawroconemu, ná Dokument przyiaźni około nayprzychylnieyszego Národowi Ludźkiemu Boga, Roku 1400. Twierdzą że to iest, zá ktorego pomocą Jan Comnenus Monarcha Grecki, gdy Hunnow y Persow pomyślną bitwą zwyćiężył, miasto nagotowanych sobie tryumfow, zwyćięski Obraz kazał ná srebrnym woźie białemi końmi po ulicach Konstantynopolskich z osobliwą pompą obwozić. Niedawno Roku 1718. otrzymanemi z Rzymu Koronami, zá Konsensem Naywyższego Pasterza Klemensa XI. przez Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego, tak dobrotliwa w ozdobnych Łukasza S. Lineamentach nie tylko Polski, ále y W. X. L. Krolowa, MARYA P. Solennie iest Ukoronowaná. Wtory Wielkiey Matki konterfekt, *w Wilnie* iákoby w Sercu W. X. L. upodobaną sobie załoźył rezydencyą, ná Táblicy drewnianey według zwyczaiu Greckiego wymalowany, z Moskwy od Jwana Bazylewisza Wielkiego Kniaźia, Alexandrowi Krolowi Polskiemu z Heleną Corką Iemuż zaślubioną, miedzy innemi posaźnemi osobliwośćiami dany, Roku záślubienia BOGA z naturą Ludźką 1494. Po śmierći Krolowey dostał się Kośćiołowi Swiętey Troycy, teraz Uniackiemu Zakonnikow Swiętego Bazylego. Jak wielkiego był szacunku u Moskwy, z

Wileński.

ąd

tąd iaśnie się daie znać, że po lat 75. pod czas Traktatu o utwierdzenie paktow z Rzeczą-Pospolitą agituiącego się w Roku 1569. miedzy innemi kondycyami tę zá naypierwszą położyli, áby starożytny Obraz był im przywrocony, obiecuiąc wzaiem zá tak kleynot zácny 50. więźniow uwolnić, ále nic nie dokazali, zá pomieszaniem Ich uśilney chęći, bez wątpienia od Náyś: Panny y Syna Iey, ktorego są delicye zostawać z Synami Ludzkiemi, tego też narodu rowną innym żarliwośćią ku czći swoiey przychylnego; mogły by się záprawdę w odlegleyszych Katolickiey Hierarchiy Krainach podobne znaleść ozdoby ale się od mianowania onych wstrzymuię bez dowodnego fundamentu, dla samey niepewnośći, nie dla Heretykow urągliwey potwarzy. Niech powstaią iako chcą ledwie od ziemie odrośli dla nie dawnego swego wzniecenia Nowatorowie, przećiwko poważnym Kośćioła Bożego Starożytnośćiom, y z *Hospinianem* małey y owszem żadney Wiary niemaiącym Impostorem, albo z *Maćieiem* Illirikiem śmiechu godnym Achillesem swoim, niech opponuią odbity lada żartem Taran, iż nie iest rzecz podobna áby ieden Łukasz S. chćiał albo mogł zrobić tak wiele Obrazow MARYI; Azaliż podobnieysza zda się być upornym tym przewrotnym głowom, żeby ieden Apelles dawny, ták wiele Obrazow, ieden

Ex actis publicis.

Centuria. I.

Praxiteles, Fidias, álbo Lyzyp tyle Bogow y Bogiń ryte poczwary mieli wystawić, iż ich niezliczonę Bożnice Pogańskie ogarnąć, y ledwie baśnie Pòétyckie poiąć mogły, á niżeli to, że czterdźieśći álbo pięćdźiesiąt M: Nayś: Portretow, ieden Łukasz S. blisko stoletni Malarz y Snycerz uformował. Niech powiedzą iaką siłą starodawni Chrześćiańscy Oycowie Tertulian, Origenes, Augustyn zá świadectwem Autorow wspoł żyiących, tak wiele Xiąg nápisali, że ná przeczytanie onych, ledwie Ordynaryine żyćie Ludźkie wystarczyć może, y owszem niech słuchaią Argumentu znichże samych ná nich wynikaiącego, iáko też Swieżi Ich Pseudo-Patryarchowie Luter y Kalwin tak obszerne Tomy swoią nápełnić ręką, álbo Amanuensom wydyktować zdołali, ponieważ zácnemu miedzy Kuflami Doktorowi Marćinowi co dzień Lusztykuiącemu y ná wychylaniu kieliszkow zábawionemu, wolne od pracy godźiny nayczęśćiey upływały. Co się rzecze o Gospodarskich Dystrakcyach y staraniu Iego, co o zbytku, piiatykach, Epikureyskich lubieżnośćiach rozumieć? pewnie tak polerownym, Báchusa Náuczyćielom, źieloną wiechą uwieńczonym, choćby nie zbywało ná czasie długiego życia, acz ná dobrey do czasu applikacyi samych ze onych zbywało; popieraią iednak uporu, (*nie miał mowia*) *Ex Bibl: Patrum.*

S. ten Ewangelista chęci do tak wielu uformowánia Obrazow, lubo czasu nálezyty mogł mieć dostatek. Patrzćiesz iak własną piędzią mierzą niespracowanych Robotnikow; gdyż Łukaszowi S. z Pawłem wszędzie będącemu robocze ręce we wszytkim supplementem były, nie tak iako Lutrowi Towarzyskiemu Acheronta piekielnego iáko sam o sobie powiedźiał konwiktorowi, ktory ná záostrzenie pragnienia do nápoiu przy lubieżnym prożnowaniu, nie ieden korzec soli z tymże kompanem ziadł. Nie podobał się (niech mi wierzaią) nikczemny spoczynek Antyocheńskiemu Rzemieśnikowi, zá przykładem Pawła S. Umartwienie y Blizny JEZUSA ná ćiele swoim ustáwnie noszącemu; insza to Geneweńskiemu Kaznodziei, ktoremu lubo bolesną, miękką iednak Liliowego Państwa naznaczonemu cechą, gnusne pieszczoty mogły do smaku przypaść. Niech mi się godźi prawdę smieley mowić? Tysiączne Witemberski Apostata, świętokracko Nowożeniec záślubioney sobie Amazyi delineowałby konterfecta, gdyby malować raczey umiał, niżeli Oblubienicę Baranka niepokalanego, to iest Rzymski Kośćioł szpećić ożogiem piekielnym. Ná ostatek niech dadzą audiencyą ieżeli maią, do zbawiennego słuchania ucho *Niceforowi*, O S. Łukaszu tak mowiącemu: *nie lenił się wiele iey,*

Apud Bosium lib. 9. Cap. 8.

(to

(to iest nie naruszoney Panny) *Obrázow na wieczna pamiatkę odmalowáć.* Niech słuchaią oddaliwszy od siebie zátwardźiałość serca, Duranda Tolosańskiego Senatu pierwszego Prezydenta: *S. MARTI wiele Obrazow ręka własna ad vivum malowal.* Niech pozwolą wolno mowić niewierni Didymowie Tomaszowi Bozyuszowi, á usłyszą: *S. Łukaß wiele namalowal Obrazow BOGARodźicy &c. &c.* *De Ritib. Eccl. c: 5.*

ROZDZIAŁ IV.

Jáko Statua Náyświętßey Panny od Maurycyusza Cesarzá wschodniego dana była Grzegorzowi Wielkiemu na ten czaś w Carogrodźie Nuncyußowi Apostolskiemu, potym w Rzymie w Processyi obnoßona, Powietrze uśmierzyla.

PElagiusz II. pod zasczytem sekunduiącey Fortuny w Piotrowey łodce, tak pięknie styrował, iż ta y w nayprzećiwnieyszych każdey trudnośći Oceanu Nawałnośćiach, dokądsiękolwiek obróćiła, pomyślnie żeglowała. Odpráwował się prawie Rok Pański 581. gdy zá naleganiem interessow publicznych Kośćioła BOZEGO, zdało się Naywyszszey Głowie, do Tyberiusza II. ná Tronie wschodnym panuiącego poważną wyprawić lega-

cyą, żáden się sposobnieyszym niezdał Oycu S. do tey Funkcyi odprawienia, nád Grzegorza, ktory ná ten czas BOGA czći, y Zbawienia swego pilnuiąc, zostawał w Konwenćie Benediktańskim pod Tytułem Swiętego Jędrzeia, włásnym nákładem (iáko się niżey rzecze:) wystawionym, niemogł tam być długo utaionym; bo ktoż płomień ukryie, ognista wspaniałego animuszu potencya, lubo się w Cieniach zakonnych poniekąd schroni, tak się iednak utrzymać niemoze, áby niewybuchnęła, nie ná zápalenie ale ná oswiecenie Swiata. Wyprowadzony tedy z Zákonney Klauzury Grzegorz, y Kardynalską dostoynośćią od wspomnionego Pelagiusza uraczony, Nuncyuszem Apostolskim wyprawiony był do Dworu Tyberyusza Cesarza; puśćił się w tę daleką drogę zá przydaniem pospiechu od właśney wyższych Rozkazow wykonania chćiwośći, prowadźił w Towarzystwie z sobą wiele teyże Reguły Zákonnikow, miedzy ktoremi bez wątpienia prym miał Maximian, już w ten czas dla zacnych zásług Swięty, á potym Biskup Syrakuzański, ktorego wieczney pamiątce dźiewiąty dźień Czerwca Kośćielne Rubryki náznaczaią; widźieć było pod Grzegorza prezydencyą prawie Klasztor zupełny podrozą odprawuiący, dla wielośći pomagaiących mu tey drogi Braći; á ieżeli to było w podźiwieniu miedzy

inne-

innemi Przeſtańca Pańſkiego cudami, (y ledwie nie ten tylko ieden) że Miaſta całe ná Puſtynią ſprowadźił; y to też nie mnieyſzym było dźiwem, że Grzegorz puſtelnicze żyćie wprowadźił w Pałace y ná Dwory Pańſkie, lubo bez oſobnośći zákonney, iednak z konſerwowaną wſzędźie Reguły oſtrośćią, y w ſamey náwet tey peregrynacyi záchowaną. To mu też nád inne ukontentowania naymiley trafiło ſię, że ſię do kompanij Iego przyłączył Leander Biſkup Hiſzpaleńſki, podobną Benedykta Swiętego Profeſſyą obowiązany, także z Charakterem Poſelſkim do Dworu Konſtantinopolſkiego ſpieſzący, Imieniem ſwego Pryncypała Hermenegilda, ná uproſzenie pośiłkow przećiwko Wiſſigottom Arianom. W oney ſpołeczności poufała konwerſacya, doświadczona codźiennie cnota, do tego ſympatya obyczaiow, śćiſłą miedzy obiema do Carogrodu Legatami źiednáły przyiaźń, certowáli z ſobą wzaiemnemi przychylnośći dokumentami, ieden drugiego dźiwował ſię przymiotom, obſerwował dźielność, wielce poważał doſkonałość, obadwa ozdobńi zaſługami y Swiątobliwośćią, ſzczęśliwemi być ſię rozumieli, Grzegorz dla Towarzyſtwa z Leandrem, wzaiemnie Leander nie mniey ſię miał zá Fortunata, dla zábraney z Grzegorzem konfidencyi; właśnie iakbyś ná Dwa Luminarze patrzał, rownym dążące

biegiem, rownym ſplendorem Jaśnieiące; obadwa po odprawioney odległey podroży, po przebytych przećiwnośćiach po zwyćiężonych niewczaſach doſzli Terminu: y od Tyberyuſza Ceſarza z wiel: ką przyięći Ludzkośćią: przełożył zaraz Nuncy: uſz Rrzymſki Punkta Swoiego Poſelſtwa, we dwuch Paragrafach zawarte. Náprzod prośił o Protekcyą Włoſkich Prowincyi przećiwko opreſ: ſyi Longobardow, powtore ſupplikował o żywno: śći obmyślenie ná pośiłek nędzy Rzymſkiey, w o: ſtatnim wſzelkiego do ſuſtentacyi ſupplementu niedoſtatku zoſtaiącey. Jakoż uczyniłby zádo: ſyć Ceſarz oboiey propozycyi, gdyby wiſząca nád Karkami Greckiemi Woyna ná przećiwko Kozroaſzowi Perſkiemu Krolowi gdzie indziey o: ręża, ſtarania y pośiłkow nie obracała, tym cza: ſem Grzegorz, żádney podaney nie zaniedbał oka: zyi doprzyſłużenia ſię dobrze S. Wierze, albowiem oprocz innych Dzieł nieśmiertelney pamięći go: dnych, y wymowy ſkutku pod rezydencyą ſwą w Konſtantynopolu, Eutychiuſza Patryarchy ſtrony Artykułu Wiary o powſzechnym Ciał Zmar: twychſtaniu fałſzywą náukę rozſiewaiącego grun: towną Dyſputą zwyćiężył, y przekonanego do wy: przyſiężenia ſię błędow przywiodł, ták ſkutecznie iż Kſięgę przez ſię nápiſaną (w ktorey z Origene: ſem twierdźił, że Ciała naſze po zmartwychſta:

niu

niu będą nie dotkliwe, nád wiatr y powietrze ſub:
telnieyſze:) gdy z Dekretu Ceſarſkiego w ogniu
palono niemiał zá złe, potym w oſtatniey chorobie
przed Przyiaćiołami wizytę ſobie oddáiącemi,
biorąc ſię zá ſkurę u rąk częſto powtarzał: *Wy-* *Ioannes*
znawam że wſzyſcy w tym ćiele powſtaniemy. W *Diac:*
tákim wyznaniu nie bez nádziei Zbawienia Du:
ſzy umarł Patryarcha, zá nim w krotce poſzedł Ty:
beryuſz Ceſarz ze wſzyſtkich miar Monarcha do:
ſkonały, wielkie poddanym (co rzadka ieſt y ow:
ſzem wſzyſtkim dobrze ſądzącym o rzeczach
(co rzadſza) Swego życia zoſtawiwſzy pra:
gnienie. Nie inaczey tylko iako Pryncypał Pla:
net, ktorego mało wáżemy po wſchodzie, wielce
pragniemy po záchodźie; przed śmierćią nazna:
czył Sukceſſora ná Tron Maurycego Roku 582.
dawſzy mu zá żonę Corkę Konſtancyą, Ta po ro:
ku panowania Maurycego, wydała ná świat Syna,
ktorego Grzegorz iáko ścisły Koronata Greckiego
Przyiaćiel ochrćił w Roku 583. Tegoż prawie czaſu
nowy Legat od Apoſtolſkiey Stolicy náznaczony,
Laurenty Kośćioła Rzymſkiego Archidyakon
przybył do Konſtantynoplu, y przywiozł z ſobą
ordynans Papieſki Grzegorzowi, áby ſię do Rzy:
mu wracał. Trudno wypowiedźieć iakim ſmut:
kiem napełniła nágła odmiana Dwor Ceſarſki,
mogł każdy dowodnie wyczytać znaki żalu, kto:

ry wnich wzniecała wysoka Grzegorza pobożność; w wykonaniu rzeczy dźielność, doskonała Mądrość, sam Maurycy zdawna ieszcze w prywatney Fortunie osobliwszą poufałośćią przylgniony do Męża BOZEGO, ćięszko przyioł poniewolne rozłączenie. A że go przez powagę Majestatu ńie mogł odprowadźić, znamienitemi udarował Prezentami, nad inne znacznieyszy był Podarunek, Statua Nayś: Panny Łukasza S. Ręką wyrobiona. Tę ze skárbu Cesarskiego wyiętą dał Grzegorzowi ná znak Partykularnego affektu, y stateczney Przyiaźni. Przydał poszanowania Godną Głowę Ewangelisty S: Nayś: MARYI Obrazow Autora naysławnieyszego, Ramie tak że Jędrzeia Apostoła, y inne SS. Reliquie; chcąc tym sposobem wielką propensyą swoię ku tak zacnemu Gośćiowi oświadczyć, y Pańskiey szczodrobliwośći znamienity pokazać dowod. Wroćiwszy się Grzegorz do Rzymu po uczynioney Oycu Swiętemu Relacyi o sprawie Poselskiey odprawioney, znowu się zamknął w Zakonney Klasztoru swego klawzurze, gdźie złożył przywieźione SS. depozyta około Roku 585. Lecz przypozwolonym krotkim wytchnieniu ledwie co pobożnego spoczynku y spokoyney ryteraty przyszło mu zkosztować. Ponieważ im daley od zgiełku Swiatowego uchodził tym go barźiey publiczne ścigały

Ioan: à Cordub: Frider: Henr:

Aurel: Perusin:

ścigały potrzeby; Muśiał znowu nie raz wſpierać Pelagiuſza Papieża rádą y pomocą, owſzem prawie ręką był Naywyżſzey Głowy do piſania Liſtow do Monarchow rożnych Národow, y do partykularnych Kościołow uſtawnie záżywáną, niezwyczayne záś ná ten czas utrapienia nie tylko pioro Iego, ále y ſerce turbowały; zátopiła była gwałtowna powodź naywybornieyſze Włoſkie Prowincye, iákoby wſzytkie Niebieſkie Kátarakty otworzywſzy, nowy oſtatnią zgubą Swiatu groźił potop. Wyſzłe z granic łoża Swego, y z brzegow Rzeki. żadną niechcąc ſię utrzymać tamą, w mury Miáſt, Miaſteczek, y we wśi wolno wpadały, poobalawſzy Bramy y ogrodzenia wſzelakie, wzniecona choć w wodniſtym Elemenćie zaiuſzonego Neptuna zapalczywość pozatapiała Gory, pozalewała pola, popſowała drogi publiczne mianowićie ná granicach Weneckich y Liguryi z niezliczoną zgubą Ludźi y dobytkow, áni ſię iednak tym ukoić mogła. *Atthesis* Rzeka we Włoſzech miedzy innemi, ogromnieyſza przy Weroneńſkich płynąca Murach tak wſtraſzną zawźięła ſię Inundacyą, że kamienne Miaſta opaſanie nie tak miłemi fluktami głaſzcząc, iako raczey záwziętym podgryzuiąc impetem, po wielkiey częśći zruinowała: W kośćioł Błogoſławionego Zenona Męczennika, zá ogrodami Weroneńſkiemi wyſtawiony, przez okna iuż iuż w

Dion: á S. Mart: in vita S. Gregor:

Paulus Varn:

kradała się y zaźierała, tylko że mocą iákąś potaiemną nie bez cudu, była od dalszego weyśćia zatrzymana. Stał się ten Partykularny Potop w kraiu Włoskim (zważaiąc tak wielką zbyteczność powodźi) szesnastego Dniá Listopada; Toż samo wyrządźił, Rzymski Tyber, bo tegoż prawie czasu tak wezbrał, że niezwyczaynym sposobem Murow wysokość przebywszy, wewnątrz Miasta wpadł, do tego smok niewidźianey ogromnośći straszliwą Wężow otoczony zgraią po Tybrze mimo Rzym przepłynął aż do Morza. Po tych nieszczęśćiach poprzedzaiących, nástąpiło w krotce ćięszkie powietrze (ktore pospolićie wszyscy názywali *Inguinariam*; albo zarazą Częśći Ciała skrytych á od Roku 589. aż do drugiego upornie trwaiąc, z niezliczonego Ludu ledwie kogo żywo zostawiło, tak iż rzadko obaczył w Miastach pustych Mieszkańca błędnego. Rzecz iest słuszna właśnemi Kronikarzow niektorych słowy okrutność tey śmiertelney zarazy wyraźić. Pisze ieden tak: *w Rzymie codźień szerzyło się Powietrze, do innych zaś nieszczęśliwych przypadkow ktoremi Ludzie mizernie gineli, y to złe przybyło, że wielu nágle umierało, gdy kichali inni gdy poźiewali. Co gdy często przytrafiało się, zwyczay wszczęty iest, ktory y teraz trwa, że kichaiacym drudzy zdrowia dobrego życzą, lubo to podobno*

S. Greg: M:

Sigon: ad Annũ 590.

Bagata in Orbe Christia: p.2. f.32.

bno dawniey było w używaniu, iáko dowodźi Baroniuſz, y owſzem Ariſtoteles y Petroniuſz Arbiter świadczą, że ten obyczay zá Ich ieſzcze czaſow kwitnął. Cożkolwiek bądź? To ſtraſzne Powietrze nie tylko poſpolite Domy, ále y Poświęcone Klaſztory zaraźiło, Grzegorzowemu nie przepuśćiwſzy, gdźie oprocz innych zacnych cnotą Ludźi, Godnego Teodora zgładźiło. O ktorym ſam Grzegorz znaczną wypiſuie Hyſtoryą. Nie tu iednak ſtanęła nienaſycona prywatnego poſpolſtwa upadkiem Libityna, iako to Berła zMotykami porownywać zwykła, Naywyſzſzą Głowę Kośćioła S. Pelagiuſza Wtorego śmiertelnym poſtrzałem dotknęła, Dniá oſmego Lutego Roku 590. Ten był wzięty ná Kátedrę Piotrową z Zákonu Benedyktańſkiego, obfitego ná ow czas Kośćielnych Paſterzow Gniazda, hoyną ná ubogich ſzczodrobliwośćią znaczny; dla ktorych Mieſzkania y wyżywienia, Dom własny w ſzpital obroćił, wyſtawił tez wielkim koſztem Dwa Kośćioły: ieden Swiętego Hermeta Męczennika, drugi Swiętego Wawrzyńca Rzymſkiego w ſpoł obywatela, Heroicżnemu dedikowany honorowi, przemierzył ná Piotrowym Tronie iaśnieyſzy nád ſłoneczny dwanaſtoletniego panowania Zodyak; po zeyśćiu Iego wakowała Stolica Apoſtolſka przez ſześć Mieſięcy y Dni oſm

zraniła ćięszko takowa afflikcya Uniwersalne Chrześćiaństwo, y owszem tymże rázem ktory głowie naywyższey zadała, całe prawowiernego Kośćioła Ciało prawie poraźiła, żeby zaś długo bez głowy nie zostawiło, opatrzył Naywyższy Pan Pasterzow rownym Antecessorowi Sukcessorem, Grzegorzem w przod okiem y afektem wszystkich, niż Elektorow kreskami ná Maiestat tak wyniosłey dostoyności podniesionym, zgodnym przeto wszystkich, to iest Duchowieństwa Senatu y Pospolstwa Rzymskiego żądaniem y głosem, obrany Papiezem dnia osmego Lutego tegoż Roku 590. Ziaką pokorą ofiarowaney godności unikał, iákim uśiłowaniem Elekcyą swoię skasować pragnął, nástępuiący Rozdźiał przy krotkim dźieł iego zebraniu oznaymi. Teraz należy o tym mowić, iáko ieszcze grassuiące Powietrze, y tysiącznemi Grobowcami śmierć nie násyconą ukoił przed swoim wstąpieniem ná Stolicę; Nákázał albowiem sławną u wszystkich Pisarzow Processyą ż Litaniami większemi, ktore siedmiorakiemi są nazwane, dla rozdźielenia ná siedm części Ludu, *w iedney* części szło Duchowieństwo wzystko, w drugiey Opaći z Zákonnikami, w trzećiey Przełożone z Zakonnemi Pannami, *w Czwartey* Dźieći, *w Piatey* Swieccy Ludźie, *w Szostey* Wdowy, *w Siodmey* Matrony Mężate wszytkje:

Paulus Varnefr de rebus Longob:

kie ile ich było; każda część niosła Obraz Nayś: Panny, ieden z śiedmiu Łukaſza Swiętego roboty, iako się wyżey wyliczyły. Dla śiedmiorakiego oraz Litáníij rozdźielenia (zá świadectwem *Kolweneriuſſa*, y dlá lepſzego porządku naznaczone były rożne Kośćioły, to ieſt Rota *Duchowieńſtwa* wychodziła z Kośćioła S. Jana Chrzćićiela. *Męſczyzn* Swieckich z Kościoła B. Marcella, *Zakonnikow* z Kośćioła SS. Jana y Páwła Męczennikow, *Panien* Zakonnych z Kośćioła SS. Koſmy y Damiana, *Wdow* z Kośćioła S. Vitaliſa M: *Dźiatek y Ubogich*, z Kośćioła S. Cecylyi *Matron* Mężatych, z Kośćioła S. Szczepana Pierwſzego Męczennika, ná oſtatku ſzedł z liczną Aſsyſtencyą ſam Grzegorz Státuę N: MARYI od Mawrycego Ceſarzá ſobie dárowaną ná ozdobnym noſzeniu poſtawioną, z pomocą otaczaiących Prałatow właſnemi piaſtuiąc rękami. Oczym Autor Kalendarza N: Panny tak mowi: *Tegoż ſamego Dnia poſtanowiona od S Grzegorza Supplikacya w Rzymie, ná ubłaganie Pana BOGA ćięſkim morem karzacego, pod czas ktorey Supplikacyi Nayświętſzey Matki Obraz prawdźiwie Ia wyrażaiacy, Łukaſza S. dźieło ręki, Oćiec S. ſam z ſolenna Pompa niosł y z znamienitym wielce Cudem &c.* twierdzi *Durándus y Sigoniuſs* przydaiąc, że ten wizerunk (iako ſam Grzegorz świadczył) był naypodobniey

Colven: p. 2. fol. 160.

Ioan: á Cordub:

Baling: in Calen: Mariano 2. April. f. 169.

bnieyszy Nayś: Matce, y że go Łukasz S. uformował. Zatrwożyła była poniekąd skruszone zgromadzenie nagła niektorych śmierć, poniewaz pod czas sámey Processyi, prawie w godźinie osmdźiesiąt Ludźi niespodźianie padło, iednak to zwyćiężyła kontinuowana persewerancya, gdyz po odprawionym przez Wielkonocną trzydniowkę podobnym Nábożeństwie, ustępuiąc co raz z srogośći swey morowa zaraza, Oblicza y twarzy Nayś: Panny iakoby znieść niemogąca, wydarte przywrociła Ziemianom zdrowie. Przytym się też ná ten czas rzecz miedzy Innemi trafiła pámięći y podźiwienia godna, że gdy te pobożne szeregi miiały Gmach Adryana, w postaci Oczywistey pokazał się Anioł ná wierzchołku Wieży stoiący, y dobyty miecz do pochew chowaiący. Są niektorzy tey koniektury, że to był Wodz Niebieskich zástępow Michał S. pokazany w Postaci Młodźiana, ieszcże do tych czas widźieć się daią wyrazone ná marmurze stopy Iego, ktore w Konwenćie *Ara Cœli* rzeczonym, do tąd przystoynie chowaią, y iawnie ukaźuią; od tąd dawny ow Gmach Adryana nowe otrzymał przezwisko, zowią go *Castrum Angeli*, to iest zamkiem Anioła, potym przez Alexandra szostego ná Woienne potrzeby obrocony, maiąc ná wieży statuę Młodźiana skrzydlastego z Mieczem dobytym; pod

Sigon: sub Agi: Iul:

Bagata par. 2. fol: 30.

Ioannes Lupard: in Mira: Urbis Romæ.

czas

czas teyże Supplikacyi słyszane były głosy Anielskie przy Obraźie Grzegorza te słowa nocące: *Krolowa Niebieska weselsię Alleluia, albowiem ten ktoregoś zasłużyła nośić wżywoćie Alleluia, wstał zmartwych iako powiedźiał Alleluia,* Co usłyszawszy Grzegorz ná tychmiast z BOSKIEGO natchnienia pieśni dokonczył, rzekszy. *Proś zá námi BOGA Alleluia;* y tak to całe pienie náznaczone iest ná solenną Kośćielną Antyfonę Wielkonocną do tąd używaną. Widząc tedy y słysząc, tyle cudow nowo Obrany Papież, dźiwnie ućieszony, wstrzymać się nie mogł, áby wesołą twarzą do zgromadzonego ludu obroćiwszy się niezawołał: *Badźćie dobrey nádziei wszyscy,* albowiem *nam BOG sam z łaski nieprzebraney Termin gniewu swego y tego powietrza ukazuie.* Jakoż niezawiodł się ná grutowney ufnośći, w cale zarazy morowe w Mieśćie ustały, á zdrowym Ciałom miła się powroćiła radość. Z tey racyi Grzegorzowy Nayświętszey MARYI Obraz, ná rożnych Mieyscach ku publicżnemu Nábożeństwu wystawowano, y iako nieomylna obrona przećiwko powietrzu, w Rzymie w wielkiey począł być sławie. Lecz iuż do námienienia nieco dalszych Grzegorza dźieł spieszy pioro.

Baron: Tō:8.an: nal: ad An:590.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Zebranie ostatka, życia y Dzieł S. Grzegorza Wielkiego



Już od siedmnastu prawie wiekow Swiat záGłowę Rzym adorował, ledwie go iednak kiedy godniey szym tego honoru widźiał, iáko w ten czas gdy ná ozdobę swoię wydał Grzegorza, nad starodawnych Rzymskiego Narodu Bohatyrow Sławnieyszego; urodźił się około Roku od národzonego świátu Zbawienia pięćsetnego czterdźiestego, z przezacney oboyga Rodźicow Familij; Oyca miał Gordyana pierwszego Senatora Rzymskiego, Matkę Sylvią nie mnieyszą Antenatow swoich Krwi prerogatywą záleconą, áponieważ prawdźiwe szlachectwo naybardźiey w cnoćie wydaie się, ta, iák wiele swietney Prozapij przydała Splendoru, ztąd znać że Bogoboyną parę Rodźićielską w poczet Swiętych wpisaną do tych czas czći Kośćioł S.Nie zbywa ná dawnych Pisarzach twierdzących że Gordyan porzućiwszy swieckich honorow znikomośći, w Duchowny Stan udał się, y był przyłączony Siedmiu Dyakonom Kośćioła BOZEGO, ktory w ten czas

Martyr: Roman: 3. Nove.

Kar-

Kardynalſką reprezentowali doſtoyność: *Sylvia* do tąd w Małżeńſkim związku wſzyſtkich Matron żywy przykład, naśladuiąc Małżonka, dopiero ſię zdała widźieć w wolnośći, gdy zá konſenſem wzaiemnym w klaſztorze *Celi nowey* bliſko Bramy S. Pawła przyieła ścisleyſzego ſumnienia dobrowolną ſłużbę, zkąd wolnego Ducha oddała Niebu. Widźiał wieku ſwego Ian Dyakon oboyga konterfekta w Grzegorzowym S. Jędrzeia Klaſztorze, ná wieczną pamiątkę Synowſkiey wdźięcznośći potomnym wiekom zoſtawione, Gordiana w Duchowney Sukni, á Sylvią pod velum Zakonnym reprezentuiące. Urodźił ſię tedy ná publiczny świata całego pożytek Grzegorz, zá Rządow naywyżſzych Kośćioła BOZEGO Wigiliuſza Papieża, Roku trzećiego, Juſtyniana Ceſarza trzynaſtego, Witygeſa Gotow we Włoſzech Krola piątego, odźiedźiczył nie tylko Rodźicow lecz Dźiadow y Pradźiadow Swiątobliwość, liczył w porządku Antenatow S. Felixa Papieża Czwartego tego Imienia, miedzy Antenatkami Tarſyllą y Páteryą, nieodrodne od tych że przodkow widźiał przymioty w iednym Brácie ſwoim Germanie, y we dwoch Sioſtrach Emilianie y Gordyanie, zwykła albowiem wydawać cnota podobny ſobie Rodzay, iż odwazni z odważnych idą, á dobrzy z dobrych, áni Orłowie ſła:

bego wylęgą gołąbká. Same Grzegorza Imie nie bez taiemnego było Prognostyku, z Greckiego Języka znáczące *czuiącego*, iákoby zaraz przypierwszey intytulacyi poznać godźiło się z kwiatu frukt przyszły, z Iutrżeńki wschodu słońce, z pázura iednego Lwa odważnego, z samego Imienia czuynego prawowierney owczarni Pasterza. Poranek wieku swego Mądrośći zaraz poświęćił, erudycyą mnieyszych y większych náuk z taką biegłośćią dowćipu poymował, że zá rozsądkiem żyiącego ná ten czas Grzegorza Turońskiego, rownego Grammatyka, Rhetora, y Dyalektyka, Grzegorzowi naszemu, Rzym Swiata Amphiteatrum ukazać wieku onego nie mogł. Ná Domowe promowowany krzesła, wspaniały Pretòra Urząd z wielkim powinszowaniem wszystkich Stanow, y z nie mnieyszym ukontentowaniem administrował; Spadaiącą ná śiebie prawem sukcessyi obszerną substancyą, ná przymnożenie ozdoby Domow BOZYCH, ná fundacye Klasztorow y inne pobozne uczynki obroćił. W samey Sycylij sześć śćiśleyszey obserwancyi wystáwił Konwentow, nádawszy ie dostatecznie y ubogaćiwszy. Przydał siodmy w Rzymie w Dźiedźicznym Pałacu pod Tytułem Jędrzeia S. w ktorym po Bazylego W. y Benedykta Niebu Hołduiącym Towarzystwie, teraz prawi S. Romualda Synowie sta-

łą

łą do tąd maią ſubſtſiencyą; tak to wſpaniałe Senatorſkiego Domu podwoie, odmieniaiąc co raz Zákonnych Rezydentow, ſtarodawney nie ſtráćiły Magnificencyi; owſzem iąlepſzą y wſpanialſzą tym ſpoſobem pozyſkały, ná dokument Potentatom, że częſto Ich Gmachy prawdźiwego nábywaią Maieſtatu, gdy w nich ulubieńi Maieſtatowi Gornemu przebywaią mieſzkańcy; w oyczyſtych tedy progach dobrowolny wygnaniec świata Grzegorz, złożywſzy przedniey władzy Adminiſtracyą, zdeptawſzy ućiechy, Zakonnikiem zoſtał. Náprzod pod Hilaryonem, potym pod Maximianem doſkonałemi przełożonemi tak dobrze poſtąpił, że czy to Starſzym, czy rowiennikom zá źwierćiadło doſkonałośći był pokazywany. Wzniecaią tu niektorzy wątpliwość, iakowąby Regułę przyiął, Benedyktyńſką, czyli opiſaną przez B. Equicyuſza Naśladowcom ſwoim? od ktorego poſtanowiona Kongregacya Roku 504. kwitnęła, zá świadectwem nie ktorych; podobnieyſza zda ſię być że tamtych czaſow we wſzyſtkich záchodnich kraiach Zákonne Benedyktá S. Prawa kwitnęły, á zá tym że y Equicyuſz nie inne zgromádzeniu ſwemu náznaczył; Iakożkolwiek bądź, pożegnał ſwieckie zabawy, y z Senatora Znacznego zacny Zákonnik, przed śmierćią zágrzebł ſię około Roku 574. kiedy Włochy *Szentiwani.*

chy pod Tyrańskiemi Longobardow rządami ięczały, żadnego mieysca odnich spokoynieyszego nie było nád Rzymskie Miasto, iáko Wiary Swiętey tak wszystkiego Ludu twierdza naypotężnieysza, á wnim nikt nád Grżegorza bespiecznieyszy, gdyż on wolny od Swiata tumultow, zá igraszkę miał sobie wszelkie onego náwałnośći; Tym czasem nowy Bohatyr nową woynę záczął z nadźieią Tryumfow Niebieskich; Ciało własne lubo dość mdłe co dźień ná utarczkę wyżywał, záżywał żelaza, áni Krwi własney przepuszczaiąc, zwyćiężał członkow rebellizuiące śiły postami częstemi, nádwątlał niespaniem, y inne śćistego żyćia ostrośći wezwawszy ná sukkurs, Duchowi one podbiiał; kontent z rowney Kondycyi, nigdy wyszszego stopnia nie affektował przez ambicyą, chętnie w Domu BOZYM obrałby żyć porzuconym, gdyby nie muśiał, lubo przez modestyą swoię długo zbraniałsię, zá náleganiem Braći przyiąć Opacką Prelaturę. Tym czasem konserwował nie naruszone ná tym Urzędźie obyczaie, y owszem lepiey ie surowszą obserwancyą wypolorował, od czuynego excypowany będąc przełożonych dozoru, stoocznego ná sobie wyrażał Argusa, áby nád własną osobą miał pilną straż; oprocz innych pobożnośći aukcyi, przyczyniwszy w pokarmie aż do podźiwienia wstrzemieżliwośći, nie raz przez

wiele

wiele dńi Dyetę odprawował, z czego w barzo pewny wpadł by był uszczerbek życia y zdrowia, gdyby z Nieba pozwolony dar abstynencyi niepoiętą iákąś mocą śił prawie obumieraiącego ćiáła nie czerstwił, w ten czas tylko od codźiennych prac miał odpoczynek, gdy był chorobami rożnemi ná łożku złożony. Ustawicznie czytał S. Pismo y kommentacye ná nie czynił, nápisał wiele Ksiąg, ktoreby się zdały wiek iego przechodźić, gdyby Niebieski Gołąbek przy uszu piszącego widźiany, znać prętszego nie użyczał piora. Oprocz przećiwnych Zákonney Professyi defektow szkodzącą naybardźiey poprzysiążonemu Ubostwu własność, iáką prześladował nienawiśćią, to osobliwie pokazuie, że przy umarłym Zákonniku trzy pieniądze znalaszszy, osądźił niegodne być ćiało iego pospolitego grobu, y kazáł ie pogrześć w oślim dole; z dochodow Opackich niezmierne zgráie ubogich żywił, y dał pochop iż nástępcy Iego dotąd; codźień trzynáśćie ubogich stołem własnym pośilaią. Tę szczodrobliwość kontynuuiąc, raz Aniołow w postaći Ludzkiey, á drugi nieporownanego Gośćia samego Aniołow Pana u stołu swego iuż Papieżem zostawszy, mieć zasłużył; takowym zabawionego żyćiem Grzegorza, śmierć Pelagiusza II. á z tey okazyi wzbudzona obieraiących zgoda, poniewolnie Watykańską

ukoronowała Tyarą; iáko się wprzeszłym Rożdźiale powiedźiało. Umyślił był od tak ćięszkiey funkcyi uniknąć, dobrze wiedząc, że wyszszym dostoynośćiom ćięższy upadek bywa, że ná wynieśleyszym wierzchołku ostać się trudniey, ofiarowane sobie kto łatwo kaptuie honory, stopnie buduie, z ktorych by prędzey spadł. Zawźioł się był ieszcze od Panowáńia Gottow przećiwny Kośćielney wolnośći zwyczay, żádnych lubo prawnie obranych Papieżow nie wprzod akceptować, tylko ażby byli powagą Monarchow approbowáni; tęż pretensyą y Rzymscy Cesarze po opanowaniu Włochow po Gottach sobie uzurpowali, á zátym nie innego procederu Grzegorz uiął się iáko Naypotężnieyszey tarczy, ná odbićie chęći promowuiących siebie; Pisze do Mawrycyusza Cesarzá poważny list, w ktorym prośi o skasowanie Elekcyi swoiey, przeiął owo pisanie Mieyski Starosta Brat Iego, y miasto listu Grzegorzowego inszy koncypuie, uśilnie upraszaiąc o konfirmacyą zgodney Elekcyi. Przeczuwszy on Domową zdradę, kryiomo wyieżdza z Rzymu, szuka odludnego ná puszczy mieysca, wchodźi w pewną wykowaną Jaśkinią, od rozesłanych wszędźie szpiegowany ále długo bez skutku, aż gdy się nád Jego retyradą ogńista pokazała kolumna, dopiero zá obiawieniem, Niebieskiego świátła znaleźiony, z Pu

ſtyni do Miaſta,, z podźiemnego Lochu ná Tron że czćią był záprowadzony; witało Paſterza Miaſto zachodząc drogę powracaiącemu. Nadchodźi w tym od Ceſarzá reſpons nietylko Elekcyą potwierdzaiący, ále też ſamemu Grzegorzowi podług dawney przyiaźni y całemu Kośćiołowi BOZEMU z Miłośći poſpolitego Chrześćiańſtwa Dobra, tego záſłużonego Wywyſzſzenia winſzuiący. Tym rzeczy ſkutkiem widząc iuż ſwoie zápędy zrażone Nowy Papież, rożne przed ſię brać záczyna rady, rozważa głęboko Iana Biſkupa Rawennackiego, Męża biegłego y rozeznaniem Duchow ſławnego nápomnienie, bardźiey nád miecze ſerce przenikaiące, ktore mu przed tym aby nie unikał ordynacyi BOZEY ſzkrupuł czyniło; konſyderuie przećiwne temu racye, od nie zwyćiężoney pochodzące demiſſyi, zá ktorey powodem ſłuſzną kſięgę wydał niedawno pod tytułem *Paſtoralis*, roztrząſa ſwieżą pamięćią wyliczone tamże obligacye Przełożonych ſamym Anielſkim śiłom ſtraſzne, examinuie głębiey ſtarte przez Rawennackiego Paſterza, namienionego bliſko Traktatu argumenta, ſprzeczną wyrokom BOSKIM pokorę bynamniey niewſpieraiące. Przeto rezolwował ſię ná koniec więcey ſię nieba woli nieopponować, poddał ramiona większemu niż Atlanta ćiężarowi, y według zwyczayney tamtych

wiekow Ceremonij,przyiowszy Palliusz, y uczyniwszy Wiary Professyą przed Grobem Xiążęćia Apostolskiego, zuroczystym wszystkiego Ludu okrzykiem zá Namiestnika CHRYSTUSOWEGO iest ogłoszony, Dńia dźiewiątego Paźdźiernika, Roku 590. Dźień ten w Dyaryuszu Kośćielnym znaczny iest, y co rok go zosobliwym obchodzono uszanowaniem; początki godnośći włożoney ná naygruntownieyszym niskiey skromnośći fundamenćie zákłádaiąc, pierwszy wźiął wzwyczay, podpisowáć się ná Papieskich expedycyach *Sługa Sług Bożych.* Listy z powinszowaniem swego záslużonego wywyszszenia z odległych náwet Nácyi odebrał, miedzy innemi Nayprzyiemnieyszy mu był od Leandra ukochanego przystany, ktory ná ten czas w Hiszpaleńskiey Diecesyi Synod odprawowáł; potym znowu się do pisania Grzegorz udał; Commentarz moralny ná Joba przed tym zácżęty dokończył, Interpretacye Ewangelyi y Ezechiela Rozmowy, Antyfonarz dźienny y nocny, y owszem całe Kápłańskie officium niezmordowanym piorem, do doskonałośći przywiodł: nie mniey też Pasterskie staranie do Publicznych Interessow Wiary S. y do nawracania Pogan obroćiwszy, wznowił przedsięwzięćie ktore miał dawno, Anglią przyprowadźić do statecznego prawdy uznania : zdolnego

Platina.

zá-

zátym do tey pracy Auguſtyna, Benedykta S. Profeſſa, u S. Jędrzeia Opata, z wyborem Towarzyſzow ná owę wyprawił Inſułę, Krolowi Francuſkiemu Teodobertowi Miſſyonarzow Angielſkich dewinkuiącemi Liſtami rekommenduiąc; trafiła ſię ta Expedycya około Roku zeſłanego ná świat BOGA Wcielonego 596. iák záś pomyślnym ſukceſſem wykonana była, w Rożdźiale náſtępuiącym dokładniey ſię opowie. Inne Grźegorza nieśmiertelne dźieła oprocz tu namienionych, albo też ktore w dalſzey pierwſzey częśći kontynuacyi nie co wſpomnią ſię, śmierć nienawiſna lubo godnego Paſterza záſługom bynamniey nieſzkodliwa przerwała Roku Tryumfuiącego z śmierći Authora Zyćia ſześć ſetnego czwartego, dńia dwunaſtego Marca; po wypełnieniu zwierzchności Papieſkiey Lat trzynaſtu, Mieſięcy ſześćiu, dńi dwunaſtu. Triſmegiſta tego S. oprocz Tytułu *Grzegorza Wielkiego*, niech iuż potomne wieki urodzeniem, urzędem, akcyami, przytym świątobliwośćią, Mądrośćią, dźielnośćią po trzykroć Wielkim mianuią; oddał Duſzę Niebieſkiey Oyczyznie, ziemſkiey zoſtawił ćiało; ieżeli ćiáłem ſię nazwać mogło, ktore dla uſtawicznych prac, ſtarania, trudow, ćięſzkich chorob; bolow podagry tak wyćięczone było, że duchem ráczey by ſię byc zdało, tylkò że ſkurę á kośći miało, śmiertelnego iego prochu drogi ſkarb,

Manlius. przed *Secretárium miedzy Kolumnami w przysionku* wdźięczny Oycu y Synowi swemu Rzym złożył, aby w sekretnieyszym schowaniu był beśpiecznieyszy, zá czasem Grzegorz Czwarty Imienia y dostoynośći Papieskiey Sukcessor, Czći godny depozyt do bliskiey przenieśiony Kaplicy, w Ołtarzu nie daleko Forty Sądowey lokował. Roku zás 1606. dńia ośmego Stycznia, iak z swych Popiołow niby odrodzony Ten Fœnix Rzymski do przybytku Kośćioła nowego wylećiał, pod iednymże marmurem z Fœnixem Greckim Grzegorzem Náźianzeńskim iest położony; w czym toż Doktor Wschodni, Doktorowi Záchodńiemu zda się uczynić, co przedtym Szczepanowi pierwszemu Męczennikowi Wawrzyniec S. oświadczył; Iż iáko w iednym grobie są pochowani Pryncypałowie Męczennikow, ták w podobney społecznośći Prymasowie Doktorow spoczywaią. Wypisał z śmiertelnego Kámienia Nápis Grzegorzowi dany *Ián Dyakon* temi słowy: *Tu spoczywa S. Grzegorz Pápież, ktory rzadził lat trzynáśćie Mieśięcy sześć! pochowany dńia dwunástego Márca.* Tenże Oyca Swiętego Panegyrysta, prosty starożytnośći sens, w ksztáłtnieyszy wiersz Láćiński przemienił, co się tak tłumaczyć może po Polsku:

Przyi-

Przyimi ziemio z twey massy to Ciáło złożone,
Ktore oddaß po zmártwychwstániu uwielbione;
Dußa do Nieba wzięta, iuż tu śmierć niewładnie,
Lecz przystęp do lepßego żyćia czyni snádnie.
Pásterza Naywyßßego wtym tu leżą grobie,
Członki, ktory cnotami żyie swiećie tobie.
Łáknacych on nákarmił, nágim dał odzienie,
Duß bronił od náiazdow przez swe nápomnienie.
Cokolwiek zás náuczał pełnił doskonale,
Aby był przykładem żyćia wßystkim wcale.
Anglia do CHRYSTUSA náwroćił łaskámi,
Wiernych liczby przymnázał temiż sposobami.
Ta praca, to stáranie te są twe záwody,
Pásterzu cny, zysk Bogu dáwać z wierney trzody.
Więc tryumfuy przy boku Boga iuż wygrałeś,
Gdy nieżmierną nágrodę w Niebie otrzymáłeś.

Do tego, zeyśćia Iego pamiątka wyryta była ná blasze ołowianey nie złotym stylem, ále nád złoto szacownieyszym affektem, Pawła piątego Papieża w takowe słowa: *S. Grzegorzá Wielkiego Pierwßego Papieża Ciało z Ołtárzá S. Iędrzeia, ktore był w ostátniey iuż wálącego się Kośćiołá częśći żá rozkázaniem Páwła piątego Papieżá wyięte y z solenną processyą przenieśione do Nowey Bázyliki pod tym Ołtarzem w skrzyni Cypryssowey pod marmurowym kámieniem złożył Ewangelistá Palotus Tytułu S. Wawrzyńca na Lućinie Kardynał Kuze:*

N2 *tyński*

tyński tego mieyſca Archiprezbiter Roku 1606 *dnia oſmego Stycznia w Niedźielę przed oktawą trzech Krolow, Papieſtwá tegoż Naywyſſego Paſterza, Pierwſzego Roku.* Należy wſpomnieć ieſzcze godny pámięći nie tak żáłobny nágrobek, iáko Tryumfalny Aplauz ná pochwałę świątobliwey Grzegorzá Duſzy od Authora Rzymu podźiemnego, ſkoncypowany, w ktorym że ſię, treść całego żyćia Iego ſkompendiowana zawiera, chętnie ſię tu wypiſuie.

Aringhus.

O Gośćiu, słyſzyſz Imie Grzegorza!
Więc z przeczytanego, y słyſzanego Imienia;
Formuy Prognoſtyk o Papieżu.
Grzegorz czuyny, toć Páſterz!
Ziemia mianowáła przyſzłego Arcykapłana:
Niebo go Arcykapłańſtwem uráczyło.
Ten w Mieśćie Rzymſkim miáł Oyczyznę,
Iáko przyſzły Miaſta, Swiata, y oyczyzny Oćiec.
Od Senatu ſtroniac, á teſkniac do klauzury,
Nie Miáſtu, ále świátu na Rzady,
Ná pacyfikacyą Dignitarzow, ná Dobro,
Rzeczy-Poſpolitey,
Ná wſzyſtkich uſzczęśliwienie,
Pokázał ſię być urodzonym.
Rzym go do Cárogrodu w poſelſtwie,
Wyprawił.
Chętnie, ochotnie z radośćią,

Ma-

Máiąc zápowrotem przywitać,
Papieża,
Raczey áby słáwie tákiego Mężá, zá
Theatrum,
Drugi Rzym był wystawiony.
Nieuznawał zá Oyczyznę Oyczyzny,
Arcy-Pasterskie Infuły ofiaruiącey,
Pląsącey, aplauduiącey.
Zá domowe Nieprzyiaciele poczytáiąc,
Swe domowniki!
Aby uproszony nieprzyiął godności,
Bez respektu ná prozby, chwycił się
Godney ucieczki.
Aby się przed cáłym świátem nieutaiła,
Uniżoność,
Niskie sobie wymyślił potaiemniki.
Iuż nie obywatel miedzy honorámi,
Lecz gość y adwersárz.
Sam ieden żrodowitey ziemi wyskoczywszy,
Uchodząc z daleka witał Rodzinę;
Ktora mu nie Pápiestwo konferowáć,
Ale krzywdę zdáłá się czynić.
W ucieczce zá gospodę obrał iáskinią!
Gdy Rzymu szukáiącego, winszuiącego,
Zapraszáiącego,
Przyiemnych strzegł się, y obawiał zasadzek.
Nowy Tryumfu sposob,
Ktory dawne raz widziały wieki;

Kiedy Grzegorz nowym kształtem,
Nie zdobytego lecz zpogardzonego Rzymu,
Lub uciekaiac Tryumfuie.
Ucieczka bez przykładu przykład nie bez ucieczki!
Niebo zbiega pokrywaiac niekryie,
Owszem utaionego w Lochu wydáie Męża,
Y znakiem ogńistego słupa,
Filar ná Swiata podporę ukázuie.
Ktokolwiek widźiß kolumnę.
Większe nád Herkulesowe Grzegorza dźieła
Uważay!
Słuchay co za świadectwem Nieba
Słup lubo niemy Mowi:
Do tad Grzegorz, á nie daley śmiertelny,
Iest większym cudem niż Kolumna.
Ten ieden,
Gdy zásłużone zbrodniami karanie,
Powietrzna cięga Rzym wypłácał,
Cudze zmazy, pokornie zmywáć
Własnemi łzami nieprzestawał;
Stáwszy się prawdźiwym miedzy BOGIEM
Y Ludźmi Iednaczem,
Ubogie co dzień á miedzy niemi,
Anioły,
Miewał społ stołowniki,
Oćiec Nędzarzow.
Pápieskie skarby rozdáiac,

Wßytkie żebrzącym oddał zá dziedzictwo,
Angliki, ktore zwał Aniołámi,
Gdy pobożnym, gdy ostro widzowym,
Wzrokiem
Lustruiąc;
Swiatłem Wiary przesłanym oświećił,
Wprawdźiwe przemienił Anioły;
Sám zostawßy Anglikow Anielskim
Apostołem.
Kiedy ieden zá wßystkich, dla wßystkich
Pißę,
Niebieskiey Gołębicy przytomnośćią
To iest BOSKIM znamieniem iest ozdobiony,
Nie inßym bowiem,
Ieno gołębiczym gołębica, y Filarowym,
Filar
Miał być widokiem żálecony.
Ták wielkich ták wiele, tak dźiwnych
Rzeczy,
Uczynił, nápisał, nauczył, dokonał,
W ustawiczney ćiała słabośći,
Przy Ducha iednak rzeźwośći;
Iż gdyby niechorowity,
Zdał by się być bez Ciála,
Wßczerego Ducha przemieniony.
Czytelniku! chceßli co więcey wiedzieć,
Naucz się z Intytulacyi:

Iż

Iż się nic ßczupłego,
Pod Wielkiego Grzegorza nie tai
Imieniem.

ROZDZIAŁ VI.

Przed odesłaniem Státuy Nayświętßey Panny do Hißpaniy, odmálowany ieſt Iey wizerunk przez S. Auguſtyna Benedyktinow w Rzymie u S. Iędrzeiá Opatá, ktorego oſobliwſze dzieła namieniaią ſię.



Uż podobno taiemną umyſłu ſwego determinacyą poſtanowił był Grzegorz S. rzetelny ow oſoby N: Matki Rytrat, nie komu innemu; tylko z Tyſiąca wybranemu Przyiaćielowi Leandrowi, ná dokument wiecznego przymierza przeſłáć, áby tedy prezentu tego wiekami ſzacowanego, od ſiebie y od Rzymu oddalonego pożno nie żałował, wcześnie wynalazł ſpoſob przez ktory by ſię ták znaczna ſtrata nie iáko nágrodźić mogła; dobrze zátym we wſzyſtkich Miaſta Obywatelách ćiekawym okiem przezierał ſię, upatruiąc iákiego doſkonałey umieiętnośći Malarza, co by mu przekopiowanie Statuy od

od Łukaſza S. zrobioney nie tylko beſpiecznie ale y zhonorem zlećił. Słuſznie ſię więc powątpiwać godżi, ieżeli owych czaſow, tyle obfitowała Włoſka żiemia w ſławnych biegłośćią malárſkiey ſztuki Magiſtrow, iako teraz, y owſzem dopiero od kilku wiekow zdaniem wielu kwitnie, ledwie bowiem nie wſzyſtkich Pańſtw rozsądkiem, Rżymſki pęzel prym ma przed inſzemi; czyli co do pomyślney inwencyi, czyli do dymenſyi proporcyi, czy do Lineamentow ſubtelnośći, ábo do kolorow naturalney applikacyi, y ćieniow przyżwoitey akkomodacyi, naoſtatek coby do cáłey Obrazu Symmetryi należało. Wſzakże żadne malowania w Kośćiołach Swiętych, w Krolewſkich Gmachach, w Pałacach Pańſkich nie pozyſkuią większey pochwały, nie wabią oka chćiwiey, żadne w podżiwienie nie wpráwuią barżiey ćiekawey zrzenicy, iako ſztuki Włoſkiey ręki, dawne záś Grzegorza S. czaſy latom prześladowcow Kośćioła bliſzſze, te tylko widżiały kolory, ktoremi męczeńſka poſoka przez trzy wieki ieſzcze dobrze nieoſchła, Rzymſką żiemię zfárbowała; iakoſz nigdy wdżięcznieyſzy Obraz wymyślić ſię nie może, nad ten, ktory wylaney za Chryſtuſa Krwi purpurą ieſt ozdobiony to ieſt godne Chrześćiańſkiego Bohatyra cnoty na ſobie żywo reprezentuiący, áby to ſamo do naśladowania było

powabem, co wychwalać miło. Białość nieznmazaney duszy, złotawość miłośći bliźniego, glanc niebieski wiary, nadźiei wdźięczna źieloność, szarłat wstydu, cienie pokuty, przednieysze są to farby cnoty, te niech wrodzonemi umbrami utęperuie pokora, męstwo przysporzy pęzlem, sprawiedliwość Lineamenta prowadźi, zbytek pomiar: kuie wstrzemięźliwość, wszystko dźieło rostropność dyryguie, wnet na podźiw niebu cáłemu Obraz wystawi się wdźięczny. Iednak że oprocz industryi moralney wyobrażenia świątobliwośći, znalazł się w mieśćie Augustyn, Professyą Benedyktyn, godnośćią Opat, ktory nie mniey Pastorał Opacki dostoynie dźwigáć, iako też Malarskiemi instrumentami władáć kunsztownie umiał.

Hëri:de Bib. Andalusius March. Tarif.de reb.Hisp editis 1580f.182

Ten tedy z roskazu Oycá S. nie letkiey pracy przekopijowania na płotnie figury N.P. z oryginalney statuy podiąwszy się, tak to doskonale wykorał: że do zupełnego sztuki experimentu nic się nie zdało niedostáwáć. Approbował Exemplarz Naywyższy Pasterz, y iako nowy kleynot w Kaplicy Pałacowey lokowáł. Na odpráwowanie przed nim domowego nabożeństwa, naypierwsze záś to było miedzy innemi, że sámi tylko Naywyżśi Arcykapłani Rzymscy prywatne Msze Swięte u Ołtarza tym Obrázem ozdobionego przez następuiące wieki odprawowali,

wowali, tey relacyi, tyle licznych świadkow y Dzieiopisow oprocz starodawney tradycyi pewność przyznaie, że ich trudno poiedynkię przytaczać ktorzykolwiek o początku Gwadaluppeńskiego wizerunku cudownego, y Iego do Hiszpanij przeniesieniu ćiekáwą czynili inwestygacyą, wszyscy starożytnemu mniemaniu wiárę dáią, iáko się niżey wyráźi; tym czasem rozumiem być za rzecz słuszną, niektore Arcymalarza Obrazu tego ákcye, godne zápisania złotym albo Cedrowym Chárákterem, tym słabym przynamniey powierzyć kartom. Roku Wćielonego Słowa, 596. za panowánia Maurycego II. od Augusta Cesarza pięćdźiesiątego czwartego Monarchy, czternastego, od przyśćia Anglikow do Brytannij około setnego pięćdźiesiątego włożoną na się z rozkázu Grzegorza podrozą do Angielskiego Páństwa nawrocenia przyiął Augustyn Swięty, maiąc towarzyszow y pomocnikow przyszłego żniwa około czterdziestu; miedzy temi prawie innych celowali *Mellitus Opat*, *Wawrzyniec*, *Jan*, *Teodor*, *Justus*, *Paulin*, *Rufinus*. Zazdrośćił (według zwyczaiu) dobrym początkom ludzkiego narodu nieprzyiaćiel, usiłuiąc w wynikaniu ieszcze samym, przytłumić wyborne źiarno, ktore miał potym kąkolę swoim podsiać, albowiem po odprawieniu wielkiey częśći zaczętey drogi, ozdobne Ewangeli-

Dionys. á S. Mar.

zuiących mężow nogi nieprzystoyną zaráźił opieszáłośćią, y nikczemne prożnego strachu na nie wrzućił więzy, więc odważni do tych czas pracownicy śćiągnąwszy rękę do pługu, iáwnie nazad się oglądali, ktorych oczy boiaźń iak przez szkło auctivum zwane, wszystko ogromnie reprezentuiąc potężnie zrazała, zdáleká wydawały się nie potrzebną apprehensyą zdiętym niewiernego Narodu grubiaństwo, wyuzdane okrućieństwo, uporne niedowiarstwo, opanowałá chwieiące się myśli imaginacya, że ta źiemia do ktorey szli, pożerała mieszkańcow własnych, że nic z siebie niewydawałá tylko okrutnych Olbrzymow, zaczęli tedy (iako niegdyś Izráèlitowie na puszczy) wspomnieni Missyonarze tesknić w tey peregrynacyi, tak dalece, że za zgodną radą miedzy sobą, mniey uczćiwy uczynić powrot postanowili. Zeby przećie niespodźianym dezertowaniem żarliwego Pasterza sercá nie poalterowali, Pryncypała swego Augustyna do Rzymu posyłaią, áby przez nayskutecznieysze suppliki, uprośił u Oyca Swiętego iakoby od kontynuacyi drogi barźiey niepewney y niebespieczney, niżeli pracowitey wolni byli. Czyni on zadosyć requizycyi lubo nie chętnie, ktoż by albowiem waży ł się kontrowáć wielu? ktożby przećiwko wodźie płynąc potrafił, gdźie nie iedna zawada bieg zastanawia, to iest liczne y do buntu
sposobny

ſpoſobne zebranie ludźi, wraca ſię przymuſzonym prawie krokiem do Rzymu Apoſtolſkiey Roty Wodz, ſtawa przed Tronem Grzegorza Poſeł nie przyiemny, proponuie co mu zlecono: Przyięto go y oglądano tam tym kſztałtem, ktorym ućiekli z Obozu albo z ſzyku Rycerze od ſwych Hetmanow acceptowani bywaią, lecz przyuczona do ułatwienia rzeczy trudnych, y przełomania przeſzkod w ſprawách zbáwiennych Grzegorza Swiętego dźielność, nic ztąd przeciwnego nie wnoſząc, ſkuteczne zatrwozonym w zawodźie Athletom podáie ſrzodki, to ieſt ſtateczność, łatwiey Słońce mozeſz utrzymać w biegu, nizeli męznego od przedſięwźięćia chwalebnego odwieść. Natychmiaſt Oćiec Swięty upomnieniem wſzelkim utwierdziwſzy Auguſtyna, kaze mu do Towarzyſzow powrácać, perſwaduiąc kontynuacyą záczętey miſſyi takim liſtem:

Grzegorz Sługa Sług Bożych sługom Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Poniewaz lepiey było nie zaczynać dobrego, niżeli od odtego co ſię záczęło zamysły odwracać. Więc potrzebá naymilśi Synowie z wielkim ſtaraniem, abyśćie dobrze Dźieło ktoreśćie za pomocą Bozą záczeli, wykonali. Niech wás áni ćięſzkość drogi, ani złych ludźi ięzyki nie odrażaią, ále wſzelkim uśiłowaniem, y wſzelką żarliwośćią cośćie zaczęli z ordy- Surius.

nacyi Boſkiey, dokończćie, wiedząc że práce wielkie większa wieczney nádgrody Chwáłá czeká. Powrácáiącemu záś Augustynowi, Przełożonemu wáſzemu, ktorego wam y zá Opatá náznáczámy, we wſzyſtkim bądźćie posłuſzni, wiedząc że to z wielką pomocą Duſz wáſzych będźie, cokolwiek z iego nápomnienia wykonáćie. Wſzechmogący Pán niech wás ſwoią łáſką záſzczycá, á waſzey prácy skutki niech mi pozwoli w wieczney Oyczyźnie oglądáć, iákobym, lubo z wami pracowáć nie mogę, wraz iednak w weſelu zápłaty wáſzey obaczył ſię, albowiem pracowáć y iá prágnę. Niech wás náymilſi Synowie Bog zdrowo konſerwuie. Datt. dniá Dwudźiestego trzećiego Sierpnia. Ten liſt iako cudownieyſzego Prometheuſza pochodnia, przez Auguſtyna powracaiącego do Towarzyſzow oſtatniey rezolucyey chćiwie oczekiwaiącyh, przynieſiony, ugaſzony prawie pierwſzey ochoty ferwor, we wſzyſtkich znowu wzniećił. Rzekłbyś że to piſmo, od Eliaſza z Rzymſkiego Raiu było przysłane na zmiękczenie ſerc zatwardźiałych, zaczym iednoſtayną zgodą poſpieſzyli do terminu przez Gallią, gdźie od Ethereuſza Arelateńſkiego Biſkupa, na zalecenie Papieſkie zwielką ludzkośćią przyięći, niektorych z narodu Frankow przybrali ſobie za tłumaczow wiadomych Brytańſkiego ięzyka. Panował wten czas w

Brytannij

Brytannij *Edilbertus* naypotężnieyſzy z Krolow, ktory aż do brzegow *Humbru* Rzeki, od pułnocy y od południa leżączych Anglow dżielącey, Pańſtwa Granicerośćiągnął. Jeſt tam ku Wſchodowi *Tanet* Wyſpa obſzerna, według rozmierzenia Geografow zawieraiąca w circumferencyi ſwey ſześć ſet mil Geograficżnych. Tę od innych Ziem przedziela Rzeka *Wantſumu*, od obywatelow názwana, ſzeroka prawie na trzy ſtaie, na dwoch tylko mieyſcach do przebyćia ſnadna, początkiem y końcem z morzem ſię łączy, do tey tedy Inſuły z ſwoią Kompanią przyſtąpił Auguſtyn Roku Pańſkiego 597, y zaraz wybranych, kilka z pomiedzy ſwoich niby Poſłow do Krola w bliſkośći rezyduiącego wypráwił. Summa Legacyi ta była, że tu przybyli z Rzymu dobrey nowiny opowiadácze, to ieſt nioſący ſłowá Bożego y wiary Prawdę; (bez ktorey wiecznego Zbawienia nadżieia ludźiom być nie może) tudzieſz naśladowcom nauki ſwoiey nie przeſtanne w niebie poćiechy, a po ſkazitelnych źiemſkich Koronach, lepſźe, bo przez całą trwaiące wieczność za pewne obiecuiący, przećiwnym zaś ſpoſobem nie przyimuiącym Nayświętſzego prawa, ale do czći prożnych Bałwanow upornie udaiącym ſię, nieſkończonemi na cáłą wieczność grożący mękami, &c. Przyiął Krol mile nie za-

tkanemi uſzami perorę tak rzetelną, gdyż iuz była przedtym Religyi Swiętey Katolickiey ſława do niego zaſzła, nie dawno poiąwſzy za Małżonkę Krolow Francuſkich krewną na Imie *Ber: tę*, nie zinną kondycyą od Rodźicow iey przydaną, tylko ,áby zupełną miałá wolność z Biſkupem ſwoim *Luithardem* przy wierze y przy obrządkách Katolickich zoſtawać, odwlokł iednak na inſzą chwilę obſzernieyſzą z gośćmi rozmowę, dopuſzczaiąc tym czaſem, w tey Jnſule do ktoreyprzybyli beſpiecznie rezydować, y roſkázał áby im potrzeby wſzyſtkie doſtatecznie opatrzono, po kilku dniach z nieba (iako mniemać ſię godźi)zadáną chęćią pobudzony Krol,gromadną otoczony Panow y Dworzan aſſyſtencyą, na Obſzerne pola wyiechał , y tam pod Namiotami ſtanowſzy, Auguſtyna z całym przychodniow Orſzakiem, do pożądaney Audyencyi ſwoiey przyzwać kazał, pewney ſuperſtyciy ſuſpicyą wyperſwadowány, nie pod dachem ále na otwartym placu poſtronnych Oratorow chćiał ſłuchać, boiąc ſię áby przez opowiadaiących nowe prawa, nie był źczarowany; zbliżyła ſię w tym Rotá czći godna ku Námiotom Krolewſkim, ktorym kałáuzował miaſto Chorągwi znak tryumfalny Krzyzá Swiętego zeſrebra ulany, y Obraz Pana JEZUSA właſną ręką Auguſtyna odmalowany

wany; świadczą poważni Historyi Angielskiey Pisarze, że ten Obraz aż do czasow wszczętey tam zaiádłey Herezyi zarazy, w wielkim trwał honorze; gdy iuż przed obliczem stanęli Krola, Ewangeliy Swiętey Kaznodźieie, naprzod im kazał usieść za taiemnym ziednaniem poszanowánia w sercu Pańskim przez tego, ktory Monarchow animuszami władnie; tak tedy zaczowszy od fundamentalnych Wiary Swiętey taiemnic, Słowo Boskie zufnośćią y odwágą opowiadali, mowę ich zakończył sam Edilbertus Krol, odpowiedźiawszy: *piękne sa (prawi) wáśe słowa y obietnice, o ktorych námieniaćie, ále że sa nowe y nie pewne, nie smiem zezwolić ná nie, odrzucaiac Oyczyste obrzadki, ktore przez ták wiele lát z Narodem mnie podległym obserwowáłem. Iednák żeśćie zdáleká przyiechali, maiac chęć opowiadaniá nam tego o czym wytrzymaćie ze iest dobre, y prawdźiwe, niechcemy wám być uprzykrzonemi, y owszem każemy wam wygodna stáncya opatrzyć, y wszystkiego co do żywnośći náleży dodawáć, áni zabraniáć będziemy nawracać do waśey wiary, ktorzy ia przyiać zechca.* To wymowiwszy, naznaczył tymże gośćiom mieszkanie stałe w Mieśćie *Dorowerneńskim* stołecznym na ten czas Páństwa całego ktore dźiś *Kántuárya* zowią. Łátwo się domyślić, z iaką wdźięczney obligacyi expressią, gruntowne przychylności

Edmun. Rich. de reb. Ang

nośći Krolewſkiey dokumenta przyiął Auguſtyn, niby nieomylne ſukceſſu dalſzego prognoſtyki: wkrotce po tey konferencyi tymże iáko pierwey porządkiem, pod znákiem Krzyża Swiętego do Miáſtá na mieſzkanie ſobie naznaczonego wchodząc żarliwi Mężowie nabożnie one nośili pienie. *Proſiemy ćię Panie w wſzelkim miłoſierdźiu twoim, ábyś oddálił zapalczywość twoię, y gniew twoy od mieyſca tego, y Domu twego Swiętego, albowiem zgrzeſzyliśmy tobie.* Zaraz po weyſciu, Wodz waleczny, Apoſtolſki ſpoſob życia opiſuie, ſam na modlitwie, w czuynośćiach poſtach, innym przykładem ſtaiąc ſię, oprocz potrzebnego ſupplementu, doczeſnemi gardźi wygodami, czegokolwiek naucza, to uczynkami iśći, gotow opowiedźianey prawdźie własną krwią dać świádectwo; zniewolił prędko do przyięćia Wiáry Swiętey wiele ludźi tak nauką, iako też żyćiá ſwiątobliwośćią, potym zá powodem ſamego Koronata kraiu tamtego, pobożnośćią y cudami ſług Bożych zkonwinkowanego, naypierwśi Senatorowie przez Chrzeſt Swięty weſpoł z Panem ſwym ſą odrodzeni, á z niemi toż uczyniło dwadzieśćia tyſięcy poſpolitego gminu. Iak zaś wielkim ſplendorem cudow iaśniała w onym Króleſtwie Auguſtyna ſława, wydaie ſię to w Liśćie upominalnym Grzego-

Roku 6 2 w dzień Boz: Nar:

rza

rza Swiętego głęboko w sercu iego wpoionym, w te słowa.

Wiem Bráćie náymilszy, że wszechmogacy Bog przez ciebie, w Národzie ktory ráczył sobie obráć, wielkie Cuda pokazuie, záczym potrzebá, abyś z tego daru niebieskiego y boiac się cieszył, y cieszac się obáwiał, to iest: cieszsię że Anglikow dusze przez powierzchowne Cudá, do wewnętrzney łaski sa pociagnione, boy się zás, aby miedzy znákámi ktore się dzieia, słaby áńimusz w prezumpcya o sobie nie wyniosł się, y żeby z czego powierzchownie w honor się wynosi, dlátegoż przez prożna chwáłę wewnatrz nie upadł. &c. Koło tychże czasow Augustynowi, do *Arelatu* przybyłemu, *Etereusz* tego mieysca Biskup czyli iego Sukcessor *Wirgiliusz* (álbowiem rożne otym są zdania Autorow) Arcy-Biskupi Palliusz od Naywyższego Papieża Rzymskiego przesłany włożył, ktorym on Honorem y ćiężarem obćiążony powroćiwszy się do Brytannij, posłał do Rzymu Laurentego Kapłana, y Piotra Mnicha, áby rádość niewypowiedźianą Powszechnemu Pasterzowi o Anglikow náwroceniu donieśli, oraz áby potrzeby należące dla niewielu Operaryuszow na tak wielkie zniwo przysłanych uprosili: zezwolił na wszystko Grzegorz w niezmiernym rospływaiąc się weselu, wszelkie ordynował pomocy, przydáiąc naczynia Swięte do

Ołtarzow, Obrázy, Apparaty Kapłańskie, wiele Ksiąg, Apostołow y Męczęnnikow Reliquie, inne też ozdoby Kośćiołow, na wielu mieyscach, po Brytannij Augustyna staraniem fundowanych, naostatek nie zfatygowany Anglii Apostoł, dźieląc z Grzegorzem Swiętym Imienia tego wspaniałość, pozytkiem prac násycony, ugruntowaną Religią oczywiśćie oglądaiąc, wszczynáiących się miedzy podległemi sobie Biskupámi odszczepieństw uskromićiel, ábo wieszczy mśćićiel, nie nakaranie trybem pospolitym, ale na ukoronowanie za: sług swoich śmierć odebráł około Roku 607, dnia (iako mniemaią) 26 *Mája*, ktory tak Angielski iako y Powszechny Kośćioł obchodźi: napis táki na Iego grobie wyrażony wspominaią Kronikarze. *Tu spoczywá sławny Augustyn Dorowerneński Ar: cybiskup pierwszy, ktory tu niegdyś od S. Grzegorzá Rzymskiego Pápieżá posłany, y od Bogá czynie: niem Cudow wspárty, Edilbertá Krolá y cały Na: rod iego od Bałwochwálstwá do wiary Chrystusowey náwrocił. A skończywszy w pokoiu dni swego u: rzędu, umarł 26 Maja, zá panowania Krola te:* goż; Synod *Kliżeński* w Roku 747 zgromadzony po: stanowił, áby Imie Augustyna iako pierwszego, Autora Wiary Swiętey w Anglii, y ktory prawie odrodźił w Chrystusie Obywatelow Páństwá tego w wzywaniu SS. Bożych, zaraz po Grzegorzu S.

położone

położone było. Ciało iego Roku 1091, na za: cnieysze przeniesiono mieysce, acż Augustyna Duch w niebo wzbiiaiącysię nad dźielność Eliasża nie iuż dwoiaki tylko, lecż wieloraki w następuiących Pasterzach, ktorym ożywieni pozostałą po nim tchnęli długo świątobliwośćią, został. Niech rachuie gwiazdy kto może, to iest niech liczy ich komput w kalendarzu Benedyktyńskim, na dni y Miesiące pewne rozłożony. Mnie dość niektorych Towarzyszow Augustynowych uczynić wzmiankę, á ći są osobliwie: Swięty Wa: wrzyniec Arcybiskup Kantuáryski 2. *Lutego*, Mel: litus Biskup Londynski 24 *Kwietniá*. S. Dunstan Arcybiskup Kantuáryski 19. *Majá*. S. Paulin Arcybiskup Eboraceński 10. *Paźdźiernika*. Swięty Henryk Brat Krola Stefana dnia 11. *Paźdźier:niká*. S. Wilfryd Arcybiskup Eboracenski 12 *Pa:źdźierniká*. S. Justus Arcybiskup Kantuaryski 10. *Listopada*. S. Egebertus Arcybiskup Eboracenski 19. *Marca*. Swięty Jan Mnich 17. *Listopada* S. Jan Becus Opat Klocestrenski 1. *Grudnia*. S. Birinus Biskup Dòrcestrenski 3. *Grudnia*. S. Gwilelm Arcyb: Eboraceń: 18. *Grud*: Także Honoryusz, Teodor, Rufin y inni wszyscy Augusty: nowey expedycyi społecznicy, iako się żyiąc ko: chali w sobie, ták y w szczęśliwey wiecznośći nie są rozłączeni: słusznie się zatym mowić mo-

że, Oto ták Błogosłáwiony będźię Człowiek, ktory śię boi Pana, oto Mąż chwalebny w rodzaiu swo: im, Dźiedźictwo Swięte potomstwo iego, náśienie Iego y chwálá nie ustánie.

Wyley teraż smutnych łez strumienie Anglio,
Nie nad Augustynem Wiary twoiey Oycem,
Ale nad tobą sámą odrodną.
Jak daleko z drogi prawdy przez Augustyna pokaza-
zboczyłaś (ney
Do Angusiyi błędow przywiedziona ;
Z Swietnych, umbr Patryarchow włásnych
Zmiarkuy.
Naymnieyszy w tobie ich ćień iuż nie został,
Miedzy głębokiemi ćiemnośćiami niedowiarstwa.
O gdybyś zmędrzała, y uznała,
Jakoś rozumiała y wiedziała
Pokiś głowę miałá.
Uday się przynamniey do serdeczney reflexyi, będąc
Otworz okulátne serce, (bez głowy;
Ktoraś zrzenicę Religii utraćiła,
Zostáwszy sierotą bez Oycá y Mátki,
To iest bez Pasterza y Kośćioła,
Pod Macoszyną Herezyi niewolą.
Patrz
Zkądeś prawdźiwe swiatło z mlekiem zabráła,
Po rosproszonych Bałwochwalstwa ćiemnośćiach
Niebu odrodzona.
w Anglii nie masz Wilkow
Rzym ćię wykarmił mlekiem,
Wypielęgowány sam niegdy
W Fundatorze swoim od Wilczycy,
Abyś Wilkow nie żywiłá,
Ktore

Ktoremi się teraz stáią Pasterze twoi.
Mlekoć z Rzymskiey Opoki wyprowadził Grzegorz,
Podał Augustyn,
Z krwi Piotrowey y z Pawła ßyi wyćisnione :
Nie przezornaś w podeßłośći, bywßy przezorna
W Dżiecińſtwie,
Gdy miasto Apostolskiey nauki nektaru,
Genewenską truciznę piieß,
Nauczył się był malarstwa Augustyn,
Aby Anglow pięknych Ciáłem,
Dußzą pięknieyßych wykształtował.
Nayslicznieyßey MARYI formę kolorami,
Wyraził,
Aby Chrystus w nich mogł być uformowany.
Ználazł w Angielskich rożach
Kolor cnoty, nie Istoty,
Rumieniec acz bez wstydu,
Gdzie bezecne Bałwany bezwstydnie cżczono.
Utemperował kolory dowcipny Apelles,
Przymießawßy zaśiągnionego od Francuskich
Lilii kándoru ,
Aby zminiatury krwi zkolligowaney
Postáwę swiata Angielskiego uczynił Anielską.
Malowanych y zmyslonych Bożyszcz adoracya,
Chyba od málárza poprawiona być mogłá.
Ztárty w Edylbercie Boski Obraz ,
Wespoł z czterdzieſtą Towárzyßami odnowić przed-
się wziął
Iakoż obßernemu onego Krolestwa Exemplárzowi
Mnièy ich rady nie dałoby.
Ták łatwo wielkie Dzieło sporządził

Instrumentem ięzyka.
Iák pęzlem Portrety.
Zeby iednak dawne nie zostały makuły,
Nowym żrzodłem żywy obmył Obráz.
Szczęśliwy Zeuxis!
Tak odnowił doskonale Krolewskiego Oblicza iagody,
Iż poddani niby ptaszęta hurmem zlatywalisię
Dobrym przykłádem uwiedzieni, nie zwiedzieni.
Zaden mu dzien nie upłynął (iak mowią)
bez linii, to iest bez pracy;
Delineował Kośćioły y Klasztory,
Owe gęstemi adumbrował splendorami,
Te Zakonnemi Umbrami oświecał
Perfekt w kunszćie swoim,
Reprezentował Anglią piekną y bogatą.
Dalsze Lineamenta prowadźić zamyslaiącemu,
Smierć ostatnią życia linią przećięła,
Iakoby życie barźiey fabułą,
Niżeli tabułą być pokazała.
Delineacye wielkich myśli
Zástánowiły się w Centrze Nieba,
Konterfektyśćie Matki żyiących,
Smierć Macocha szkodźić nie mogła.
Grobowy marmur podrzuciwszy,
Niby mu kamien do utarćia kolorow offiarowała.
Z obroconego w proch ćiała
Náywdzięcznieyszą Ducha nieśmiertelność
wynikaiącą
Choć ślepa uyrżała.
Tym proszkiem lekarskim,
Abo tym koralowym rumienidłem
Zasypuy y pomazuy sobie oczy,

Zaślepio

Zaslepiona Brytannio?
Abyś w ślepey Wierze przeyrzeć,
A w prawdźiwey lepße życie
zacząć mogłá.

ROZDZIAŁ VII.

Jako po złożeniu w Rzymie świeżo wymalowaney Kopij, Oryginalná Statua N. Pánny z Ciałem Łukáßa S. Authora swego niegdy pogrzebiona, z iegoż Reliquiami y S. Iędrzeiá Apostoła, przez Konstántyna Wielkiego z Achaiey do Konstantynopola zaniesiona: Potym Grzegorzowi IV. od Maurycego Cesárza darowana, na odwrocenie Powietrza cięßkiego w Rzymie w processyi po mieśćie obnoßona: postána byłá do Hißpanij Leandrowi Biskupowi Hißpáleńskiemu, ktorego też dźieie wyliczaią się.



SŁáwiemy z czystych wypływaiące kryńic Rzeki, brzydźiemy się w szczepach y drzewach zepsowanym korzeniem, źiołá y zboża z obfitey źiemi żyżnośći wychwalamy, ieźdźiec doskonały, koni dobry rodzay; Łowczy myślistwa gniazdo estymuie; czemużby w ludźiach rodowitey zacnośći nie szacować, ile gdy z cnoty iakoby z naypięknieyszego wynika źrzodła. Tę

ſzlachetność Leandrowi dała Hiſzpania, czyli raczey wźięła od niego przedniemi talentami Męża Bożego unobilitowana. Ołowianą ſię być ſądźiła poty złotych kruſzcow Pani, poki ſię nie obaczyła ubogaconą złotey owſzem nad złoto droſzſzey głowy kleynotem; z Krolewſkiego korzenia wzięła początek ta Swięta latorosl, y od źiemi aż do nieba wzroſt ſwoy wynioſła, albowiem z dawnych Xiąząt Kartaginy Rzymowi niegdy Emulantow, krew wielką zabrał Leander, w lepſze co raz opływaiącą dzieła. Rodźica miał Sewcryana Xiążęcia Kartagińſkiego, Sioſtrę Theodozią, Leovigilda Wizygottow Krola Małżonkę, przeto Koronę w tak ściſłey Kolligacyi nośił. Pokrewieńſtwo Ziemſkie Niebu bliſkie, y owſzem Niebem ograniczone pozyſkał, ponieważ y ſam Swiętym, y Swiętych bratem być zaſłużył, to ieſt *Izydora* Hiſzpaleńſkiego na Katedrę właſną potym naſtępcy, miedzy Doktorow Hiſzpańſkich ſłuſznie policzonego, zmarłego dnia czwartego Kwietniá Roku 936. Tudzieſz Błogoſławionego *Fulgentego* Zakonniká Aſtigitańſkiego, Biſkupa Kartagineńſkiego, czczonego oſmego Października, y *Florencyi* Zákonnicy, ktorey doroczny Feſt dwudzieſtego czwártego Czerwca bywa obchodzony; taką urodzenia Prerogatywą utalentowany będąc, dowćip młodośći Duchowną y

ſwiecką

ſwiecką nauką wypolerował, z początku zaraz Lew z paznogćia (iako mowią) poznany, iż miał Swiat cały ſławy odgłoſem napełnić; wzmagaiący ſię ſzczep dalſzych lat przeſadźił w kwatery Wirydarza Benedyktańſkiego, gdźie taki uczynił progreſſ, iż miedzy Zakonnemi Prałatami przezorne Grzegorza W. oko, nikogo doyrzalſzego w pobożnego żyćia cnoty nie mogło doyrzeć, Prymacyalną Archydyecezyi Hiſzpaleńſkiey ozdobiony Infułą, áby pokazał, że według zdania Apoſtoła na Biſkupſtwie dobrych uczynkow, nie proznego ſpoczynku pragnął, daleką legacyą do Stolicy Wſchodniego Ceſarſtwa odprawił, ktora ſię w czwartym Rozdźiale wſpomniała, okazya Poſelſtwa tego, krotko wzwyż namieniona ta była. *Leovigildus* Wizygottow Narodu Monarcha, Aryańſką zarażony Herezyą, z *Teodozyi* pierwſzego Małżeńſtwa dobrey Katoliczki żony maiąc, dwuch Synow *Hermenegilda y Rekkareda*, po ſmierći oney, drugą nie za inſtynktem iakiego porządnego affektu, ále za pozogow Piekielnych zapałem, wźiął za dożywotniego Towarzyſza Goſiwintę po *Atanagildzie* wdowę pozoſtałą, iednemiſz błędami z nim otrutą, z tey Megery poduſzczenia, tudźieſz znienawiśći przećiw Religij S. zaiuſzony, ſrogie na Katolikow prześladowánie wywarł. Naypierwſzym Tyrańſtwa

experymēte miał się stać Syn własny Hermenegildus, za staranie Leandra Wuia y *Ingundy* pobożney Małżonki swoiey, Wiary nieskażitelney statecznie zachowuiący całość; Po pochlebnych omamieniach tentowanych nadaremnie, y po proźnych strachow piorunach, gdy postrzegł niczym nie wzruszony Synowski animusz Oćiec, miłość przemieniwszy w nienawiść, nieprzeiednanemu nigdy Marsowi destynował go na pewną ofiarę, przeto gotuie broń, ostrzyć każe miecze, pod znaki woienne zćiąga Pułki; przebywał pod tē czas niewinny Syn wodległych od rezydencyi Krolewskiey Prowincyach, tak iednak, iz miał dosyć czasu, pobudzony takowemi Gradywa preparamētami do zważenia sił Woyska swego, y opatrzenia się w należyte moderunki, nie tak z Rodźicem woiować, iako tylko Wiary Swiętey obronę przysposobić życząc. Atoli nie rowną choćiasz przy sprawiedliwośći widząc potęgę, áby na zaszczyt Wiernego ludu, nie zaniechał czynić co mogł, Legata wyprawił Leandra na uproszenie pomocy od Tyberyusza Cesarza. Przydała skrzydeł Arcybiskupowi Hiszpaleńskiemu prędsza nad lot piorunowy żarliwość, do kontynuacyi z wielkim pospiechem yrezolucyą dalekiey na Wschod y Zachod peregrynacyi, tam ziechawszy się z Grzegorzem w iak śćisłe wzaiemney przyiaźni wszedł związki, oprocz wzwyż namienione-

go dokumentu, dáie nie máłe świadectwo Historyi N. MARYI Piſarz pewny, mowiąc: *Jeſt y miedzy Swiętemi, niewiem co za Sympatya, y iakaś lub w odległości animuſsow kommunikacya, nie tylko Filozofom, ale y wſzyſtkim ſwiata całego Mędrcom cale niewiadoma, będąc niby wieczney ktora miedzy niemi w Niebie trwać ma przyiaźni zadatkiem, ta Grzegorza Wielkiego imienia Papieża, tak z Leandrem Hiſzpańſkim Biſkupem złaczyła, iż iednę duſzę y iedno ſerce zdaliſię mieć, zadna mieyſca dyſtancya nierozdzielne. Nie raz częste wzaiemne latały listy, owſsem całe Xięgi.* Co zaś dźielność Legata Hyſzpańſkiego ze wſzyſtkich miar doſkonałego, u Carogrodzkiego Dworu ſprawiła, iako Hermenegildus áni prezentami, áni groźbami od prawowierności bynamniey nie odwiedźiony, Oycowſkiemi otoczony zaſádzkami, do ćięſzkiego wtrącony więźienia, miaſto złotych łáńcuchow wzelazne przybrany kaydany, zwierzchu związany, wewnątrz arcywolny, niezwyćiężoną ſtáteczności Pſeudo Biſkupa Aryańſkiego, z niezbożną Kommunią Wielkonocną do ſiebie przyſłanego odrzućił, iako okrutnym toporem przez ſubordynowánych zaboycow zámordowány, Krol y Męczennik dwoiakiey purpury zfárbowány Szarłatem, chwalebnie poległ? odſyłam Czytelnika do Dźieiow Kośćielnych

Ad ann. 585. lib. 3. c. 31

nych, y Dialogow Grzegorza dla rzetelnieyszey informacyi powzięcia, to pewna że droga krew Męczenniká Swiętego, płodnym nasieniem stáłá się prawowiernego Chrześćiańśtwa. Wnet albowiem niewierny Oćiec nie wczesną zdięty żałośćią, nad tym co się iuż odmienić nie mogło, ubolewał cięszko: Atoli tryumfuiącey Religij, proznemi uwiedźiony respektámi, choć iuż prawie przekonanych rąk poddać nie chćiał, z tym wszystkim powracaiącemu z drogi Leandrowi, Rekkareda Dźiedźica Krolestwa pilnie zalećił, áby y w nim toż swoiemi informácyámi co w Braćie iego sprawił: y nie poszły na wiatr ostateczne słowá iego, gdysz Rekkared obiąwszy rządy nie Oyca w opłakanym zmarłego kacerstwie, ále brata niewinną krwią, zfarbowanego naśladuiąc, zupełnie się ná instytucyą Leandra zdał, y cały Narod Wizygottow do świátłá Wiary prawdziwey przywiodł, żadnego w swoim Pańśtwie niechcąc ćierpieć, ktoryby Heretycką zawźiętośćią zarazony, Niebieskiemu nie sprzyiał Krolestwu; utwierdźiwszy nakoniec wnętrzny pokoy, do Grzegorza Wielkiego sławną expediowáł legacyą około Roku Pańskiego 591, na tę funkcyą naznaczył Probina Kapłana z kilku Opatami, ten długą y nie bespieczną żeglugą rzucany, y nieraz falami do Oyczystego brzegu wstecz przypędzony, nie rychło

rychło do Rzymſkiego przybył portu, y że nie ieden Rok lawiruiąc Posłowie w tey wodney drodze przepędźili, dáie ſię znać ze dwoch Grzego: rza Liſtow do Leandra piſanych, w pierwſzym czyni kondolencyą nad nim cięſzką członkow bo: leść ćierpiącym, przy drugim Palliuſz Arcybi: ſkupi poſyła, ktoregoby zażywał przy Mſzy ſo: lennie celebrowaney; Roku zaś 595, gdy ſię na: zad powracác mieli Legáći Hiſzpańſcy oprocz Kommentarza moralnego na Xięgi Joba przez Grzegorza ſámego napiſanego, y Reguły Pa: ſterſkiey, otrzymali oſobliwſzy prezent, to ieſt tyle razy wſpomnianą, N. Panny Statuę od Łu: káſza Swiętego uformowáną, áby ią oddáli Hi: ſzpáleńſkiemu Arcybiſkupowi ná poćiechę, folgę, y prezerwatywę zdrowia. Co żebym ſię, nie zdał bez gruntownych Fundamentow twierdźić, Au: tentyczne Autorow Relácye (iakom w zwyż obie: cał) umyśliłem tu położyć. Hiſtoryk żyćia N. Pánny *Wawrzyniec Maſelli* to wyraza. *Obraz ten od Swiętego Grzegorza Papieża z Księgą morálnych reflexyi na Joba przesłany iest S. Leandrowi Arcybiſkupowi Hiſpaleńſkiemu, ten gdy Okrętem wieziony był, powstała wielka náwálność uśmierzył, iák prętko żegluiacy do iego ſię Protekcyi událi*, zgadza ſię w tym *Ludwik Nonius* temi ſłowy. *Ponieważ to Miasto (to iest*

In vit. B. M. V. li. 10. c. 14.

Sub Ima. Gwadaluppa (*dla wizerunku N. Panny po całym świe-*
Gvadalu. *cie sławnego wzrost swoy wzięła, rozumiem że to rzecz będzie miła, ieżeli krotko opowiem zkąd naprzod ten Obraz przyniesiony, gdzie potym był złożony, kiedy we czci być począł? Pod czas ciężkiego powietrza całą Europę trapiącego, około Roku 600 za panowania Rekkareda Hiszpańskiego Krola, Grzegorz Wielki Papiez przed inauguracyą swoią solenną, naznaczywszy Supplikacyą, roskazał aby się liczne Duchowieństwo zeszło, y lud Rzymski, na ubłaganie gniewu Bozego za interpozycyą N. Panny, ktorey przedni Obraz sam swoią ręką niosł; á potym go Błogosławionemu Leandrowi Hiszpaleńskiemu Pasterzowi wraz z moralnym Kommentarzem na Xięgi Joba, y innemi Reliquiami posłał &c,* Toż samo *Maryána* Hiszpańskiey Historyi Author mowi :
fol. 209. *Krolewscy Posłowie Bogarodzicy Panny rzniętą z drzewa Statuę Leandrowi przywieźli od W. Grzegorza darowaną, tá to iest ktora nie rychło potym w iaskini przy Gwadaluppeńskim Mieście iest znaleziona &c.* Podobnie *Szentywani* na dzień dwudziesty siodmy Lutego pisze: *Dnia dzisieyszego S: Leandrowi choruiącemu, od Swiętego Grzegorzá Obraz niegdy przysłany na folgę zdrowia, teraz w Gwadaluppach we czci;* natenze dzień Antoni *Balinghem* namienia: *dziś dzień Narodzenia S. Leandra Hiszpaleńskiego Biskupa, temu za podarunek przysłał Grzegorz S. Náyswiętszey Matki Obraz, ręki S. Łukaszа, ktory w Gwadaluppach w Hiszpanii, w sławney na cały świat Bazylice kwitnie, y rożnemi Cudami w circumferencyi Kościoła reprezentowanemi słynie. Tenże to sam iest ktory nie rychło potym w iaskini był znaleziony w*

raż

wráż z Swiętym Fulgentego Astygitanskiego ćiałem &c. że też tenże Obraz Gwadaluppenski Leandrowi od Grzegorza offiarowany iest kunsztu Lukasza, twierdzi przy innych *Ján Máricetta*, tegoż iest zdaniá *Fryderyk Henryquez* de Rybera obszernie one wyrazaiąc w opisaniu Obrazu Gwadaluppenskiego, á *Jan Nádázy* w Xiędze Roku Niebieskiego tak się modli. *Swięta MARYA ktorey Obraż od Swiętego Grzegorzá Pápiezá Leándrowi dla folgi w chorobie posłány, teraz w Gwadaluppie w Hiszpaniey wielkie sprawuie Cuda &c. Guppenbergyusz* w Atlanćie Maryi, dowodnie toż powtarza, wspominaiąc: *áby chęći Leandrá Grzegorz uczynił zádosyć, Kommentarz na Joba w Paroxyzmách ciężkiey febry zkomponowány, życzliwemu sobie zdawna Leandrowi aż do Hiszpálu posłał, żeby zaś przy innym prezenćie ten dár był mu wdzięcznieyszy, przydał N. MARYI Obráz Starożytnośćia zálecony, y iuzby był pograżony z Mary narżami okręt co wiozł Księgi, tylko Káplan żeglarzow do iednego zebranych z upomnieniem swoim áby przedtym Obrázem na kolaná upadli przywiedźionych, serce strwożone, przeciw wszelkiey nadziei w lepsza podniosł ufnosć, pogodnieyszego Nieba, ktorego Krolowę w Jey wizerunku wenerowáli.* Gretsera także sentyment toż samo ia-

c. 6. in bibli. Hisp.

Henr. de Rybera.

Gretſ. in Syntag de Imag. à manû nô fac. & à S. Luca pictis cap. 18. Colv. ſub d. 19 Feb inter Im: à S. Luca pictas

wnie wyznaie *iż ten Rytrát doſkonałe Lukáſza S. Dzieło, od ſámego Grzegorza S. po mieście Rzymſkim obnoſſony, dla uśmierzenia powietrzney zárazy, y słyſzanym pieniem Anielſkim przywitany, Leandrowi przesłany był do Hiſpalu, ztamtąd zaś nad Rzekę Gwadaluppe zanieſiony dotąd w wielkim tamże zoſtaie poſzanowaniu.* Po ty nie podeyrzaney Wiary Autorow ſwiadectwa wraz zebrane, zdałoſię pod rozſądek podać, áby oſobnie po roznych mieyſcach często powtarzane przykrośći iakiey czytáiącym nie ſprawiły. Okręt tedy Hiſzpańſki nie Ceſarza, ale Pánią Ceſarzow zacnieyſzym nad Fidiaſza dłotem wyrobioną piaſtuiąc: zwyćięzywſzy wiatrow ſzturmy, groźne przebywſzy morſkie nawałnośći, za faworem poſłuſznego MARYI rozkazom powietrza, za powiewaniem łágodnych Etezyi, za uſpokoieniem ukorzonego Oceanu, z miłą pogodą do Hiſzpaleńſkiego portu ſzczęśliwie nazad powroćił. Ktory Leander tyſiączną napełniony poćiechą przywitawſzy, offiárowany ſobie tak miły podarunek z wielką pompą do Katedralnego Kośćioła na tryumfalnym noſzeniu zaprowadźił.

Nadaſi. Nie zatrzymałá długo w Obraźie zacnym Páni zdrowia, MARYA Panna łáſki ſwoiey, natychmiaſt ſchorzałemu ćiału Paſterza zdrowie, moc członkom, y wſzelki wigor przywroćiła, á oraz życie

Swiętego

Swiętego Biſkupá owczarni Chryſtuſowey náder potrzebne poty przedłuzyłá, aż nie uchronna śmierć nie ták mu ie wydarłá, iako raczey w lepſze przemieniła. Roku Pańſkiego 603, dniá dwudzieſtego ſiodmego Lutego w ktory iego Swięto iako Wiſſygottow Apoſtoła Kálendarż Kościelny zapiſał.

Carthago długo Rżymu Emulantko,
Dáwno Iemuż Hołdowniczko,
Dopiero tę antypatya cale utraćiłaś?
Gdy Stolicy Rzymſkiey wielce przyiaznego,
Leandra na świat wydáłaś?
Nowy ten Annibal,
Nie poprzyśięzony przy Ołtarzach Rzymſki
Nieprżyiaćiel,
Leeż Ołtarzow Rzymſkich obrońca nieuſtraſſony.
Od Lwiego imienia
Nie ſurowość ale wſpaniałość zabrał.
Od Sewerıána Rodżicá,
Srogość záwżiał ná niewiernikow,
Na prawowiernych łáſkawość.
Paſterz y Lew!
Rozſzárpałby Aryuſſá wnętrzności,
Tylko że ie ſám Herezyárcha pierwey wyżionał.
Lewek ten w Iaſkiniach Benedyktyńſkich
wychowany,
Przyuczył ſię połowu ſzukáć

Baránkowi ná offiárę zgodnego.
Głogow Patryarchy zażywaiac miáſto pázurow,
Stráſzydłá kácerſtw niemi ráził:
Poſzárpána Kościoła ſzátę náprawił,
Maiać na dorędziu y igłę, y bodźce do tey roboty w ćierniach.
Krolewſka y Xiazęcia krwia
Gdy Zákonne ćierniſká ſkropił,
Przyſpieſzył Roz doyrzáłośći.
Tych Szarłátem aby ſię przyodzieli
Ceſarzow 21, Ceſárzowych 13,
Krolow y Krolowych dwádzieśćiá,
Dziedziczne zrzućili purpury.
Pierwiaſtkowy Benedyktá płod,
Oſtrzeyſzego żyćiá głogi tákdalece
Powoli przytępił,
Iż naſtępcom iego tytuł Monachiczny,
Był więkſzy niżeli Monarchiczny.
Sprawiedliwi Lichwiarze,
Za iednę, tyle purpur pozyſkali,
To ieſt naywyżſzych Papiezow 35, Kardynałow dwieśćie
Arcybiſkupow 1164. Biſkupow 3512.
Zdolne cały ſwiát okryć y ozdobić:
Porzućiwſzy ſwiát otrzymáli páludámenty.
Miedzy temi Grzegorz y Leander
Niby Majowe Bliźnięta,

Vallemõ in elemẽ hiſtoriæ univ. liczy Ss. Zak. Ben 55460.

Wioſnę

Wiosnę purpurową miedzy ćierniámi wszczepili,
Acż żaden z nich cży to pod Cierniem cży
pod Rożą utáiony być nie mogł.
Tych Planet pierwszey wielkośći
Sczzęśliwe ziednoczenie,
Ná wschodnim Horyzonćie stáło się:
Rzekłbyś że to Cástor y Pollux,
Gdyby każdy z nich spolnym bez álternáty
Wschodem wráz swiáta nie oświecił
Kolce ćierniowe iáko strzáłki mágnesowe
Gruntownie w zobopolnych utkwione sercach;
Affekt do siebie y w sámey odległośći wzáiemnie
Obracáły,
Dwoiákie te swiátła,
Ináczey zeyść się nie mogac,
Lotnemi tam y sam piorámi,
Iáko promieniami iákiemi sięgáły się;
Zeby też na szybkich niezbywáło kuryerach,
Gołabek Grzegorzowi był na záwołániu.
Leánder człowiek boleśćiami zwiazány,
Korrespondencyalnym pędem do Grzegorzá lećiał;
Y ták obáy Ciálem odlegli,
Sercem zaś wzáiemnie obecni,
Niby na iednym mieyscu spolnie przebywáli.
Ktorych wyćięczonego mortyfikacyami ćiała
ssczupła tylko dzieliłá deska.
Pytász się co robił w Carogrodzie

Hiszpański Legát,
Mowił zá Domem Bożym y zá swoim własnym,
Gdyż Oboi Dom ieden był,
Na skále Piotrowey ufundowany:
Inne iáskinie Lotrow reprezentowały,
W ktorych Syn Oycu wspoł wieczny,
Niby podleyszy od Oyca,
Całego Bostwa prerogatywa był zmnieyszony.
Sámemu tedy niebu pomocy wzywał,
Przeciwko Olbrzymom bez-głownym.
Zrzodło wymowy przed Máwrycego wylał,
Chcac Maurow barwiáne dusze obmyć:
Broni potrzebowáł od Tyberyuszá,
Przeciw zboycom Tyberyuszowey nawy,
Tág złotopłynny plondruiacych.
Lwem Lwowi sławił się,
To iest Leowigildowi Leander.
Ználazła w nim
Hermenegilda niewinność obrońcę,
Wiara Oyca,
Kolligacyá Wuia,
Własnego Rodzica Synoboyca uznawszy.
Zabił niewierny Oćiec,
Baranka Wielkonocnego w Synu,
Zdał się potym Lwia surowość przemieniáć w łaskáwość,
Gdy był serce, nie zwierzchnia skorę odmienił.
Nad

Nad Lwá odwaznieyſzy
W utrzymaniu błędow,
Nad zaiacá boiaźliwſzy,
W poſtponowániu daremnych poſtráchow.
Nim bieg dni ſwoich odprawił,
Iednę w życiu dobra wykonał ſpráwę,
Gdy Reccareda Leandrowi, y niebu w opiekę oddał.
Sám bliſki ſmierci ſpodźiewáiac ſię wládá dźień Ziemi być oddanym.
Syn ten od Oyca, nie od Bratá odrodny,
Po Męczeńſtwie Bráterſkim tym beſpieczniey pánował,
Im wiernieyſze poddáńſtwo ſobie y BOGU uczynił.
W iednym iak mowia ſtatku,
To ieſt w iednym Okręcie,
Wiſſygottow cały wysłał Narod,
Rotmanuiacey Piotra łodce dáiac onego manudukcya.
Oddał Grzegorzowi dáninę ludźi,
Dobrze o Bogu wierzacych:
Płynał Probinus do Probierſkiego wyprobowaney Religij kámienia,
Do ſkały Watykańſkiey.
Zadne mu nie ſzkodziły ſkopuły, do tego terminu dażacemu,

Wysſo-

Wysforowały się nań były Morskie fale, ale go pozrzeć niemogły.

Do náywyższey związánia y rozwiązánia władzy śpieszącego,

Ledwo co nowy Iason

Rżymskiey Colchidy dopłynoł,

Zaráz Leándrowi Runo złote zdárzyłosię

W przyniesionym Arcybiskupim Pálliuszu.

Przydała mu się ta welna,

S, Ber. Na otulenie ferworu Grzegorzowey przyiáźni.

ser. 2. Lat cztery Rzym trzymał Żeglarzow?

de B. V. Z towarem wiekami ledwie oszacowanym powracaiących.

Ani się mogł prędzey wybrać Obraz

Od pięciu set lát y więcey podstarzały,

Do Starszyzny Hiszpańskiey.

Wniesiony pobożnemi rękomá w okręt

Mury pożegnał Rzymu,

Podziwieniem zdumiałe flukty

Statua przemieniła w nieporuszone Statuy;

Długoby stała przy londzie Gálera,

Gdyby się znaiąc być na usługę MARYI konsekrowaną

Do paryerowania iey ordynansom nie śpieszyła.

Piastowała Pani Nawę,

Gdy ią Nawa nosiła.

Drzewo o dwá palce od śmierci dalekie,

Od drzewa żywota, śmiercią pospponować nauczyło się,

Smieiącym huczeć Aqvilonom

Niema figura cyt nákazała.
Położeni ná twarż przed nią Zeglárze,
Powstałe fale ułozyli.
Uniknęli zguby iuż żdesperowáni,
Bo kotwicę nadźiei wieźli z sobą.
Wcale zatym przypłynęła do portu Argo,
W ktorey Lèandra zdrowia całość zawarta była.
Witał on wesołym pieniem uzdrawiaiącą
Gośćię,
Oraz chorobom wkorzenionym ostatnie
wykrzyknął wale.
Lokował na pryncypalnym Ołtarzu,
Rytrat Panieński,
Zywy Obráż Kośćielnych Pryncypáłow.
Wyniosł Hißpaleńską Kátedrę,
Zniżywßy ią za podnożek Bogarodźicy.
Gdy stałą wrzniętey Figurże
Swiatá Panią uyrzał,
Niestateczną swiata Figurą pogárdźił.
Ná koniec od powierzchownego pozoru,
dó samey prawdy,
W kontemplácyi udaie się;
Iakoby potym iáśniey obaczył,
Ieżli ćień z ćiáłem,
Y Obraz z Istotą zgadza się,
Stań tu iuz Gośćiu!
A zyćiá twego stan dobrze postanow,
Nim w martwą statuę skámieniecieß

ROZDZIAŁ VIII.

Statua N. MARYI w Hiſpalu przez lat sto oſmnaście Cudami sławna, pod czas inkurſyi Saracenow do Hiſpanij, naprzod do Toletu, potym ku Rzece Gwadaluppy przenieſiona, y tam w marmurowym złozeniu ieſt zakopana.

Joan Ani. Viterbien. ex Beroſo.



Iſpalis albo Sevilla, miedzy pierwſzemi Hiſzpanij Betyckiey Miáſtami, od Hiſzpala dźiewiątego tego kraiu Monarchy, záłożenie y imie wźięłá; ieżeli weyrzemy na dawność Fundatora, panował po potopie generalnym, Roku pięćſetnego dźiewięćdźieſiątego, od początku Narodu Hiſzpańſkiego trzech ſetnego czterdzieſtego ſiodmego, przed przyśćiem Zbawićielá náſzego Tyſiąc ſiedmſet dwadźieśćia y ſiedm lat dawniey; ieżeli pozycyą mieyſca uważamy, oprocz laſow rożlicnych, Gor ſrebrorodnych, y rozległych pol, Betys Rżeka oblewá (od ktorey kray cały Betyką ſię nazywa) Taż Kordubę rowną Hiſzpalowi pominąwſzy, wpada w Ocean Atlántycki. Tam tedy iako ſię namieniło przywieźiony ſzczęśliwą zeglugą drogi Obraz N. Panny y ná Ołtarzu Katedralnego Kośćiołá złożony ku czći poſpolitey przez ſto oſmnaśćie lat ſłynął Cudami, ktorych opiſaniem obſzerne księgi były napełnione. Acż ie dawność czaſow zatraćiła. Dopiero-

ro po tylu rewolucyach, gdy nastąpił Rok Pański siedmsetny trzynasty, całemu Chrześćiaństwu okropny, á Hiszpanij nader klimakteryczny, z wnętrzney albowiem Konwulsiy *i* Páństwa tego, iako ze źrzodła iákiego niezmierny złego domowego tłum wyniknął, y wsame Krolestwa wnętrzności strasznym żámieszániem powaryowane (iáko więc bywa) nieprzyiaćiel zabrnął; Roderyk z Linij Wizygottow trzydźiesty piąty oraz y ostátni Monarcha, Wityżę Antecessora (ktorego złe obyczaie y wielkie zbrodnie na łeb popycháły) nie tylko Tronu áley swiátłá publicznego widzenia, przez wyłupienie oczu pozbáwiwszy, prawem czyli nieprawośćią sobie rządy przywłaszczył. Acż częstokroć łatwiey iest nowych koron nábyć, niżeli nabyte utrzymać. Zawźięta panowania chćiwość, dopiąwszy swego, często się w wyuzdaną obraca swáwolą. Nie podległa nikomu, y owszem nad prawa hamulec wyniesiona potencya, przy zbytkach y roskoszy, bywá powodem mniey uważnym ludźiom zuchwałey ná wszytko złe smiałośći; niepomiárkowanie wszákże záżył y Roderyk berła, kiedy się ná wielkie y nie wymowne excessa puśćiwszy, nie iuż potaiemną wstydowi cudzemu háńbę zadać umyślił, ále iawnie gwałt Corce czyli Zonie Juliáná Hrabi ważył się uczynić. Tak to *Boussieres S: J:*

zwyczáynie, wstydu szárłat, Purpuratow występki tracą. Słusznym gniewem zdięty o zadaną zniewagę bliskiey krwi Julian, nie długo taił w popiele dissymulacyi swego ressentymentu płomień, ktory wkrotce miał w publiczne wybuchnąć pożary; czym prędzey z Afryki Saracenow wzywa, y owszem samże onych staie się Wodzem, woynę ogłasza, własną osobą wiedźie Pułki: wszytkie czy to Swięte, czy swieckie rżeczy o nieszczęśliwą przyprowadzá zgubę, publicznym Państwa upadkiem, prywatney mszcząc się krzywdy. Záchodzi przećie lubieżny Roderyk nieprzyiaćielowi z Woyskiem, ztaczá bitwę, lecż za dopuszczeniem Bozymy sprawiedliwym ná złych sądem iego, w náypierwszey prawie utárczce porażony szwankuie, śćigáią ućiekáiących, doganiaią rosproszonych, zabiiaią błędnych Hiszpanow zwyćięscy Maurowie, y po ich karkách wiechawszy, naylepsze Prowincye odbieraią, wczym nie ták ludzka iako Boska ręka, w proznowániu y roskoszach z Monarchą swym zatopiony Narod zdała się karać ostatnim wyniszczeniem. Przeraźiłá nie poćieszna nowina Miasta inne, Miásteczka y wsie; niektorzy z Krolewskiey krwie Panięta, miedzy gorami Asturyi zchronieni, z trudnośćią zacnych potym w Europie Krolow zachowali rodzay: przestraszył się wiadomośćią grassuiących

nieprzyiaćioł Hiſzpal, y gdy nikogo nie było ktoby o Kośćioły y Ołtarze zaſtawił ſię, w takiey trwodze nieiácy Kapłani, iákoby niebieſkim inſtynktem natchnieni, ſtárali ſię przynamniey Kośćielne ſprzęty y Swięte ozdoby od záwźiętośći Pogáńſkiey uwieść; Więc prawie iuż znieprzyiaćielſkich rąk uſzedſzy pomienieni pobożni Kapłani, nieoſżacowaną Statuę N. Panny z Reliquiami Swiętemi z Sewilli do Toletu niżſzey Hiſzpanii przedniego Portu táiemńie zanieśli. Miaſto to Krolewſkie nad Tagiem złotemi piaſkámi u ſtárożytnośći wſłáwionym położone, barźiey z przybyćia tych depozytow ćieſzyłoſię, niżeli gdyby złoto do złotá mu przydáno: *Wyniosły bogáte rzeki głos ſwoy* (iż słowem piſmá Swiętego rźekę) aby przychodzący w żywych Lineamentach Nayświętſzey MARYI Majeſtat przywitały. Acż nie długo wolno było applaudować trwożliwym w śrżod woiennego hałaſu nabożeńſtwa okrżykom, gdy ſię nie od złotorodnego pozoru ſwieciły, ale od nagłego ſtrachu bledniały Hiſzpańſkie Rzeki, y owſzem oźiębłą boiaźnią przy náywiękſzych náwet upałach zlodowaćiały, wkrotce ztamtąd muſiał ſię wynoſić Obraz Swięty, nie bez ſwietney, lub pod ſmiertelnym popiołem zoſtaiących ſług MARYI aſſyſtencyi, oſobliwie Błogoſławionego Fulgentego Aſtygitana kośći, niby naymelodyinieyſzych piſzczałek ktore

Maria: in dc ſcr Hiſp.

Pſa. 92.

ktore teskność Matki Boskiey sam y tam w Obráźie swoim chroniącey się, wdźięcznym concentem zdały się rozrywać. Przyłączone tudzież było Ciało Panieńskie Swiętey Florencij, ktora za przykładem Bratá idąc, po przepędzonym świątobliwie żyćiu w Klasztorże przy brzegu Xenilu Rzeki wystawionym, ze czterdźiestą Pannami rządom Iey podległemi, y po śmierći od Brata Fulgentego nie chćiała być rozłączoną. Nie zbywało prywatney Processyi pobożnych ludźi utaieniá się szukaiących na dźwonie wielkim, coby wprzod głębokim źiemi wnętrznośćiom, á potym Hiszpańskim Obywatelom skryte skarby ogromnym dźwiękiem ogłosił: przydano pismo dla swiadectwa, w ktorym tak szácownego depòzytu naymnieysze okoliczności wiernie były wykonnotowane, iakoby od zębow zgryźliwych molow, starożytności szkodliwego płodu wolne będąc, następuiącym ludźiom nienaruszoną kiedyzkolwiek oznaymiło prawdę. Te tedy wszytkie dźiwnym ziednoczeniem złączone kleynoty Swięte, od illuzyi Pogańskiey, y srogośći nieprzyiaćiela uniesione, w marmurowym złozeniu, w poblisześzych Miastu Toletańskiemu, to iest o dwadźieśćia mil lezących gorach, przy rżece Gwadaluppie (co z Maurytańskiego y Hiszpańskiego ięzyka Wilcze wody
znaczy

znaczy) w źiemi głęboko wespoł zakopano. O niepoięta Boskiey Prowidencyi dyspozycya! coż miała zakombinacyą Matka żyiących z Matką umieraiących: nie znaiąca ziemskiey zmazy MARYA na łono źiemi przypada, iakoby tylą zeszpeconą makułami, od wszelkiey zmazy uwolnić chćiałá. Naypotężnieysza swiáta Protektorka, w kryptach iuż szuka protekcyi, albo ráczey dźiwnego Płodu Panna, w nie płodną pod czas upałow Márſa Murzyńskiego źiemię wchodźi, áby ią barźiey w ludźi starodawną pobożnośćią gorliwych, niżeli w zwyczáyną Cerery żyzność obfitą uczyniła: dźiwowaćsię temu będźie sześćioraki wiek, że słońca sprawiedliwośći Rodźićielká, niesłusznemu ustępuiąc Tyrańſtwu, od słonecznego ukryła się swiatła: że czarna ácż ożdobna, brzydkich Nigrytow uchodżąc srogośći, ćiemnym się powierzyła lochom: á niewinnego Baranka Matka, w Wilczych wodach zánurzona została, áby przed Musulmańskie Brytany, Swiętośći nie były porzucone. Pragnęła znać Swięta Panna, drapieżne Etyopow dusze, wilczemi obmyć potokami, ktore tyrańsko przelana krew niewinnych Chrześćian pokalałá. Więc ktokolwiek źrzodło żywota wżywych reprezentowane kolorach, grobowym nie iáko przy Gwadáluppeńskich zdroiách

przy-

przywalone Kamieniem, y w tych monumentach wiecżney wiary godnych zawarte obaczyſz, iezeli niedaſz lepſzego, takowy przynamniey ná ożywiaiącym grobowcu wyryty czytay napis.

Niech przeſtánie udawać ſtárożytnośc,
Ze nic niemáß pod Słońcem nowego.
Oto Przedwiecznego Boga,
Pierwßego y Oſtatniego Mátká,
W cieniách kunßtownych kryie ſię przed publicznym słońcem.
Aby ſwiát y ſwiatło ſwego czáſu obáczyłá:
Nigdyby tak ſwietno nie zaiaśniáłá:
Gdyby ſię naczás nie przyćmiłá.
Przy zaćmionym od mnoſtwá Murzyńſkich nietoperzow Słońcu,
Wybrána iak słońce, cień ſobie obrała,
Na obiáśnienie potym národu Hißpáńſkiego pomocny.
W prywátnym utáieniu,
Piękná iak Xiężyc,
Przez interpozycyą ziemi záćmienie ponoſi,
Ażeby od Muſulmáńſkiego mieſiaca nie byłá żágáßoná;
Ktory posłußnym na kázde ſkinienie kolánem,
Zdiawßy (iák ſię chlubi) słoneczny kápeluß
Zawoiowana adoruie Hißpania;

Wierzáy:

Wierzáyćieſz iuż temu wy, ktorym ſię báyki
podobáia,
Że Słońce kiedyś z dyſguſtem źiemię porzućiło
Tyeſteſá uczta zprofanowana:
Matká y Corká práwdy MARYA,
Sławnym w Maurytánij słońca ſtołem pogárdza, Solinus Celebris Menſa Solis in Mauritan.
Iako obrzydłych błędowiucha popluſkánym;
Dáleko od ſłońcá unośi práwdę nád słońce
iaśnieyſza,
Ktorá w Horyzonćie południowym wſzędzie
blákowáłá.
Niez náláſſzy wiáry na źiemi,
Ziemſkim wnętrznośćiom ſáma ſiebie powierza
Ziemiá Błogosławioná,
Z ktorey Práwda wyniknęła.
Uznaćie y przyznaćie iuż Hiſzpáni,
Że práwdá na dnie ſiedźi:
Kiedy po wyrugowánym weſpoł z nieprzyiaćielem
niedowiárſtwie,
Prawdźiwy BOGArodźicy Wizerunk
W ziemi zakopany wynáydźiećie.
Znowu wam będźie znak wiktoryi
Runo Gedeoná,
Roſa rzeki Wilczey zkropione.
Tá wodá będzie portem ſzczęśliwośći
W właſney poſoce zanurzonym Obywatelom.
Ochrzypna weſpoł z Márſowemi trabámi

Máurowie,
Gdy ich wprzod ći wilcy záyrzą.
Dotąd wilk (podług przysłowiá) w báyce
Stániesie Historia tryumfow.
Bez żartu, wilka żelaznego
One wody ziáwia,
Pogańskie Bułaty przytępiáiac.
Tym czásem dwoytroiákiego wieku
expektatywa,
Większy záostrzy appetyt Hiszpánom
Do czerpánia łask z tego źrzodła.
Poty pomiedzy żebrami wielkiey Matki
Z kośćiámi SS. Páńskich zabawi
Mátka Náywiększa,
Poki szczęśliwych Sukcessow Marsowych
kość nie pádnie.
Poty rozpłynne rzekorodnych wilkow kosmy
głaskáć będźie,
Szukaiacá wełny y przędźiwa Niewiasta
Mocná,
Poki po umilknionym woiennych skwirkow
wyćiu,
Cichych wod Runo na utkánie Togi pokoiu
nie przydásię.

ROZDZIAŁ IX.

Po upłynionych ſześciu wiekách Statuá S. z innemi depozytámi przez obiáwienie Paſterzowi ználeźiona, w wyſtawioney raptowa Struktura Kapliczce lokowana ieſt.



DŁugo prácuią Elementa, Kunſzty, dowćipy y ſamey natury śiły, áby co wielkiego albo przez nową produkcyą ziáwiły, albo zſtarzáłe rzeczy odnowiły, upadłe podniosły, zepſowane naprawiły, utracone zzyſkiem znowu nabyły: nie wſpominam ukrytych w wilgotnym Neptuna złozeniu, koſztownych ſkarbow, płyną nie iednym biegiem latá, niźli z konchy wypłynie na ſwiát niezwyczayney wielkośći perła, lubo poſpolitą, kropla roſy przez iedno pułrocze uformuie: w lochách podźiemnych długie czaſy drogi pielenguią diament, ſklany zaś puhar iedno nadęćie Hutnika ukſztałtować potrafi, wynioſłe drzewa przez wieki całe roſną, ani prędko z rozczki wznieſie ſię gorny Cedr, lecz proſte źiołka noc iedna wyda, podłe kwiatki rano w dźiećińſtwie, południe w młodośći, wieczor

w doyrzałośći, dźień ieden w zgrzybiałośći wi: dźieć: w lat dźieśięć rodźi Słoń, ale Słonia; mi: zerne muszki, ábo pocieszne myszki iednogo: dźinna niepogoda mnoży; coż śię tu rzecze o kunsztow y dowćipu dźiwnych produkcyach iak śię długo pocił ow, co włupinie orzechowey chćiał zamknąć Homera Iliádę; wiele lat gło: wę sobie mozolił rzemieśnik, ktory wsygnećie Pir: rha obszerny z Apollinem y dźiewiąćią Muzámi zawarł Parnass: Przez lat sto budował Arkę ow sławny podczas generaln-go potopu Architekt, áby w niey bespiecznie z ruiny cáłego swiata nátrzą: sał śię, tylko iedną deszczką assekurowany od smierći, ktorey ani mury, áni zadne twierdze nie zatamowały: daremna przez lat dwadźieśćia y dwa robota, ledwo nad págorki wyniesione ma: chiny Babilonskiey opuśćiła mury, ktorych pło: chym cale przedsięwźięćiem w samo niebo har: de wierzchołki wzbić chćiała. Dźiwny był o: wszem przećiwnego szczęśćia Prognostyk! ze z głębokieh morza przepáśći do rąk Polikrate: sa wzbyt prętko wynurzył śię pierśćień, kto: rym by fortunę sobie zaślubił. Skryte w ćie: mnych Lamusách Cyrá, Dawida y Salomona skarby: po długich czasu rewolucyach widźieć śię dały, iak długo poświęcony ow ogień od starych Oycow w ziemi zagrzebiony trudny do utaienia

utaienia śię w schronieniu ćmił splendor, niż nowym Cudem z wody mętney nagle wybuchnął, o czym rzetelnie dźieie Máchábeyskie piszą. Kroż tedy na opoźnioną Hiszpańskiego Krolestwá fortunę będźie śmiał utyskowáć, iż wielkie choćiasz mniey pokwapione, dosyć prętkie, bo dosyć pomyślne otrzymało ukontentowanie, kiedy pomnożoną z Obrazem N. MARYI aż po sześćiu wiekach uyrzało szczęśliwość swoię. O sposobie ktorym śię to stało, żadna lubo rożlicznych Autorow nie rożni differencya. Iednostayna iest wszystkich relacya takowa: od Roderyka ostatniego z pokoleniá Gottow Monarchy, Alfons tego imienia iedynasty naywyższą władzą sprawowáł Hiszpańskie Państwo, około Roku odkupienia swiata 1313. Iego spráwiedliwemu y dźielnemu panowániu, bárźiey w niepamięći, nizeli w źiemskich wnętrznośćiach zakopanych Katolickiey pobozności starożytnośći pożądane ma śię przyczytać znaleźienie; darmo czas żabieráć na opisániu circumstancyi od każdego o tey materyi Pisárza traktuiącego wyrazonych, iakoby często rzeczy powtarzane nie były uprzykrzeniem, czytaiącym: osobliwsze tedy z przednieyszych Dźieiopisow excerpta ogulnemu proponowáć chcę widokowi: gdy po tylu opłákanych woienney rewolucyi Klęskach,

Spondanus.

lib.2.c.1.

źdźiczałe powiękſzey części dla zabranych w niewolą goſpodarzow: odłogowały pola, puſte Wśie wiſzarem pozaraſtały, nawet na wynioſłych domow Bożych dachach, lada źielſko krzewiłoſię, ledwie kto z pozoſtałych niewielu kmiećiow opuſzczone zagony kraiał pługiem, nic więcey procz wielkiego mnoſtwá trupich kośći z źiemi wyoranych nie máiąc wzyſku: rzadko widać było kogo áby roboczym zmordowany potem, miłego na murawie zażywał wytchnienia, y znużone ſprzęzaie wieśniacką rekreował Dumą. Srogie wſzędźie poczyniły ſię knieie, laſy rowniny nápełniły, zyżne niegdy grunta, buyne tylko kąkolem y czczym kłoſem łąki zágaiły. Na tych częſtokroć pewny chłopek domowey pilnuiący trzody, Paſterſką fuiarką chrapliwym niby przećiwiáł ſię Cykadom, ćichym noceniem paſące ſię rozrywał wołki, wyprzęgſzy ie z iarzma, ktore nieprzyiaćiel na karki Grándeſow całey Hiſzpánij był włożył, proſtą piſzczałką z woiennych trąb nátrząſáł ſię. Iednego czáſu opodal od padołow ludzką poſoką ieſzcze prawie ćiekących, ow mleczney ſyt roſkoſzyż wláſnych owiec wſpoł wychowaniec, pod ćieniem rozłożyſtego drzewa przytwárdo zaſnął, ácz nigdy nie ieſt długi y beſpieczny ludźiom odpoczynek, zadney niemáſz tak zupełney pocie-

ćiechy, ktoreyby przećiwna iaka nie zmieszała alternata. Mogłby się był y ten pástuszek szczęśliwym názwać, iż ná domowey życie prowadził roli, gdyby nieszczęśćie gornemi Pańskich Pałacow nie kontentuiąc się rezydencyámi, w ubogie też nie wdárło się Leże. Ginie z pod czułey stoocznego Argusa stráży ostátni Wołek, naypierwsza ozdoba licznego niegdy inwentarza, ktory prawem niesprawiedliwośći nieprzyiáćielskie zabrało zdźierstwo, wolałbybył ráczey oká pozbyć chudypachołek, niżeli bydle nad oka zrzenicę milsze, po przetartych wpuł otwártych iesżcze ze snu powiekach oglądaiąc się sam y tam, nigdźie go zoczyć nie może: Darmo zwykłym gwizdaniem, źnaiomym wołaniem, y wyśilonym wabi krzykiem delicyi, iedynych, nadźiei Gospodárstwa, podpory ubostwá, całey nakoniec w iednym bydlęćiu fortuny. Nietak ćiekáwie wiele swiatow szukał Alexander, nie tak troskliwie stracone Państwo opłakiwał Lizymach: Wszystko mu iednak wspak rożdrażnione iakoby odpowiadáią wiatry, z smętnego wzdychania wybrykuiąca naygrawasię Trzoda, okropne skały załosne odbiiaią narzekania, á na płaczliwe pytania płonną rezonancyą od-smiewa się Echo. W tym iuż wszelaką znaleźienia zguby otuchę nakłoniony dużo ku wieczorowi dźień odeymował, kiedy

po

po bezdroznych zaroślach, po pokątnych parowach, po nieprzebytych chwaſtach, błędne ſzukaiącego owczarza nogi, na martwą nieſpodźianie napadaią zdechlinę. Naprzod tedy ſtrach, potym ze ſtrachu roſpácż nagłe przeiowſzy ſerce, w oſtatnią wprawuie deſperácyą, przychodźi zaraz na oczy głęboko w myśl wpoiona postawa, rogi wzgórę wznieſione, łeb łyśiną znaczny, kopyta rozłożyſte, kark ieſzcze iárzmem nie przytárty, ſierśći maść, rzetelny ná koniec wſzytkich członkow kſztałt brzmiącym bez głoſu rykiem, właſnego być wyświadcza wołu: tu iuż iakąkolwiek z tákowey ſtraty chcąc ubogi y wielce ſtroſkany kmiotek mieć korzyść, wyimuie z nozenek u paſa wiſzących noż, z niemnieyſzym ſercem, iako Alcides na Lerneńſką Hydrę Kawalerſkiego dobywáł miecza, poczyna ſmiele mściwa z niewcześney śmierći wołu ręka z ſkory obdźierać kadłub, niemniey w bydlęcey zanurzoná anatomii, iako niegdy niezwyciężona Herkuleſowa nad Lwiemi mordowała ſię zwłokami; áż owo ledwie pierwſzym ſztychem tknięte, á (iako inni twierdzą) wpuł iuz obłupione ścierwo pocznie ſię ruſzać, głowę podnoſić, oczyma poglądać, nogami wierzgać, cáłym na oſtatek ſobą zrąk ſwego oprawcy wydzieráć ſię. Widźieć było w ſwiezey konſternacyi, na mieyſce

ſce wſkrzeſzonego bydlęćia obumieráiącego Paſterza na ofiary Libitynie deſtynowanego, zbladł nieborák, żywym prawie ſtał ſię trupa obrazem, iużći po tobie mizerny Korydonie ieźli ludzkiego wyglądaſz rátunku, acz w niedoſtatku tego, z nieba ći zlátuie pomoc, podnieś oczy twoie, á uyrzyi tę Matkę ktorey Syna konwerſacya miła ieſt z proſtaczkami, z mlekiem Maćierzyńſkim wyſſaná; ta boiaźń rozpędzá, ſmiertelne umbry rozpraſza, y w lepſzą podnośi nadźieię, iakoż *nie báwiąc* (rzecze mu) *idź do Miaſta Katcetańſkiego bliſkiego od wśi twoiey, Kapłanow wezwi, poſpolſtwo pobudź, áby na tym mieyscu memi naznaczonym sladami, ziemſkie poruſzyli wnętrzności z ktorychby Figurę rznięta moię wyrażaiąca poſtać, przez lat ſześćſet onym powierzona nazad ſwiat odebrał.* Zdumiał ſię w prawdźie iaſnośćią otoczony chłopek, poty iednak chćiwey ręki oſtrym inſtrumentem uarmowáney od obdźierania ſkory z woła nie zemknął poki uparte ramie ſchnąć nie poczuł, y mocy większey ręki nie uznał, niedowiarſtwa nie wyprzyśiągł ſię, y zwiarą zdrowiá nie odebrał. Na ten czas dopiero iakby z ćięſzkiego Letargu, álbo z zachwycenia ocucony, zaiąkliwym ięzykiem(nakſztałt Moyzeſzá widzeniem wielkim zádźiwionego) w te słowá przemowił. *Ktoſzkolwiek* Juſtin. Miechovien.

wiek z Pań y z Bogiń iesteś, ktoż uwierzy powieści moiey: izaliśz mnie. nie iuż ramie ale cała chwalebnego oblicza twego wspaniałość obiawić się miała, będzie się to wszystkim zdało za iedno szaleństwo, z głupiego pochodzące mozgu, choćby też u ciekawych Taiemnic Niebieskich badaczow, możesz (rozumiesz) znaleść wiarę chybaby znaki widzieli y Cuda : odpowiada na te słowa łagodną mową Bogarodźica : *Dokadkolwiek cię ordynowáć będę, idź, y coć roskáżę, opowiadáć będzieśz; nie boy się mędrcow tego świata, mow w obecności ich, ani się zawstydziśz. Ieźli prośiśz o znak na piekielnych mocach bezdennych, álbo ná gornym niebie, inszego mieć nie będzieśz, tylko Jonászá Proroká znakowi podobny, on záwárty w więźieniu wnętrznym wielorybá, Syna człowieczego ktory w źiemi miáł być pogrzebiony, figurował. Tobie też pierwsze cháty ubogiey własney progi przestępuiacemu, przeráźliwy zástapi widok, to iest Synáczka młodego nie wczesna śmiercia zeszłego, y iuz na mary położonego nágotowana do podźiemnego dołu, ábo raczey do śmiertelney mogiły depozycya. Lecz nad kondycya twoię wznieć animusz śmielszy, odwáż się większych nad własne siły rzeczy, w imie Syná mego, y moie: trupa okrzepłego wskrześ, śmiertelne obwicia odwáżniey niż Gordyiskie węzły potárgay, kaz mu zdrowo stanać, owszem miedzy záłosnemi nie-*

wiást

wiáſł Trenámi, y okropna pogrzebowych inſtrumentow rezonancya weſoło wyſkoczyć: wſzytko ſię ták ſtało. Takowemi tedy pobudzony cudámi ſmielſzy nad zwyczay Paſterz idźie do domu, krzykliwe lamenta nie zalterowanemi ſłucha uſzyma, ſąſieckie kondolencye ſuchym acceptuie okiem, naięte płácznice z progow ſwoich ruguie, z garła Libityny wyrywa porwany połow, do Duchowney zwierzchnośći nieuſtráſzony bieży, co widźiáł y ſłyſzał opowiada Magiſtratowi y wſzytkiemu poſpolſtwu, tryumfalne ogłaſza háſło: czym wzruſzone niezliczone ludu mnoſtwo tak z miaſta iako zprzyległey okolicy, odgłoſem tey ſławy zachęcone, iakby pod znaki woienne zlećiawſzy ſię do proſtego oręża hurmem bierże ſię, kończatemi widłami, okowánemi tyczkami, toporami, motykami, uarmowani młodźi, Starzy, y dźieći, ſłowem oboiá płeć nowy Attak poczynaią. Iedni głęboko źiemię rzeźwym ſzrychem rozkopuią, drudzy ćierniſko, głogi, krzemienie zgruntu uprzątaią, inni dobytych piaſkow y kamieni ſtoſy ná ſtronę odrzucaią, aż na koniec po odwalonych mocną ręką wykowanego lochu podwoiách pokaże ſię na widok nie zrachowanego ludu, przez wieki dwoiáko Neſterowych lat utaiony poſąg N. P. MARYI, autentycznym áſſekurowány ſwiadectwem, dały

Alfonſ9 Noarez de reb9 Hiſpan.

Alfõſus Biacó:in Fragm: rèr. Hiſp

ſię takze widźieć iuż nie czworodźienne oraz złożone depozytá wyżey ſpecifikowáne, wſzytkie tak nie naruſzone ſwieże y zupełne, iáko: by tegoż ſamego dnia były zachowane: iakie ná ow cżas uniwerſalne weſele, iaki kázdego ſtanu y kondycyi ludźi applauź, iaka do ponowieniá nayprędſzego czći Bogarodźicy pokazała ſię ochota, łátwiey to biegłość imaginacyi dośćignąć, niźli nieudolne pioro okryślić może, nie pozwolonoby bynaymniey zmordowanym odpoczynku, rupi poſpiech roboty, temiż ſamemi inſtrumentámi ktore pomieſzáne z piaſkiem kamienie przytępiły, wlot wyſtawiona fabryka,wmomenćie prawie powſtaie ſzcżupła w prawdźie co do obſzerności, wſpániała zaś wielce co do nabozeńſtwa Bazylika, ſtawa tamże naprętce Ołtarz, na ktorym dlá uchrony od ſłoty Statuę Orędowniczki naſzey lokuią. A miaſto tryumfalnych hukow proſtego gminu odzywaią ſię okrzyki, gdźie wkrotce tyſiączne plauzy zwyćięſkiemi Krolow y Xiąząt ogłoſzone uſtami Hiſżpańſki ſwiat uſłyſzy

ROZDZIAŁ X.

Po uſmierzeniu Pogáńſkiey inkurſyi, powſtáie Gwádáluppeńſká Bázyliká z Klaſztorem Hieronimianow

mianow, ſpoſobnością mieyſca, y dochodow ſufficyencyą doſtátecznie opatrzona.


Nie zawſze prawda prywatney fortuny kompanka, ledwie zaś inaczey w Pańſkie rezydencye wćiśnie ſię chyba za Niebieſkim ordynanſem. Może ſmiele rzec Stoik na pytanie: *czegoby wſzytko máiącym nie doſtawało? oto powiada, prawdomowcy.* Cierniem otoczone Potentátow uſzy, nikt prędzey nie doſwiádczy nad Werydyká rożowych ſłowek mowić nie umieiącego. Nogi Monarchow ſłuchem obdarzyła prawda, gdyż ná naynizſze ſtrącona mieyſce z ćięſzkośćią u ſtopnia ich thronu podnożkową wyżebrze audyencyą: tać to ieſt poſpolita nie poſpolitych uſzy cenſura, ktorym rzeczy tylko do upodobania, mowić: prawie fraſzki, nie co dobrego, zá naypierwſze prawo poczyta ſobie pochlebſtwo. Leniwſzym nád żołwia krokiem poſtępuią powieśći, ilekolwiek co mniey pomyslnego donoſzą: lotem zaś ſkrzydlaſtym lecą z gazetami przyiemnemi. Bynaymniey takowa pochlebſtwa zaraza nie nadymała trąby publicznego odgłoſu, ktory byſtrym poſpiechem całą Hiſzpanią zwiedźiwſzy, dał dokument że też na dworach Krolewſkich nie zalterowana gośćić może prawda,

kiedy Alfonſowi XI. nieomylną y pożądaną o-wznieconey MARYI Gwadaluppeńſkiey chwále przynioſł nowinę. Uwierzył temu Pan z dworem, y bez żadney zwłoki z liczną Dworzan aſſyſtencyą na mieyſce gdźie ſtáneły nogi Krolowey Niebieſkiey ze czćią y pokorą przyſpieſzył, poſtrzegł na pierwſzym wſtępie utáiony w podłey ſtrukturze Majeſtat, widźiał nie proporcyonalny Pani naſzey przybytek, ſłabym wielce ſćián ſkładem ſklecony, y nie doſyć gruntownie przećiw ſłotom opatrzony, ſprochniáłą z drzewa korą, ktora gwałtownych deſzczow mnieyby wytrzymałá, przykryty; á zatym pobożny Pan od właſney purpury pożyczonym zarumienił ſię wſtydem, y począł zaraz wnętrznie uważáć iako rzecz nieprzyſtoyna ieſt, ſobie Pałace Cedrowe, gmachy mármurowe, wynioſłe poſpolićie rezydencyalne wyſtawiać zamki, á Arce Pańſkiey to ieſt Bogarodźicy Statuy, dopuśćić zoſtawać pod namiotami, iákoż iuź ułożoną w myśli chcąc nayprędzey począć Bazylikę, plác wielki gruntu zamku Juliuſzowego y Talabryki, przyſzłey fabryce náznáczył: ktorą wielkim nakłádem założywſzy y codźiennie perfekcyonuiąc, doſkonale ſkończył, fundował przy nowo erygowanym Kośćiele Klerykow do ſłużby Bożey odprawowaniá ſpoſobnych, y hoynemi nadał dochodámi,

Kapła-

Kapłanow iałmuznami rożnemi dotąd ſuſtentowanych pewną z dorocznych prowentow opatrzył intrátą. Przydał bodźca więkſzego Krolewſkiey ſżczodrobliwośći, wielki naymocnieyſzey Pani fawor. Ponieważ od Saraceńſkiey inkurſyi poniżona Kroleſtwa ſzczęśliwość, wraz z Swiątynią Panieńſką żdałaſię podnośić! iakoby iedenże niezwyćiężoney piekielnych ćiemnośći Tryumfatorki y Trofeow Oyczyzny był przybytek, z porażonych Murzyńſkich głow wrodzonym twarzy kolorem piekielnym duchom podobnych złożony. Po wyſtawionym przerzeczonym Kościele w lat trzy do Woyny obronney obroćiła ſię żarliwość Alfonſa, ten ztoczywſzy bitwę z pięćią potężnemi Krolámi Pogańſkiemi, nie daleko rzeki *słona woda* nazwaney bliſko miaſta *Táriffy*, wſzytkich zwyćięſkim pogromił orężem, około Roku 1340. Poległo nieprzyiaćioł dwakroć ſto tyſięcy, barźiey na ſwą Klęſkę, niźli na niepewną zwyćięſtwa nadźieię zgromadzonych; za pokonaniem zuchwałośći Pogańſkiey przez Paná zaſtępow pod haſłem imienia MARYI pewne laury zawſze obiecuiącego, nie máłą pamiętney wiktoryi część przywłaſżczyła ſobie Alfonſa Krola Luzytáńſkiego, Hiſzpańſkiego Monarchę iako Swiekra ſwego wſpieraiąca Auxiliarná potencyą, wſzytek iednak

Nonius

Buſſieres.

wále-

wáleczney ręce Boſkiey, y Matki Iego protekcyi przypiſany ma być tryumf. Ona ſłoney rzece w ſłodką zupełney wiktoryi pámięć opływać pozwoliła na poźne czaſy wiekuiącą. Ona nadętą Pogańſtwa pychę ſłonym potokiem opryſnąwſzy ukroćiła: ktorzy gdy Woyſka Chrześćiańſkie, igraſzką nie ſzablą pokonać przyſzli, ſami niby ſol w oko wrżuconą maiąc, ſtrátę włáſną wyćiśnionemi łzami opłakiwali. Ofiarował ukoronowany Zwyćięzca wſpaniałe łupy niezwyciężoney Bellonie Chrześćián, y na znak wdźięczności, przy Ołtarzu Gwadaluppeńſkim złożyć kazał. Miedzy temi ſpore miedźiane trzynogi przy śćiánie Kośćielney zawieſzone, tyle codźiennych wydaią wyrokow, ile nie wyczerpanych z hoynego łaſk, źrzodła na ućiekaiących ſię dewotow wypływa tam cudow. Roku potym około 80, wieku trzynaſtego, bliſki zaraz po Pietrze y Henryku Alfonſa Sukceſſor, Jan pierwſzy Krol Kaſtelli, iuż nieźliczonemi Dobrodźieyſtwy y gromadnym Peregrynantow konfluxē wſławione mieyſce w wigorze trwałym kōſerwować życząc: obſzerny wybudował Klaſztor, y wraz z Kośćiołem Mnichom kwitnącego na ten czás Zakonu Hieronimianow z Krolewſkiey munificencyi ſzczodrze nadány podał, y tam ich wprowadźił. Spływał iakoby ſukceſſyinym prawem

wem na następuiących Monarchow Cudownego Obrazu fawor: iako znamienity Efemerista namienia w Kalendarzu N. Panny 10 Lipca temi słowy. Umiera *Ján II. Krol Kástelli, ten dowiedziáwszy się o wielkich szkodach w Państwách swych poczynionych przez Saracenow, N. Pánny Gwádaluppańskiey Los szczęścia swego opiece polecá: dlaczego wizytuie iey Kościoł, modły czyni, dáry daie. Potym ná nieprzyiaciela nástapi, ráži, rozprasza, zdobyczy znaczne nabywa, y wiele mieysc zawoiowánych odyskuie.* Balingh. f. 554. Godźi się na tym tu mieyscu nieco namienić ó początku Zakonu starożytnego Hieronimianow. Pierwszym onego Autorem był sławny Kościoła Rzymskiego Doktor, Hieronim Swięty z Dalmácyi albo z Pannonij rodem, wszelako Słowianin, do pograniczney naszey Polski należący, Krasomowca nad Eloquencyą Tulliusza wymownieyszy, gdyby nie wolał raczey być Chrześćianinem niż Tullianem, od świeckiey erudycyi do tłumáczenia Pisma S. dowćip swoy applikował, ięzyká Hebrayskiego nieprzestanną ustawicznośćią zgruntu wyuczył się, Rzymskie roskoszy śćisłą ostrośćią żyćia, á publiczne Theatralne ućiechy odludną osobnośćią i skromić prágnąc, Betleemską obrał sobie pustynią, á żeby przy złobie Wćielonego Boga pierwsze wskrze-

ſzonego Zakonu założył fundamenta, zaczaſem okrzepł był w Naſtępcach prawdźiwy Puſtelniczey profeſſyi ferwor, aż prawie iuż wygáſły, koło Roku 1373. wzniećił znowu Piotr Fernand, wſpaniały Krola Kaſtelli (ktoremu z właſnych y Oycowſkich zaſług był miły) porzućiwſzy Dwor. Ten tedy wielkie dźieło wielką żarliwośćią przedśię wźiąwſzy, z Piotrem Rzymianinem tudzieſz zinſzemi teyze rady pomocnikami do Rzymu iechał, Hieronimianow życia formę pod Regułą S. Auguſtyna Grzegorzowi XI. podał do potwierdzenia, y bez trudnośći otrzymawſzy konfirmacyą, powroćił do Hiſzpánij: wkrotce potym Ten S. Zakon obfity będąc w wielkich ludźi y Klaſztorow aukcyą, tak wpomienionym Kroleſtwie, iáko w Portugalij roſkrzewił śię: głową iednak onego ieſt zgromadzenie Gwadaluppeńſkie w Dyecezyi Toletańſkiey leżące, y dotąd trwaiące: we Włoſzech zaś roſpłodźił Latorośle Betleemſkiey Winnicy Piotr Piſańſki, á Lupus Olmed pewną reformę uczynił oſobliwey Kongregacyi, wyczerpnąwſzy z Pryncypalnieyſzych S. Dalmaty ſkryptow ſamę treść ściśleyſzey obſerwy, acz ią wkrotce Filip II. Krol Kátolicki do dawney Reguły ſwą powagą przywroćił, zoſtáwiwſzy ſwiezey reformy ſzczep przy Klaſztorze w Sewilli Hiſzpań-

Aureli. Peruſinus.

Vallemont. Anno 1374.

ſzpańſkiey Jurisdikcyi podległym. Umarł przerzeczoney Kongregacyi Fundator w Rzymie Roku 1433; ſą procz tego Paleſtyńſkiego Patryarchy Sukceſſorow znacznieyſze Konwenta, ieden S. Wawrzyncá w Eſkuryalu, drugi na gránicy Kaſtelli S. Juſta, gdźie Karol V. Ceſarz wſzytkie Kroleſtwa y Państwá dobrowolnie rezygnowawſzy, y uſtąpiwſzy Ferdynandowi Bratu y Filipowi Synowi, po trzyletnim ſchronieniu pobożnie dni ſwe ſkończył, Roku Pańſkiego 1557, zdaniem wſzytkich dobrze o Zbawieniu ſądzących, ſławnieyſzy wzgardzeniē tylu Koron, niżeli onych piaſtowániem. Na oſtatek iakoſię rzełko Gwadaluppeńſka oſadá, rowna náyludnieyſzemu Miaſtu, Hieronimianow ſtołeczne Gniazdo: co za położenie, co za wdźięczne zawiera w ſobie weſołey rezydencyi proſpekta, nie będźie zdrogi obaczyć zdowodnych Authorow opiſania. *Eſtremadurá* Kaſtillij Prowincya Portugálij pográniczna, Gwadáluppę w ſwey zamyka circumferencyi, od Luzytańſkich Granic o mil dwadźieśćia, tyleż od Toletu leżącą. Od Miaſta Truxilla mniey niżeli po ſześćiu albo ſiedmiu milach wyſokiemi gorami przeplatanych daią ſię widźieć rodzayne wſzelakie drzewa, mianowićie Pomáranczowe y Cytrynowe; tudzieſz tłuſto oliwne inne celuiące. Mieſzkaią w

płodnych lasach Anachoretowie, Pustelnicże życie prowadzący, ktorym nieruszona pługiem źiemia y winogrady nie obćinane łatwiey pożywienia dodaią. Przeszedszy Gor wyniosłośći po mil prawie 9 pokazuią się Wieże Gwadaluppańskie na rowninie ślicznego pagorku, innemi mnieyszemi naturalnie, acż iakby usypanemi okrążonego. Większą tę Gorę nad pobocżne przyległośći zdobi rzadka żyzność, ile czterech Rzek Ibor Ruezaś Vieja y Gwadaluppe zbliskich gor wypływaiących inundacyą skropioną. Przeto wina, fig, cytryn, pomarancz, y innych przepysznych fruktow wielkie mnostwo miedzy wyśmienitemi źiołami rosnąc, Elizeyskich pol wesołość reprezentuie. Cały okoliczny kray zewsząd ma generalne nazwisko *Lupiána*: zda się srogość imienia czynić krzywdę mieyscu, nie drapieznym wilkom, ale Raiu źiemskiego Mieszkańcom sposobnemu wysokośćią Iaworow y dwoykolornych Topoli zewsząd inumbrowanemu, á ztąd od południowych Słońca upałow ochronionemu. Z tych drzew niektore wtaki wzbiły się wzrost: iż się na naywyższe wodnych statkow maszty przydadzą. Pola przytym przyległe źiemię mlekiem y miodem płynącą pokazuią, czego zaś do komplementu obfitośći zdasię niedostawać: to

od

od niedalekich miaſt y wśi doſtatecznie dowożą. Tak to w Niebioſach opływaiąca w delicye MARYA Panná, ná źiemi też delikatne wygody ſługom ſwoim opatruie: iako tego Matka, *co nas kocha aż do delicyi.* Kunſzt ludźi cale naśladowała natura, wieſżczym niby przyſzłych ewentow inſtynktem, milſzą nad inne ná tym mieyſcu chćiałá nagotować rezydencyą Páni łáskawey, około ktorey kiedyżkolwiek, gęſte dewotow iakoby pſżczoł roie, Hymettá pieſżczoty mieli znaleść, y gdźieby Eufrateyſkiego łabędźia Zakonne potomſtwo dźiennym y nocnym zfatygowane ſpiewaniem, miedzy adumbrowanemi potokami odetchnąć ſobie mogło. Widźieć tam dźiwną rzemieśnikow inwencyą, naturę prawie przecelować chcącą, to ieſt wſpaniáły wielce Kośćioła gmach nad troiſte ſklepienie wiezyſtemi wierzchołkami wynieſiony, y przyzwoitą ſwych częśći ſymetryą podług Reguły doſkonałey Archytektury wyſtáwiony. Zdźiwić ſię raczey niźli naśládować przyidźie podobnym fábrykom nad wnętrzną proporcyą zwierzchney korreſponduiącą. Naprzod ná ſamym weyśćiu na deſpekt nieiáko ſtarożytnych marmurow, kolumn, arkadow okazałych, choćby poniewolne wabi oczy Ołtarz wielki: na ktorym liczną innych poſągow Swiętych oto-

Nonius czona affystencyą, prawie żywa figura cudowna MARYI Panny wesrzodku stoi. *Táka záś zá-świadectwe Nonuszá ma wspaniałość: iż czynią relácya Kośćielni posługacże, że śmiałym okie ná nią patrzyć niemożna, powagá albowiem Iey wzrok ich przeráża.* Namienią się w Rozdziale następuiącym, ták okazáłe całey Bázyliki sprzęty, iako wieczney pamięći godne cudow monumen:ta: tym czasem pustelniczey S. Betleemity Synow rezydencyi chćiey się przypatrzyć Czytelniku: rozumiałbyś ią być obronną forteeą wesrzodku Miasta wystawioną, na odrażenie Insultow nieprzyiaćioł niewidomych! miasto ammunicyi paćiorkami Korònek, y Rożańcow, tudźiesz strzelistemi modlitwami opatrżoną. Broni twierdży ludzkiey pobożnośći ledwie kiedy mnieyszy nad 120 Niebu wiernych, piekłu strasznych Prezydyaryuszow Garnizon. Ani im na słuszˊnym żołdzie, na prowiańćie, y należytym supplemenćie schodźi. Biorą bowiem co rocznie zroznych czynszow y prowentow dwadźieśćia ośm tysięcy czerwonych złotych, żywią ordynaryinie na rozległych pástwiskach około piąćiudźiesiąt tysięcy bydła, maią weny metallowe, gory złotorodne, płodne w srebro minery tak hoynie, iż pospolite miedzy Hiszpanami y Luzytanami niesie przysłowie. *Kto iest*

Hrá

Hrábia, á chce być Xiażęciem, niech zostanie Mnichem Gwadáluppeńskim. Iednakże tak obfitego CHRYSTUSA chleba chćiwa nieskąpi oszczędność! cokolwiek obowiązanym na usługę Ołtárzow Ministrō wnágrodę prác dano, smákuie też to gustowi prawdźiwego Kátolika. Wszák że korrespunduie intrat importancyi niezmierny expens wydatek. Sustentuie Konwent codźiennie na 700 osob u roznych stołow: prowiduie własnym kosztem obszerny dla chorych Lazaret: dla Pielgrzymow Szpital, aptekę wysmienitą przed ktorey drzwiámi z przedniego marmuru Piramida, máiąc na sobie Krucifix misternie wyrobiony, pobudzaiącym do nabożeństwa widokiem wita przychodniow. W Dźiedźińcu ogrod fontanami przezroczystemi skropiony, Cytrynowemi y pomaráńczowemi drzewami zasadzony, zręcznemi do urwania owocami swemi spáceruiących czestuie. Nadtąż Galená officyną przełożonych iest dwoch medykow, na ktorych pensyą y konserwacyą całey apteki corocznie wychodźi 9000 dukatow. Są do tego dwoie Kollegia do ćwiczenia młodźi w naukach y przystoynych obyczaiach naznaczone: aby w nich miedzy krysztáłowemi strumieniámi, czystośći MARYI Panny przynamniey przyległo: śćią swą applauduiącemi, oraz z szkolną erudycyą *Bossingault.*

dycyą

dycyą ſerdecznego też ku nabożeńſtwu affektu nabywałá. Ztamtąd znowu przez wyſoką bramę wytraſkaiącemi wodami przez podźiemne rury ſprowadzonemi ozdobioną do Pryncypalnego Kośćioła weſołym krokiem zniść trzebá, gdźie też y narracya moiá potroſze wytchnąć ſobie zechce.

ROZDZIAŁ XI.

O Kośćiołá Grádaluppáńſkiego donatywach, ó ozdobach, ſprzętach, y cudach.



Ierzćie przed ſię materyą (wy co piſzećie) *ſiłom waſzym zdolną*, dobre ieſt napomnienie Poety y nie tylko na czele rozdźiału tego, ale przed oczyma każdego Hiſtoryka ſłuſznie być powinno położone: nie łatwo ktożkolwiek o nierozmyślną lekkość obwiniony, ſmiałe przedſiewźięćie ze wſtydem porzucá, ieźli wprzod dobrze zważył owo zdanie: *zmiarkuy ſię co zdołáſz*: áni Fáetontowych, áni Ikarowych nigdyby ſwiat nie ſłyſzał baiek, gdyby był kiedyżkowiek część prawdy w płochych czyich akcyach od wſzytkich cenſurowanych

Horatius,

nie wyrzał. Przeto nigdy intencya piora mego nie była inwestygować zupełney y rzetelney Hiszpańskich skarbow w Swiątyni Gwadaluppańskiey zawartych wiádomośći, wszakże większa niż ucha od oka Polskę od Hiszpanij dźieli odległość, niezmierzonym źiemi y morża rozgrániczoną przećiągiem, dlaczego od przytomnych owych kráiow ogłoszone Lustratorow Kośćioła támecznego ozdoby, bez rygoru Arytmetycznego namienię, żebym się niezdał gwiazdy chcieć komputowáć. Stáłosię tak Obywatelom iako postronnym, skutecznym przykładem Krolewskie Alfonsa y Jana wyzey wspomnionych nabozeństwo, w tych Pańskie ślady iako następuiąca wstępowałá potomność, nikt lepiey wyperswadować y oznaymić nie potráfi, iako oczywisty swiadek Krysztof Fernand Acewedá z Miastá Antyquiera, do Autora Atlanta MARYI piszący: *z ludzkim (práwi) nábożeństwem, tak dalece też bogactw skarby zebrály się, iż nie tylko Pielgrzymom ile ich tám śluby swoie wypełniát idźie, dobrze się dźieie: ale też bogáctwá Kośćielne wiarę Spektatorow przechodza: że w statki srebrne, donatywy złote, whaftowane perłami, y wyśmienita robota Kapłáńskie y Ołtarzow obfituie apparaty: z wielu podobno innemi Bogarodźicy Bázylikami będźie rzecz po-*

wßechna, to zaś osobliwa, iż pobożny Hißpański zbytek, srebro ná wßelkie naypodleyße Kośćielne sprzęta tak dálece rozrzućił, iż oprocz innych, rękoieśći nawet u mietel, y ceber ktorym czerpáia wodę na umiatanie Pawimentu z przedniego srebrá sa uláne: aby Salomonowe czasy lubo nie złote, tedy pewnie srebrne przynámniey pátrzacym napamięć przynieść się mogły: dotad Pisarż Atlantá MARTI. Statuę N. PANNY w bisior przybraną, otaczaią wiszący zobustron Aniołowie ze srebra robieni pozłoćiśći, á zaś przy nogach klęczą kilka figur Krolow z tegoż metalu sporządzonych; oświeca Ołtarż sto lamp szczerozłotych ábo pozłoćistych sporey wielkośći, kolumny wotywami okryte, ledwie dźwigaią ćiężar zbytni, śćiany oprocz bogatych szpalerow subtelność Atalickiey igły przechodzących, są przyodźiáne Obrazami dawnieysze cuda przypominaiącemi; mury zagaione, gęstemi márami umarłych, łozami paralitykow, szczudłami chromych, łańcuchami y kaydanami na niewolnikow, y innemi prezentami rożnego rodzaiu, iako albo poprawionego zdrowia, albo powroconego żyćia, czyli uwolnienia z niewoli rzetelnemi znakami. Miedzy rozlicznemi Monarchow, Xiążąt, Panow ofiarami, ktore wyliczać rzeczby była nieskończona, od złota w prawdźie podleysza co do materyi, ale nad skar-

Colmenar.

Nonius & Nierember. S. J. in Hist. Natura.

by wszytkie co do moralnego szacunku droższa widźieć się dáie od armaty kula żelazná: tę na głośnieysze od hucznych Kartanow otrzymaney łaski hasło, przysłał Alfons Albukwerk Vice Krol Indyiski, od Orędowniczki mieysca tamtego naypotężnieyszey, w widocznym niebespieczeństwie cudownie salwowany tákim sposobem; pod czas długiego Miasta Goy oblężenia płynął małą łodką z kilką Officerow rzekę przebywaiąc, aliści ieden obok siedzący lotną śmierćią niespodźianie poległ, kulą od działa dosiężony: y tak gwałtownie rożerwany był, że mozg iego oprysnął Vice Krola: okropnośćią tedy bliskiego szwanku, y mniey przyiemnego widoku wielce był przestraszony: á ktoryż bowiem ostrożnie śmiałek grzmotu głuchym uchem wesoło słucha, gdy podle skała pod razem piorunowym zaięknie? kto się w krotofilach zanurzać zechce, kiedy sąsiada śćiana gore? zalterował nie pomału choćiaz Heroiczny Vice Krola animusz takowy przypadek, á zbiegła do serca krew zbládłą na Kawalerską twarz wprowadźiwszy cerę, od zbyteczney białośći przyzwoićie názwanego być Albukwerka ukazała: zpłodźił w głowie iego cudzy mozg lepszą Minerwę, ponieważ cudzym upadkiem mędrszym został, y do wielkiey Matki Gwadaluppańskiey z gorącą modli-

twą bynamniey nie oźiębły łubo miedzy ogniem y wodą będąc rekurs uczynił; ledwo co modły skończył, znowu druga wystrzelona z dźiała kula w otwarte iego samego trafi pierśi, ale iakby w kamienne albo miedźiane, owo zgoła gdy się być rozumie zábitym y ućiekłe aż do serca ze strachu zbiera śiły, widźi od pierśi własnych iako od twardey skały bynamniey nie szkodliwie odbitą kulę ó czterdźieśći tylko krokow z wału wystrzeloną, y pod nogi zlekka upadłą. Rozumiałbym że same Gradywa pioruny maią dyskrecyą, niechcąc szkodźić Hetmańskiemu zdrowiu y owszem pochlebstwem uwodzą się, acz tam są płonne wieśći takie, gdźie bez dyfferencyi źiemscy Bożkowie, iako inni ludźie polegaią: poznał Alfons rowną każdemu swą kondycyą, y nie zkąd inád Tarczę podaną sobie ná odráženie nieuchronnych postrzałow być sądźił, tylko *z twierdzy tysiacżnemi puklerżámi zasścżyconey*: chowaią żelazny ow okrąg w srebrne oprâwny blachy, ná dowod zachowanego żyćia, iáko znacznieyszy skarb nad náyprzednieysze Gwadaluppy sprzęty. Tákowy tedy cyrkuł Fortuny być kołem w pospieszeniu wam swych faworow stateczney mniemayćie iuż Hiszpani: teyże szczęśliwey Ludzkiego Rodzaiu Opiekunce co roczną wypłaca dań pograniczna

niczna Luzytania, tragicznym Libityny igrzy: ſkom y fatalnym Loſom miedzy kośćiſtemi lu: dźi zmarłych ſtoſami wyſtawiona, gdy ſtołe: czne Pańſtwa wſpomnionego, Miaſto Lizbońſkie nie oſiągnioney prawie grubośći ſwiecę, z woſku iarzęcego przed Obliczem Panieńſkim poſtawiło, na recognicyą przygáſzoney cudownie powietrzney zarazy pochodni, Roku prawdźiwego Swiatła na ſwiat ſzpuſzczonego 1390. Tak to Bogu y Niebieſkich Hierarchij Krolowey, gniew Syna ſwego błagaiącey, woſkowy nawet dar podoba ſię, woſkową ná uſługę Páni powolnośćią zalecony: ſtarożytnemi herbami zuchwale cechowane offiáry, częſtokroć iedna bez dumy Niebu oddana ſwieca gaśi, przynamniey że wſwiecach (ieźli na innym zbywa) przed konſpektem Pani naſzey konſerwuymy ferwor MARYI ſługi, áby feralna wſzędźie ſtaiała przećiwność, iak woſk topnieie przed ogniem: niechce ſię ieſzcze od ofiar odlećieć ſzczupłych, to ieſt od dowćipney pſzczołek roboty Ołtarże Pańſkie oſwiecaiącey, y owſzem ſłuſzna rzecz Swiętych Pańſkich naymnieyſzemi darami niegardzących wielkiey zádziwić ſię ludzkośći, podług przyſłowia. *Jowiſz ſyt ámbrozyi nektarem żywiony, przećie winem kádźidłem, trzewiem bywa czczony.* Roku 1447, Jnnes po Hiſzpáń-

ſku, po Polſku Agnieſzka, Panienka z Miaſteczka Kubal ó pięć mil od Madrytu rezydencyi Krolow Katolickich, rodem ledwie trzynaſtego roku wieku ſwego doſzła, w Paſterſkiey proſtoty ćieniach do rzetelnego taiemnic Niebieſkich obiawienia była przypuſzczona, albowiem nie poiednokrotnie od Mátki Boſkiey pokazuiącey ſię ſobie poufale, informowana rozkaz odebrała, áby bez żadnego na oſoby względu Prałatom, Krolom, Grandeſom, y Panom Kroleſtwa opowiadała pokutę, y ieźliby ſię prętko nie poprawili, naſtępuiące obiecywała utrapienia, nie raz ſtymulowaną takowym niebieſkim ordynanſem długo przećie w milczeniu trzymała Agnieſzkę zmieſzana z wſtydem niewieśćim nieśmiałość, aż po niewykonanych tyle razy mandatach urażona świata Monárchini, iáwnie pokazawſzy ſię, y wźiąwſzy nieposłuſznego dźiewczęćia rękę, tak przeraźliwym śćiſnęła ią dotknieniem ſwoim, iż wſzytkie palce y członki cudownie w iednę nieiako maſſę zroſłe, ſamym przynamniey bolem większych dodały oſtrog, leniwey doſyć Pánnie do ogłoſzenia rzeczy zleconych, lecz że teyże Pani wielka po Bogu moc mortyfikuie y ozywia: karże y uzdrawia: przeto zaraz Agnieſzce ſpoſob y mieyſce nieodwłocznego uzdrowienia pokázała, rzekſzy: *iák opowieß wiernie wßytko*

tko comći kazálá, náwiedź Obraż moy w Gwádáluppie, tám przy obecności ludu ręka twoia dáwny kśtałt odbierze. Tak się stało, opowiedźiała obiawione taiemnice wolnym głosem, stanęła przed cudownym wizerunkiem z ofiarą czterofuntowey świecy, rękę ktorą przytomnemu prezentowała mnostwu ludźi, nie dawno zrosłą nagle reformowaną, y palcami podług zwyczaiu nadaną pokazała zapplauzem uniwersalnym osobliwszego cudu: odtąd owa Pasterka, niby zwod wilczych wspaniálszego wyczerpnąwszy duchá, naypierwey wystawiła Kubasenski Klasztor Mátron trzećiey Reguły S. Fr áncißzka, z tych zgromadzenia potym po upadłey cale obserwancyi Zakonney, lat koło ośmdźiesiąt słynąć poczęła na świat cały, sławná Zakonnica *B. Joanná od Krzyżá* rżeczona, ktorey zasługom prawowierni Chrześćianie nieżliczone Niebá fawory paćiorkom, gránami S. Joanny zwanym, przywiązane powinni: o tych Gran przez samego Chrystusa benedykowanych skutkach przećiw czartostwu, czarom, pozarom, niepogodom, nawałnośćiom, chorobom, y innym nieżliczonym ludzkim przypadkom, kto chce wiedźieć zupełniey, niech czyta oryginalną o nich Historyą, rożnemi ięzykami wydaną. Mnie dosyć to tylko namienić, co do pomnożenia należy Gwádaluppańskich

Dazza Hist. o Gran: B. Joanny.

pańskich Cudow nieiako zdasię należeć. Tu też y to może się przydać co w żywoćie S. Jana Boskiego czytamy, przezacnego partykulárną ku ubostwu miłośćią zaleconego Zakonu Bonifratelow Fundatora, od Alexandra VIII. kanonizowanego. Ten dawnym pragnieniem powtorżenia peregrynacyi do Gwdaluppańskich podwoi pałáiąc, gdy na koniec satisfakcyą żądz swoich otrzymał, nie mogł inaczey ferworu serca ugáśić, chyba pokilkakrotnie na dźień odwiedzaiąc krynicę łáśk wszelkich z samego Statuy Panieńskiey oglądania wynikaiącą. Trafiłosię to, że pewnego dnia przed zasłonionym Obrazem Antyfonę Kośćielną, *Witáy Krolowa* z niezwyczayną żarliwośćią nabożeństwa odpráwuiąc, nieraz powtarzał owe słowa: *Te twoie miłosierne oczy do nas náwroć*, aż wtym bez żadney widomey pomocy: otwieraią się dobrowolnie zasłony, odkrywaią się Kortyny, y nad zwyczay wspanialsza twarz N. P. Janowi widźieć się daie, ktora zapalone serce ieźli pożądaną pośiliła ochłodą álbo tez gorętszemi zagrzała płomieniami godźi się rozumnie powątpiwać, atoli żeby przedłużonym traktem kontynuowaná relacya nie fatygowała czytelnika, podług obietnicy daney umyśliłem wypływaiące z Gwadaluppańskiego źrzodła na inne mieysca

Vincen: Moráwski Or. Min de obser.

sca

ſca tegoż imienia cudow ſtrumienie opiſać, y oſobliwym tę materyą traktować rozdziałem.

ROZDZIAŁ XII.

Cuda y łaſki od Obrazu Gwadaluppańſkiego innym mieyſcom oprocz Hiſpánij z partcypácyą nazwiſka ſwego udźielone.



A ieſt Krolewſkiego N. MARYI Majeſtatu właſność, nie w ſobie zoſtawać, ale całemu ſię udźielać ſwiatu, ábyśmy tedy nie ſzczupłemi dobroczynność oney zamknioną granicami obaczyli, pátrzmy ná nią ze Słońcem rozrżucáiącą Łaſk promienie, aż w daleki drugiego to ieſt nowego ſwiátá Horyzont. Franciſzká Perez ſzlachetnego Luzytáná w Peruwij báwiącego ſię iáko wſzytkim miłego, ták ſzczegulnie iednemu Trugilláńſkiemu Gubernatorowi niewiedźieć dlaczego obmierzłego, o rozrzucone po miedzy ludźie paſzkwile: obwiniła wśćiekła czyiaś chćiwość, nádźieią nagrody tym, ktorżyby Autora doćiekli obiecaney uwiedźiona: wźięto niewinnego z ordynanſu nieſpráwiedliwego Sędźiego, mimo ſzlachetną prerogátywę w káy- *Brulius w Hiſto. Peruana*

dany okowano, y za nieubłaganey nienawiśći instynktem na gárło sentencyowano: nie dano mieyscá appellacyi, áni czasu pozwolono ućiężoney niewinności do wywodu ná zárzucone kalumnie, gdyż życia moment ieden przedłuzony, zaiuszonemu furyą Sędźiemu zdał się być wiekiem cáłym dłuszszy: więc do Niebieskiego udaie się Areopágu, w źiemskich podeptana subselliách poczćiwość; czyni ślub Perez, iż iezeliby obelgi niesłuszney smierći uszedł, poiedźie do Hiszpanij, y tám sporządźi rznięty Posąg N. P. podobny istnie Gwadáluppáńskiey Statuy, áby swego czásu do Peruáńskich zániesiony Wysep ná grunćie Pákázmáieńskim w swey Possessyi, będącym osobliwszy odbierał honor; minełá bezsenna noc miedzy nadźieią y stráchem, gdy skoro świt, háłas wszczęty po ulicach Księdzá w swiecką przebránego sukniąná gorącym uczynku Paszkwilow rozrzucania złápanego, y iuz wartą dobrą otoczonego publicznemu wydał widokowi; przeto Winowayca konwinkowany o takowe występki; z Dekretu Biskupiego w więźienie iest wtrącony, y z niego ućiekszy á po błędnych włocząc się kątach, gdy przebywał spieszno Rzekę, od Muła, ktory się potknął pod nim, w wodę zrzucony, bez wątpienia wyćwiczoną sprawnośćią wypłynąłby był, gdybygo
iuz

iuż do brzegu zbliżáiącego Krokodyl, nieſpodźia nie nie pożarł; proporcyonalną zaprawdę zbrodni karę odebrał, kiedy ten ktory Paſzkwilami Ludźi kąſał, Beſtyalſkiey paſzczęki ſtał ſię paſtwą. Pereżyuſz zatym od zawźiętośći okrutney y od pewney ſmierći wyſwobodzony cudownie, naprzod ślubowi zadośić czyni, gośćiniec dalekiey peregrynacyi, to ieſt wyrobioną z Gwadaluppańſkiey Statuy Figurę do grubych Narodow przywoźi, Pakazmaieńſki Grunt fabryce Kośćioła naznacza, y nie ſkąpą ręką wkrotce ią dokończa, wyſtawiá przy Kośćiele Klaſztor, y wezwanemi z pobliſzſzey Prowincyi Auguſtyna S. Zakonnikami oſadza; nadawſzy go ſzczodrobliwą ręką. Wſtydźże ſię teraz złośliwe niedowiarſtwo, y álbo oſpałą na prośby utrapionych N. MARYA więcey nie nazyway, albo Boſką zemſtę na obmowcow bliźniego ſławy ukaranie leniwą być nie przyznaway; oboyga tego prawdę Krokodyl wyświadcza, ktorego ieźli oślepiony będąc widźieć niechceſz, nie innych tylko Krokodylowych łez ieſteś godne. To prawdźiwa, że Perwańſkim Obywatelom za pewne ieſt rzecz wyperſwadowana; iż z podobieńſtwem nazwiſka mieyſca, Bogarodźica Cudotworna z Hiſzpanij złaſkami ſwemi do owey Prowincyi przenioſłá ſię. Indyiczyk pewny w

 młodym

Brulius in Hiſt. Peruana

młodym wieku okrzczony, za wzroſtem dalſzym do Bałwochwalſtwa iako do błotniſtey kałuzy wrocił ſię, ztowarzyſkiey z czartami ſpołeczności, czarodźieyſtwa doſkonale nauczył ſię, w tym aż do lat 50 nieſzczęśliwie życie ćwicząc, niczym inſzym nie był uſzczęśliwiony tylko dobrym wielce Synaczkiem z żony ſpłodzonym, ktorego dźiećinnemi uſtami BOG do ſerca Oycowſkiego mowił, luboć y ſamemu Alfonſowi (to więc imie na Krzćie wźiął) z tak znamienitych Cudow, ktoremi nowa Religia w tamtych kraiach częſtokroć ſtwierdzona bywałá, nowe potym oświecenie wyniknęło, ćiemnośći dobrowolnego niedowiarſtwa rozpędzaiące; że iednak na kſztałt chytrego węża, taiemnych ſzukał wykrętow; na doſtateczne tey obłudy ukaranie, ſtraćiwſzy wſzytkich używanie członkow, po źiemi czołgliwego wężá, cáłą ćiáłá ſwego wyrażał poſtaćią. Tak tedy ukorżony, powoli duchem ſię podnoſić począł, do zabrania zdrowſzey rady, śiła poſpolićie od Pielgrzymow ſłyſzał o łaſkach uzdrawiaiących z Pakazmaieńſkiey Gwadaluppy źrzodeł, na ſchorzałych wylanych, zkąd rowną zachęcony ufnośćią, y porżućiwſzy czarnokſięſkie omamienia, nieodwłoczną tam peregrynacyą nieodmiennie przyrzekł: nie tak iednak ta intencya iego w ſekretnych

tnych dyspozycyách mogłá się utaić, áby iey dowćipni piekielni szpiegowie nie zwąchali; napadaią na niego zewsząd, grożą, bićia do słow przydaią, y tysiączne zarzucaią przeszkody. Nadto naywiększy y nad wszytkie piekła śiły mocnieyszy ná małżonka intencyi zruinowanie przypuszczaią Taran, bezbozną Zonę, ktoraby przećiw BOGU bluźnierską gębę, przećiw mężowi nieznośne inwektywy wywarła; szczegulnie Synaczek nie bez Boskiego natchnienia uprzykrżony swar rozrywał, wołaiąc: *Idźmy Oycze, niech ćię nic od przedsięwźiętey drogi nie odraza, dopomogęć iey*: gdy zaś czart nowe coraz odmiany zarżucaiąc to pożarami, to powodźiami, to niebespieczeństwámi omamienie reprezentowanemi, czasem przepaśćistemi skałami, nie przestępnemi gorami, zadnym śladem nie utorowanemi, na samym rownym gośćineu wymyślonemi tamował drogę, wten czas zawsze młody Askaniusz dodawał serca (mowiąc:) *nic się nie obawiáy Oycze! oto MARYI Gwadaluppáńskiey wzyway, żeby nam była wpomecy!* Takna koniec zwyćiężywszy Zony, y Piekła odwaznie machinacye prawdźiwie iako po Tarczy protekcyi Panieńskiey czołgaiąc się do terminu przyszedł Alfons; y w Kośćiele N. P. dnia 18 Grudnia, gdy Swięto Oczekiwania obchodzo-

no, bezkrewney Ofierze assystuiąc przy wielkiey Zakonnikow y Swieckich Ludźi tak Hiszpanow iako Indyanow frequencyi, w oka mgnieniu podniosł się y zdrow został, narośle przytym grubsze niż palec, ktore na ręku y na nogach iego poczyniły się razem spadły: maią tu błędow ćiemnośćią zaślepione Herezye pochop, zkądby się wyzey ku Matki Boskiey estymacyi wzbić mogły, na ktorey skinienie czołgaiący żołw wlot przemienia się w Orła: ma Pani nasza miasto bezecnych po niektorych po Europeyskich Krolestwach swoiego uszanowania Dezertorow, nowych wtylu nowego swiata krainach Adoratorow: dla czego zwyćięscy Oceanu Hiszpani, obszerną morza pułnocnego Wyspę na 60 mil rozległą iednę z *Antyllow* (ktorą Obywatele *Kárákwira* nazywali) na pámiątkę Oyczystego Obrazu Gwadaluppą miánowali: toż imie dane iest drugiey częśći Wysep *Antyllow* od Krzysztofa *Kolumbá* ználeźionych Roku 1493. Gdźie potym koło Roku 1635 Francuźi założyli Kolonie, y miasto dosyć wygodne z kilką Zamkami wiarołomną Pogan rebellią utrzymuiącemi. Przybyło więcey reputacyi wspomnioney Insule z naturalney Sytuacyi cukrem obfitey, z słodkiego Pracownikow Ewangelicznych potu y krwi, gdy koło Roku 1603 y 1604 do

Morerius.

Japo-

Japonij y Syny z źiarnem prawdźiwey wiary przeyśćia tamtędy szukaiąc Laurową koronę odnieśli. Moie też pioro zkosztowáwszy Męczeńskiey posoki nektaru, ledwieby o powroćie do Europy myśliło, gdybygo do swych kraiow na krotką gośćinę nie zapraszała Sycylia: tam Messana czyli Messyna zdawna żyiącey ieszcze MARYI Ręki Listem uszczęśliwiona, podobny Hiszpańskiemu N. P. Gwadaluppáńskiey pokazuie Obraz. Posłuchaymy o początkach iego y progressach zdolnego swemu Atlasowi Panieńskiego honoru Alcidesa *Gwilelmá Gumppenberka* piszącego wte słowá; *Na tey Gorze za Miastem Messaneńskim, gdźie przedtym był Zamek Oryona, dla Miastá obrony, teraz stoi Twierdza Krola Hiszpáńskiego iáko wędźidło ná Rebellizantow, Gárnizonem Hiszpańskim y armata opatrzona. Przytym Zamku Hiszpan do N. P. Gwadaluppańskiey nabozny, właśnym kosztem Kaplicę wystawił y rznięta Státuę oryginalney właśnie podobna w niey złozył, miáła Oná Dewotow swoich wielu Hiszpánow zwrodzoney przychylności; iakoż w Niedźielę pierwszą Września kiedy Uroczystość rzeczona pierwszy raz obchodzono, hukiem wszelkiey armaty y ręczney strzelby Bogárodźica byłá przywitana: Lud też Messaneński takiey solennizacyi odgłosem*

poru-

poruszony y wzbudzony, coraz większe Cuda słysząc Statuy Gwadaluppańskiey w Hiszpanij będącey, zabrał nadzieię do uznáwánia podobnych łask, y byli tacy co szczera ufnością swą iákby pierwszy lod przełomáwszy, źrzodło Cudow otworzyli, tych inśi á inśi naśladuiac, rownych y owszem większych łask doznawali, świádkiem są tego ściany na ktorych wota w wielkiey liczbie wiszą: ná dowod faworow od N. P. konferowanych. Miedzy temi Wotywámi pámiętná iest owa co Okręt reprezentuie kupca Francuskiego od piaćiu Kaprow Tureckich tylko co nie wzięty, y ledwie ná strzelenie Działa od nich odległy, gdy Hugo (to miał imie Fráncuz) uczyniwszy tu ślub do tego Obrázu, niespodziewany wiátr z Nieba pozyskał, záktorego pomocą bez żadnego niebespieczeństwa z sámey Bárbáryi aż pod działa Messaneńskie szczęśliwie z nim umknął: ktorzy prágną być wysłuchani od Bogárodźicy, siedm rázy ten Iey Kośćioł nawiedzaią, y siedm Mszy náymniey, skutek prozb swych odnoszac. Może się ieszcze posłuchać narracyi, Authora sławnego *Euzebiego Nierembergiuszá Zakonu Soc: JESU w rozmowach listowych* ó Niepokalanym Poczęćiu Nayświętszey P. wydanych, *w Lugdunie Roku* 1659 *w liśćie dwudziestym do Taumazyuszá w ten sens piszącego.* Teraz ukontentuie

tuie twoie nabożeństwo, przypominaiąc Historyą pewną bez żadney kontrowersyi y owszem z płaczem iednego świata, to iest nowego. Nie masz nic swiadomszego wnowey Hiszpaniy, *nad Pánia naßę do Gwadaluppe* (ták ią nazywaią) Tey Obraz iest Niepokalánego Poczęćia cale cudowny w sobie, to iest wksztalćie swoim, wiele łask przy nim swiadczy N. Panna pielgrzymuiącym do niego, tak dalelece pomieniony Obraz wszelako zaleca y wsławia Niepokalane Iey Poczęćie. Na wyniosłey gorze przedtym adorowali Mexikanie Matkę Bogow zmyślonych, na ktorym mieyscu Oyczystym tam ięzykiem *Tepeiacac* nazwanym, na oczyszczenie takowey superstycyi chcąc być N. Matka Boska weczći, pokazała się pewnemu Obywatelowi ubogiemu do Krztu gotuiącemu się Jánowi Dydakowi, rozkazuiąc mu, áby w imie Matki Boga prawego y z woli Ieyże upomniał Biskupa mieyśca tamtego, iż byto była rzecz miła, gdyby iey Kaplicę na owey gorze wybudowano, stało się to Roku 1533. Po zawoiowanym przez Hiszpanow Mexiku w lat 10, był wten czas Biskupem pierwszym Mexikańskim, *Ján Zumárraga*: ktory niechciał dać wiary Janowi bez żnaku iakiego niebieskich ordynansow; zaczym po wielu rożnych ziawieniach się iemu

N. Panny y Cudach, kazáła Janowi na znak ſwoiey woli zrywać na pagorku puſtym y nie urodzaynym, Roże y inne kwiaty, ktore tam niezwyczayne będąc cudownie wyniknęły, áby ie ofiarował Biſkupowi: zanioſł ie w ſwoim płaſzczu pobożny proſtaczek, á naprzod potykaiących Dworzan Biſkupich podźiwienia nabawił, niewidane w onym Horyzonćie kwiaty oglądaiących, żadnego iednak ani dotknąć ſię, ani wźiąć nie mogli, lubo ſię koniecznie o to kuśili, iakoby nic w płaſzczu owym nie było. Przyſzedſzy przed Biſkupá Dydak wyſypał z płaſzcza na pawiment kwiećia. Na płaſzczu zaś pokazał ſię Obraz pęzlem niebieſkim odmalowany Niepokalanego Poczęćia N. Panny, na podźiw śliczny y przedźiwny, przed ktorym zaraz na kolana upadł Biſkup z domowemi ſwemi, y teraz ten Obraz uſtawnie bywa czczony w Kośćiele o milę od Mexiku. Płaſzcz ow ieſt na kſztałt płoćiennego z drżewa *Magwey* ktore Obywatele tameczni nazywáia *Ayalt* utkany, z ktorego też ubodzy odźienia maią, we dwoch wydaie ſię ſztukach płotno w tym płaſzczyku báwełnianą włoczką zſzyte, długie więcey niż dwa łokćie, ſzerokie na ieden, ſama Poſtać N. Panny od nog aż do głowy, wzdłuż przechodźi ſześć piędźi, owſzem ledwie nie ſiedm,

Twarż

Twarz ma wdźięczną y pełną, kolor Iey iest pszenny przybiaławy, mina skromna y przyiemna, ręce złożone przy pierśiach trzyma, nogi práwey tylko trochę widać w obuwiu koloru śniadego, pas na Niey ćiemno purpurowy, sukienka długa iasno rożowa, z ćieniami gęstemi, y rożnemi floresami ná ksztalt słonecznikow, wzorzysta wydaie się, na szyi też iest złota obrączka w ktorey pośrzodku cyrkuł ćiemny, á w nim krzyż wyráżony, Płaszcz Panieński zwierzchny cale iasno niebieski, wkoło złote kraie maiący, gwiazdami takiemiż upstrzony, ktorych ráchuie się czterdźieśći y sześć, Głowę korona zdobi, nogami Xiężyc depce, ktorego puł cyrkuła końce wzgorę są podniesione, cały Wizerunk niby w Słońcu był postáwiony, sto złotych rozsiewa wokoło promieni, z ktorych dwanaśćie głowę otaczaią, pod nogámi y Xiężycem nie leży smok, ále stoi Anioł na ktorym Obráz zda się być wsparty, y że go lekkusieńko dźwiga; Albowiem N. P. zwyćiężyła, nie tylko chytrego węża, y złych Aniołow, dla niewinnośći od grzechu przez cały czas zyćia swego, ále przewyszszyła, y stała się większa nad Aniołow Swiętych, przez pełność łaski na nią wylaney od samego momentu stworżenia duszy swoiey. Cudá ktorych nabożni do tego N.

Panny Obrazu doznali, liczbą y wielkośćią są sławne, takiednak wszelkie mniemánie przechodzą, że gdyby nie pewnych Ludźi y przełożonych powagą były stwierdzone, ledwoby tę wiarę ktorą zasługuią znalazły, z wielu żebym niektore tylko namienił, tedy naydowodnieysze wyrażam. W ten sam dźień, ktorego w Kaplicę wprowadzony był, gdy tę Uroczystość odprawowali na pułki podźieleni Obywatele, iednego z nich garło strzałą nieostrożnie przebito, wnet przed Obraz trupa przynieśiono; wyięto strzałę, áliśći z podźiwieniem wszytkich, zmartwych wstał zdrow bez żadney rany, tylko z małym znákiem na pamiątkę tak wielkiego cudu. Dnia także pewnego Wikaryusz tego mieysca, gdy zaczynał Mszą S. przed Ołtarzem Nayświętszey Panny, nagły wicher pogasił wszytkie świeće na Ołtárzu y lampy po całey Kaplicy, zaczym Kapłán stał u Ołtarza czekáiąc na ogień, w tym dwá promienie z Obrazu wyniknęły ku lichtarzom, y dwie świecy cudownie zapaliły. Ktoż tu przytomney mocy Boskiey iaśniey nad Słońce nie obaczy, Náyświętszey P. honor, tak iawnemi znakami rzetelnie obiaśniaiącey. Nie tu termin tak władzy iey iáko też Synowskiey powolnośći ku Mátce swey. Szlachćica pewnego po odwiedzeniu Kaplicy koń na kieł

kieł wźiąwszy przez całe puł mile wielkim pędem poskałach y gorach nosił, rozumieli towarzysze że bez duszy widźieć go mieli, znaleźli zaś zdrowego na źiemi leżącego, iedną nogą w strzemieniu zawieszonego, przynim koń stał spokoyny, na nogi przednie klęczący, gdy go spytano o ten Cud, odpowiedźiał: gdy wezwałem N. P. pokazałámi się w takiey postáći, w iakiey iest odmalowana w Obraźie, ta zatrzymała cugle końia, ktory iakoby uszanować ią chcąc iak wryty stanął y przykląkł. Nie ogarnie innych wiele taListowna relacya: acż Mexikańska trádycya wiarę im sprawuie, oprocz tego co się powiedźiało o tym Obraźie, opisał Michał Sankcyusz w osobliwey o tym Kśiązecce w samym Mexikańskim Mieśćie drukowaney. Jeźli záś pragniesz wiedźieć czemu ten Obraz Mexikański nazywa się *Pani náſzá de Gwádalup-pe* lubo ow sławny y swiadomy w Hiszpanij nie zda się należeć do taiemnicy Niepokalanego Poczęćia; może się tą racyą stać dosyć, co się czyta w Kronikach Reformackich Prowincyi S. Gabryela w pierwszey częśći; *w Kśiędze trzećiey* w Rozdźiale czterdźiestym trzećim: gdźie znayduie się iż obiawiono było sludze Bożemu Franćiszkowi od S. Jakubá, że Obráz N. P. Gwadaluppańskiey iest Obraz Niepokalanego

Poczęćia, y toż samo, Franćiszek sługa Boży przed wielu ogłosił, przydaiąc że na potwierdzenie tey iego powieśći wkrotce miał być ten Obraz promieniami Słonecznemi ozdobiony, co się właśnie spełniło, albowiem Roku następuiącego Pan pewny przybywszy na oddanie poszanowania Obrazowi ofiarował Słoneczne promienie srebrne pozłoćiste: tamże w Rozdźiale czterdźiestym piątym, yto iest: że gdy sługa Boży *Franćiszek od S. Jakuba* był w Kośćiele Gwadáluppańskim, upomniony został od N. P. w cudownym zachwyceniu, áby sprawę Iey Niepokálanego Poczęćia wznowił, maiąc znak osobliwy odebrać zlecenia tego; rzecz dźiwna! przyszedszy do siebie z tegoż zachwycenia, znalazł na palcu pierśćień starodawny y rzadkiego kunsztu, o ktorym twierdzą że był wprzod na Ręce Swiętey Statuy; na tey obrączce była wyrażoná Panná, dobytym mieczem łeb smokowi ućinaiąca, nogami go swemi deptaiąca: rzetelny zaiste N. Panny Niepokalanie Poczętey konterfekt &c. Czyli też powinne mieć Obrazy Niepokalanego Poczęćia, Dźiećiątko JEZUSA, albo nie? wątpili o tym niektorzy: wszczął był dysputacyą *Ludwik Konneus Fránciszkan*, iako swiadczy *Jan Káramuel* w surowym sposobie po propozycyi dźiewiątey, gdźie przywo-

dźi pytania Konnea, ztych wdrugiey te ſą ſłowa: *Ná wyráżenie łaſki zachowania od grzechu N. Pánny, czyli przyzwoićiey ieſt Niepokalanego Poczęćiá Obraz málować bez Páná JEZUSA, czy z Dźiećiątkiem Swiętym? Ná to tak odpowiada Karamuel: tak trzymam że malowania iako y słowá znacza według upodobania Ludzkiego, więc że ſię zgodźili Ludźie na to aby Panna gwiazdami ukoronowaná, noga depcaca ſmoka, y Xiężyc pod niemi máiaca bez Dźiećiatka, poczęta bez zmazy znaczyłá MARYĄ, záczym gdyby Ia kto inaczey malowáł, teyby prerogatywy nie wyráził.* Wczym áni wątpienia ani ſporu mieyſca nie widzę, albowiem:

Rowna wolność Málarże iak y Poetowie
Pozwolic ſobie co chcieć máia, ieſt przysłowie.

Ze iednak dowćipne Ludwika nabożeńſtwo, ktory (wie, że dla tego bez zmazy ſię poczęła N. Panná iż być miała Matką CHRYSTUSOWA) ſądźi, aby raczey z Panem JEZUSEM málowana była; chcąc to zdanie zalećić, y Malarzow informować, przypomnę tu expoſtulacyą N. P. z Malarzem pewnym ktory ią ſamę tylko malował.

Czem bez Syna~~czka~~ maluieſz mię áchnie czyń tego
Mnie raczey nie maluy, niż bez Dźiećiatká mego.

Poty

Poty przydłuſzſza ale nie uprzykrzona pewnie pobożnemu Czytelnikowi uczonego Hiſtoryka relacya, do założoney materyi ſtoſuiąca ſię: ktorą opuśćić rzecz byłá mniey przyzwoita; mnie iuż nic innego nie zoſtaie przydać w konkluzyi Rozdźiału tego, tylko to, że Swięto N. Panny Gwadaluppańſkiey ſolennie po całey Hiſzpanii dorocznie odprawuie ſię dnia 20 Marca, w ktory dźień Kośćioł Boży pamiątkę obchodźi S. Grzegorżá Wielkiego, należało zaprawdę złączyć tak na Niebie iáko y na źiemi te dwie uroczyſtośći ponieważ nierozdźielny affekt ſerce Grzegorzowe do tey Statuy S. wſzędźie przyłączył.

Colvent. w Kalé. N. P.

ROZDZIAŁ XIII.

Obraz przez Błogosławionego Auguſtyna Rzymſkiego malowany, Statuy Gwadaluppańſkiey y poſtawie N. MARYI wielce podobny, za Klemenſa VI. Naywyżſzego Paſterża po uśmierzonym znowu powietrzu w Rżymie nowemi honorami ieſt uczczony.



NAyprzncypalnieyſzą Hiſzpáńſką fortunę, (nie taką iednak, iaką niegdy Rzymſka czćiła ſuperſtycya) to ieſt

Wćie

Wćielonego Boga Matkę w Wizerunku Snycerſkim kunſztem wykonterfektowaną od Hierozolimſkich kraiow aż do Gwadaluppańſkiey Swiątyni z powinną rewerencyą przeprowádźiwſzy Hiſtoryczne pioro, do Rżymu ſię znowu powracac muśi, áby proſtym traktem ſzlak Hiſtoryi pochwyćić mogło. Złożone od tylu wiekow w Papieſkiey Kaplicy Grzegorżowego nabożeńſtwa ukontentowanie, Auguſtyna Brytanij Apoſtoła pamiętne dźieło, Obraz N. P. iák ſię punktualnie zgadza z Oryginałem ſwoim łatwo bez żadnego wątpienia doydźie tego, kto doſkonále obſerwuiącego Fizyognomią N. Matki, B. *Epifániuſſa* zwazy mowiącego. *Była MARYA we wſʒytkich rzeczách uczćiwa, máło bardzo y to potrzebne rzeczy mowiacá, ſkłonná, y barzo przyiemna, cześć y poſʒánowánie wſʒytkim daiacá, wzroſtu miernego, acz ſa ktorzy powiedaia że nieco mierny wzroſt przechodźiła, Przyſtoyney mowy wolnośći do wſʒytkich Ludźi záżywátá bez śmiechu, bez zmieſʒania y bez gniewu, koloru była pſʒenicy podobnego, włoſu żołtawego, oczu byſtrych, y przyżołtáwych, y iakoby oliwkowego koloru zrzenice w nich máiaca. Brwi iey były powieſiſte, y przyſtoynie czárniawe. Nos przydłuſʒſʒy, Wargi kwitniace y słow słodkośći pełne, Twarz nie okragła, koń-* Epifani-us.

czasta, ále nieco przydłuższa, ręce także, y palce przydłuższe, była ná ostatek pychy żadney nie maiacá, szczera, bynamniey twarży nie zmyślaiaca, nic pieszczoty nie máiaca, ále pokorę znamienita záchowuiaca, ná szátách ktore nosiłá przyrodzonego koloru przestawaiaca. Co y teraz Swięte głowy iey pokrycie pokázuie. A że krotko powiem, we wszytkich iey rzeczách wielka z Nieba byłá dana wdzięczność. Poty przesławny Cypryskiey Salaminy, Biskup; na oko y do słyszenia kształt N. Panny opisuiący. Iakiey zaś powagi był ten S. Pasterz, oprocz sędziwego życia do lat stu piętnastu przedłużonego, świątobliwość Męza u wiernych szacowna, niewiernym straszna, iáwnie ogłasza, podług *Hieronima* w te słowa: *Epifániusz Biskup Cypru od Walensa (Aryanizmu Pryncypałá) nigdy nie był tknięty, w takim álbowiem poszanowaniu był zawsze; że panuiacy Heretycy za własny dyz: honor poczytaliby, gdyby takiego Męża prześládowali.* Niech tedy rzeczywiście patrzący konfrontuie słowa Epifaniusza z malowaniem Augustyna, z Oryginału Gwadaluppańskiego przekopiowanym, pewnie samego oka experymentem zdewinkowany przyzna, iż:

Meno-logium Græcũ 12 Maij

Tákie oczy, oblicze, ręce Pánna miała
Jáki więc Icy Swiętego właśnie kształt był ciáła.

Reprezentowana iest N. Pani nasza cale pro-

sto

ſto ſtoiąca w Krolewſkim Paludamenćie: w Koronie, na lewey ręce máiąca maleńkiego Pana JEZUSA, á w prawey berło trzymáiąca. Twarz Tey Krolowey wydaie wyſzſzą nad Ludzką wſpaniałość: długość Obrazu dochodźi pułczwarta łokćia, ſżerokość przechodźi trochę dwa łokćie; tym tylko Obraz malowany od wyrzniętego poſągu Gwadaluppańſkiego zda ſię nieco rożnić, że podług oczywiſtych ſwiadkow tamta ſztuką lubo wdźięczną Twarz pokazuie, przyczarną iednak, do Murzyńſkiego koloru podobną, naſz zaś Obraz przyrodzone N. Panny Lineamenta żywo wyraża, iakoby dopiero z podpęzla wyſzedł, Rżymſko Angielſkiego Parrazyuſza. Przyćmienie to Twarzy oryginału, dawnośći przyczytać niema ſię: ponieważ drzewo do korrupcyi ſpoſobne w podźiemnym lochu wiele wiekow nienaruſzenie przetrwało, raczey lampom uſtáwnie dymiącym przykopcenie takowe przyznać należy, ktorych na ſto wednie y wnocy goraiących liczą Spektatorowie; iawny przytym dokument ieſt, że Auguſtyna S. przekopiowanie ieſzcze w Rżymie z tamtey Statuy uczynione być muſiało (iakom przedtym namienił) niżeli Leandrowi poſłana była, y kolory od S. Autora ſwego, to ieſt Lukaſza Ewangeliſty powierzchu położone (ktorych

Colmen. w delicy Hiſpań. Ferrād9 Acoveda

znaki y teraź poniekąd widać) zmieniła. Jeżeliby albowiem poźniey ią kopiowano, toby ćiemne kolory położono iak teraz w oryginale wydaią się. Ten tedy konterfekt żywemu tudzież y z drzewa rzniętemu Exemplarzowi akkomoduiący się od Roku 595 (iako go być wierzą odmalowanym) przez dźiewięć dalszych życia y Pápiestwa lat od Grzegorza S. osobliwszemi honorami uczczony, wielkie mu wzaiemnie swiadczył łask fawory. A naprzod go poufałą rozmową y to pono nie raz powtorzoną uszczęśliwił, czego wzmiánkę czyni Jan Nadazy czwartego dnia Marca: *Swięta MARYA ktorey Obraz do Grzegorza S. przemowił Mow Pani moia &c.* Y owszem bez wątpienia nie nowina byłá temu Swiętemu Oycu z Obrazami N. P. konwersować. Gdyż w Rzymie na gorze *Celius* nazwaney w Kośćiele Swiętych *Kozmy y Damiana*, y u S. MARYI rzeczoney *Sancta MARIA Imperatrix*, słyszał niektore taiemne słowa, iako twierdźi wątpliwośći żadney nie podległa Autorow powaga, y nie dźiw że prywatnie tę poćiechę odbierał z ust N. Matki, ponieważ zasłużył aby mu Niebiescy publicznie służyli Aniołowie, w Swięta Wielkonocne w Kośćiele S. MARYI *Majoris* spiewaiącemu przy Mszy *Pax Domini*. Pokoy Pański &c. Anjelski

Nadasi9 fol. 197

ielska muzyka odpowiedźiała. *Et cum Spiritu tuo &c. y z Duchem twoim.* Zaczym w długie wieki trwał zwyczay dekretem Papieskim posta: nowiony, że Naywyższym Pasterzom Solennizuiącym w owey Bazylice, słow tych nie od: powiedano, dla zachowania od niepamięći pa: miętnego Cudu. Obraz o ktorym mowá po Grzegorzu pozostały, y przez Sukcessorow ie: go sekretnieyszym honorowany nabożeństwemi po lat siedmiu set czterdziestu sześćiu, oczywi: sta potzeba chwalebnie swiatu y miastu ku czći wystawiła: *Klemens VI* Lomowicenczyk, z Mnieha Festaneński Opat, naprzod Biskup A: trebateński, potym Arcybiskup Senoneński, Ro: tomageński, nakoniec naywyższy Pasterz całego Chrześćiaństwa, Awenionie we Francyi inaugurowany Roku 1342. Za granicami Rzymskie: mi, y Włoskiemi iuż Rok osmy na Stolicy Piotrowey dopędzał, gdy kraiom owym na mniey miłą Papieską odległośc, ná niespokoyne zamieszanie y szkodliwe fakcye, na wspolne boiuiących zsobą Miast y Rzeczpospolitych spustoszenie, niby na dopełnienie fatalnych nieszczęśliwośći utyskuiącym, srogie powietrze groźiło, á całą prawie Europę gęstemi zaprzątnąwszy grobowcami, y ledwie dźiewiątego kogo cało zostawiwszy, Samemu Rzymskie-

Güppenberg Panciro la:

Baronius Platina.

mu też Miastu ostátnią zbliżało zgubę, więc na odrażenie trzyletniey iuż szerzącey się zarazy, oprocz rozmaitych nabożeństw nakazanych, y pobożnie odprawionych, następuiący Rok wieku owego pięćdźieśiąty generalnemu Jubileuszowi był destynowany, przez ogłoszenie Pápieskich listow pod datą dźiesiątego Kwietnia. Dáło zaś Oycu S. pochop do tey łaskawośći widoczne Państw zruynowanie y zniszczenie, niemniey krotsze codaley ludzkie żyćie, rzadko do lat sta doćiągnąć mogące; w takowych tedy okolicznośćiach przeszłych dźieiow monumenta rewiduiącemu łatwo przyszedł na myśl starożytny Rzymu zászczyt Obraz Grzegorzowy N. P. ten zatym z solenną osobliwszey uroczystośći pompą po Mieśćie w niebytnośći swoiey Processyonalnie obnosić kazał. Iakoż nie zawiodła się ufność, ani bez nadgrody pobozność od Tronu Boskiey litośći odstąpiła, naprzod bowiem ćięszka śmiertelność po wszytkich szeroko grássuiąca srodze okolicach, mocą ramienia MARYI od Rzymskich murow odpędzona została, á potym lubo Jubileuszu konkurs co do frequencyi peregrynantow nieiako zmnieyszyła, ale go cale nie ogołoćiła; rachowano podług drog sposobności y pory przy folguiącym powietrzu, czasem ośm kroć, czasem

ſem dwanáśćie kroć, naymniey dwá kroć ſto tyſięcy do Rzymu peregrynuiących Ludźi, miedzy ktoremi nie mało Monarchow Swięte mieyſca przytomnie wizytowało, mianowićie Krol Węgierſki Ludwik. Niekomu inſzemu po Bogu, tylko iego Matce, ſkuteczney ożywićielce tak wielkie dobrodźieyſtwo przyczytała Rzymſka wdźięczność, zapiſáwſzy na tyle drugiey ſtrony Obrazu, dawnemi Rzymſkiey Kancellaryi, to ieſt Gotſkiemi charakterami, iakiemi Papieſkie Bulle expedyuią ſię, rzetelną atteſtacyą, y takową rekognicyą. *Obraz N. Panny MARYI od powietrza, S. Grzegorzowi Pápiezowi miły, y z Iego rozkazu odmálowány; z owego, ktory przez S. Lukaſſa robiony, y od Cárogrodu przynieſiony, potym tenże Papież S. Leandrowi Biſkupowi darował, Roku* 595. Na wierzchu też, przy nogach wykonterfektowaney Bogarodźicy podobnemi literami daie ſię czytać napis. *S. MARYA Cudowna de Gwadaluppe.* Zgadza ſię z temi inſcrypcyami, *Fryderyká de Rybera*, powieść ó Obráźie Gwádaluppáńſkim, *takowego (powiada) ieſt ułożenia y formy, iaka kopia Iego przez B. Auguſtyná Klaſſtoru S. Andrzeia w Rzymie na gorze Celius rżeezoney, przy pagorku Skaura, niegdy Opata potym Angielſkiego Apoſtoła, z rozkazu Grzegorza* *Frider. Hériqu.*

gorza Wielkiego (iako dawna nieśie tradicya) odmalowana dla pobożnego Mßy odprawowania przednim OO. SS. w Pápieskim Oraterzu dotad konserwuie się. Y to też nie małą rozumiem przyczyną do wznowieniu æstymacyi Obrazu tego, y niemnieyszą było pobudką Watykańskiemu nabożeństwu, do obnoszenia go na odrażenie powietrza, iż niedawnemi czasy to iest 36 lat przedtym, nim ten ćięszki mor nastąpił, ználeźiona była oryginalna Statua w Gwadaluppach w Hiszpanij Roku 1313 tym sposobem, y w tych circũstancyach ktore się na swym mieyscu namieniły. Przyzwoita zatym rzecz owszem y potrzebna zda się być żarliwośći Rzymskiey (gdy sam Oryginał po długiey chwili iakoby na nowo zćiemnego lochu ziawił się, y swiat cały sławą Cudow oświećił, á zaś kopia iego Rzymskim podwoiom zdrowie przywroćiła) oboich wizerunkow prerogatywy, od czasow Grzegorza W. nie przerwaną Papiezow wiadomośćią y ustawiczną tradycyą, barźiey niż naywiększemi wyrokami stwierdzone dla pożytku potomnośći z obuch stron pomienionego Obrazu wiernie nanotować, umocnić, y ogłosić, á żeby poźnym następcom o początkach onego nie wiedzącym, wolna do nie potrzebney kontrowersyi nie była okazya. Już tedy o staro-

rożytney zacnośći swèy assekurowanemu, oraz za świeżą protekcyą w powietrzu pokazáną, niezliczonemi wychwalonemu dźiękami Watykańskiemu Wizerunkowi, y do possessyi dawnych progow reindukowanemu należytą oddawszy czołobitność, za wzniecony onego honor y cześć, godney pamięći Klemensowi szostemu, zasłużoney wdzięcznośći zapisuię dokument.

Piotr Rogieryusz z Málmontu
Niby to od złey gory rzeczony

Przewyborna zábráwszy umysłu wyniosłość,
Nauczył się sam, y nauczył wszytkich
Iż ná pozor nie kształtne imie, wnikim
Rzetelnego kształtu nie psuie.
Ani mrok nazwiska
Na cnotę ćień ćiská.

Jan Kwiatk. w Rocz: dźieiach Roku 1342.

Dobrze brzmiaca Benedyktá Professya obieráiac,
Przyrodzona złey intytulácyi zgładźił mákułę.
W Páryzu Theologicżnym uwieńczony Láurem,
Do piorunowładnych Infuł odwáżnie przy: ćwiczâł się.
Ponieważ laur ták śmiało stoi,
Że się piorunow nie boi.
Z podłey szaty od zboycow był złupiony,
Aby znác dla Purpur wolne mieysce zostało.
Od Stefana Aldobranda ten był przyodźiany,

Dla ktorego już w Niebie ſtroy Koronacyiny robiono
Piotrem ſię zwáć przeſtał, iego reálny urząd
záczynáiąc.
Wieſzczym Malachiaſzá Duchem przepowiedźiány,
Z Rozy Atrebateńſkiey,
Aby ſię ciernia trudności nie lękáł,
'Abo żeby znowu Rzym kwitnącym uczynił,
Miedzy Francuſkiemi lilietami godny Pápieſkich
Szárłatow,
Pod Rozowym kwiećiem nie mogł ſię utaić.
W Awenionie zacne usłyſzał przywitánie,
Naywyſſzym Páſterzem promulgowany.
w Maju obrany,
Pod znakiem Bliźniąt,
Stał ſię więcey niż dwoiakim,
Pod mnoſtwem ſtárania publicznego.
W Czerwcu Koronowány,
Od Zodyácznego znaku raka modeluſz przeiął,
Bonifac. Jubileuſz w ſto lat naznaczył. Jak miał krokiem rákowym mierząc fortunę,
Nigdy przeſzłey nie przepominaiąc kondycyi.
Po Bonifacyuſzu oſmym ośmkrotnie
dobroczynnieyſzy,
Láta miłośćiwe przedłużył
Od ſtá do pięćiudźieſiąt ſkroćiwſzy.
Częſtſzym zupełnego odpuſtu pozwoleniem,
Proznych lát wakanſe nágrodźił.

Krotkie życie ludzkie rozprzestrzenił,
Ktore im lepsze tym iest dłuższe
Tumulty Włoskie uśmierzył wniebytności;
Aby pokázáł coby mogł przytomny:
Aby Rzym znowu niebał się Francuzow.
Z oba go przeniosł do Francyi.
Lwy y Orły, ná Piotrowe Dziedzictwo
czuwáiace,
Gallikáńskiego kurá pianiem zástrászył,
Lubec długim tego głosu przećiągiem utesknionego
Ná osieroconey Kátedrze Piotrá do płáczu
pobudżił.

Rożni nieprzyiáćiele ná ten: czás Kośćio: Bo:

Krolom Fráncuskim
Kommunia pod obiemá osobámi pozwolił,
Aby większym nád inna Bráćia przywileiem
Pierworodnych Kośćiołá Synow ozdobił.
Ráz podczás Koronácyi á drugi przy konaniu tego Indultu używáia;
Aby extraordnáryina łáská nie spowszedniáłá.
Ani więcey przyimuia nád inszych, ale uroczyśćiey.

Morer w Dykcyonarzu Historycznym.

Precz ztad uprágnioná koron ambycyo!
Kędy dzień koronácyiney wyniosłości,
Przepiiá do Monárchy puhárem ćierpliwośći.
Dziwná rzecz? Pápież ludzkośćia
niezrownány.
Widział ludzie iák muchy nie ludzka záráza
umorzone.

Naywymownieyszy y nayłaskawszy
Niemogł aeryi wyperswadować łaskawości;
Nayhoynieyszy,
Park imieniem nieokrucieństwem skapych,
Ze swiata nie wyrugował.
Smierć nielitościwalitościwemu ufaiac Pasterzowi,
Od głow Ludzkich dziesięcinę wydarła,
Ktora áby snopowa być pokazała,
Kosę nosiła w rękach,
Y role brogami trupow zasłała.
Atoli miasto Klemensa Oyca Rzymskiego,
Obroniła Rzym Matka nayłaskawsza,
Namiestnika Chrystusowego iakoby Namiesniczka.
Przeciw marom śmiertelnym
Tryumfalne noszenie wystawiła,
Nákturym po mieście obniesiona, smierć
wyniosła.
Owszem popasać iey w mieście zakazálá,
Aby przez wiazd gościnny
Prawego zaiazdu nie pretendowała.
Kiedy niemal wszędzie ucichły Grzegorzowe
Kanty.
Przy duszacey za gardło Libitinie,
Grzegorzowy Obráz zágrál gonionego,
Y smiertelne Lárwy swobodnie skáczace
A z swiátá się náigráwáiace wyforował,
Ani im zá Rzymskie mury przeskoczyć
dopuścił.

Ledwo dziesiątego powietrze zostawiło.

Obcz-

O ßczęśliwy wiek Rzymu pod Klemensem
ßostym!
Ktory przed ßeśćia wiekow adumbrowaná
Krolowa Klemencyi
Od fatálnych ćieniow záćmiła.
Szczęśliwa Pápieska niebytność
Przytomna MARYI bytnośćia powetowana.
Wpiß w swe Kroniki Rzymie
Wyskrobánych fátow Dobrodzieystwo;
Rysuy na Obraźie Gotskie charaktery,
Od ćięßßey,niż była zá Gotthow uwolnionyniewoli,
Ktora ostátniá żyćiá Liniá zákończyć miałá.
Przeczyta swego czásu te litery,
Polska y Pálemońska wolność,
Y nigdy ich dobrowolnie nie zmáze.
Zádźiwi się w rozpłynnym Bugu
Zwierćiedle Pánieńskiey urodzie,
Albo owieczce Baránká Rodźićielce
Ktora w Hißpanij Wilcze wody
Złożywßy wrodzona dźikość całuia.
Litewski Bug Tybrowemu Oycu,
Zá konterfekt pełney wdzięku Mátki
Wdzięcznym ßumem wypłaći dzięki;
Przypomni Rzymskiego Patryárchy pochwáły
Od uczonego Petrárchy skoncypowane: Petrarch Panegir. Clemen- VI.
Ktozby rowna wkim inßym łaskawość obáczył
Bog ia sam przy imieniu Klemensa uraczył

Kometá Prognostyk Smierć Papieza

Z pochodniami Kometow w drogę pokoiu záprowadzony,
Poty w niewygásłey sławie świecic będzie,
Poki nie zgásną Planety.
Wystrzelony z Obłokow piorun
Hásłem był Niebieskiego Arsenału
Ná pogrzeb Wodzá woiuiacey Religij gotuiacego się.
Jednego Miastá wieżystá Dzwonnica

Dzwonica S. Piotra piorunem uderzona.

Piorunem ogłuszona zamilkłá,
Bo dźwięk Apostolskiego Monárchy
ná cáły świát miał sie rozlegác.
Skonał miedzy Fráncuskiemi Liliámi, doświádczywszy
Ze śmierc zwiędła, w naywyższych się kryie kwiátach.
W Awenionie ostátnia ziemi oddał waledykcya.
Siedział ná Stolicy lát dziesięc, Miesięcy siedm,
Mogac niezliczone Liwiuszá Dekády nápełnić.
Przeszedł rocznych Komputow dekálog
Nieskomputowanemi cnotami.
Ktokolwiek Papieski grobowiec miiasz,
Chcesli być bez excessow niewinnym,
Takiegoc życzę excessu.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

Mikołay Sapiehá Chorazy Wielki ná ten czás Litewski dla porátowania zdrowiá do Rzymu zaiechawszy procz innych Xiażat Włoskich URBANA VIII Pápieza wielkie Faworyuznaie, y tam się prágnieniem pozyskania Obrazu Grzegorzowego N. P. od S. Augustyna odmalowanego zapala.

PRzedwieczney prawdy akkomoduiąc się wyrokowi: *niech ćię cudze ustá chwala, á twoie milcza*; nie: chcę y ia Genealogicznych Domu mego, od pierwszego punktu prowadźić Liniy, ani głębokiego Familij drzewa odkopywać korzenia, albo z starożytnych źrzodeł wypłynionych szlakować strumieni. Innych pa: miętnym ozdobom dźiełami y Kronikami ogło: szonym dźiwuiemy się, y one szacuiemy, o na: szych niech będźie wolne Oyczyzny sameyzda: nie, atoli iednak za złe nie poczyta Sukcessorom ieżeli tym, od ktorych przez nie zakalone kanáły spływaiącą imienia y krwi zacność zabra: li, przynamniey nie przepomnianą pochwałą odwdźięczyć staraią się. Przyzwoićie tedy za:

żyć

żyć mogę owych słow lubo(w inszey okoliczno: śći) ktore *Manlius Torquátus*, Oyca w Senaćie Kapitolińskim maiąc bronić (powiadaią) wyrzekł.

Niech się godżi pochwalić Przodkow domu swego
Nie przeto że sa moi, lecz że godni tego.

Zadney wprawdżie Antenáći od poźnych Potomkow nie pretenduią obrony, bo Niebo Bogomyślnośćią, żiemię dobremi akcyami na: pełnili; albo tak żyli, że ich nie wstyd żeżyli; nie rzecz aby szczerość Historyka emulowała z Oratorem zbytnie zá Domem swym peroruiącym. Dosyc mi będzie ná tym,o Urodzeniu y progressach Mikołaiá Sapiehy to tylko poniekąd dotknąć co do niniey szey materyi náleżec może, do czego ktrotko przystępuię. Jwan Semenowicz Sapieha, Sunigała Kasztelana Trockiego Syn, Bogdana zaś Woiewody Smoleńskiego (od ktorego pochodżi druga Linia Sapieżyńska, aż do Pawła Woiewody Wileńskiego y iego na: stępcow dotąd żyiących) tudziesz Bazylego, Jożefa, y Jerzego, Brat rodzony, urodżił się z Anastazyi Xiężney Hlińskiey; z troiakiego Małżeństwa, z Hlebowiczowney, Chodkiewiczowney, y Karczewskiey Kasztelanki Podlaskiey liczne spłodżił potomstwo, iako to z pierwszey Piotra iedynaka, z drugiey procz Corek, Synow cztere-
rech

rech. Jana młodo zmarłego, ktorego imie przy pierworodnych Domu naſzego zoſtaie, trzećiego Pawła Woiewodę Nowogrodzkiego, czwartego Fryderyka Jana Woiewodę też Podlaſkiego (od ktorego pochodźiła Linia Lwa Sapiehy Woiewody Wileńſkiego, Hetmana W. W. X. Lit: y Braći iego Jędrzeia Woiewody Mśćiſławſkiego, y Hrehorego Podkomorżego Orſzańſkiego) piątego Michała: trzećia Żona przeżyła męża; przerzeczony Jwan naypierwſzy Dźiedźic Kodeńſki, wielą w Rrzeczypoſpolitey iaśniał urzędami, był Nowodworſkim, y Bracławſkim Staroſtą, Piſarzem, potym Kanclerzem W. X. L. Woiewodą Witepſkim y Hetmanem Litewſkim. na koniec Woiewodą Podlaſkim Marſzałkiem wielkim y naywyſzſzym Sekretarzem W. X. L. Brzeſkim, Brańſkim, Bielſkim, Kamienieckim, y Kobryńſkim Staroſtą. Siedm Poſelſtw do Moſkwy odprawił, kilka do Rzymu, y tam ſzczęśliwie błędow Schyſmatyckich wyrzekł ſię. Znaczne powtorżywſzy klęſki niepoiednokrotnie gromił Woyſka Moſkiewſkie, y na Marſowych polách zbierał Laury. Nakoniec pierwſzym będąc Fundatorem Kośćioła Kodeńſkiego, żyćie ſkończył Roku 1522, w Kodniu pochowány; Paweł Syn iego Woiewoda Nowogrodzki dwie miał po ſobie

Koiało-wicz. Okolſki

Warſzewicki. Rybocki: Stryikowſki

Zony, pierwszą Annę Xiężnę Holszańską Stolnikownę W.X.L. zrodzoną z Radźiwiłowney siostry rodzoney Barbary Zygmuntowey Augustowey Krolowey Polskiey, drugą Alexandrę Chodkiewiczownę Woiewodźankę Nowogrodzką, owa zrodźiła Bogdana Woiewodę Mińskiego *D*źiedźica Xięstwa Holszańskiego, Oyca Pawła Podkanclerżego W. X.L, Jędrzeia Starosty Homelskiego, y Mikołaia Woiewody Nowogrodzkiego; od ktorego byli znowu dway Synowie, Thomasz wprzod Wēdeński á potym Nowogrodzki Woiewoda, y Kaźimierz Starosta Niemonoicki, drugi Pawła Syn á Bogdana Brat był Mikołay Minski Brzeski, nakoniec Witepski Woiewoda, trzeći z Chodkiewiczowney spłodzony Jędrzey Wendeński Połocki, potym Smoleński Woiewoda; Czwarty Alexander. Temuż Pawłowi Woiewodźie Nowogrodzkiemu funkcyą wielkiego Poselstwa odprawuiącemu Cesarz *Maximilián II* Nowy Herb do dawnieyszych przydał na cały Dom służący, to iest *rękę zbroyna z Orłem czarnym Korona zawarta ozdobionym*, *Zygmunt* zaś *August* w rekompensę postrzału na Woynie Inflanskiey otrzymanego nadał *Strzałę teyże ręki łokieć przeszywaiaca*: czego iest dowod autentyczny w Domowym *Archivum* Ma być tedy poprawiony *Warszewicki*, ktory
twir:

twierdźi że wſpomniony Herb od Jana Oyca Pawłowego miał być nabyty, nákoniec Paweł zaſług y lat ſyty nienaſyconey Libityny ſtał ſię połowem, y prawie Stoletni Heroiczne ćiało w Kodeńſkim złożył Grobie. Mikołay Pawłowicz Woiewoda Witepſki ponowił dwoie Małżeńſtwa, pierwſze z Anną Xiężną na Koſzarach Sanguſzkowną Starośćianką Łucką nie płodną, drugie z Anną Xiężną Wiśniowiecką, Woiewodźanką Wołyńſką, ktorey Sioſtry były Eufemia Radźiwiłowa, *W*oiewodźina *W*ileńſka, Zofia Pácowa, *W*oiewodźina na ten czas Minſka, y Alexandra Xięzna Czartoryſka. Ten że Mikołay będąc u wſpomnionego Ceſarża Maximiliana obecnym Poſłem, uczyniony ieſt od niego Kawalerem, złotego Runa, y Hrabią Swiętego Rzymſkiego Páńſtwa, na Kodniu, ze wſzytkiemi Sukceſſorami; podobną Poſelſtwa funkcyą odprawił z Staniſławem Kryckim, *W*oiewodą Mázowieckim do Jána albo ráczey Jwana Cara Moſkiewſkiego, potym wkrotce żyćie ſkończył Roku 1610 y w Kodniu ſpoczywa, zoſtawiwſzy piąćiu Synow, Janá w młodych lećiech, zmarłego, Krzyſztofa Podczaſzego *W.* X. L. Kawalera Jerozolimſkiego, w Padwi zmarłego; Alexandra Podſtolego Litewſkiego, Kawalera Maltańſkiego, tamże zeſzłego, Mikołaia

In Dedicat. Leoni Sapieha Cācell M.D.L. apologiæ contra Nicolaũ german Regium

Kaſztelana Wileńſkiego, y Fryderyka Podkomorzego Włodźimierſkiego, ten oſtatni także na uſługę Kośćioła, y Rzeczypoſpolitey cztech Synow zpłodźił, Jana Piſarża Polnego Koronnego, potym krotko przed ſmierćią Hetmanem Polnym Litewſkim, po Korwinie Gąſiewſkim uczynionego, Dźiada mego (był albowiem Oycem Kaźimierża Woiewody Trockiego, Mikołaia Woiewody Bracławſkiego, y Pawła Biſkupa Zmudzkiego) także Alexandra Biſkupa Wileńſkiego, Tomaſza Oboźnego, y Krzyſztofa Krayczego W. X. L. Rodźica teraźnieyſzego Władyſława Woiewody Brzeſkiego. Ten tedy naſz Mikołay Mikołaiewicz po innych godnośći prerogatywach Kaſztelan Wileńſki wiek młody w Akademij Krakowſkiey Erudycyą należytą wypolerowawſzy, nawiedźił cudze kraie gdźie w Ceſarſkim Woyſku dał dokumenta Heroiczney cnoty. Wroćiwſzy ſię do Oyczyzny Dwor Krolewſki Zygmunta trzećiego, y owſzem ſámego Pana animuſz, dobrą o ſobie eſtymacyą napełnił; oſobliwie Rzeczypoſpolitey był pożyteczny, gdy znaczne Chorągwie ſwoim koſztem na obronę oney wyſtawiał, y ſuſtentował, iako ſię pokazuie z liſtow Monarchy tego pełnych wſzelkiey przećiwko niemu za to obligácyi; publikami ſię bawiąc oprywatne intereſſa

mniey

mniey dbał, co ſię wydaie wroznych Seymowych Konſtytucyach. Przed Kaſztelánią Wileńſką był Chorążym W.X.L, Marſzałkiem Nadwornym, Woiewodą Brzeſkim, y Marſzałkiem Trybunału L: z pierwſzego Małżeńſtwa, z Ja: dwigą Anną Woynianką, Podſkarbianką Nadworną W. X.L. miał dwuch Synow, Kaźimierza Krzepickiego, y Jana Cześnika W.X.L. Mołczackiego Staroſtow; także trzy Corki, Jadwiga zaś nie tylko żyćia, ále y peregrynacyi Włoſkiey byłá nierożdźielna Towarzyſzka, ktorey drogi okazye, powodzenie, ſkutek, iako ninieyſzey Hiſtoryi circumſtancye potrzebne wielce, krotko opiſzę gdyż oprocz trefunku extraordynaryinego oſobliwośći, ćiekawość Ludzką kõ: tentuiącey (o czym będźie w naſtępuiącym Ro: zdźiale) nie ieſt ſłuſzna dźiwne Boſkiey dyſpozycyi ſkutki utaić przed potomnośćią, dalekobarźiey w upornym ie zagrześć milczeniu; y rzeczy iuż prawie od wieku uczynionych proceder, w wieczney niepamięći podać niebeſpieczeńſtwo; nietayno mi, że to ieſt rowny wyſtępek, tak tomowić (coby zamilczeć powinno, iako zamilczeć, co zaſługuie ſię publiczną wiadomość; więc poki ſtateczna ſława, y wźięta od Antenatow trwa tra: dycya konfron:towawſzy Archiwa, y nota cye Kośćioła Kodeńſkiego, zautentycznemi Domu mego Monumentami, iak ſię codźia-

ło, począwszy od podroży Mikołaia do *Włoch* wiernie wyrazam. Za Panowania w Polszcze Zygmunta III, Jana też III Krola Szwedzkiego Syna, y tamtego Krolestwa Dźiedźica prawego, MIKOŁAY Sapieha Chorąży *W*. X. L. (ktorego akcye z zacnym urodzeniem zgodne dopiero dotknąłem) z pokurczenia członkow y stanow w ćięszkie był wpadł zdrowia defekta, nie bez suspicyi czarodźieyskiey złośći owemu zadaney, zwyczaynie bowiem to bywa, iż iak prętko szwankować poczynamy, y utrapieniem dotknieni iesteśmy, zaraz w tysiąc opacznych wpadamy podeyrzenia, chociasz wyższy być nad pospolitą gminu opinią Mikołaia animusz (iako złoto w ogniu) sprobowała, y approbowała zdrowia afflikcya; dla ktorego przywrocenia barźiey do Boskiey niż do Ludzkiey udawał się pomocy; nie w zabobonach, nie w wieszczych prognozyach y superstycyach, ale w protekcyi Niebieskiey pokładał ufność, tak iednak że też y źiemskim nie gardźił ratunkiem. Naypierwszym ślubē przyrzekł nawiedźić sławne progi Apostolskie, á potym Padewskich Medykow o sposobie pozyskania zdrowia miał poradzić się, ieźliby mu choroby więzy, dotąd go do łoża przykowanego trzymaiąc, cokolwiek pofolgowáły. Tak nie inaczey się stało, skoro uznał

w sta-

w ſłabośći krotki moment pauzy, pożegnawſzy Dom, otrzymawſzy konſens Krolewſki, y Liſty rekommendacyine, w kompanij przezacney Małżonki do Wiednia poſpieſzył. W tameczney Auſtryi Stolicy iak mile od Ferdynanda II Ceſarża był przyięty, iakowemi Ludzkośći Dokumentami po przypomnianey dawno znaiomośći przywitany, ztąd ſię wydaie, że go Ceſarż krotko bawiącego honorem złotego klucza uczćił, niby do ſerca ſwego wolny otwor pozwalaiąc. Ztamtąd nie leniwym krokiem w Włoſkie wiechał granice, gdźie nie podleyſze fawory od roznych Xiążąt odebrał, miedzy ktoremi oſobliwſza benewolencya propenſya y przyiemność Weneckiego y Floreńſkiego Xiążąt znacznie ſię demonſtrowały, tyle y innych (iako ſpoſobność drogi pozwoliła) wizytowawſzy: ani przeiazdem w Padewſkie apteki zayrzał, dążąc do Rzymu mety iedyney ślubow ſwoich. Pokazał ewent że Mikołay Boſki inſtynkt w podroznych obrotach miał za Cynozurę, kiedy zdrowia rekuperacyą daremnie pono w ręku Medykow ſpodźiewaną przy progach Apoſtolſkich zoſtaiącą, y owſzem dobrowolnie mu ſię ſamę ofiaruiącą przy nich znalazł. Iako nikt ieſzcze na źiemi y na ſwiata morzu nie zbłądźił, ktokolwiek nie tak za igłą magneſową, iako za ni
ćią-

ćią Naywyższey Prowidencyi wszytkie przećiwnośći łagodnie moderuiącey postępuie. Oddawszy tym czasem co Bogu należało, y Swiętych Groby obiecaną uczćiwszy czołobitnośćią, do Naywyższego swiata prawowiernego Rządcy y powszechnego Oyca URBANA VIII z Synowską przystąpił weneracyą, Listy Krolewskie obszernie rekommenduiące siebie oddał, luboć y bez nich dawna przed wywyższeniem na Papiestwo znaiomość, bliska poufałośći, miłey niegdy osoby Fizyognomią rzetelnie S. Oycu przypominała, á co większa y z samey Gośćia twarzy wyczytać się mogła rekommendacya; dlaczego nic nie zbywało na dowodach szczero życźliwey łaskawośći y dystyngwowaney Ludzkośći, od Ludzkiego według własnego Imienia Pasterza dobrotliwie oswiadczonych przy pokazaniu iawney przychylnośći ku całey Polskiey Nacyi, y naymnieyszey Familij naszey; miedzy obszernemi dyskursami, wiele mowił ó Stanie Krolestwa, pytaiąc się o Krola zdrowiu y o przyczynie tak dalekiey Iego peregrynacyi: na co wszytko skromną acz dostateczną odpowiedźią zadosyć uczynił MIKOŁAY. Na końcu audyencyi wielkiemi obietnicami pośieszony, y o wszelkiey wygody prowidowaniu przez czas swey rezydencyi upewniony, tego dnia z niepoiętą radośćią od Oycowskich

cowſkich nog odſzedł ; zabawiwſzy podług potrzeby intereſſow w Rzymie, á gotuiąc ſię powracać do Polſki traktem Padewſkim, ſzedł znowu do *W*atykanu dla pożegnania Namieśnika Chryſtuſowego, od ktorego z niezmienioną benewolencyą będąc przyięty oprocz ſiłu nabożnych prezentow y łaſk Duchownych hoynie ſobie konferowanych, proſił o iakie Ciało Swięte, dla ozdoby nowey Swiątyni w Dobrach ſwych Kodeńſkich z fundamentow iuż powſtaiącey: co uſłyſzawſzy Ocieć Swięty pochwalił Staranie Mikołaia w promocyi ozdob Domu Bożego, y nie tylko prozbie takowey miłośćiwie przyzwolił, ale tez nie inaczey z Rzymu wyiezdzać mu kazał, chyba az po odebraney Apoſtolſkiey benedykcyi, y po przyięćiu Komunij S. z rąk Swych Papieſkich. Jakoż oboiey ſzczęśliwośći y affektu niewymownego ſkutek przynioſł dźień drugi, kiedy w prywatnym Watykańſkiey rezydencyi Oraterzu, Mſzą odprawuiącemu Oycu Swiętemu z więkſzym nad zwyczay nabożeńſtwem aſſyſtuiącego Mikołaia widźiał. Acz on podczas całey Mſzy co miał za myśli, iakową na pierwſze oglądanie Grzegorzowego Obrazu na Ołtarzu, gdźie Papiez Mſzą odprawiał podług zwyczaiu poſtawionego pałał wnętrzną podnietą, nikomu na ten czas wiadomo być nie

mogło, tylko temu ktoremu ſkrytośći ſerca nie tayne. Zdała ſię chociaſz nie zupełna godźina ołowianym poſtępować krokiem, teſkliwą goraiącemu chućią; po Mſzy y odebraniu Błogoſławieńſtwa oraz po pożegnania ceremoniach mile rozſtał ſię Mikołay z Oycem S. raz iednak zaięta w ſercu iego iſkierka potężnie dogrzewała, wkrotce w oczywiſty płomień maiąca wybuchnąć; krotko mowiąc, tak dalece nieugaſzonym pragnieniem był zdięty pożyſkania koniecznie Obrazu owego, iż w wyſzukiwaniu do tego końca tyſiącznych ſpoſobow y ſztuk cały mozg ſwoy wydyſtylował, y choćiaſz by też z iawnym żyćia niebeſpieczeńſtwem mocno o tym przemyślać poſtanowił, przy ktorey rezolucyi lubo lekkomyślnośći bliſkiey, przywrocone zupełnie śiły, y gruntownie nabyte odebrał zdrowie, nie bez mniemania Cudu, odwagę więcey nad śiły zamyślaiącą niby utwierdzaiącego. Iaką zaś wątpliwe ewenta uważaiącemu y miedzy boiażnią y nadźieią wahaiącemu ſię przedśięwźięćiu przemyſł albo cnota poda radę, w naſtępuiącym Roździale wnet uyrzy y wyczyta chćiwa nowin ćiekawość.

ROZDZIAŁ XV.

Przez

Przez zkorrumpowánie pienięd zmi dozorcy czyli odzwiernego Oraterza Pápieſkiego wydány Obraz z innemi SS. Reliqwiami pobozna ſtuka unoſi Mikołáy; támten zaś żá ſwiętokráctwo ſkarany.



Awſſe ſię o zákázane rzeczy kuſiemy, zwyczayne y ſtare ieſt acz nigdy nie zeſtarzałe, y ze zwyczaiu nie wypuſzczone przyſłowie; iako Słoń widząc krew, barźiey ſię zaiuſza, tak trudne przedſięwźięćia w nieporuſzonym uformowane umyśle poty założoną uknowanych intencyi zaoſtrzaią rezolucyą, poki aż iey widoczne niebeſpieczeńſtwa do prętſzego wykonania nie napędzą.

Przykrym zawſſe gośćincem sława poſtępuie; Sarbiewſki.
Cnotá náwet mniey znaczná gdy wſſczęśćiu prożnuie.
W przećiwnościach ſa dzieła barźiey znamienite;
Pomnazaiac ozdoby z cięſkościa nabyte.

Sama trudność czaſem y niepodebieńſtwo nie iednemu bodcem były do czynienia, abo ćierpienia; zkąd też owa ſmiałość:

Trzeba ſię iuż Gyarom na wſſytko odważyć:
Choć więzienie zasłużyc bylebyco wazyć. Perſius.

Milſze ſą y Atletow w nadgrodę prac nagoto-

wane Korony z kwiećia na niedostępnych Gorach żbieranego uplećione według Poety zdania.

Claudiã. *Mnieyśię wieniec podoba uwity z podłego*
Ziela, w niskich padołach łatwie zerwanego.
Od Roży ćierń odraża, á od miodu pszczoła,
Przećie słodsza iest radość z zapoceniem czoła.

Pobudza śię głogiem ćierniowym ręka do prętszego Roż dośiężenia, áni żądła pszczołek od podbierania ulow odstręczaią. Niech iuż teraz iakowy Momus wymyśli sobie okienko do serca Mikołaiowego, albo taiemnych deliberacyi Iego przez niedoyrzane głownych porowwniki doćieka. Widźiał on nie małą tamę owszem wielką trudnośći machinę, ogromnieyszą nad śiedm gornego Rzymu zastęp swoim zarzuconą chęćiom, dwoiaka y to wielce ćiasna sćieszka do terminálney prowadźiła mety, prozba, albo kryiome porwanie; prośić nie dopuszczała prożna ba y żadna nadźieia: ktozby rozumiał! á żeby na importunne Forystyerow requizycye Rzym z takowey starożytnośći, Senat y Lud z tak wielkiego Skarbu; Watykańskie progi zdawnego zaszczytu w Obráźie cudownym Bogarodźicy, za wyraźnym Oyca S. konsensem wyzuć pozwolono. Porwanie odradzały, obowiązana dopiero doznanych Łask wdźięczność, wieczna

oszpe:

oszpeconey gośćiny nota, bliski Swiętokradztwu uczynek, znaczna Familij zmaza, ale naybarźiey był naprzeszkodźie nie podobny dla tylu Strozow pilnośći y liczney Gwardyi Szylwachow do wnętrznego Kaplicy weyśćia przystęp. Coż tedy uczyni ow ktorego w niewypersẃadowanym zamyśle.

Gdyby się swiata całego waliła machina,
Nieustraszonego by dotkneła ruina.

Albo owe Katona konterfektują słowa. *Latwiey słońce z biegu swego zwrocić, niźli Męża stałecznego* (á dopieroż upartego) *od przedsięwźięćia odwieść.* Postrzegł Mikołay podczas Mszy Papieskiey po kątach rozmawiaiącego, owszem koło kratek Ołtarzá uwiiaiącego się ruchawego człowieka, y łatwo zrozumiał, iż to był odźwierny czyli Posługacż. Tego tedy niby z Nieba zesłanego okiem sobie naznacza, obliguiącym spoyrzeniem uprzedza, nimby wyszedł zutesknieniem czeka, ledwie za prog wychylonego rękę śćiska, poufale obłapia, osobliwszą konfidencyą kaptuie, y dobrze uformowaną na kształt prawdźiwey szczerośći miną zniewalać sobie nie przestaie: pokazał zrazu podźiwienie Kaplicy Minister nad taką Gośćia demissyą, ktorego od Naywyższey swiata Głowy, y Namiestniczego na źiemi Boga Majestatu znie po-

ſpolitą dyſtynkcyą uczczonego widźiał, atoli powoli zdewinkowany do wſzelkiey przyſługi gotowey, na kazde ſkinienia ochoty nie płonne dał po ſobie znaki; iuż tu ſamą nadzieią wygrawał, Mąz niećierpliwy, iuż przed zwyćięſtwem ſerdecżnym haſłem tryumf wykrzykiwał, iuż z pierwſzych Sukceſſow ominuiąc dalſze pomyślności, kotet ſzedł weſoło, y niby fawory zuiaiące intencyiom ſwoim maiąc iuż Niebo, gorney z niego na pewne wżywał pomocy, iak zaś po roznych rozmowach przyśli do ſtancyi, tam dopiero po poprzedzaiących wzdychaniach, po powtorzonych ſtękaniach ſkrytą ranę, to ieſt nieugaſzone pragnienie pozyſkania Obrazu odkrył Mikołay; zdrętwiał wrzkomo wierny ſług a, rzekł byś że wſkrzeſzoną Cererę reprezentował, na iedyne o porwaniu Prozerpiny wſpomnienie prawie obumieraiącą, albo Niobę na odgłos fatalney nowiny w Marmur ſkrzemieniałą. Oboi żal w Baykach ſławny zmyśloną odźwiernego konſternacyą iſtnie mogł figurować, w ſamey rzeczy inney ow Tullioſzowey Oyczyzny mieſzkaniec oczekiwał oracyi, do wyperſwadowania nayſpoſobnieyſzey, to ieſt tey o ktorey rzeczono.

Dares. Phrigi9

Nietrzebá tam wymowy żadney Cycerona
Gdźie perorę zaczyna pieniężná Mamoná.

Był

Był z owych komputu, u ktorych z fortuną wiara ſtatkuie y upada, tę w chćiwym ſercu wierności twierdzę zawieraiąc, co ią naładowany złotem oſiełek nie trudną ſztuką dobyć może, dawną weryfikuiąc powieść.

Przez wárty przebiie ſię złoto; ſkały krußyć Horatius.
Zdoła łatwiey niz piorun, y z gruntu ie wzrußyć.

Słowem rżekę, w Stolicy Narodu nayprawowiernieyſzego, w źiemi Swiętey (w ktorey ledwie gdźie ieſt ſtąpić, co by Heroiczną SS. Wiary Obrońcow krwią nie było ſkropione.)

Przez znikome złoto wlot Wiara wypędzona
Zá nie prawa przedáyne, cnotá przekupiona,
Doſtały ſię iuż ná łup więcey płacącemu. Wſzak że nie była to wada Nacyi z wſzelkich miar zacney, lecz nienaſyconego łakomſtwa ślepym impetem choćby wſrzodku ſamego Raiu Swięte rzeczy z ſwieckiemi pomieſzać gotowego. Dłuſzſzyby pono o konia, albo o Muła, owſzem o ćień oſła był targ, niźli o ſkarby nieoſzacowane od tylu wiekow walor maiące; wyliczono deklarowaną ſummę, ktorey nim ſię zdradźiecka dotkneła ręká, iuż chćiwym okiem oźioniona była; naznaczona do wykonania tego wſzytkiego noc naſtępuiąca, noc wyſtępkow Matka, kradźiezy zaſłoná, oblatuią tym czaſem

Miasta ulice, Pieczary, Cmętarze, Bazyliki, układaią wydane z taiemnieyszych mieysc SS. Pańskich Reliqwie, wypisuią rzetelnie znacznieysze ozdoby Obrazu od pierwszych iego początkow z Monumentow Kaplicy Papieskiey wykonnotowane, sam Wizerunk pod faworem nocnego mroku ostrożnie z Ołtarza wyięty, y wtrąbkę zwiniony, z innemi Swiętemi Kleynotami podług umowy w pierwospy przyniesiony do Mikołaia w ustawicznym strachu czuiącego. O wierny Strozu? nie iużowiec ale więcey niż Fryxyiskiego Runa (iako mowią) Wilku, na złoty połow czuwaiący; może się tu zawołać:

Doczegoż nie przywiedźiesz Ludzkiey ułomnośći!
Swa zdrada Swiętokracka pienidzy chćiwośći.

Albo też;

Co tysiac Wodzow, raczey lat tysiac sprawiło,
To w momenćie łakomstwo zdraycy utraćiło.

Dosyc się stało z oboiey strony sćistemu Kontraktowi, czyli fakcyi, acz o iak przećiwnym końcem do skutku przywiedźioney! Gośćia bowiem prawdźiwa lubo nie porządna poboznośc, domowego zdraycę Swiętokracka do tak smiałego uczynku pobudziła chćiwość. Przetoż w też tropy chodząca za zbrodniami boiaźń, Twarzy alteracya, członkow drzenie, mowa zaiękliwa, na naymnieyszy wiatru szelest, nagły strach

y przy wnętrznym robaku to iest ſumnienia gryzoćie, cały piekielnych furyi Orſzak zatrwożone złośliwego człeka ſerce opanowały. Z trudnośćią nakoniec kilka ſłow przemowił proſząc, aby mu wolno było konwoiować do Polſki poty Licitatora, odtąd iuż Protektora ſwego. *Niechbymi ſię godźiło* (prawi) *przez morza, kráie, y rozne niebeſpieczeńſtwa aſſyſtowac Peregrynántowi : iam ſię* (mowi) *rezolwował z bogatemi Pluta doſtátkami, y wſame Plutonowe iść przepaśći; trzeba koniecznie ućiekać z Oyczyzny, ktorey nie iako Matki, ale iako mśćiwey Macochy od tad obawiam ſię; zachowaſz* (nie wątpię) *Gośćiu zacny tego życie, ktoremu udźieliłeś fortunę, dałeś mi złoto, dayże y wolność złota, nie inny mnie nieſzczęśliwego czeka Los, tylko albo przy tobie ſalwować ſię, albo bez ćiebie zginać* : Taka abo tey podobna expoſtulacya niezmyslonemi przepłatana łzami zdała ſię Mikołaia zmiękczyć do kommizeracyi, tey też on [illegible]awę bierze na ſię, lecz w ſamey rzeczy inſzą zdrowſzey rady głęboko w ſercu tai intencyą, myśląc ſobie, iż tak natrętnie importunnego wziąć z ſobą drogi kompana, ieſt to obwodźić naypewnieyſzego exceſſu ſwoiego ſwiadka, z Twarzy iego każdy kto uyrzy, rzetelnie popełnioney winy wyczyta Charaktery. Włoch

iest, w spotkaniu, w dyskursie, w Gospodzie, od ziomkow poznany będźie, nie tak prętko rzecz wyiawi y rozgłosi, ieżeli on iako sługa Kapliczny po Pałacu Papieskim y po Mieśćie Rzymskim uwiiać śię będźie; przećiwnym sposobem nagła absencya podeyrzenie, suspicya da okazyą do inkwizycyi, y sama ućieczka nayprędzey wyda winnego. Wostatku dobrze iest mieć reflexyą na owę maximę dawnych Statystow.

Lubię zdrádę przez ktorą iestem usłużony
Acz zdráycy nie náwidzę niechcąc być zdradzony.

Tak tedy Mikołay podeyrzanego assystenta obietnemi łagodnie uwiedźionego obietnicami od siebie wyprawił, mowiąc że mu naymniey dwa dni ieszcze zabawić w Rzymie potrzeba, dla zakończenia reszty nie małey importancyi interessow, ma zatym pilnie uważać dźień iego wyiazdu; á tym czasem wybierać się w drogę y wcześnie się układać może, sam zaś takową sztuką oszukanego bezecnego przekupnia w Rzymie, y z nim Rzym w tenże prawie moment pospieszonym odiazdem opuśćił, nie życząc się tam wroćić chocby był oka, albo ręki (iako mowią) zapomniał. Pozno nieborak poznał iak się odrwił, gdy po wyiśćiu dni dwoch, ani śladu Gośćia aczby zaćiągnionym od Ogarow węchem

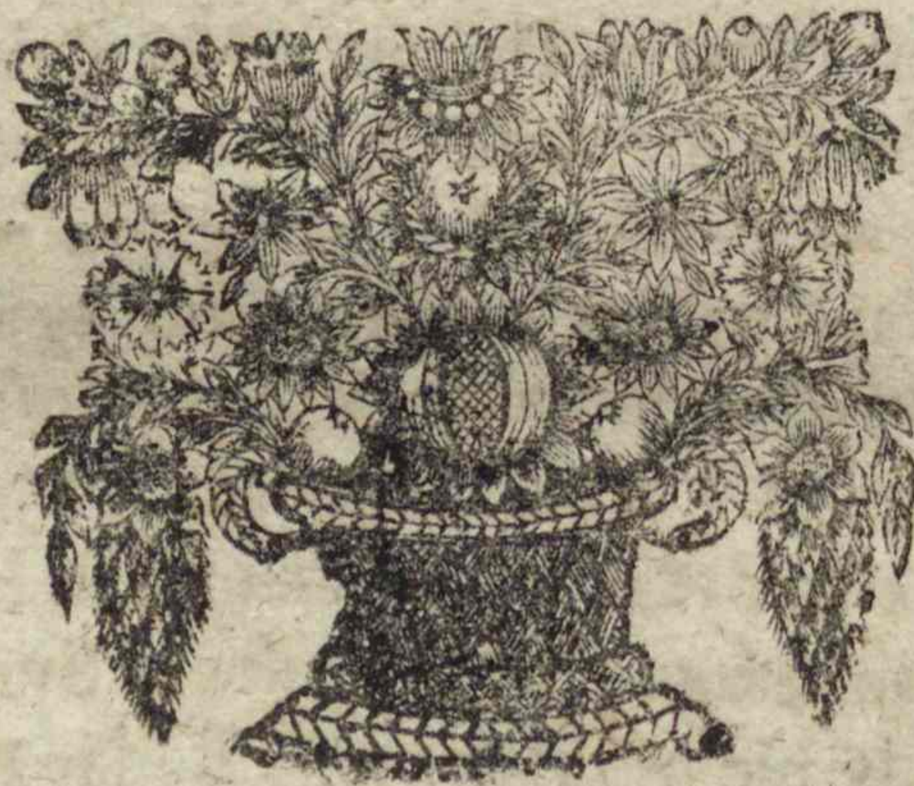
chem nie wytropiwszy, wszelką do uyśćia sposobność y nadźieię umknioną być sobie rozumiał, abo raczey żadney zasłuszenie mśćiwym Boskim Sądem rozum mieszaiącym nie mogł wymyślić y wynaleść. Dopiero nie pomocny więcey żal zaczął dręczyć złoczyńcę, boiaźń zapędzała do kątow, desperacya do powrozu namawiała, ćięższey iednak kary wielkość występku czekała, okrutnieyszey nad własną torturę godna katowni; iakoż nie długo ią zgwałcony Boski honor odwłoczył, albowiem nie iuż żaglow y wiosel popędem, ale biegłemi rączość lotno-nożnych Sarn emuluiącemi końmi umykaiącego Mikołaia na pierwszym od Miasta popasie przez usta opętanych Pielgrzymow (z ktoremi się potkał) niesfornym wrzaskiem wyszczebietało Czartostwo, potaynego z Rzymu zbiega, y Kośćielnych skarbow uwoźićiela ogłaszaiąc, dodawały skrzydeł, koniom y wozowi mnieyspodźiane inwektywy, y tyle sprawiły, iż w kilka dni stanąwszy za Granicą Państwa Papieskiego, ledwo ieszcze śmiałym okiem nazad się obeyrzeli podrożni: owi zaś Pielgrzymi tylko co w Rzym weśli, włocząc się po ulicach za piekielnym poduszczeniem poniewolny ięzyk pobudzaiącym, poty tayny dotąd uczynek rostrząsać nie zaniechali, aż za czasem pospolity odgłos Urzędowe

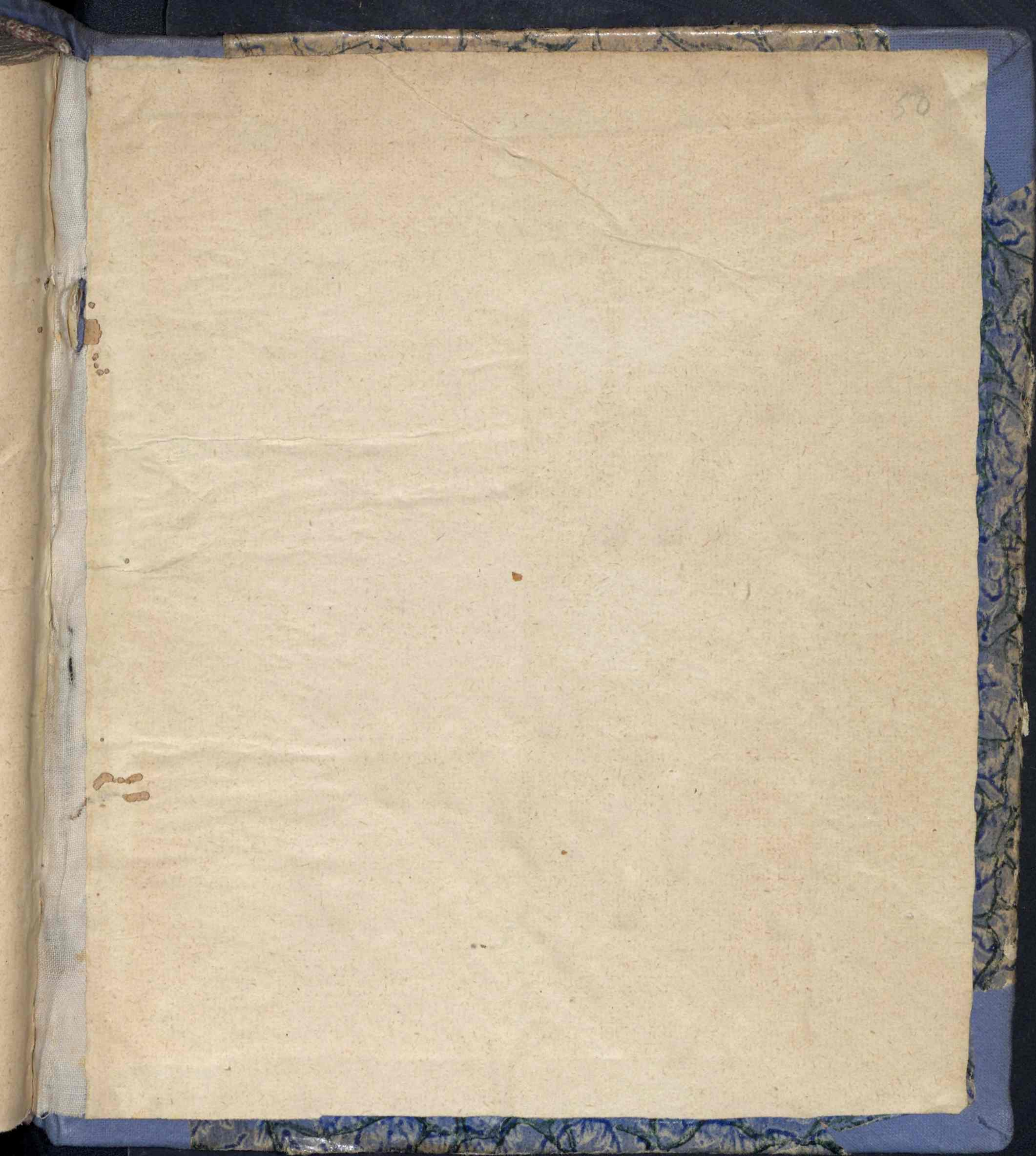
Jurisdykcye przebiegszy, doszedł też do uszu Oyca S, zesłano nic nie bawiąc do rożnych Kościołow Rewizorow, nakazana Miasta Lustracya, obeyrzano pokątne schowania, miedzy pierwszemi niewiadomey ieszcze szkody obiektami przychodźi namyśl Inwestygatorom Watykańskie Oratorium iuż od kilku niedźiel od swego odźwiernego opuszczone, gdyż ow tym czasem pod pretextem słabego zdrowia absentowany, nowe co raz sklepy, lochy y skrycia odmieniał; á że wspaniały Bogarodźicy Obraz rzadko barzo y to podczas samey tylko Mszy Papieskiey bywał odsłaniany, przeto uwieźienie onego prędzey nie mogło się wyiawić, ieno przez extraordynaryiną inwestygacyą. Przeraziła uszy y oczy wszytkich niesłychana damnifikacya; zasmuciła nie pomału Oyca S. obrzydłość spustoszenia popełnionego na mieyscu Swiętym, y zuchwałe złupienie śmieiące wkraść się w osobnieysze Reżydencyi Papieskiey podwoie. Założono Rewizorom tym większą ieszcze obligacyą wyśpiegowania gdy by też z podziemney przepaśći nie inszego Authora, abo przynamniey wiadomego tego wszytkiego, tylko odźwiernego czyli stroża Kaplicznego, nie długiego ani trudnego potrzeba było wytropienia, sam zwierz nie chybił śidła, wnętrznym szczekaniem własney

ſney winy poruſzony wpadł włyka, ktore mu myśl znaiąca ſię do złego, żadną miarą nie: uchronnie nagotowała. Błędny po źiemi y zbiegły przedawca bezbożny, prędzey ſię wten czas wydał, gdy ſię barźiey krył, na ſwiatło ktorego ſię chronił, pòniewolnie przymuſzony był pa: trzać, podług zwyczaynego złoczyncow trybu, iż ſię ſami uwikłaią w ſieći, ktoremi ſię haniebnie brzydzą: abo iako zaiące zaczarowane co unikaiąc ſmierći, na nią ſpieſzą. Wtrącony zatym w kaydany drugi Jſkaryot, y po Jurydy: czney inkwizycyi na tortury dany, nie mogł uporczywie zapierać wyſtępku, gdyż rozpalone blachy iaſną prawdę wyćiſneły, y nakręconych ſprężyn koła kołowrotne oboiętnych ſłow wykręty utrzymały, Darmo y Mikołaia zdradę złotym pokrytą metalem na obronę ſwoię przy: taczał, bo właſnych uſt wyznaniem przekonany, y na fatalny ſtos wſkazany po żywo ſpaleniu weſpoł z dymem na powietrze żałoſnym ſpoſobem wylećiał. Tak też pożeraiąca ogień Salamandra kiedyżkolwiek muśi życie kończyć, ktora weſpoł z ogniem łakomſtwo Symbolizuiącym nigdy nie mowi *doſyć*. Bodayże ſzczęśliwśi z tych popiołow odradzali ſię Fenixowie, a żeby nie złotem ſmierć, ale nienawiścią Swiętokrackiey chćiwośći złotą ſobie zakupili nie-

śmiertelność. Ktorey w oczekiwaniu żostaiąc, MatceKrolaPrzedwiecznego w Obrażie Rżymskim do Oyczyzny moiey zbliżaiącey, z piętnastą Rozdźiałámi pierwszey częśći Panieńskich Staro-żytnośći skłaniam pokorną pod stopy Głowę.

K O N I E C
Pierwßey Częśći.




50

